Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne

Myśl Ludowa

Nr 12/2020

Rada Programowa
dr Janusz Gmitruk – przewodniczący (Warszawa) – Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, prof. zw. dr hab. Romuald Turkowski – sekretarz (Warszawa) – Uniwersytet Warszawski, członkowie: prof. zw. dr hab. Mieczysław Adamczyk – (Kielce) – Wszechnica Świętokrzyska, prof. zw. dr hab. Jan Jachymek – (Lublin), dr Ardak Kapyshev – (Kokshetau, Kazachstan), prof. zw. dr hab. Adam Koseski – (Pułtusk) – Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, prof. dr hab. Andrzej Lech – (Łódź) – Uniwersytet Łódzki, dr Suzana Leček – (Slavonsky Brod, Chorwacja) – Instytut Historii w Slavonskim Brodzie, prof. zw. dr hab. Piotr Matusak – (Warszawa) – Stowarzyszenie Historyków Wojskowości, dr hab. Jerzy Mazurek – (Warszawa) – Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Uniwersytet Warszawski, prof. dr Seweryn Ozdowski – (Alexandria, Australia) – The University of Sydney and Western Sydney University, prof. zw. dr hab. Stanisław Palka – (Kraków) – Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, dr Vladimir Pautov – (Moskwa, Rosja) – Moscow State University, prof. zw. dr hab. Kazimierz Przybysz – (Warszawa) – Akademia Leona Koźmińskiego, prof. dr hab. Sorin Radiu – (Sibiu, Rumunia) – Uniwersytet w Sibiu, dr Ivica Sute – (Zagrzeb, Chorwacja) – Uniwersytet w Zagrzebiu, prof. dr Andrejs Vilks – (Ryga, Łotwa) – Riga Stradins University

Komitet Redakcyjny
dr Kazimierz Baścik – Kraków (redaktor statystyczny), dr hab. Arkadiusz Indraszczyk – Siedlce (redaktor naczelny), prof. zw. dr hab. Jan Jachymek – Lublin, dr Tomasz Koziełło – Rzeszów (sekretarz), dr Krzysztof Lachowski – Warszawa, mgr Dorota Pasiak-Wąsik – Warszawa (redaktor językowy – język polski), dr Marcin Wichmanowski – Lublin (zastępca redaktora naczelnego)

Artykuły i materiały recenzowane
Lista recenzentów zewnętrznych, z którymi współpracuje redakcja:
dr hab. Adam Bobryk – prof. UPH, prof. dr hab. Zofia Chyra-Rolicz, dr hab. Małgorzata Dajnowicz – prof. UwB, dr hab. Aneta Dawidowicz, dr hab. Tadeusz Kruczkowski – prof. Uniwersytetu w Grodnie, dr Radosław Kubicki, prof. dr hab. Marek Jabłonowski, prof. dr hab. Romuald Kalinowski, dr hab. Ireneusz Kraś – prof. UJK, dr hab. Jacek Macała, dr hab. Kinga Machowicz – prof. KUL, prof. dr hab. Ewa Maj, dr hab. Tadeusz Miłkowski, prof. dr hab. Jan Pięta, dr hab. Grzegorz Radomski – prof. UMK, dr hab. Wojciech Saletra – prof. UJK, dr hab. Tomasz Skrzyński, dr Piotr Stanek, prof. zw. dr hab. Stanisław Stępka – prof. SGGW, dr hab. Michał Strzelecki – prof. UMK, dr hab. Piotr Swacha, dr hab. Janusz Świniarski – prof. WAT, dr hab. Józef Tymanowski – prof. UW, prof. dr hab. Adam Wielomski, dr hab. Andrzej Wierzbicki, dr hab. inż. Remigiusz Wiśniewski – prof. SWPW, prof. dr hab. Wojciech Włodarkiewicz, prof. dr hab. Jacek Wojnicki, dr hab. Grażyna Wrona – prof. UP, dr hab. Jacek Zieliński – prof. UPH

Recenzenci artykułów i materiałów – Nr 12/2020
dr hab. Adam Bobryk (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), prof. dr hab. Zofia Chyra-Rolicz (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr hab. Aneta Dawidowicz (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej), dr hab. Tadeusz Kruczkowski (Uniwersytet w Grodnie), dr Radosław Kubicki (Uniwersytet Jana Kazimierza), dr hab. Grzegorz Radomski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika), dr hab. Tomasz Skrzyński (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN), dr Piotr Stanek (Centralne Muzeum Jeńców Wojennych), dr hab. Piotr Swacha (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), prof. dr hab. Wojciech Włodarkiewicz (Wojskowa Akademia Techniczna), prof. dr hab. Jacek Wojnicki (Uniwersytet Warszawski)

Opracowanie redakcyjne
Dorota Pasiak-Wąsik

„Myśl Ludowa" jest indeksowana:
– w bazie ICI Journal Master List prowadzonej przez Index Copernicus International
– w bazie BazHum

Wersją pierwotną periodyku jest wersja papierowa

Strona internetowa pisma: www.mhprl.pl/mysl-ludowa/

© Copyright by Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Warszawa 2020
ISNN 2080-0029

Wydawcy
Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne
02-730 Warszawa, al. Wilanowska 204
tel./fax: (22) 843 78 73, 843 38 76

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
02-730 Warszawa, al. Wilanowska 204
tel./fax: (22) 843 78 73, 843 38 76

Skład i łamanie
OFI-Krzysztof Gawrychowski

Spis treści

Artykuły i studia

Marcin Bukała – *Niepodległość Polski w tygodnikach Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar" i „Piast" z lat 1931–1939* 7
Andrzej Biały – *Ukryte zniewolenie włościan białoruskich w ramach kolektywizacji – na podstawie „Statutu Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w BSRR z roku 1928" – analiza i wnioski* 21
Dariusz Półćwiartek – *Działalność partii ludowych w powiecie kolbuszowskim w latach 1918–1939* 35
Paweł Mierzwa – *Miejsce organizacji społeczno-gospodarczych oraz sejmiku powiatowego w życiu mieszkańców wsi tarnowskiej w II Rzeczypospolitej* 77
Andrzej W. Kaczorowski – *Pierwsze publikacje o powstaniu rolniczej „Solidarności"* 95
Paulina Cydzik – *Aspekty polityki zagranicznej i wewnętrznej w programie Narodowego Odrodzenia Polski* 111
Marek Czarkowski – *Geneza organizacji mafijnych* 129
Karolina Szczęsna – *Działalność społeczno-wychowawcza członkiń ZMW w latach 1957–1970* 153

Recenzje

Katarzyna Kłosińska, Michał Rusinek, *Dobra zmiana. Czyli jak się rządzi światem za pomocą słów* – Grzegorz Niećko 185
Mateusz Ratyński, *Stanisław Osiecki (1875–1967). Polityk z pasją* – Barbara Wagner 187
Kazimierz Przybysz, *Z gazetą przez życie. Zygmunt Augustyński 1890–1959* – Ewelina Podgajna 191
J. Ewa Leśniewska, *Jan Gotlieb Bloch (1836–1902) i dzieje rodu* – Krzysztof Piątkowski 195

Zofia Chyra-Rolicz, *Między prywatą a wspólnym dobrem. Stosunek państwa i sił politycznych do spółdzielczości w II i III Rzeczypospolitej* – Arkadiusz Indraszczyk 199
Tadeusz Bednarczyk, *Nie daję się* – Mirosława Bednarzak-Libera 205
Kościół katolicki w najnowszych dziejach Polski – Adam Winiarz 209

Pro Memoria

Śp. prof. dr hab. Piotr Matusak (1941–2020) – Redakcja „Myśli Ludowej” 217
Śp. Ryszard Miazek (1945–2020) – Redakcja „Myśli Ludowej” 221
Śp. prof. dr hab. Adam Koseski (1939–2020) – Redakcja „Myśli Ludowej” 223
Członkowie LTNK Oddziału w Kielcach, którzy odeszli w 2020 r. – Stanisław Durlej 225

Kronika

Kalendarium historii polskiego ruchu ludowego za lata 2019 i 2020 227

Informacje o Autorach 241
Informacje dla Autorów 243

“Thought of Peoples” no. 12/2020

Table of Contents

Articles and Studies

Marcin Bukała – *Independence of Poland in the Peasant's Party weeklies “Zielony Sztandar” and “Piast” in the period 1931–1939* . . 7
Andrzej Biały – *Hidden enslavement of Belarusian peasants during “colectivisation” based on “Agricultural society of producer's law” in BSSR from 1928 year – The analysis and conclusions* 21
Dariusz Półćwiartek – *Activities of People's Parties in the Kolubuszowa county in the years 1918–1939* 35
Paweł Mierzwa – *The role of the socio-economic organisation and the country council in life of rural residents of Tarnow district in the Second Republic of Poland* 77
Andrzej W. Kaczorowski – *The first publications about the peasant's „Solidarność”* 95
Paulina Cydzik – *Aspects of foreign and internal policy in the program of the National Rebirth of Poland* 111
Marek Czarkowski – *The genesis of mafia organizations* 129
Karolina Szczęsna – *Socio-educational activity of ZMW female members in the years 1957–1970* 153

Reviews

Katarzyna Kłosińska, Michał Rusinek, *Dobra zmiana. Czyli jak się rządzi światem za pomocą słów* – Grzegorz Niećko 185
Mateusz Ratyński, *Stanisław Osiecki (1875–1967). Polityk z pasją*, Warszawa 2020 – Barbara Wagner 187
Kazimierz Przybysz, *Z gazetą przez życie. Zygmunt Augustyński 1890–1959* – Ewelina Podgajna 191
J. Ewa Leśniewska, *Jan Gotlieb Bloch (1836–1902) i dzieje rodu* – Krzysztof Piątkowski 195
Zofia Chyra-Rolicz, *Między prywatą a wspólnym dobrem. Stosunek państwa i sił politycznych do spółdzielczości w II i III Rzeczypospolitej* – Arkadiusz Indraszczyk 199
Tadeusz Bednarczyk, *Nie daję się* – Mirosława Bednarzak-Libera 205
Kościół katolicki w najnowszych dziejach Polski – Adam Winiarz 209

Pro Memoria

Śp. prof. dr hab. Piotr Matusak (1941–2020) – Redakcja „Myśli Ludowej” 217
Śp. Ryszard Miazek (1945–2020) – Redakcja „Myśli Ludowej” 221
Śp. prof. dr hab. Adam Koseski (1939–2020) – Redakcja „Myśli Ludowej” 223
Członkowie LTNK Oddziału w Kielcach, którzy odeszli w 2020 r. – Stanisław Durlej 225

Chronicle

Chronology of the History of the Polish People’s Movement 2019-2020 227

Information about the Authors. 241
Information for Authors 245

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Marcin Bukała
IPN Rzeszów

Niepodległość Polski w tygodnikach Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar" i „Piast" z lat 1931–1939

Independence of Poland in the Peasant's Party weeklies "Zielony Sztandar" and "Piast" in the period 1931–1939

Słowa kluczowe: ruch ludowy, Stronnictwo Ludowe, niepodległość, prasa, „Piast", „Zielony Sztandar"

Keywords: peasant movement, Peasant's Party, independence, press, "Piast", "Zielony Sztandar"

Uwagi wstępne

Prasa partyjna okresu międzywojennego spełniała nie tylko funkcję informacyjną. Równie istotna była jej rola edukacyjna, polegająca na upowszechnianiu konkretnych idei i programów politycznych, a przez to kształtowanie postaw czytelników[1]. Gazety ugrupowań politycznych podejmowały się również interpretacji wydarzeń bieżących, jak i historycznych, nadając im przy tym subiektywną interpretację. Wśród opisywanych i analizowanych problemów pojawiał się również temat niepodległości Polski.

[1] R. Habielski, *Wolność czy odpowiedzialność? Prasa i polityka w II Rzeczypospolitej*, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2013; T. Mielczarek, *Prasa w systemie politycznym Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Oficyna Wydawnicza „Humanitas", Sosnowiec 2009.

Celem niniejszego tekstu jest analiza sposobu prezentowania problemu odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 r. oraz zmagań o jej utrzymanie w okresie późniejszym na łamach dwóch tygodników Stronnictwa Ludowego[2] – „Zielonego Sztandaru"[3] i „Piasta"[4]. Na potrzeby poniższych rozważań wykorzystano artykuły prasowe z lat 1931–1939, tj. od zjednoczenia ruchu ludowego i powstania SL w marcu 1931 r. do końca sierpnia 1939 r., a więc do wybuchu II wojny światowej.

Należy zaznaczyć, że w obydwu gazetach brakowało teoretycznych rozważań na temat samej definicji niepodległości. Samo słowo „niepodległość" bywało zastępowane często synonimami, jak np. wolność, niezależność czy niezawisłość. Kwestia niepodległości w analizowanej prasie niemal zawsze pojawiała się w szerszym kontekście, np. przy okazji odnoszenia się do bieżącej sytuacji politycznej w kraju (rzadziej w Europie), przy opisie rozważań nad programem i celami SL, oraz przy opisywaniu wydarzeń z przeszłości oraz ważnych dla ruchu ludowego rocznic.

W związku z wymienionymi uwarunkowaniami w niniejszym tekście przestawione zostaną cztery kwestie powiązane z tematem niepodległości, występujące w „Zielonym Sztandarze" i „Piaście". Pierwsza to przyczyny utraty niepodległości i upadku państwa polskiego w XVIII w. Druga – proces odzyskania niepodległości. Trzecia – zmagania o utrzymanie niepodległości, ze szczególnym uwzględnieniem roku 1920. Czwarta dotyczyć będzie zagrożenia dla niepodległości Polski w drugiej połowie lat trzydziestych i sposobów na ratowanie niepodległego bytu państwa.

Przyczyny utraty niepodległości i upadku państwa w XVIII w.

Publicyści ludowi „Piasta" i „Zielonego Sztandaru" w swych tekstach bardzo chętnie – głównie na potrzeby bieżącej sytuacji politycznej – posługiwali się odniesieniami do przeszłości. Wśród swych rozważań serwowali czytelnikom własną interpretację przyczyn utraty niepodległości i upadku państwa polskiego w XVIII w.

---

[2] Stronnictwo Ludowe powstało 15 marca 1931 r. z połączenia trzech ugrupowań: Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast", Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" i Stronnictwa Chłopskiego. W 1938 r. liczyło około 150 tys. członków (J. Borkowski, *Ludowcy w II Rzeczypospolitej*, cz. 2, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987, s. 212–213).

[3] „Zielony Sztandar" był naczelnym organem prasowym SL, powołanym w 1931 r. i drukowanym w Warszawie w nakładzie ok. 5–7 tys. egzemplarzy. W latach 1931–1939 jego redaktorem naczelnym był Maciej Rataj. Pierwszy numer ukazał się 19 kwietnia 1931 r. (S. Sobol, *Zielony Sztandar 1931–2008*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 2008, s. 10–21; A. Paczkowski, *Prasa polityczna ruchu ludowego (1918–1939)*, PWN, Warszawa 1970, s. 200–201; Z. Kaczyński. P. Popiel, A. Przybylska, *Kalendarium historii polskiego ruchu ludowego*, Zakład Historii Ruchu Ludowego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2008, s. 84).

[4] Przed 1931 r. „Piast" był oficjalnym, głównym pismem PSL „Piast". Pierwszy numer ukazał się 14 grudnia 1913 r. Po powstaniu SL i rozpoczęciu wydawania przez to ugrupowanie „Zielonego Sztandaru" został tygodnikiem małopolskich ludowców. Był drukowany w nakładzie do 5–6 tys. egzemplarzy. Redakcja gazety mieściła się w Krakowie, w którym też znajdował się Zarząd Okręgowy SL na Małopolskę i Śląsk (A. Paczkowski, *Prasa polityczna ruchu ludowego*..., s. 300; Z. Kaczyński. P. Popiel, A. Przybylska, *Kalendarium historii*…, s. 84).

Szukali winnych tego, że Polska zniknęła na 123 lata z mapy Europy. Przyczyn utraty niepodległość ludowcy doszukiwali się w sytuacji wewnętrznej I Rzeczypospolitej, a dokładniej w postawie szlachty i w obowiązującym wówczas systemie feudalnym. Według ludowych autorów to szlachta była winna utraty niepodległości przez Polskę. W opinii ludowców immanentną cechą tego stanu były takie wady jak: egoizm, pycha, wygoda, przekupstwo, przekładanie własnych korzyści nad interes państwowy, brak patriotyzmu i honoru. Wszystkie wymienione wady szlachty były – według publicystów ludowych – dziedziczone i przekazywane z pokolenia na pokolenie. Po swych przodkach odziedziczyła ją warstwa ziemiańska, przekupna, lojalna i uległa wobec zaborców podczas rozbiorów[5]. Szlachta – według publicystów „Piasta” i „Zielonego Sztandaru” – nie chciała reform państwa i zmian w systemie feudalnym, gdyż mogły one naruszyć jej status. Dbała więc wyłącznie o własne interesy, kosztem chłopów. „Chciała mieć podatniejszego niewolnika do pracy, niezdolnego do żadnego buntu, jednem słowem człowieka mało różniącego się od zwierzęcia”[6]. Permanentny konflikt interesów szlachty (później ziemian) z chłopami znalazł więc również odzwierciedlenie w interpretacji przyczyn upadku państwa polskiego i utraty niepodległości.

Rolę szlachty i ziemiaństwa w okresie przedrozbiorowym, jak i podczas rozbiorów, zestawiano z postawą chłopów i mieszkańców wsi. W prasie SL prezentowano chłopów jako ludzi uczciwych, pracowitych, którym krótkowzroczni przeciwnicy – magnateria i szlachta – uniemożliwili obronę polskiej państwowości. O tym, że byli gotowi do poświęceń za Polskę, świadczyć miał ich udział w insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r.

Na łamach prasy przywoływano również wzory chłopów-patriotów, obrońców małych ojczyzn, walczących o odzyskanie niepodległości lub utrzymanie świadomości narodowej. Bohaterem z XVII w. był Michał Pyrz, wójt Nowosielec pod Przeworskiem, który dowodził obroną wsi przed najazdem tatarskim w 1624 r. Chłopi ufundowali mu kopiec w rodzinnej miejscowości. Uroczystość jego poświęcenia 29 czerwca 1936 r. stała się największą manifestacją ludowców w okresie międzywojennym[7]. Wzorem chłopa-patrioty z XVIII w. był Bartosz Głowacki, bohater bitwy pod Racławicami podczas wspomnianego powstania kościuszkowskiego. Przykładem z okresu rozbiorowego był zaś Michał Drzymała z zaboru pru-

---

[5] Wykaz artykułów na temat szlachty i ziemiaństwa opublikowanych w „Zielonym Sztandarze” i „Piaście” znajduje się w artykule: M. Bukała, *Obraz polskiego ziemiaństwa w prasie Stronnictwa Ludowego z lat 1931–1939 na przykładzie wybranych tytułów prasowych („Piast”, „Zielony Sztandar”, „Gazeta Grudziądzka”)*, „Myśl Ludowa” nr 10, 2018, s. 53–68.

[6] J. Madejczyk, *Dokąd idziesz sanacjo? Rządy nowej „szlachty”*, „Piast” nr 27, 3 VII 1932 r., s. 1.

[7] *Największa manifestacja chłopska w dziejach Polski*, „Piast” nr 27, 5 VII 1936 r., s. 1; *Przebieg wspaniałej manifestacji*, tamże, s. 2. Szerzej zob. M.E. Ożóg, *Nowosielce – czerwiec 1936 roku*, [w:] *Historia. Polityka. Społeczeństwo. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Henrykowie Cimkowi*, red. W. Bonusiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008, s. 99–102.

skiego, który stał się symbolem „wytrzymałości i hartu chłopa polskiego przed zakusami wydziedziczenia go i wynarodowienia”[8].

Pisano również o wzorze przywódcy narodowego, polityka, dowódcy i patrioty. Największym uznaniem cieszył się Tadeusz Kościuszko. W artykule z „Piasta” z 28 lutego 1937 r. autor podkreślił jego liczne zasługi. Pisał nawet o jego „miłości” do chłopów. „Naczelnik w sukmanie […] Widział, walcząc w szeregach amerykańskich, czego dokonać może lud wolny, świadomy swych praw […] pojmował on, że nie ma dla Polski zbawienia, jeśli cała masa ludu nie stanie na jego obronę”[9]. Kościuszko uosabiał to, czego oczekiwali chłopi i ruch ludowy, tj. wolności, równości z innymi warstwami społecznymi oraz realnego wpływu na władzę.

Odzyskanie niepodległości

Publicyści na łamach „Zielonego Sztandaru” i „Piasta” wiązali odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 r. przede wszystkim z postawą chłopów polskich. Drażniła ich narracja obozu sanacyjnego, przypisująca wszelkie zasługi w tej kwestii Józefowi Piłsudskiemu, piłsudczykom i Legionom Polskim. Autorzy ludowi twierdzili, że odrodzenie państwa polskiego było możliwe dzięki wspólnemu wysiłkowi wielu polityków i dowódców (Józefa Piłsudskiego, Wincentego Witosa, Romana Dmowskiego, Wojciecha Korfantego, Ignacego Paderewskiego, gen. Józefa Hallera) i przede wszystkim chłopów, którzy stanowili zasadniczy trzon narodu polskiego.

Niespełna trzy tygodnie po zjednoczeniu polskiego ruchu ludowego (5 kwietnia 1931 r.) w tygodniku „Piast” ukazał się artykuł pt. *Jest tam kamień niemały*, a w nim następujący fragment: „Nie tak dawno jeszcze nie mieliśmy nie tylko wolnej Ojczyzny, ale prawie żadnego głosu, byliśmy niewolnikami tak obcych, jak i swoich. Przyszła wojna, wielka, światowa wojna, a z nią udręczenia, cierpienia i męki nie do opisania. Wielcy i mniejsi panowie pouciekali za granicę, reklamowani robotnicy pracowali po fabrykach zupełnie bezpiecznie, urzędnicy siedzieli w biurach, chłopi natomiast całe lata gnili w rowach strzeleckich, ginęli masowo od kul, chorób, zimna i niewygód. Równocześnie rodziny ich marniały w nędzy i rozpaczy, bo opiekuńcze rządy zaborcze zabierały im dobytek, nie zostawiając często i kawałka chleba. Skończyła się wojna, a po niej przyszła nagroda. Tą wielką, ogólną, wprost nieocenioną nagrodą to wolna, niepodległa Ojczyzna, to prawo w niej i prawo do niej”[10].

W opinii publicystów „Zielonego Sztandaru” i „Piasta” to właśnie chłopi, jako najliczniejsza warstwa społeczna, wnieśli największy wkład w odzyskiwanie nie-

[8] *Michał Drzymała*, „Zielony Sztandar” nr 25, 9 V 1937 r., s. 3; *Drzymała nie żyje! Nad mogiłą chłopa bohatera*, „Piast” nr 19, 9 V 1937 r., s. 3.

[9] *Naczelnik w chłopskiej sukmanie*, „Piast” nr 9, 28 II 1937 r., s. 3; *Smutna ale i podniosła rocznica!*, „Piast” nr 40, 17 X 1937 r., s. 1.

[10] St. W., *Jest tam kamień niemały*, „Piast” nr 14, 5 IV 1931 r., s. 1.

podległości przez Polskę. „Najwięcej ofiar ponieśli chłopi, najwięcej przelali krwi, a ponieważ z krwi i ofiar powstała Polska, oni nabyli najwięcej do tego prawa”[11]. Z przykrością stwierdzali, że znów zastosowanie ma mechanizm, opisywany przez Marię Konopnicką w utworze *A jak poszedł król na wojnę*: „A na wojnie świszczą kule, Lud się wali jako snopy… A najdzielniej biją króle, a najgęściej giną chłopy”[12]. Ludowcy ubolewali nad tym, że w oficjalnym przekazie państwowym pomija się zasługi chłopów i ich ówczesnej reprezentacji politycznej – Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, którego liderem był Wincenty Witos[13].

Artykuły prasowe, w których przewija się wątek odzyskania niepodległości przez Polskę, były utrzymane w następującym tonie: chłopi walczyli o wolną ojczyznę, gdyż czuli się patriotami i liczyli, że niepodległa Polska będzie krajem, w którym będą równymi obywatelami i współgospodarzami kraju. Walczyli i ginęli za ojczyznę, bo taki był obowiązek każdego Polaka. Nie liczyli na zaszczyty ani nagrody. Ciekawie pisał o tym 15 sierpnia 1937 r. w „Piaście” jeden z wybitnych małopolskich ludowców, ks. ppłk Józef Panaś, legionista, kapelan II Brygady Legionów Polskich: „Chłopi legioniści i to chłopi z środkowej Małopolski, którzy stanowili 70 proc. w legionach w latach 1914–1918 na zjazdy legionowe, na darmowe obiady ze zniżką 75 proc. nie jeżdżą, o posady nie zabiegają, rachunku za swoje ofiarne dla Ojczyzny boje nikomu nie wystawili i spokojnie pracują przy pługu, stanowiąc poważne ideowe jądro w Stronnictwie Ludowym”[14]. Wytykał, że wielu legionistów – w domyśle chodziło o piłsudczyków i sanatorów – z premedytacją czerpie korzyści materialne ze swojego zaangażowania w Legionach Polskich podczas wojny.

Aby przypomnieć wkład ludowców i ich politycznej reprezentacji PSL „Piast” w odzyskanie niepodległości przez Polskę, w tygodniku „Piast” były publikowane artykuły historyczne na ten temat. Na szczególną uwagę zasługuje cykl tekstów Zygmunta Lasockiego, ludowca, posła do Rady Państwa w Wiedniu, urzędnika Departamentu ds. Galicji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Austro-Węgier, w październiku 1918 r. współtwórca Polskiej Komisji Likwidacyjnej, w której odpowiadał za administrację[15]. Teksty te zostały opublikowane w październiku 1937 r.

---

[11] Tamże.

[12] M. Konopnicka, *A jak poszedł król na wojnę*, https://literat.ug.edu.pl/mariakon/017.htm [dostęp: 28.02.2019].

[13] O zaangażowaniu PSL „Piast” i ludowców w odzyskanie niepodległości zob. J. Gmitruk, *Ludowcy w walce o niepodległość*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2008, s. 11–20; A. Kołodziejczyk, *Na drogach ruchu ludowego*, t. 2, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Warszawa 2003; J. Hampel, *Chłopów polskich drogi do demokracji. Studia i szkice*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, s. 21–43, 74–83).

[14] Ks. J. Panaś, *O co walczą chłopi w Polsce. Dość już żalów i skarg*, „Piast” nr 33, 15 VIII 1937 r., s. 3.

[15] Szerzej na temat Zygmunta Lasockiego, jego pracy urzędniczej, aktywności w PSL „Piast” oraz działalności w Polskiej Komisji Likwidacyjnej zob. T. Kurpierz, *Zygmunt Lasocki (1867–1948). Między polityką a działalności społeczną*, Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 36–289.

i nosiły tytuł *Polskie Stronnictwo Ludowe w czasie wojny*. Lasocki opisał działania polityków i posłów PSL „Piast" na rzecz ludności cywilnej, mieszkańców Galicji i uchodźców z Królestwa, poszkodowanych podczas działań wojennych oraz – co ważniejsze – polityczne zabiegi ludowców na rzecz odzyskania niepodległości[16].

Sporo miejsca Lasocki poświęcił rezolucji Koła Polskiego z 16 maja 1917 r., zgłoszonej przez Włodzimierza Tetmajera z PSL i przegłosowanej przez posłów tego ugrupowania oraz Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Dokument ten był bardzo istotny, bowiem pierwszy raz polscy politycy z Galicji zadeklarowali wspólnie, że „dążeniem Narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej, zjednoczonej Polski z dostępem do morza"[17]. Lasocki przedstawił również bardzo krytyczne stanowisko PSL wobec traktatu brzeskiego z 9 lutego 1918 r. pomiędzy państwami centralnymi a Ukraińską Republiką Ludową, na podstawie którego przyznano Ukraińcom część ziem polskich, tzw. Ziemię Chełmską i część Podlasia. W trzecim tekście z omawianego cyklu Zygmunt Lasocki opisał powołanie i działalność Polskiej Komisji Likwidacyjnej na czele z Witosem jako przewodniczącym. Podkreślał, że „Polska Komisja Likwidacyjna była faktycznie pierwszym niezawisłym rządem polskim w oswobodzonej od zaborców części Polski", oddała „znaczne usługi sprawie polskiej w Galicji, nie dopuszczając do grążącej zachodniej części kraju [tj. zachodniej Małopolski – przyp. M.B.] anarchii, wprowadzając tam ład i normalną administrację państwową, przyczyniając się do odsieczy Lwowa, przyczyniając się do utworzenia regularnej armii z poboru, przeprowadzając bezstronnie wybory do pierwszego sejmu polskiego" [18].

Artykuły na temat niepodległościowej działalności ludowców ukazały się nieprzypadkowo w 1937 r. Po sierpniowym wielkim strajku chłopskim w propagandzie rządowej panowała bowiem nagonka na SL, jego przywódców i członków. Działania stronnictwa i chłopów ukazywano w niej w sposób krzywdzący, jako akt antyrządowy i antypaństwowy. Publikacja artykułów prasowych na temat zasług ugrupowania chłopskiego i jego liderów dla odzyskania niepodległości miała przypomnieć, że celem ruchu ludowego z Witosem na czele było zawsze dobro ojczyzny.

Publicyści SL byli bardzo wrażliwi na próby pomijania zasług ruchu ludowego w dziele odzyskania niepodległości. Protestowali, gdy zasługi w tej kwestii rozszerzano – *post factum* – na inne ugrupowania i środowiska polityczne. W maju 1931 r. oprotestowali na łamach „Piasta" książkę krakowskiego konserwatysty, by-

[16] Z. Lasocki, *Polskie Stronnictwo Ludowe w czasie wojny światowej*, „Piast" nr 38, 3 X 1937, s. 2; tenże, *Polskie Stronnictwo ludowe w czasie wojny światowej*, „Piast" nr 39, 10 X 1937 r., s. 2; tenże, *Polskie Stronnictwo Ludowe w czasie wojny światowej*, „Piast" nr 40, 17 X 1937 r., s. 2.

[17] Tenże, *Polskie Stronnictwo Ludowe w czasie wojny światowej (ciąg dalszy)*, „Piast" nr 40, 17 X 1937 r., s. 2.

[18] Tenże, *Polskie Stronnictwo Ludowe w czasie wojny światowej*, „Piast" nr 41, 24 X 1937 r., s. 2.

łego namiestnika Galicji (1908–1913) prof. Michała Bobrzyńskiego pt. *Wskrzeszenie państwa polskiego* (11 lat po pierwszym tomie i 6 lat po drugim). Najważniejszym bohaterem pracy był Józef Piłsudski. Jednak oburzenie wywołało to, że jej autor do zaszczytnego grona „budowniczych” niepodległości zaliczył krakowskich konserwatystów, których był liderem. Konserwatystów krakowskich w artykule nazwano „ugodowcami przebrzydłymi” i przypomniano potępianie przez nich powstań narodowych, hołdownicze adresy do cesarza „Przy Tobie najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy” oraz asekuranctwo polityczne. Całość skwitowano zaś tym, że konserwatyści opowiadają się za Piłsudskim, podobnie jak w okresie rozbiorów za cesarzem, gdyż „czują w nim siłę, łaszą się i liżą. Przed każdą siłą się ukorzą, tą zwłaszcza, która zapewnia im majątki i przywileje”[19].

Autorzy piszący do „Piasta” i „Zielonego Sztandaru”, opisujący problem odzyskania niepodległości przez Polskę, nie dostrzegali uwarunkowań międzynarodowych i geopolitycznego przewrotu z 1918 r., który dał szansę na odbudowę własnej państwowości narodom europejskim[20]. Koncentrowali się przede wszystkim na tym, co czynili Polacy, podkreślając zasługi chłopstwa i ich politycznych reprezentantów. Dzięki temu utwierdzali mieszkańców wsi w poczuciu własnej godności oraz przekonaniu o tym, że należy im się uznanie i szacunek ze strony sprawujących władzę, a także udział w rządzeniu krajem, któremu wywalczyli niepodległość.

Rok 1920 – obrona niepodległości

W opinii publicystów „Piasta” i „Zielonego Sztandaru” chłopi byli gotowi do największych poświęceń w imię wspólnego dobra – odzyskania, a następnie utrzymania niepodległości. Wydarzeniem, które potwierdzało takie stwierdzenie i do którego prasa SL najczęściej się odwoływała, była wojna polsko-bolszewicka z 1920 r. To podczas niej najpełniej zrealizował się chłopski patriotyzm i gotowość do brania odpowiedzialności za państwo[21]. Pisano, że zwycięstwo w wojnie z bolszewikami było wspólną zasługą całego narodu, a więc chłopów, robotników i innych warstw. Jednak największy wkład w wiktorię 1920 r. włożyli mieszkańcy wsi. W „Zielonym Sztandarze” z 8 sierpnia 1937 r. przytoczono odezwę SL, w której pisano: „Czynu tego wiekopomnego dokonał w wielkim bohaterskim porywie naród cały – dokonała tego armia polska, której olbrzymią

[19] *Budowniczy i burzyciele*, „Piast” nr 22, 31 V 1931 r., s. 1.

[20] O uwarunkowaniach międzynarodowych w okresie odzyskania niepodległości przez Polskę zob. M. Kornat, *Jakiej Polski pragnęli Polacy? Koniunktura międzynarodowa i aspiracje narodu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” nr 1 (31), 2018, s. 39–60.

[21] A. Kołodziejczyk, W. Oleksiewicz, *Chłopi i ludowcy w obronie niepodległości Polski w 1920 r.*, [w:] *Ruch ludowy wobec niepodległości Polski*, red. A. Kołodziejczyk, Instytut Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach, LTNK, Zakład Historii Ruchu Ludowego, Siedlce 1996, s. 51–67.

większość stanowią chłopi. Słusznie więc obchód rocznicy tego zwycięstwa nazywamy Obchodem Czynu Chłopskiego […]. Chłopi! Zwycięstwo sierpniowe z roku 1920 nazywamy Czynem Chłopskim, gdyż masowy wysiłek chłopów stał się fundamentem tegoż zwycięstwa”[22].

Podkreślano również osobiste zasługi Wincentego Witosa, który stał na czele Rządu Obrony Narodowej[23]. To jego osobisty przykład, autorytet wśród mieszkańców wsi, zapewnił mobilizację i zaangażowanie warstwy chłopskiej. Jan Brodacki opisał to poetycko w 45 numerze „Piasta” z 1931 r.: „Kiedy w 1920 r. Rosja bolszewicka, gorsza od carskiej, też na bagnecie i tępej doktrynie zasądzająca swe panowanie, usiłowała zagłuszyć wyzwoleńczą niezgasłą pieśń, utopić w morzu krwi, w falach wolnej rzeki poić konie kozackie, lud polski, na zew Witosa porwał za broń i odpędził do Azji precz potomków Dżenngischana”[24]. Witos przedstawiany był więc jako wybitny polityk i mąż stanu.

W „Piaście” publikowano również dokumenty, odezwy, kalendarium Rządu Obrony Narodowej, a także zdjęcia premiera rodem z Wierzchosławic z marszałkiem Józefem Piłsudskim. Wszystko to miało wzmocnić prasowy przekaz o aktywności i zasługach Witosa podczas wojny 1920 r.[25]

Sukces w wojnie polsko-bolszewickiej został wykorzystany przez SL do budowania tożsamości ruchu ludowego. Pozostający w opozycji, a od 1935 r. znajdujący się poza sejmem i senatem ludowcy, zaczęli mocniej artykułować swój wkład w odzyskanie niepodległości Polski oraz jej obronę. 27 czerwca 1936 r. Naczelny Komitet Wykonawczy SL postanowił zorganizować 15 sierpnia w całym kraju obchody Święta Czynu Chłopskiego z 1920 r. W zamyśle władz ugrupowania uroczyste święto miało nie tylko przypominać wkład chłopów w zwycięstwo z bolszewikami, ale również stanowić przeciwwagę dla rządowych, sanacyjnych obchodów „Cudu nad Wisłą”[26]. W uroczystych wiecach organizowanych przez SL w Święto Czynu Chłopskiego w latach 1936–1938 brało udział po kilkaset tysięcy osób[27].

---

[22] *Chłopi!*, „Zielony Sztandar” nr 42, 8 VIII 1937 r., s. 3; *Odezwa Stronnictwa Ludowego w sprawie obchodów Święta Czynu Chłopskiego 15 VIII 1937 r.*, [w:] *Ruch ludowy wobec niepodległości Polski…*, s. 168.

[23] *Święcimy uroczyście rocznicę Czynu Chłopskiego*, „Piast” nr 32, 9 VIII 1936 r., s. 1; *Jak spełnił Wincenty Witos swoją misję? Opinia marszałka Józefa Piłsudskiego*, tamże, s. 3; *Z dni grozy i chwały*, „Piast” nr 33, 15 VIII 1937 r., s. 1; S. Mikołajczyk, *W rocznicę „Czynu Chłopskiego”. Nasze stanowisko*, „Piast” nr 33, 14 VIII 1938, s. 1–2; E.B. (Bielenin), *W rocznicę przesławnego zwycięstwa*, „Piast” nr 33, 13 VIII 1939 r., s. 1.

[24] J.B., *Bagnet i zabobon*, „Piast” nr 45, 8 XI 1931 r., s. 1.

[25] *Dokumenty z 1920 roku*, „Piast” nr 31, 4 VIII 1935 r., s. 2; *Dokumenty z roku 1920*, „Piast” nr 32, 11 VIII 1935 r., s. 2.

[26] A. Kołodziejczyk, *Na drogach ruchu ludowego. Rozprawy i studia*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 1999, s. 76–81; tenże, *Twórcy niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć” nr 20, 2004, s. 45.

[27] Z uwagi na zagrożenie wojenne oraz w związku z zakazem organizowania zgromadzeń publicznych władze naczelne SL zrezygnowały z obchodzenia Święta Czynu Chłopskiego 15 sierpnia 1939 r.

Tygodniki stronnictwa publikowały zaś obszerne relacje na temat obchodów tego święta w całym kraju[28].

Zagrożenia dla niepodległości Polski i sposoby na jej utrzymanie

Stronnictwo Ludowe, będące w opozycji wobec rządzącej sanacji, było krytykiem polityki zagranicznej państwa, za którą odpowiadał minister Józef Beck[29]. Publicyści ludowi piszący w „Piaście” i „Zielonym Sztandarze” powielali opinię władz naczelnych ugrupowania w tej kwestii. W sytuacji geopolitycznej w Europie dostrzegali zagrożenia dla niepodległości Rzeczypospolitej. Bezpośrednimi sprawcami owego zagrożenia byli sąsiedzi Polski: ZSRR i III Rzesza. Niebezpieczeństwo sowieckie nie było jednak w opinii ludowców aż tak groźne. Uważali bowiem, że próba transferu komunistycznej ideologii do Polski z ZSRR, działalność komunistów w Polsce jest do opanowania poprzez odpowiednie uświadomienie obywateli o istocie i rzeczywistych celach ruchu komunistycznego. Nie zauważali możliwości agresji ZSRR na Polskę[30].

Zupełnie inaczej było w przypadku Niemiec. Temat niemieckiego zagrożenia był poruszany przez prasę SL w 1938 r. wielokrotnie. Tygodniki „Zielony Sztandar” i „Piast” donosiły o łamaniu postanowień traktatu wersalskiego przez Niemcy: militaryzacji Nadrenii w 1936 r., agresji i aneksji Austrii w 1938 r., układzie monachijskim z września tego samego roku[31].

Agresywna polityka Niemiec wywoływała u ludowców poważne zaniepokojenie, gdyż groźba wojny w Europie stawała się coraz bardziej realna. Ludowi publicyści obawiali się osamotnienia Polski i kruchości sojuszów międzynarodowych. Układ monachijski obnażył słabość Francji, sojuszniczki Polski. W „Zielonym Sztandarze” pisano, że wśród części francuskich elit, jak i społeczeństwa dominuje pogląd o pełnym bezpieczeństwie Francji oraz o konieczności „odpuszczenia” pro-

---

[28] *Wspaniały przebieg rocznicy czynu chłopskiego. Niezliczone szeregi chłopów pod zielonym sztandarem*, „Zielony Sztandar” nr 39, 23 VIII 1936, s. 1–3; *Setki tysięcy uczestników na Święcie „Czynu Chłopskiego”*, „Zielony Sztandar” nr 45, 1937, s. 1–2; *Potężne manifestacje ludowe w dniu święta Czynu Chłopskiego w całym kraju*, „Piast” nr 34, 22 VIII 1937, s. 1–2; *Z obchodów święta Czynu Chłopskiego”*, Piast” nr 35, 29 VIII 1937, s. 1–2; *Manifestacja wsi polskiej w dniu 15 sierpnia br.*, „Piast” nr 34, 21 VIII 1938 r., s. 1; *Niezłomna postawa mas chłopskich*, tamże, s. 2.

[29] Szerzej na ten temat zob. T. Bereza, *Ludowcy wobec polityki zagranicznej obozu sanacyjnego 1931–1939*, [w:] *Chłopi, naród, kultura*, t. 2: *Działalność polityczna ruchu ludowego*, red. S. Dąbrowski, Wydawnictwo WSP Rzeszów, Rzeszów 1996, s. 303–310.

[30] Tamże, s. 309–310; M. Bukała, *Komunizm i komuniści w prasie ruchu ludowego z lat 1931–1939 (na przykładzie wybranych tytułów prasowych: „Gazety Grudziądzkiej”, „Piasta” i „Zielonego Sztandaru”)*, [w:] *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bukała, M. Krzysztofiński, IPN, Rzeszów 2015, s. 561–577.

[31] *Na rozdrożu*, „Zielony Sztandar” nr 56, 6 XI 1938, s. 2; *W wirze dziejowych wydarzeń*, „Piast” nr 16, 16 IV 1939 r., s. 3.

blemów Europy Wschodniej, za które nie warto przelewać ani kropli francuskiej krwi. Pacyfistyczne nastawienie w zachodniej części kontynentu rodziło słuszne obawy, że „Polska musi być przygotowana na to, iż może będzie musiała liczyć tylko na własne siły”[32].

W tygodnikach SL zastanawiano się również nad tym, jak może wyglądać przyszła wojna. Ostrzegano przed wojną totalną. Sam Witos, będący wówczas jeszcze na emigracji, publikował na ten temat na łamach „Piasta”. Warto przytoczyć jego tezy np. z artykułu *Gdy Ojczyzna…*, gdzie twierdził, że Polska nie może być ani na chwilę pewna, że Niemcy jej nie napadną. Nie ma co liczyć na prawa i przepisy międzynarodowe. Wojna, która wybuchnie – w jego opinii – będzie mieć charakter totalny, zniszczy wszystko, w tym ludzi bezbronnych i ich mienie[33].

Ton publikacji prasowych w „Piaście” i „Zielonym Sztandarze”, w związku z zagrożeniem dla niepodległości Polski wynikającym z agresywnej polityki Niemiec, sprowadzał się do umocnienia i rozbudzenia wśród chłopów gotowości do obrony kraju. Apelowano również o utworzenie rządu „zaufania narodowego”[34]. Uważano bowiem, że od zgody narodowej, patriotycznej postawy mas – a głównie postawy chłopów i ich zaangażowania zależy przyszłość Polski. Deklarowano również, że chłopi będą bronić granic i każdej grudki ziemi[35]. Ludowcy i publicyści SL byli więc zdania, że niepodległość w przyszłej wojnie można będzie obronić tymi samymi metodami, które sprawdziły się w konflikcie z bolszewikami w 1920 r. (zaangażowanie chłopów, zgoda narodowa, powołanie rządu zaufania narodowego, analogicznego do Rządu Obrony Narodowej). Nie dostrzegali, że może to nie wystarczyć wobec militarnej przewagi Niemiec.

Podsumowanie

Jak na podstawie szeregu artykułów z „Piasta” i „Zielonego Sztandaru” interpretować można odzyskanie niepodległości przez Polskę? Według tych dwóch tygodników SL odbudowa polskiej państwowości była stałym i ważnym celem ruchu ludowego. Była możliwa dzięki działalności wielu polityków, a nie tylko Józefa Piłsudskiego, oraz dzięki ogromnemu zaangażowaniu chłopów, którzy liczyli, że w wolnej i niepodległej Polsce staną się równoprawnymi obywatelami, uczestni-

[32] *Na rozdrożu*, „Zielony Sztandar” nr 56, 6 XI 1938, s. 2.

[33] W. [Witos], *Gdy Ojczyzna…*, „Piast” nr 2, 8 I 1939 r., s. 1.

[34] *W wirze dziejowych wydarzeń*, „Piast” nr 16, 16 IV 1939 r., s. 3. Zob. też wcześniejszy artykuł: *Zgoda narodowa w Polsce jest możliwa tylko przy udziale wszystkich zasłużonych Polaków*, „Piast” nr 7, 12 II 1939 r., s. 5.

[35] *W obronie niepodległości Polski chłopi poniosą wszelkie ofiary. Przemówienie dra Wład. Kiernika na zjeździe SL w Bochni*, „Piast” nr 18, 30 IV 1939 r., s. 3; E. Bielenin, *Postawa społeczeństwa polskiego*, „Piast” nr 20, 14 V 1939 r., s. 1; *Będziemy bronić każdej grudki ziemi!. Wincenty Witos do wszystkich ludowców*, „Piast” nr 22, 28 V 1939 r., s. 1; (bez tytułu, po konfiskacie cenzury), „Piast” nr 24, 11 VI 1939 r., s. 1.

czącymi w sprawowaniu władzy. Utrzymanie niepodległości przez odrodzone państwo polskie było zasługą ofiarności mieszkańców wsi i chłopów, którzy w 1920 r. jako żołnierze Wojska Polskiego, odpowiadając na apel premiera-chłopa Wincentego Witosa uratowali kraj przed zagrożeniem bolszewickim. Pomyślna przyszłość Polski, w tym jej niepodległość, była możliwa tylko dzięki chłopom. Publicyści ludowi wierzyli w treść pierwszej odezwy władz naczelnych SL z marca 1931 r.: „W chłopie żyje i odradza się naród, z niego czerpie swe siły państwo, on jest czynnikiem porządku i spokoju, najwięcej daje, najmniej wymaga. Bez niego nie może być zdrowego narodu i silnego państwa”[36].

Tak subiektywna i emocjonalna interpretacja genezy odzyskania i utrzymania niepodległości lansowana przez „Zielony Sztandar” oraz „Piasta” zawierała tylko część prawdy. Wynikała z klasowego (chłopskiego) charakteru ugrupowania, z którym związane były oba tygodniki. Stronnictwo Ludowe poprzez swe gazety realizowało własny program, którego beneficjentem mieli być mieszkańcy wsi.

Bibliografia

Źródła drukowane

Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego, t. 3: 1931–1939, oprac. J. Borkowski, J. Kowal, , Warszawa 1966.

Prasa

„Piast” 1931–1939.

„Zielony Sztandar” 1931–1939.

Opracowania

Bereza T., *Ludowcy wobec polityki zagranicznej obozu sanacyjnego 1931–1939*, [w:] *Chłopi, naród, kultura*, t. 2: *Działalność polityczna ruchu ludowego*, red. S. Dąbrowski, Wydawnictwo WSP Rzeszów, Rzeszów 1996.

Borkowski J., *Ludowcy w II Rzeczypospolitej*, cz. 2, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987.

Bukała M., *Komunizm i komuniści w prasie ruchu ludowego z lat 1931–1939 (na przykładzie wybranych tytułów prasowych: „Gazety Grudziądzkiej”, „Piasta” i „Zielonego Sztandaru”)*, [w:] *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bukała, M. Krzysztofiński, Instytut Pamięci Narodowej, Rzeszów 2015.

Bukała M., *Obraz polskiego ziemiaństwa w prasie Stronnictwa Ludowego z lat 1931–1939 na przykładzie wybranych tytułów prasowych („Piast”, „Zielony Sztandar”, „Gazeta Grudziądzka”)*, „Myśl Ludowa” nr 10, 2018.

[36] Pierwsza odezwa władz naczelnych SL, oznajmiająca zjednoczenie ruchu ludowego, III 1931 r., [w:] *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 3: 1931–1939, oprac. J. Borkowski, J. Kowal, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1966, s. 11–12; *Ludu wiejski!*, „Piast” nr 15, 12 IV 1931 r., s. 1.

Hampel J., *Chłopów polskich drogi do demokracji. Studia i szkice*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008.
Gmitruk J., *Drogi ludowców do niepodległości*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2008.
Gmitruk J., *Ludowcy w walce o niepodległość*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2019.
Habielski R., *Wolność czy odpowiedzialność? Prasa i polityka w II Rzeczypospolitej*, Oficyna Wydawnicza Aspra-JR, Warszawa 2013.
Kaczyński Z., Popiel P., Przybylska A., *Kalendarium historii polskiego ruchu ludowego*, Zakład Historii Ruchu Ludowego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2008.
Kołodziejczyk A., *Na drogach ruchu ludowego*, t. 2, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Warszawa 2003.
Kołodziejczyk A., *Na drogach ruchu ludowego. Rozprawy i studia*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 1999.
Kołodziejczyk A., Oleksiewicz W., *Chłopi i ludowcy w obronie niepodległości Polski w 1920 r.*, [w:] *Ruch ludowy wobec niepodległości Polski*, red. A. Kołodziejczyk, Instytut Historii Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach, LTNK, Zakład Historii Ruchu Ludowego w Warszawie, Siedlce 1996.
Kołodziejczyk A., *Twórcy niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć" nr 20, 2004.
Kornat M., *Jakiej Polski pragnęli Polacy? Koniunktura międzynarodowa i aspiracje narodu*, „Pamięć i Sprawiedliwość" nr 1 (31), 2018.
Kurpierz T., *Zygmunt Lasocki (1867–1948). Między polityką a działalności społeczną*, Adam Marszałek, Toruń 2009.
Mielczarek T., *Prasa w systemie politycznym Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Oficyna Wydawnicza „Humanitas", Sosnowiec 2009.
Ożóg M.E., *Nowosielce – czerwiec 1936 roku*, [w:] *Historia. Polityka. Społeczeństwo. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Henrykowie Cimkowi*, red. W. Bonusiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008.
Paczkowski A., *Prasa polityczna ruchu ludowego (1918–1939)*, PWN, Warszawa 1970.
Sobol S., *Zielony Sztandar 1931–2008*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 2008.

Internet

Konopnicka M., *A jak poszedł król na wojnę*, https://literat.ug.edu.pl/mariakon/017.htm [dostęp 28.02.2019].

Summary

Marcin Bukała – ***Independence of Poland in the Peasant's Party weeklies “Zielony Sztandar” and “Piast” in the period 1931–1939***

“Zielony Sztandar” and “Piast” were weeklies of Peasant's Party. They contained articles with references to the problem of independence. According to both newspapers, the reconstruction of Polish statehood was the result of the activities of many politicians and the enormous commitment of the peasants, who hoped that in free and independent Poland they would become equal citizens participating in the exercise of power. The independence of the reborn Polish state was due to the generosity of the village and peasants, who in 1920 as soldiers of the Polish Army, responding to the appeal of the peasant prime minister Wincenty Witos, saved the country from the Bolshevik threat. In the opinion of “Zielony Sztandar” and “Piast” the successful future of Poland, including maintaining its independence, was to be possible only thanks to peasants and national agreement. It was a subjective interpretation of the events made by peasant journalists.

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Andrzej Biały
Przasnysz

Ukryte zniewolenie włościan białoruskich w ramach kolektywizacji – na podstawie „Statutu Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w BSRR z roku 1928" – analiza i wnioski

Hidden enslavement of Belarusian peasants during "colectivisation" based on "Agricultural society of producer's law" in BSSR from 1928 year – The analysis and conclusions

Słowa kluczowe: artel, spółdzielnia produkcyjna, kołchoz, statut, włościanin, partia komunistyczna

Keywords: artel[1], community of producers, kolhoz, peasant, the communist party

Wprowadzenie

Zgodnie z oceną komunistów sowieckich I wojna światowa była wojną imperialistyczną pomiędzy wielkimi mocarstwami o ponowny podział świata i dominację nad nim. Dopiero rewolucja, planowana jako wszechświatowa, miała przynieść wyzwolenie ludziom pracy spod jarzma burżuazji i obszarników. Sukces rewolucji październikowej z 1917 r. był zaskoczeniem dla samych bolszewików. Przewidywali oni jej zwycięstwo, ale nie tak szybko i nie tak relatywnie prostą drogą. Dlatego pierwszym zadaniem komunistów po wybuchu działań rewolucyjnych było utrzymanie zdobytej władzy. Dopiero w dalszej kolejności planowano przeprowadzenie rewolucji wszechświatowej, mającej przynieść ludziom pracy wyzwolenie spod jarzma burżuazji i obszarników.

[1] Artel (Pl – community) it's a word of oriental origin, from Turkish word "orta" – community.

Aby udowodnić wiarygodność głoszonych przez siebie haseł, już w pierwszych miesiącach rządów bolszewicy wprowadzili trzy dekrety, które spełniały żądania ludu i dawały im poparcie wśród chłopów, robotników i żołnierzy, a także uciśnionych narodów przez rządy carskie:

1. *Dekret o pokoju* z 8 listopada 1917 r.[2];
2. *Dekret o ziemi* z 8 listopada 1917 r. (rozwinięty następnie przez ustawę o socjalizacji ziemi z 9 lutego 1928 r.);
3. *Dekret o narodach i samostanowieniu* z 3 marca 1918 roku (poprzedzony „Deklaracją praw narodów Rosji" z 15 listopada 1917 r.)[3].

Przyjęcie dekretu o ziemi sprawiło, że właścicielem ziem kontrolowanych przez bolszewików stało się państwo. Od tej pory nie było prywatnej własności – ziemię tracił zarówno ziemianin, jak i włościanin. Po trzech miesiącach, podczas których obserwowano reakcje włościan, wprowadzono ustawę o tzw. socjalizacji. Ta określała zasady uzyskiwania dzierżawy ziemi, jej użytkowania i obowiązki z tego wynikające.

Analiza statutu artelu z roku 1928, która jest celem niniejszej pracy, musi zostać poprzedzona wyjaśnieniem, czym był artel w Rosji jeszcze przed rewolucją październikową. Dlatego najpierw zostaną wyjaśnione zasady działania, a także opisana późniejsza polityka kolektywizacji (uspółdzielniania) wszelkich trwałych środków oraz efektów pracy spółdzielni, co wiązało się z całkowitym uzależnieniem ekonomicznym od państwa.

Charakterystyka arteli

Artel (po polsku: spółdzielnia) – to słowo pochodzenia wschodniego, od tureckiego słowa 'orta' – wspólnota. W Rosji leksem ten odnosił się do wspólnej pracy zarobkowej. Tradycja takiej pracy w Rosji była bardzo długa, o czym świadczą liczne dokumenty oraz niepisane zasady współpracy, które przetrwały do czasów rewolucji, a były przekazywane z ojca na syna. W Rosji przed rewolucją październikową występowały dwie formy spółdzielczości (arteli). Pierwszą był artel, którego zasady działalności nie były prawnie uregulowane. Polegał on na dobrowolnym połączeniu ludzi do wspólnej pracy lub innego zespołowego działania. Związane było to z udziałem we wspólnych dochodach, ogólną odpowiedzialnością na wcześniej ustalonych zasadach pracy i podziału zysku. Przykładem tego typu spółdzielni jest artel skupiający ludzi określonego zawodu: cieśli, drwali, kopaczy, tragarzy, ładowaczy, pracowników rolnych, pracowników budowlanych itd., którzy zobowiązali się w określonym czasie wykonać zlecone im zadanie. Praca ta była często była sezonowa (pracownicy rolni, chodzący od jednego majątku do drugiego w czasie żniw i zbierania roślin okopowych).

[2] *Zbiór Zarządzeń Sankcjonowanych Prawa Robotniczego i Włościańskiego*, 1917, nr 1, s. 2.
[3] *Dekrety Władzy Radzieckiej*, t. 1: 25 października 1917 r. – 16 marca 1928 r., Moskwa 1957.

Inny typ artelu polegał na spółdzielni uregulowanej przepisami prawnymi. Działalność tego typu organizacji polegała na zatrudnianiu osób danego zawodu, którzy wykonywali pracę w różnych instytucjach państwowych lub prywatnych, np. kasjerzy, inkasenci, artyści, pracownicy budowlani itp. Wraz z rozwojem handlu i przemysłu spółdzielcy zaczęli obsługiwać i ich potrzeby. W dużych miastach pojawiły się spółdzielnie działające w sferze usług dla ludności, np. wśród dorożkarzy, krawców, gońców, ładowaczy itd. Wraz z rządowym planem budowy kolei powstały liczne spółdzielnie, które były głównymi wykonawcami prac budowlanych. W latach 1860–1870 wraz z uprzemysłowieniem powstawały coraz to nowe spółdzielnie produkcyjne, ale i spółdzielnie inteligencji pracującej (np. spółdzielnie artystów czy tłumaczek)[4].

Po przejęciu władzy bolszewicy zaczęli wprowadzać w życie rozważania teoretyczne marksistów dotyczące spółdzielczości. Jak wyjaśniał Jan Hieronim Hempel, polski marksista, działacz ruchu robotniczego i teoretyk spółdzielczości, piszący pod pseudonimami: Jan Bezdomny, Jan Boży, Jan Wolski, Jan Wiślak – w Rosji bolszewickiej pojawiły się trzy formy kolektywów rolnych. Były to ,,towariszczestwa": stowarzyszenia, komuny i właśnie artele, znane jeszcze z okresu przedrewolucyjnego. Różniły się one między sobą głównie stopniem uspołecznienia.

Oto krótka charakterystyka każdego z tych typów wspólnoty gospodarczo-społecznej dokonana piórem wspomnianego wyżej Hempela, podpisującego się jako Jan Wiślak. Autor dokonał tej charakterystyki w książce pod tytułem *Spólne gospodarstwa chłopskie* wydanej w Moskwie w 1926 r.

Stowarzyszenia

Jest to organizacja złożona z gospodarzy, z których każdy mieszka oddzielnie w swojej chacie i prowadzi swe własne gospodarstwo domowe, wspólnie jednak uprawiają jeden kawał ziemi przy pomocy wspólnych maszyn rolniczych. Członkowie stowarzyszenia wspólnymi siłami przeprowadzają orkę, jeśli stowarzyszenie posiada traktor; wspólnie sieją, jeśli stowarzyszenie posiada siewnik; wspólnie sprzątają zboże lub siano żniwiarką lub kosiarką itp. Stowarzyszenie zwykle dokonuje sprzedaży produktów rolnych dla swych członków, zakupuje nasiona selekcyjne (doborowe) na zasiew, sprowadza zarodowe sztuki inwentarza itp. „Stowarzyszenia powstają od kilku lat bardzo licznie i chłopi na ogół odnoszą się do nich z wielkim uznaniem i zaufaniem"[5].

---

[4] Artel – dobrowolne zrzeszenie ludzi na rzecz wspólnej pracy lub innej działalności zbiorowej, często z udziałem we wspólnym dochodzie i współodpowiedzialnością na zasadzie wzajemnej odpowiedzialności. Zob. Энциклопедический словарь ФА Брокгауза и ИА Ефронаhttps: gufo.me/dict/brockhaus/Артель, Что такое артель – https://otvet.mail.ru/question/207491732.

[5] J. Dek, *Formy kolektywów rolnych*, „Orka" nr 5 (44), 1927, s. 6.

Z charakterystyki stowarzyszenia przedstawionego przez Jana Wiślaka widać, że jest to gospodarka kolektywna nie w pełni, lecz w pewnym procencie. Członkowie stowarzyszenia zachowują dużą swobodę osobistą, mieszkają oddzielnie w swoich domach i prowadzą własne gospodarstwa rolne. Włościanie tworzą stowarzyszenie, by uzyskać lepszy efekt gospodarowania, większe plony i zyski, mieć lżejszą pracę i większe udogodnienia socjalne stosowane przez państwo w stosunku do ludności uspołecznionej. Wydzielają oni ze swojej ziemi większy obszar, który wspólnie obrabiają. Uzyskany dochód dzielą pośród siebie w zależności od powierzchni oddanej do wspólnej uprawy ziemi oraz czasu pracy. Na tym jednak udział w stowarzyszeniu się nie kończy. Występuje ona jako wzajemna pomoc sąsiedzka w prowadzeniu własnych gospodarstw domowych.

Ten typ kolektywizacji ograniczał się przeważnie jednak do jednej narodowości (Polacy, Białorusini), stanu społecznego (szlachta i włościanie) lub poziomu ekonomicznego (bogaci gospodarze, kułacy i biedacy). Osoby spoza wymienionych środowisk nie były przyjmowane do stowarzyszeń. Pomimo tych trudności, jak twierdził Jan Wiślak, stowarzyszenia powstawały dość licznie, ciesząc się wielkim uznaniem i zaufaniem. To zachowanie włościan można tłumaczyć tym, że: a) gospodarstwa zachowują prawo własności, b) istnieje możliwość własnego prowadzenia gospodarki rolnej, c) istnieje możliwość lepszego zagospodarowania własnej ziemi (maszyny rolnicze, traktor itp.), d) lepsze były efekty ekonomiczne (mniejsze podatki rolne dla państwa, ulgi dla dzieci jako dzieci koletywników – pierwszeństwo w dostaniu się do szkół, stypendia, internat.

Artele

Kolejną formą uspołecznienia (kolektywizacji) w ZSRR były artele, znane jeszcze z czasów przed rewolucją październikową, tylko odpowiednio przystosowane do nowych czasów. Były one bardziej złożoną organizacją spółdzielczą. Aby założyć artel, chłopi łączyli swe ziemie w jeden areał lub też zakładali gospodarstwo wspólne na byłym majątku obszarniczym. Artel posiadał ziemię wspólną – obrabiano ją wspólnymi narzędziami. Wszyscy członkowie arteli obowiązani byli do takiej pracy w gospodarstwie, jaka okazywała się potrzebna; wszyscy członkowie i ich rodziny powinni też wypełniać rozkazy starosty (przewodniczącego), który rozporządzał i kierował przebiegiem wszystkich prac. Produkty osiągnięte dzięki wspólnemu gospodarowaniu – po potrąceniu tego, co trzeba będzie oddać na spłatę długów i na podatki – dzielone były między członków. Podział następował zależnie od przepracowanej wspólnie liczby dni roboczych, zależnie od inwentarza (np. od posiadanych koni) albo wreszcie od liczby osób w rodzinie – bez względu na to, czy wszystkie te osoby były jednakowo zdolne do pracy, czy nie. Jak podaje Wiślak, najbardziej rozpowszechniony był ostatni sposób podziału.

Członkowie arteli mieszkali zwykle w oddzielnych chatach – bądź pobudowanych na nowo na nowym kawałku ziemi, bądź też w dawnych swych chatach położonych we wsi. Każdy członek artelu poza wspólnym gospodarstwem na jednym obszarze posiadał swoje własne gospodarstwo przydomowe – np. inwentarz lub mniejszy ogródek warzywny. Sam także rozporządzał zbożem, które po obrachunku było mu wydzielone. Mógł je sprzedać według własnego uznania. W większości wypadków chłopi sprzedawali zboże tylko za pośrednictwem samego artelu[6].

Komuny

Komuny były organizacją, w której uspołecznienie posunęło się najdalej. Zakładane były one wyłącznie na dawnych ziemiach dworskich. Folwark obszarniczy bywał w takim wypadku przekształcony w komunę, a członkowie komuny mieszkali wszyscy razem w byłym dworze obszarniczym. Na zewnątrz gospodarstwo komuny wyglądało tak samo jak dawne dobrze prowadzone gospodarstwo obszarnicze: zabudowania dworskie i cały folwark zwykle nie tylko były utrzymane, lecz także w wielu wypadkach prowadzone miały być lepiej niż za czasów obszarniczych. W komunie nie było podziału produktów, jak w artelu, nie było też oddzielnych gospodarstw (z inwentarzem) ani prywatnych sadów. W komunie wszystko miało być wspólne.

Wiele komun specjalizowało się w jakimś określonym kierunku: funkcjonowały więc komuny wyłącznie mleczarskie, sadownicze lub warzywne, komuny zajmujące się produkcją ziarna na siew albo komuny hodowlane. Wszystko, co dana komuna wyprodukowała, sprzedawane było przez kierownictwo na jej rzecz. Członek nie miał prawa nic sprzedać na swoje własne potrzeby. W pierwszych latach istnienia komun obowiązkowo prowadzono nawet wspólną kuchnię – wszyscy schodzili się razem na obiad i jadali przy wspólnym stole. Później w większości komun zaniechano tego zwyczaju, gdyż wywoływał on częste swary i nieporozumienia.

Kawalerowie i panny należący do komuny przydzielani byli do rodzin, gdzie mieszkali i się posilali. W komunach, prowadzących gospodarstwo zbożowe, mąka i kasza wydzielane były członkom w ilości z góry określonych raz w miesiącu; każda rodzina gospodarowała tym zapasem tak, jak potrafiła. Inne produkty – np. mleko, jaja, słonina, warzywa, mięso wieprzowe – dzielone były w takiej ilości, jaka na każdego wypadała, zależnie od rozporządzanego zapasu. Za podstawę podziału przyjmowano liczbę „gąb" – osób w każdej rodzinie (liczbę tzw. judoków – tych co jedzą), bez względu na to, czy pracują, czy nie.

Na ogół członkowie komun żyli skromnie. Picie wódki niemal we wszystkich komunach było surowo zakazane. Jednocześnie w komunach (do wewnątrz i wokół siebie) prowadzono energiczną działalność uświadamiającą i kultu-

[6] Tamże.

ralno-oświatową. „Komuna to rozsadnik wyższej kultury rolnej, a jednocześnie rozsadnik uświadomienia społeczno-politycznego. Komuny prowadzą agitację, aby chłopi wprowadzali płodozmiany, aby korzystali z rasowych rozpłodowców, a przede wszystkim, aby łączyli się w spółdzielnie najrozmaitszego rodzaju”[7].

Działalność arteli w okresie rządów bolszewickich

Nietrudno było się domyślić, którą formę uspołecznienia własności preferowało państwo bolszewickie. Choć najbardziej wydajne były stowarzyszenia, dysponowały one względną niezależnością, a ta cecha eliminowała je ze względów ideologicznych. Inaczej było w komunach. Ich członkowie byli całkowicie uzależnieni od zarządu kierownictwa komuny, pozbawieni praw osobistych, zmuszani do rygorystycznego przestrzegania nieżyciowych zasad postępowania i życia w komunie. Można powiedzieć, że zasady życia i pracy w komunie były porównywalne do życia w sekcie religijnej.

Jednak tego typu forma kolektywizacji nie utrzymała się dłużej. Była to forma wyidealizowana i teoretyczna, oderwana całkowicie od życia. Nie sprawdziła się ideologia Lenina i Stalina o wyższości celów społecznych, socjalnych nad narodowymi[8]. Brakowało tu czynnika narodowościowego, o którym zapominano lub odsuwano go jako element pozostałości burżuazyjnych. Ta cecha natomiast decydowała o sukcesie podobnych organizacji na terenie Palestyny (obecnego Izraela) w okresie osadnictwa żydowskiego. Żydowskie kibuce opierały się na czynniku narodowościowym i patriotyzmie. Żydzi byli przekonani, że przez kibuc stworzą swoje państwo na ziemiach podarowanych im przez Boga. To ich mobilizowało i dodawało wiary, że to oni tworzą przyszłe państwo Izrael na ziemiach ojców.

Dlatego też ostatecznie najlepsza dla władz komunistycznych stała się forma artelu. Tym bardziej że działanie spółdzielni wywodziło się ze starej tradycji istniejącej od dawna w Rosji. Bolszewicy postanowili jedynie przystosować jego sprawdzone zasady działania do nowej ideologii komunistycznej. Podstawą, na której oparli swoje założenia, było upaństwowienie ziemi i środków produkcji. Powstawały więc kołchozy (*коллективное хозяйство*), rolnicze spółdzielnie produkcyjne, które tworzone były na bazie dawnych folwarków przez byłych fornali, bezrobotnych biedaków lub włościan, którzy otrzymali nadziały ziemi. Ludzie ci nie byli psychicznie przygotowani do pracy na swoim. Fornale, podobnie jak biedota, nie potrafili docenić tego, co im dało państwo: wartości ziemi i pracy na niej. Dlatego

[7] Tamże.

[8] Młot 60 (322) s. 3, rok 1923 – „Należy pamiętać , że prócz prawa narodów do samookreślenia istnieje prawo klasy robotniczej do wzmocnienia swej władzy i temu ostatniemu prawu jest podporządkowane prawo do samostanowienia […] Nie może ono przeszkadzać urzeczywistnieniu prawa klasy robotniczej do dyktatury. Pierwsze winno ustępować przed drugim. Tak się rzecz miała w roku 1920 , kiedyśmy zmuszeni byli w interesach obrony proletariatu pójść na Warszawę”. STALIN.

rezygnowali ze swej własności (nadziały ziemi) na rzecz spółdzielni (kołchozów). Ale, co ciekawe, rezygnowali także ze swojej wolności, oddawali otrzymaną ziemię, zobowiązywali się do wykonywania wszelkich prac, a także zarządzeń starosty, który kierował i rozporządzał przebiegiem prac artelu (kołchozu). Fornalom brak było własnej inicjatywy, nie mieli wyrobionego poczucia obowiązku pracy. Przyzwyczajeni byli do tego, że otrzymywali pracę, pomoc, zapomogi i wszystko za darmo oraz byli zwolnieni z podatku jako biedacy. Ich dzieci w pierwszej kolejności otrzymywały miejsca w szkołach, internatach i stypendia. Musiało stąd pojawiać się pytanie: po co pracować, kiedy wszystko dostaje się od państwa czy od Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy lub Stowarzyszenia Pomocy Głodującym[9]. Poza tym byli teraz warstwą rządzącą. Na nich właśnie bolszewicy opierali swoją władzę.

Jednak brak odpowiedzialnego gospodarza, a także pewność tego, że zaciągnięte długi zastaną umorzone sprawiały, że kołchozy (rolnicze spółdzielnie) regularnie bankrutowały. Po upadku każdego kołchozu faktycznie długi umarzano, nie pociągano też do odpowiedzialności osób, które do tego doprowadziły. Na miejsce upadłych powoływano nowe. Dopiero z czasem, po umocnieniu władzy bolszewickiej, nastąpiły zmiany w zakresie odpowiedzialności kołchozu – jako nie instytucji, lecz kołchoźników.

W roku 1927 został wprowadzony kodeks karny, który opierał się na klasowych zasadach prawa karnego i możliwości jego stosowania. Kodeks cały czas ulegał zmianom o charakterze antydemokratycznym[10]. Jego cechą charakterystyczną był brak jednoznacznych przepisów i możliwość dowolnej ich interpretacji. Przykładem tego jest choćby artykuł 58 kodeksu, zawierający 14 paragrafów. Nie konkretyzował on przestępstw, dlatego był wykorzystywany do dowolnej interpretacji czy raczej nadinterpretacji poszczególnych paragrafów. Paragraf 10 wspomnianego artykułu, po uzupełnieniach w latach 1933 i 1934, był szczególnie niebezpieczny dla kołchoźników. Pod ten paragraf podpadała m.in. agitacja przeciwko dyscyplinie pracy ze strony kołchoźników, osób niestawiających do pracy i dezorganizujących kołchoz czy też agitacja kułacka[11]. Oprócz KK pojawiały się też ustawy, które mogły być wykorzystywane do walki z nieprawomyślnymi – jak np. Ustawa o ochronie własności przedsiębiorstw państwowych, kołchozów i współpracy oraz o wzmocnieniu własności publicznej (socjalistycznej) z 7 sierpnia 1932 r. Za jej naruszenie lub domniemane złamanie przewidywano egzekucję, z konfiskatą mienia, a w okolicznościach łagodzących pozbawienie wolności na okres minimum 10 lat.

---

[9] Narodowe Archiwum Republiki Białoruś 34 Zespół NKWD Opis 1 Teczka 724 Strona 1, Centralna Komisja Wiejskiej Pomocy Wzajemnej BSRR, s. 2 Do Narodowego Komitetu Spraw Wewnętrznych Oddział BSRR.

[10] *Wprowadzenie do funkcjonowania Kodeksu Karnego RSFSR. Kodeks karny RSFSR w redakcji 1926 r.*, http://xn--e1aaejmenocxq.xn--p1ai/node/13973

[11] Giennadij Cwietkow, *Sowieckie ustawodawstwo i organy represji w latach 20.–30. XX wieku*, s. 71, https://zeslaniec.pl/33/Cwietkow.pdf.

Jak już wspomniano, komuniści nie zrezygnowali ze swej wizji rolnictwa[12]. Chcieli mieć totalitarną władzę i całkowicie uzależnić ekonomicznie ludność – zarówno w miastach, jak i na wsi. Powoli, lecz systematycznie wprowadzali kolektywizację (uspołecznienie), realizowali politykę i wizję partii bolszewickiej. Bolszewicy nie chcieli pozostawiać poza swoim zasięgiem ogromnych mas gospodarującego indywidualnie chłopstwa oraz sfery drobnego handlu i wytwórczości – reprezentanci tych środowisk byli niezależni finansowo i czuli swoją siłę, jaką odgrywali w gospodarce. Nowa Polityka Ekonomiczna (tzw. NEP), która rozwiązała najbardziej palące sprawy gospodarki państwa radzieckiego, ograniczała totalitaryzm władz. Dlatego kiedy tylko problemy żywnościowe zostały usunięte i życie gospodarcze państwa na nowo zaczęło funkcjonować na wyższym poziomie, z tym w większą siłą powrócono do kolektywizacji. Już w latach 1926–1927 dostrzec można było powolne obumieranie NEP-u i zwiększanie kontroli państwowej nad społeczeństwem.

Czym było podyktowane takie postępowanie bolszewików w stosunku do wydajnego rolnictwa indywidualnego? Otóż była to realizacja wytycznych samego Lenina. Lenin stwierdził, że trzeba zniszczyć bogatych chłopów, ponieważ stanowili oni zagrożenie swą niezależnością finansową i tworzyli podwaliny przyszłego nowego ziemiaństwa.

Wprowadzano zmiany dyskredytujące i podważające opłacalność gospodarstw indywidualnych (zwiększone podatki lub samoopodatkowanie, kontrole, walka z kułakami). Doprowadziło to stopniowo do sytuacji, że część włościan tworzyła spółdzielnie produkcyjne nie tylko z przymusu ekonomicznego, ale po to, by przeżyć i uratować się od zsyłki i konfiskaty. Była to ucieczka przed drenażem dokonywanym przez urzędników państwowych. Działania takie jak powyższe były zapewne podyktowane m.in. a) chęcią ponownego scalenia ziemi rozdanej uprzednio w użytkowanie, b) tworzeniem spółdzielni podporządkowanych bezwzględnie władzy sowieckiej, c) uzależnieniem ekonomicznym ludności od pracy w kołchozie, d) przywiązaniem ludności kołchozu w nowo wybudowanych budynkach mieszkalnych przez np. niszczenie dawnych budynków należących do kołchoźników, e) stałym kontrolowaniem mieszkańców kołchozu i łatwiejszą indoktrynacją, f) oderwaniem od kontaktu z ośrodkami, skupiskami ludzkimi, ludźmi (np. przez wprowadzenie paszportów ograniczających możliwość przemieszczania się po kraju).

Jak postanowiono to robić? Zgodnie z dawną zasadą artel był dobrowolną umową członków, a zasady jego funkcjonowania nie były narzucane z zewnątrz. Aby jednak zmienić zasady ich funkcjonowania, zaczęto formalizować sposób działania arteli. W pierwszym rzędzie dotyczyło to uchwalenia statutu podobnych jednostek, oczywiście zgodnie z prowadzoną polityką sfery rządzącej.

[12] *Kodeks karny RSFSR z 1926 r. i jego rozwój w latach przedwojennych*, https://lektsii.org/12-26393.html

Warto pamiętać, że od początku lat dwudziestych XX w. rolnik w ZSRR, aby podjąć pracę, musiał znać swoje obowiązki i prawa w miejscu takiej pracy. Tymczasem wydawanie dekretów, ustaw, zasad postępowania przebiegało zaskakująco wolno. W tym czasie można było niejako obserwować eksperyment na żywym organizmie – jak to się przyjmie wśród ludzi. Przykładem są ustawy dotyczące rolnictwa. Kodeks rolny BSRR z roku 1923 kompensował wszystkie dotychczasowe akty prawne dotyczące ziemi[13]. Aktem prawnym regulującym pracę w spółdzielni produkcyjnej stawał się stopniowo statut rolny, tworzony zwykle na bazie kodeksu rolnego.

„Studium przypadku" – zapisy statutowe artelu z rejonu bobrujskiego

Statut rolny artelu z rejonu bobrujskiego to typowa „ustawa rządowa"[14]. Został on uchwalony przez Ekonomiczną Radę przy Radzie Komisarzy Ludowych Białoruskiej SRR 11 czerwca 1928 r. Jego pierwsza nazwa brzmiała: „Regulamin […] Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej. Cel i prawa spółdzielni". Zapotrzebowanie na tego typu dokumenty musiało wzrastać, gdyż już w roku następnym pojawiło się trzecie wydanie statutu pod tytułem „Regulamin Spółdzielni Produkcyjnej"[15] (wydane przez Biełkałgassajuz w 1929 r. w Mińsku).

Czy poszczególne punkty statutu ulegały zmianie? Zapewne tak. Można to stwierdzić, ponieważ w 1931 r. nastąpiła kolejna zmiana Statutu Rolnego Kołchozów[16].

Analizując punkty statutu z roku 1928, można odnaleźć świadectwa ukazujące przebieg kolektywizacji (uspółdzielczania bolszewickiego). Statut składa się z 11 rozdziałów i dodatkowej instrukcji. Tytuły rozdziałów były następujące:

I. Cel i uprawnienia spółdzielni produkcyjnej.
II. Skład spółdzielni, prawa i obowiązki jej członków.
III. Porządek i warunki przyjęcia, wyjścia i wyjątku członków spółdzielni.
IV. Środki spółdzielni.
V. Organizacja gospodarki spółdzielni. Kolejność prowadzenia pracy.
VI. Porządek podziału wyników gospodarki.
VII. Remanent i sprawozdawczość.
VIII. Kierowanie sprawami spółdzielni.
IX. Komisja rewizyjna.
X. Porządek zmiany i uzupełnienia regulaminu.
XI. Rozwiązanie spółdzielni.

---

13 *Kodeks Rolny Socjalistycznej Republiki Rad Białorusi*, tłum. Stefan Heltman, Mińsk 1926.

14 *Statut Wiejskiej Spółdzielni Produkcyjnej (kołchoz)*, wydanie drugie, Biełkałgassajuz, Mińsk 1929, Regionalne Państwowe Archiwum w Bobrujsku, zespół 386, podzespół 1, teczka 1, kartka 4, s. 1; dalej: Statut WSP.

15 Tamże, s. 1.

16 F. Fryszmanowa, *Książka polska w ZSRR w r. 1930–1932 (bibliografia)*, Mińsk 1934, s. 38.

Warto pamiętać, że takie statuty były dokumentami ramowymi, które wykorzystywano w spółdzielniach z terenu całego kraju. Wszyscy musieli np. wpisać nazwę, miejsce występowania, powierzchnię gruntów i nazwiska członków zarządu. Wszystkie pozostałe zmiany, nawet uchwalone przez walne zebranie członków, musiały uzyskać akceptację władz.

Z wymienionych wyżej rozdziałów na szczególną uwagę zasługuje rozdział jedenasty: „Rozwiązanie spółdzielni". Stwierdzano w nim m.in., że po zakończeniu majątkowej likwidacji spółdzielni ziemia spółdzielni, wniesiona przez jej członków, wchodzi do zapasowego funduszu, a otrzymywana ze składu państwowej własności wchodzi do funduszu państwowej własności gruntowej[17]. Wynikało z tego, że ziemia, którą przekazało państwo do obrabiania ze składu państwowej własności, wraca z powrotem do funduszu państwowej własności gruntowej. Tymczasem ziemia, z którą włościanie zakładali spółdzielnie (ich własna), nie wracała w ich użytkowanie, ale miała być przekazywana do zapasowego funduszu ziemskiego. Na tej podstawie widać, że włościanin był pozbawiany własnej ziemi.

Aby nikt nie zarzucił bezprawnego działania partii i władzom, na końcu statutu znajdowała się specjalna instrukcja. Informowała ona członków spółdzielni o przysługujących im prawach i sposobach rozwiązywania problemów oraz wątpliwości[18]. Pojawia się tylko pytanie, kto w owym czasie mógł występować przeciw ustawie uchwalonej przez Ekonomiczną Radę przy Radzie Komisarzy Ludowych Białoruskiej SRR? Wszak Kodeks karny BSRR z 1927 r. w paragrafie 58 stanowił: „Wszelkie działania zmierzające do obalenia, podważenia lub osłabienia władzy rad robotniczych i chłopskich, istniejące na podstawie Konstytucji RSFSR, uznaje się za kontrrewolucyjne […]. Za kontrrewolucję jest uznawane również takie działanie, które – nie będąc bezpośrednio ukierunkowane na osiągnięcie powyższych celów, świadomie dla sprawcy – zawiera próbę podważania głównych politycznych lub ekonomicznych osiągnięć rewolucji proletariackiej"[19].

Widać więc, że wszelkie próby negowania postanowień i ukazywanie niezgodności Ekonomicznej Rady przy Radzie Komisarzy Ludowych Białoruskiej SRR ze statutem artelu były traktowane jako wystąpienia kontrrewolucyjne i karane najwyższą karą – pozbawieniem życia jako wroga narodu. Interpretacja prawa sowieckiego musiała prowadzić do przekonania, że wszelka inna wykładnia jest niezgodna i nie do zaakceptowania, jeśli była tylko skierowana przeciw państwu robotników i chłopów (wszystko, co mogło być niezgodne z linią partii bolszewickiej, było więc zakazane).

[17] Statut WSP, s. 16.
[18] Tamże, s. 17–19.
[19] О ВВЕДЕНИИ В ДЕЙСТВИЕ УГОЛОВНОГО КОДЕКСА Р.С.Ф.С.Р., Уголовный кодекс РСФСР в редакции 1926 г. Постановление ВЦИК о введении в действие Уголовного кодекса Р.С.Ф.С.Р. редакции 1926 года. 22.11.1926 г., http://xn--e1aaejmenocxq.xn--p1ai/node/13973

Zakończenie

Analiza planów i założeń planowanej kolektywizacji prowadzi do ważnego pytania: dlaczego bolszewicy zdecydowali się na wprowadzenie kolektywizacji akurat na zasadzie artelu? Po zapoznaniu się ze statutem Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej z roku 1928 autor uważa, że związane to było z polityką państwa radzieckiego, dążącego do zniewolenia chłopów, likwidacji ich niezależności ekonomicznej oraz uzależnienia ekonomicznego całego narodu od państwa, rządu, partii. Wszelka krytyka, nawet drogą racjonalnych prób zmiany zapisów statutowych, mogła być odbierana jako wystąpienie kontrrewolucyjne, antypaństwowe i najsurowiej karane. Groziło to zaliczeniem do wrogów narodu, zesłaniem do koloni karnej, pozbawieniem pracy, wykluczeniem ze społeczeństwa (liszeńcy), a nawet – zgodnie z hasłem: kto nie pracuje, ten nie je – śmiercią głodową.

Zdaniem autora tego artykułu wszystkie posunięcia w stosunku do włościan były zaplanowane: czy to przymusowe przywiązanie do ziemi, zmuszanie do pracy na niej pod kierownictwem rady, czy też przestrzeganie postanowień rady. Skutecznym straszakiem była groźba utraty nie tylko pracy, lecz także ziemi za nieprzestrzeganie postanowień oraz wspomniana możliwość stania się liszeńcem. Zwłaszcza jeśli państwo jako największy udziałowiec kołchozu miało decydujący głos w takich sprawach.

Plan władzy bolszewickiej mógł być w tym względzie następujący:

- po rozdaniu ziemi włościanom (wieczysta dzierżawa) postanowiono ponownie całą ziemię skupić w rękach państwa;
- uwaga została skupiona na artelach, w których obowiązywały zasady pracy ustalane przez członków oraz istniała tradycja wspólnej pracy wśród ludności;
- państwo sowieckie dawało kołchoźnikom dodatkowe obszary ziemi do użytkowania z państwowych rezerw ziemi, ale jako największy udziałowiec miało największy wpływ na podejmowane decyzje;
- spółdzielnie wspierano licznymi kredytami, lecz zabezpieczano je ziemią kołchoźników i innymi dobrami;
- jednocześnie w sposób planowy likwidowano własność kołchoźników (domy, zagrody i chutory, do których potem nie można było wracać), by skupić ich w jednym miejscu – najczęściej w blokach kołchozowych, za użytkowanie których kołchoźnik musiał płacić;
- za wszelkie straty spółdzielni poniesione nawet nie z ich powodu kołchoźnicy odpowiadali materialnie;
- wprowadzenie przez państwo wewnętrznych paszportów przywiązywało włościanina do miejsca pracy i życia;
- wprowadzenie prawa tzw. Pięciu Kłosów[20] doprowadziło do sztucznego wywołania wielkiego głodu w latach 1930–1931;

[20] A. Biały, *Mniejszość polska na Białorusi Sowieckiej w latach 1921–1939*, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Przasnyskiej, Przasnysz 2018, s. 331.

- spółdzielca mógł zostać usunięty z kołchozu za niewykonywanie poleceń i stać się bezrobotnym bez pracy i domu (liszeniec);
- własne wystąpienie z kołchozu wiązało się z niebezpieczeństwem utraty wkładu członkowskiego oraz własnej ziemi, z którą dany włościanin wstępował do kołchozu;
- likwidacja kołchozu (spółdzielni rolniczej) wiązała się z utratą nie tylko ziemi, lecz także wkładu i posiadanego kapitału;
- kołchoźnik musiał wykonywać wszelkie polecenia zarządu kołchozu bez sprzeciwu (w tym w soboty, niedziele czy święta kościelne);
- wprowadzenie planowania i produkcji rolniczej odbywało się tylko odgórnie, zgodnie z wytycznymi partii.

W ten oto sposób chłop (włościanin) stawał się ponownie chłopem pańszczyźnianym – tylko miejsce dawnego obszarnika zajęła partia bolszewicka i rząd sowiecki.

Bibliografia

Archiwalia

Statut Wiejskiej Spółdzielni Produkcyjnej (kołchoz), wyd. II, Mińsk 1929, [w:] Strefowe Państwowe Archiwum w Bobrujsku, zespół 386, podzespół 1, teczka 1, kartki 13,13a, 14.

Centralna Komisja Wiejskiej Pomocy Wzajemnej BSRR, s. 2 Do Narodowego Komitetu Spraw Wewnętrznych Oddział BSRR , Narodowe Archiwum Republiki Białoruś 34 Zespół NKWD Opis 1 Teczka 724 Strona 1.

Źródła drukowane i elektroniczne

Artel (hasło słownikowe), https://go.mail.ru/search?q=%D0%B0%D1%80%D1%82%D0%B5%D0%BB%D1%8C&fm=1&mg=1

Cwietkow Giennadij, *Sowieckie ustawodawstwo i organy represji w latach 20.–30. XX wieku* https://zeslaniec.pl/33/Cwietkow.pdf

Dek J., *Formy kolektywów rolnych*, „Orka" 1927, nr 5 (44), s. 6.

Dekrety Władzy Radzieckiej, t. 1, 25 października 1917 r. – 16 marca 1928 r., Moskwa 1957.

Kodeks Rolny Socjalistycznej Republiki Rad Białorusi, tłum. Stefan Heltman, Mińsk 1926.

O wprowadzeniu w życie Głównego Kodeksu RSFR Kodeks karny RSFSR zmieniony w 1926 r. Dekret Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego w sprawie uchwalenia kodeksu karnego, wydanie z 1926 r.; http://xn--e1aaejmenocxq.xn--p1ai/node/13973

STALIN – Młot 60 (322) s. 3 rok 1923, *Kodeks karny RSFSR z 1926 r. i jego rozwój w latach przedwojennych*, https://lektsii.org/12-26393.html

„Zbiór Zarządzeń Sankcjonowanych Prawa Robotniczego i Włościańskiego" nr 1, 1917.

Literatura

Biały A., *Mniejszość polska na Białorusi Sowieckiej w latach 1921–1939*, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Przasnyskiej, Przasnysz 2018.

Fryszmanowa F., *Książka polska w ZSRR w r. 1930–1932*, (Bibliografia) Biblioteka Państwowa i Instytut Bibliograficzny BSRR im. W.I. Lenina, Oddział Polski, Mińsk 1934 r. s. 38, Kołchozcenter (Centrala kolektywników rolnych) – 1931 – Statut wzorowy artelu rolnego druk gazeta „Trybuna Radziecka".

Summary

Andrzej Biały – *Hidden enslavement of Belarusian peasants during "colectivisation" based on "Agricultural society of producer's law" in BSSR from 1928 year – The analysis and conclusions*

The article shows how Bolsheviks were transforming artel (free production community) that were established before the Revolution – into Bolshevik's style artel (kolhoz). There is shown the act of law, according to which a free farmer was being turned into lawless agricultural worker, only instead of the former land owner, he was governed by the Communist Party and the Soviet Government.

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Dariusz Półćwiartek

Zespół Szkół Licealnych
im. Bolesława Chrobrego w Leżajsku

Działalność partii ludowych w powiecie kolbuszowskim w latach 1918–1939

Activities of People's Parties in the Kolubuszowa county in the years 1918–1939

Słowa kluczowe: powiat kolbuszowski, wybory do Sejmu Ustawodawczego, wybory parlamentarne w latach 1922, 1928 i 1930, PSL „Piast", PSL-Lewica, PSL „Wyzwolenie", Stronnictwo Katolicko-Ludowe, Związek Chłopski, Stronnictwo Chłopskie, Polski Blok Katolicki PSL i ChD, Katolicki Blok Ludowy, Związek Obrony Prawa Wolności i Ludu, Stronnictwo Ludowe, strajk chłopski w 1937 r., wybory do rad gromadzkich

Keywords: Kolbuszowa county, elections to the Legislative Sejm, parliamentary elections in 1922, 1928 and 1930, Polish People's Party (Polish: Polskie Stronnictwo Ludowe abbreviated to PSL) "Piast", PSL "Left", PSL "Liberation", Catholic People's Party, Peasant Union, Peasant Party, Polish Catholic Bloc PSL and ChD, Catholic People's Bloc, Union for Defense of Freedom and People's Law, People's Party, peasant strike in 1937, elections to district councils

W okresie międzywojennym powiat kolbuszowski wchodził w skład województwa lwowskiego. W 1921 r. powierzchnia powiatu wynosiła 868 km², na terenie tym były dwa miasta Kolbuszowa i Sokołów oraz 60 gmin wiejskich. Zdecydowanie przeważała ludność wiejska. Wsie zamieszkiwało 60 667 osób, a w dwóch miastach – tylko 6415 mieszkańców[1]. Już z tego zestawienia możemy postawić tezę,

[1] *Rocznik Statystyki RP 1928*, Warszawa 1928, s. 11.

że był to powiat typowo rolniczy i w ponad 90% zamieszkiwany przez ludność wiejską. Stwierdzenie to potwierdza również notatka starostwa, dotycząca charakterystyki powiatu: „Cały powiat kolbuszowski należy do powiatów najuboższych w Małopolsce środkowej. Gleba na całym obszarze powiatu piaszczysta. Przeważają gospodarstwa od 3 do 5 ha użytków rolnych, szachownica od 3 do 6 działek, natomiast wydłużenia działek duże. Ponieważ na tym terenie nie ma żadnego przemysłu, ludność ubocznych zarobków nie posiada, a jedynie skromne zarobki przy obróbce i wywozie drzewa z okolicznych lasów. Zapasów ziemi nie ma. Scalenie pożądane w tych wsiach, gdzie szachownica i wydłużenie działek duże, jednakże przy równoczesnym upełnorolnieniu gospodarstw karłowatych”[2].

Wybory do Sejmu Ustawodawczego

W związku z tym, że ludność głównie zamieszkiwała wsie, w okresie międzywojennym wielkie wpływy na tym terenie miały ugrupowania chłopskie. Tuż po zakończonej I wojnie prym wiodły PSL „Piast” i PSL-Lewica. Pierwszym sprawdzianem rywalizacji partyjnej miały być wybory do Sejmu Ustawodawczego wyznaczone na dzień 26 stycznia 1919 r. Powiat kolbuszowski wraz z powiatami mieleckim, niżańskim i tarnobrzeskim zostały przydzielone do okręgu nr 44. Terenem zawiłych walk był region określany jako Republika Tarnobrzeska, który obejmował w części powiat kolbuszowski i gdzie działali główni jej organizatorzy ks. Eugeniusz Okoń i Tomasz Dąbal. Ks. Okoń początkowo miał zamiar wystąpić z odrębną listą, ale na wiecu w Tarnobrzegu 18 grudnia 1918 r. został przegłosowany i ostatecznie kandydował z listy PSL-Lewica[3].

W kampanii wyborczej kandydaci PSL-Lewica wystartowali z radykalnym programem, który miał przyciągnąć do nich chłopów. Opowiadali się między innymi za natychmiastowym przeprowadzeniem reformy rolnej w drodze wywłaszczenia obszarników przez państwo, zbudowanie „republiki ludowej”, której oparciem miał być „sejm chłopski”[4]. Jan Sudoł z Lipnicy, a zarazem kandydat z PSL-Lewica wspominał te wydarzenia następująco: „Najpierw w każdej wiosce wybierano od trzech do pięciu delegatów, którzy potem organizowali wiec powiatowy i ustalali kandydatury na posłów. Ja też byłem takim delegatem i urządziliśmy zjazd w Majdanie Królewskim, gdzie wybrano mnie jednego ze stronnictwa ks. Okonia z powiatu kolbuszowskiego, jako kandydata na posła. […] Jeździliśmy po wsiach i miasteczkach, aby agitować i jednać sobie stronników. »Nalatywaliśmy« na obszarników, chociaż nie kandydowali u nas prawie wcale, mimo że było w naszych

[2] Archiwum Państwowe w Rzeszowie, (dalej: AP Rzeszów), 313, Starostwo Powiatowe w Rzeszowie, sygn. 85, zarządzenia, statystyka i sprawozdawczość, s. 91.

[3] H. Cimek, *Walka ludowców o Polskę, jej granice i ustrój w latach 1914–1922*, Rzeszów 2008, s. 71.

[4] E. Walczak, *Chłopskie Stronnictwo Radykalne 1919–1928,* Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Warszawa 1991, s. 13–14.

okolicach dużo dworów. Agitowaliśmy za Polską wolną i demokratyczną, za rządem robotniczo-chłopskim, za radykalną reformą rolną. […] Proponowaliśmy upaństwowienie prywatnych gimnazjów, likwidację karczem, w których chłopi tracili zdrowie i pieniądze, a Żydzi się tuczyli. Podczas jazdy na wiec lub agitację brałem zawsze 4–5 znajomych chłopów jako ubezpieczenie. Niekiedy w jednym objeździe, w jednym dniu, odwiedziłem kilka wsi"[5].

„Przyjaciel Ludu" 19 stycznia 1919 r. opublikował listy do Sejmu Ustawodawczego PSL-Lewica. W okręgu nr 44, w którym był powiat kolbuszowski, lista przedstawiała się następująco:

4. Ks. Eugeniusz Okoń,
5. Tomasz Dąbal z Sobowa,
6. Franciszek Krępa z Padwi,
7. Jan Sudoł z Lipnicy,
8. Wojciech Marchut z Woliny,
9. Jan Rządzki z Rzędzianowic[6].

Druga konkurująca partia chłopska PSL „Piast" działająca w powiecie kolbuszowskim, miała zdecydowanie mniejsze poparcie. Program wyborczy stronnictwa zdecydowanie odrzucał wszelką myśl o upaństwowieniu ziemi, stając na gruncie nienaruszalności chłopskiej własności[7]. Lista kandydatów PSL „Piast" w tym okręgu przedstawiała się następująco:

1. Andrzej Kędzior z Mielca,
2. Zygmunt Lasocki z Tarnobrzega,
3. Jakub Kosek z Dzikowa,
4. Ludwik Ślusarczyk z powiatu niżańskiego,
5. Jan Rychel z Skowierzyna z powiatu tarnobrzeskiego,
6. Tomasz Bik z Młodochowa z powiatu mieleckiego[8].

Ostateczne wyniki wyborów dały w powiecie zdecydowane zwycięstwo PSL-Lewica. Na posła został wybrany Jan Sudoł z Lipnicy[9]. Stronnictwo zdobyło 15 956 głosów, a PSL „Piast" poparło zaledwie 2678 wyborców[10]. Procentowo przedstawiało się to następująco: 79,32% dla PSL-Lewica i 13,31% dla PSL „Piast". Warto podać kilka przykładów, w jakich miejscowościach PSL-Lewica otrzymało ponad 90% poparcie.

---

5 J. Sudoł, *Moje wspomnienia z lat 1890–1945,* Kolbuszowa 1994, s. 100–103.

6 D. Półćwiartek, Ruch ludowy w województwie lwowskim w latach 1919–1939, Rzeszów 2009. Praca doktorska znajdująca się w Bibliotece Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 53.

7 J.R. Szaflik, *Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" 1926–1931*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1970, s. 18.

8 *Nasi kandydaci na posłów do sejmu*, „Piast" nr 3, 19 I 1919, s. 3–4.

9 T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1920.

10 T. Szczechura, *Wyniki głosowania w obwodach wiejskich na listy polskie podczas wyborów do Sejmu w latach 1919,1922 i 1928*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" (dalej: RDRL), nr 10, 1968, s. 79.

Tabela 1. Poparcie PSL-Lewica w powiecie kolbuszowskim podczas wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Lp.	Miejscowość	Głosujący		
		Ogółem	PSL-Lewica	%
1.	Krzątka	1 050	1 042	99,24
2.	Widełka	527	521	98,86
3.	Wola Raniżowska	1 245	1 225	98,39
4.	Kolbuszowa Górna	702	680	96,87
5.	Wilcza Wola	721	697	96,67
6.	Cmolas	630	609	96,67
7.	Lipnica	920	844	91,74

Źródło: J. Jachymek, *Polskie Stronnictwo Ludowe-Lewica 1913–1924*, Lublin 1991, s. 86–87.

Działalność polityczna stronnictw ludowych w powiecie w latach 1919–1920

Tak wielki sukces PSL-Lewica, a szczególnie ks. Eugeniusza Okonia i Tomasza Dąbala w powiecie kolbuszowskim skłoniły ich do organizowania z początkiem 1920 r. kół już istniejącej od grudnia 1919 r. partii pod nazwą Chłopskie Stronnictwo Radykalne (ChSR). Pierwsze organizacje w powiecie powstały w takich miejscowościach jak Majdan i Kolbuszowa. Stopniowo stronnictwo traciło jednak zwolenników. Spowodowane to było głównie brakami kadrowymi, finansowymi i organizacyjnymi, którym ks. Okoń i Dąbal nie mogli sprostać[11]. Partię opuścił również Jan Sudoł i przeszedł do PSL-Lewica. W swoich wspomnieniach relacjonował to następująco: „[…] przede wszystkim było nas za mało, aby odegrać jakąś rolę. Ks. Okoń miał mowę »ciętą«, ale go nie słuchano, gdyż nie miał za sobą siły. Inne silniejsze ugrupowania i partie miały własne lokale, w których urządzano zebrania. Wiedzieliśmy, że mało chłopom pomożemy, jeżeli dalej tak będzie. Co innego Stapiński, świetny redaktor, wcześniej poseł do Sejmu Krajowego i Rady Państwa w Wiedniu, był obecnie prezesem PSL-Lewicy. […] Chcieliśmy i my przyłączyć się do Stapińskiego, który nas ciągle o to nagabywał, ale ks. Okoń nie chciał się zgodzić. Porzuciliśmy go więc i we czwórkę przyłączyliśmy się do Stapińskiego. Teraz już stanowiliśmy jakąś siłę […]”[12].

Z drugiej strony już od pierwszej połowy 1920 r. wpływy ChSR w powiecie kolbuszowskim postanowiło wyprzeć PSL „Piast”. W lutym doszło do utworzenia

[11] E. Walczak, *Chłopskie Stronnictwo…*, s. 47.
[12] J. Sudoł, *Moje wspomnienia…*, s. 110–111.

w Kolbuszowej powiatowej Rady Ludowej[13]. Stronnictwo obejmowało coraz to większe wpływy, ale nadal pewna grupa pozostała wierna ChSR. Potwierdzeniem może być informacja z zarządu oddziału organizacyjnego PSL „Piast", z której dowiadujemy się, że 14 kwietnia do Kolbuszowej i Sokołowa mieli przyjechać posłowie Wincenty Witos i Andrzej Pluta, aby zwalczać wpływy Okonia i Dąbala[14]. Przyjazd Witosa do Kolbuszowej zaznaczył „Piast", w którym informowano, że przybył wraz z Plutą długo oczekiwany przez chłopów i poinformował wszystkich zebranych o przedstawieniu wniosku w Sejmie o budowie kolei Rzeszów–Kolbuszowa–Tarnobrzeg[15].

Propaganda ChSR w powiecie jeszcze przez jakiś czas oddziaływała na ludność, szczególnie w okresie bardzo ciężkim dla państwa polskiego – zagrożenia ze strony Rosji bolszewickiej. Z listu do redakcji „Piasta" dowiadujemy się, że posłowie Dąbal i ks. Okoń rozprowadzali po powiecie swoje pismo oraz ulotne odezwy w tonie bolszewickim, nawiązujące do walki z rządem i do popierania sowietów. Autor ubolewał, że szereg miejscowości od 1919 r. jest „przesiąkniętych" ideologią bolszewicką i że powiat jest schronieniem uciekinierów z frontu, którzy rozmyślnie sieją wśród ludu panikę. Aby zmienić nastroje wsi, PSL „Piast" przystąpiło do akcji uświadamiającej wśród chłopów wypełnienia przez nich obywatelskich powinności, apelując w odezwach do ich uczuć patriotycznych. Podobnie było w powiecie kolbuszowskim, gdzie pod koniec sierpnia 1920 r. stronnictwo urządziło dziewięć zgromadzeń (w Wólce Niedźwieckiej, Sokołowie, Górnie, Wólce Sokołowskiej, Turzy, Hucisku, Trzebusce i Raniżowie) uświadamiających ludność o pożyczce, dawaniu rekruta i tępieniu dezerterów. Na wiecach tych przemawiał podporucznik Stanisław Kulpa[16].

Pracę uświadamiającą wśród chłopów w aspekcie patriotyzmu prowadził w powiecie również Komitet Obrony Państwa z Rzeszowa. Zgromadzenia odbyły się w Kolbuszowej, Trzęsówce, Cmolasie, Dzikowcu, Widełce, Kupnie i Weryni. Przemawiali na nich Franciszek Witkowski, Rybak, Gawron, Nowostawski. Mówcy poruszyli wszędzie sprawę budowy i utrzymania państwa, zachęcali do składania ofiar na żołnierza i podpisywanie pożyczki. Zebrana miejscowa ludność stwierdziła, że Dąbal występował przeciwko wstępowaniu do wojska polskiego i dawaniu pieniędzy na pożyczkę państwową. Na końcu stwierdzili, że wstydzą się teraz, że mają takiego posła[17].

Po przejściu do PSL-Lewica Jana Sudoła starał się on w swoim powiecie stopniowo propagować idee tego stronnictwa. Głównie były to wiece partyjne, na

[13] *Z ruchu organizacyjnego*, „Piast" nr 13, 28 III 1920, s. 10.

[14] Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej: AZHRL), Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" (1919–1931), sygn. 12. Działalność Zarządu Oddziału Organizacyjnego PSL „Piast", protokoły z posiedzeń, t. 1, s. 44.

[15] *Z ruchu organizacyjnego*, „Piast" nr 18, 2 V 1920, s. 7.

[16] *Patriotyzm ludu w Małopolsce*, tamże, nr 37, 12 IX 1920, s. 12.

[17] *Z Kolbuszowskiego*, tamże, nr 39, 26 IX 1920.

których poseł relacjonował przebieg prac w parlamencie. W kwietniu 1921 r. takie zgromadzenia odbyły się w Dzikowcu i Spie. Na tych wiecach Sudoł omówił sprawę Górnego Śląska, reformy rolnej, konstytucji, senatu i wolnego handlu. Na końcu zebrani uchwalili hołd dla Naczelnika Józefa Piłsudskiego[18]. Podobny wiec zwołał Sudoł 26 czerwca w Lipnicy. Przedstawił zgromadzonym nowo uchwaloną Konstytucję marcową i sprawę Górnego Śląska. Ponadto poseł złożył ogólne sprawozdanie z czynności poselskiej. Po zakończeniu zgromadzenia Sudoł założył radę chłopską, w skład której weszli: Jan Drapała – jako przewodniczący, Józef Węglarz – jako zastępca, Jan Sobolewski – jako sekretarz i Marcin Zarkowski – wybrany na skarbnika. Dokonano również wyboru delegatów na obrady Rady Naczelnej[19].

Z informacji pasowych dowiadujemy się o małym zainteresowaniu społeczeństwa kolbuszowskiego sprawami politycznymi PSL-Lewica. Tak właściwie to w 1921 r. funkcjonowała tylko rada chłopska w miejscowości posła Jana Sudoła – Lipnicy. 30 października miało miejsce walne zebranie. Poseł w obszernym przemówieniu przedstawił sprawę jednodniowej daniny majątkowej i znaczenia dla Polski Górnego Śląska. Jeśli wierzyć pismu stronnictwa, to rada chłopska w Lipnicy liczyła wówczas 70 członków[20]. Poza Janem Sudołem właściwie nie było aktywnych działaczy PSL-Lewica. Stąd zwolennicy tego stronnictwa musieli posiłkować się działaczami z sąsiednich powiatów. Bardzo aktywnym działaczem stronnictwa na tych terenach od strony powiatu łańcuckiego był Bolesław Koszacki z Leżajska. Został on zaproszony 9 kwietnia 1922 r. na poufne zebranie do Górna. Przedstawił zebranym cele i zadania stronnictwa oraz omówił sprawę reformy rolnej. W rezolucji zgromadzeni wyrazili cześć naczelnikowi J. Piłsudskiemu i zaufanie klubowi PSL-Lewica[21].

Wybory do sejmu w 1922 roku

Wybory do Sejmu RP I kadencji zostały wyznaczone na 5 listopada 1922 r. Kończący swą pracę Sejm Ustawodawczy uchwalił 28 lipca ordynację wyborczą. Nowo wybrany Sejm miał się składać z 444 posłów, w tym 372 wybieranych w wielomandatowych okręgach wyborczych, natomiast 72 pochodzić miało z list tzw. państwowych[22].

Na skutek wielkiego rozbicia w ruchu ludowym przez wzajemnie zwalczające się stronnictwa powstał wśród chłopów chaos i dezorientacja. Chłopi żądali zjednoczenia stronnictw ludowych, wykonania reformy rolnej, natomiast ich przywódcy

[18] *Zgromadzenia i organizacja*, „Przyjaciel Ludu" nr 21, 22 V i nr 23, 5 VI 1921, s. 7.
[19] Tamże, nr 29, 17 VII 1921, s. 7.
[20] Tamże, nr 48, 27 XI 1921, s. 9.
[21] Tamże, nr 18, 30 IV 1922, s. 5.
[22] A. Ajnenkiel, *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1975, s. 177–178.

twierdzili, że tylko ich stronnictwo, gdy otrzyma większość, zdolne jest zaspokoić żądania chłopów[23].

Powiat kolbuszowski został przydzielony do okręgu nr 46, w którym znajdowały się również powiaty: jasielski, ropczycki, mielecki, strzyżowski i tarnobrzeski. Okręg miał przydzielone sześć mandatów, o które poszczególne stronnictwa ze sobą rywalizowały. Jan Madejczyk, kandydat na posła z listy PSL „Piast" z powiatu jasielskiego tak wspominał okres przedwyborczy: „Cały październik – aż do 5 listopada – spędziłem na zgromadzeniach. Trzeba było harować porządnie, gdyż z różnych ugrupowań miałem przeciwników wielu. Był to szczytowy okres rozbicia chłopów w Polsce międzywojennej. Ostatnie dwa tygodnie przed wyborami mało spałem, gdyż dzień po dniu docierałem do coraz innej wioski, a zebrania przedwyborcze odbywały się przeważnie wieczorami. Do tego jesień 1922 r. była deszczowa i dojazd wozem do wsi był bardzo utrudniony ze względu na błoto"[24].

Z powiatu kolbuszowskiego tak PSL „Piast", jak i PSL-Lewica miały swoich kandydatów. Jan Sudoł, kandydat PSL-Lewica, wspominał również ciężki okres przedwyborczy, nawet z różnymi przygodami. Tak chociażby było na wiecu w Majdanie, na który przybył również Witos: „Było to w październiku. Witos zapowiedział swój przyjazd. Przyjechałem i ja, a był to poniedziałek, dzień targowy, więc mi pasowało. Przyjechał także i Paduch, były poseł, który pochodził z Brzostowej Góry. Jeszcze przed wiecem została zorganizowana szajka podpitych chłopów, którzy szli za posłem i wznosili okrzyki antywitosowskie. Na wiecu zaczęli krzyczeć, zarzucać mu, że trzyma z panami i obszarnikami, mimo że jest chłopem. W Majdanie rozmawiałem z Witosem. Był to chłop mądry, dobry polityk. Chociaż był piastowcem, to jednak w swoim okręgu nie chciałem mieć incydentów, więc ująłem się za nim i trochę się uspokoili. […] Po wiecu Witos pojechał taksówką do Kolbuszowej, we wtorek był tam targ i chciał urządzić wiec. Miał tam więcej zwolenników. Mnie zatrzymali w Majdanie aż do nocy, poczęstowali, przepili do mnie. Wyrwałem się im dopiero wieczorem, do domu miałem 17 km, a w dodatku jechaliśmy przez las. Niczego się nie obawiałem, a tu nagle, w środku lasu słyszę krzyki: stój, stój. Stój tu człowieku sam w lesie, a w dodatku z małym synem! Krzyknąłem do Józka »wio!«. Dał klaczom parę batów i naprzód! Ujechaliśmy kilkadziesiąt metrów i omal nie wjechaliśmy do rowu. […] W środę pojechałem do Sokołowa, gdyż był to dzień targowy, i organizowałem wiec. Dowiedziałem się od chłopów, że urządzona na mnie zasadzka w lesie była za to, że broniłem Witosa"[25].

Ostatecznie listy poszczególnych ugrupowań ludowych w okręgu przedstawiały się następująco:

[23] AP Rzeszów, Wspomnienia Tomasza Sagana, s. 4.
[24] J. Madejczyk, *Wspomnienia*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1965, s. 145.
[25] J. Sudoł, *Moje wspomnienia…*, s. 126–127.

Lista nr 1: PSL „Piast”
1. Wincenty Witos, prezes PSL „Piast”,
2. Antoni Szmigiel, rolnik, pow. Strzyżów,
3. Jan Madejczyk, rolnik, pow. Jasło,
4. Jan Jedynak, agronom, pow. Ropczyce,
5. Jan Bielak, nauczyciel, pow. Kolbuszowa,
6. Tomasz Bik, rolnik, pow. Mielec,
7. Wojciech Lazar, rolnik, pow. Jasło,
8. Franciszek Lipski, rolnik, pow. Strzyżów,
9. Stanisław Witek, nauczyciel, pow. Mielec,
10. Józef Lubziński, rolnik, pow. Ropczyce[26].

Lista nr 12: Stronnictwo Katolicko-Ludowe
1. Bronisław Greiss, nauczyciel z Rzochowa,
2. dr. Włodzimierz Sokalski, sędzia Sadu Najwyższego w Warszawie,
3. Kazimierz Konieczkowski, stolarz w Strzyżowie,
4. Walenty Świszcz, rolnik w Wawrzycach,
5. Paulin Lachman, rolnik w Brzezinach,
6. Józef Pająk, rolnik w Ostrowach Tuszowskich[27].

Lista nr 13: PSL-Lewica
1. Franciszek Krempa, rolnik z Padwi, pow. Mielec,
2. Wawrzyniec Tomaszewski, rolnik z Łęki, pow. Strzyżów,
3. Jan Sudoł, rolnik z Lipnicy, pow. Kolbuszowa,
4. Wojciech Bal, rolnik z Dobryni, pow. Jasło,
5. Walenty Łoś, rolnik,
6. dr Piotr Więcek, adwokat w Rzeszowie,
7. Wojciech Motyka, rolnik, pow. Tarnobrzeg,
8. Adam Zięba, rolnik z Płazówki, pow. Kolbuszowa,
9. Jan Biernacki, rolnik z Potakówki, pow. Jasło,
10. Józef Indyk, rolnik z pow. Mielec[28].

[26] *Listy PSL w Małopolsce*, „Piast” nr 42 i 43, 22 X 1922, s. 9.
[27] *Nasi kandydaci*, „Lud Katolicki” nr 45, 5 XI 1922, s. 4.
[28] *Kandydaci Listy nr 13 Polskiego Stronnictwa Ludowego Lewicy*, „Przyjaciel Ludu” nr 42, 15 X 1922, s. 2–3.

Tabela 2. Wyniki wyborów do sejmu w 1922 r. w powiecie kolbuszowskim

Miasta i gminy wiejskie	Liczba mieszkańców uprawnionych do głosowania	Liczba głosów ważnych ogółem	Liczba oddanych ważnych głosów na poszczególne listy			
			Lista nr 1 PSL „Piast”	Lista nr 3 PSL „Wyzwolenie”	Lista nr 12 Stronnictwo Katolicko-Ludowe	Lista nr 13 PSL-Lewica
Powiat kolbuszowski	**30 858**	**22 318**	**9 105**	**1**	**1 783**	**2 083**
Kolbuszowa	1 473	1 278	43	-	149	-
Sokołów	1 763	1 487	49	-	15	-
Cmolas	878	452	238	-	72	-
Dzikowiec	553	331	29	-	1	243
Górno	551	340	250	-	9	4
Huta Komorowska	521	408	17	-	18	12
Kolbuszowa Dolna	574	382	144	-	128	2
Kolbuszowa Górna	792	630	272	-	262	-
Komorów	571	419	46	-	24	3
Krzątka	1 096	707	2	-	13	12
Kupno	633	495	365	-	101	11
Lipnica	875	512	2	1	-	495
Majdan	976	732	35	-	38	20
Nienadówka	1 135	1 114	1 105	-	8	-
Niwiska	523	430	158	-	-	1
Ostrowy Tuszowskie	506	383	-	-	173	2
Przyłęk	657	455	29	-	45	279
Raniżów	668	485	251	-	40	13
Trzeboś	1 040	576	517	-	40	-
Trzebiska	655	472	461	-	2	-
Trzęsówka	505	283	231	-	11	14
Werynia	574	527	396	-	63	-
Widełka	932	653	564	-	1	-
Wilcza Wola	1 025	563	5	-	8	44
Wola Raniżowska	1 550	790	45	-	68	13
Wólka Sokołowska	571	466	446	-	4	1
Zielonka	638	414	288	-	32	-
Gminy pozostałe	8 586	6 534	3 111	-	458	914

Źródło: *Statystyka Polski, Statystyka wyborów do sejmu i senatu odbytych 5 i 12 listopada 1922 r.,* t. VIII, Warszawa 1926, s. 66–67.

Zwycięstwo w wyborach odniosło PSL „Piast" uzyskując 41% głosów. Największe poparcie stronnictwo uzyskało w Nienadówce, aż 99%, następnie w Trzebosi 89% i Wólce Sokołowskiej. Były jednak miejscowości, gdzie ugrupowanie Witosa nie cieszyło się poparciem, np. w Ostrowach Tuszowskich nie zdobyło ani jednego głosu, a w takich wioskach jak Krzątka (0,28%), Lipnica (0,39%) i Wilcza Wola (0,88%) ludność poparła inne ugrupowania.

Drugi wynik uzyskało PSL-Lewica, które poparło 9,3%. Największe poparcie uzyskało w miejscowości swojego kandydata Jana Sudoła – w Lipnicy 97%. Dobry wynik uzyskało również w Dzikowcu (73%) i Przyłęku (61%). Były też wioski, które nie darzyły PSL-Lewica uznaniem i nie oddały na to ugrupowanie ani jednego głosu (Nienadówka, Zielonka, Widełka, Werynia, Trzeboś i Cmolas).

Poparcie 8% uzyskało Stronnictwo Katolicko-Ludowe. Było to ugrupowanie jeszcze na tym terenie mało znane i stąd taki właśnie wynik. Były jednak miejscowości, które obdarzyły to stronnictwo zaufaniem: Ostrowy Tuszowskie (45%), z której pochodził kandydat stronnictwa, oraz Kolbuszowa Górna (41%) i Kolbuszowa Dolna (33%).

Totalną klęskę w powiecie poniosło PSL „Wyzwolenie", uzyskując tylko jeden głos. Czym można wytłumaczyć tak słaby wynik tej formacji politycznej? Partia ta na terenie województwa lwowskiego powstała tuż przed wyborami, a więc nie miała dużo czasu, aby podołać rywalizacji takim stronnictwom jak PSL „Piast" czy też PSL-Lewica.

Ostatecznie powiat uzyskał jeden mandat z listy PSL „Piast". Na posła został wybrany Jan Bielak. Warto podkreślić, iż z tego okręgu z tej samej listy posłami zostali: Antoni Szmigiel z Babicy z powiatu strzyżowskiego i Jan Jedynak z Paszczyny z powiatu ropczyckiego.

Wyniki wyborów pokazały, że największą popularnością na wsi kolbuszowskiej cieszyło się PSL „Piast". Stronnictwo ciągle się rozrastało i powiększało swoje wpływy, czego przykładem były ostatnie wybory. Od 25 marca 1923 r. prezesem powiatowym był Jan Bielak, który automatycznie wchodził w skład Zarządu Okręgowego PSL „Piast". Pełniąc funkcję prezesa i posła, rozwijał działalność stronnictwa w powiecie głównie poprzez spotkania z wyborcami. 13 stycznia 1924 r. na odbytym w Raniżowie spotkaniu poselskim zachęcał zebranych do zakładania kółek rolniczych[29]. Do dużego wiecu doszło miesiąc później, 24 lutego, w Kolbuszowej w sali Sokoła, gdzie zebrało się ok. 300 osób. Zebrani uchwalili wotum zaufania dla posła Bielaka i prezesa Witosa oraz rezolucję wzywającą Bielaka do starania się o uruchomienie kolei Rzeszów–Kolbuszowa–Tarnobrzeg[30]. W 1925 r. stronnictwo na tym terenie posiadało 15 kół w największych wsiach, a 22 gminy uważało za pewne, tzn. że mogli liczyć na poparcie 55% w przyszłych wyborach,

[29] Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 2, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc styczeń 1924, s. 8.

[30] Tamże, s. 32.

głównie w okręgu sokołowskim[31]. 13 maja 1928 r. prezesem Zarządu Powiatowego został dr Jan Dec[32].

Nadal pewne wpływy w powiecie posiadali zwolennicy J. Stapińskiego. Po powstaniu Związku Chłopskiego (ZCh) partia ta zaczęła rozszerzać się w terenie. Za program działalności ZCh przyjął postulaty PSL-Lewica z 1919 r.[33] W kongresie założeniowym partii 11 maja 1924 r. brał udział J. Sudoł[34]. Był on głównym organizatorem stronnictwa na tym terenie i wspominał że: „[…] chłopi zaczęli zbliżać się do lewicy chłopskiej i zapisywali się do naszego stronnictwa. A szczególnie w Majdańszczyźnie, Kosowach, Niwiskach, Sielance, Przyłęku, Hucie Komorowskiej, Komorowie, Krzątce, Woli Rusinowskiej, Porębach, Kopciach, Wilczej Woli, Woli Raniżowskiej oraz w Lipnicy i Dzikowcu. W tych wsiach byli przeważnie nasi zwolennicy, a mało piastowców"[35]. Po powstaniu w styczniu 1926 r. Stronnictwa Chłopskiego (SCh), klub ZCh przyłączył się do niego. Od początku 1927 r. zaczynają w powiecie powstawać pierwsze koła SCh. W styczniu w Widełkach zebrani postanowili porzucić „Piasta" i utworzyć SCh (przewodniczący Jędrzej Gaweł)[36], 2 lutego powstało koło w Lipnicy (przewodniczący Jan Sudoł)[37], 22 maja w Kopciach (przewodniczący Jan Kosek) i 12 czerwca w Krzątce (przewodniczący Jan Lewicki)[38]. 26 czerwca 1927 r. po odbytym wiecu w Dzikowcu pod przewodnictwem J. Sudoła doszło do wyboru ZP SCh w następującym składzie: J. Sudoł – przewodniczący, Jan Gurdak i Jakub Kosek – zastępcy, Jan Lewicki – sekretarz i Paweł Bernacki – skarbnik[39]. Pod koniec roku, 28 grudnia, J. Sudoł, Paweł Gurdak z Dęby powiatu tarnobrzeskiego, J. Kosek oraz J. Lewicki zorganizowali kolejne koło SCh w Zielonce, do którego przystąpiło 20 rolników, a dzień później w Staniszewskie (przewodniczący Władysław Dul). Na członków zapisało się 21 gospodarzy[40]. Jan Sudoł należał do głównych organizatorów stronnictwa w powiecie. Wchodził również w skład ZO SCh w Krakowie[41].

Wybory do sejmu w 1928 roku

Kampanię wyborczą stronnictwa ludowe zainaugurowały już pod koniec 1927 r. W powiecie kolbuszowskim do rywalizacji o mandaty stanęły następujące ugrupowania chłopskie: PSL „Piast", PSL „Wyzwolenie", SCh, ZCh, Związek

[31] AZHRL, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" (1914–1931), sygn. 12, Działalność Zarządu Oddziału Organizacyjnego PSL „Piast", protokoły z posiedzeń t. 1, s. 152.
[32] Tamże, s. 170.
[33] S. Lato, *Ruch ludowy wobec sanacji,* Rzeszów 1985, s. 39.
[34] *Związek Chłopski*, „Przyjaciel Ludu" nr 21, 18 V 1924, s. 1–2.
[35] J. Sudoł, *Moje wspomnienia…*, s. 131.
[36] „Przyjaciel Ludu" nr 3, 16 I 1927, s. 5.
[37] Tamże, nr 13, z 27 III 1927, s. 5.
[38] Tamże, nr 27, 3 VII 1927, s. 5.
[39] Tamże, nr 32, 7 VIII 1927, s. 4.
[40] AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 6, s. 8.
[41] *Uchwały ZO SCh w Krakowie*, „Przyjaciel Ludu" nr 41, 9 X 1927, s. 1.

Chrześcijańsko-Ludowy i bezpartyjni małorolnicy. W porównaniu z wcześniejszymi wyborami wieś kolbuszowska jeszcze bardziej została rozbita. Tym razem PSL „Piast" postanowiło pójść do wyborów w porozumieniu z Chrześcijańską Demokracją i komitet wyborczy przyjął oficjalną nazwę: Polski Blok Katolicki PSL „Piast" i Chrześcijańskiej Demokracji. Porozumienie to nie u wszystkich działaczy spotkało się z poparciem. PSL „Piast" liczyło, że wpłynie na przychylność duchowieństwa katolickiego[42], jednak – jak się później okazało – jego poparcie głównie otrzymała endecja i Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR).

Wybory z 1928 r. zasadniczo różniły się od wyborów z lat 1919 i 1922. Do ostrej, jak zawsze, walki politycznej pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi włączyła się teraz administracja państwowa, popierająca BBWR. Jan Sudoł wspominał, że: „O ile w pierwszych wyborach [w 1922 r. – przyp. D.P.] była całkowita wolność zdawałoby się demokratyczna – na wsiach można było wszystko mówić, nie było policji, szpicli – o tyle w drugich wyborach panowie pokazali swoje pazurki. Zrobili szaloną nagonkę na kandydatów na posłów, szczególnie chłopskiego i robotniczego pochodzenia. Na wiecach było pełno szpicli, policjantów, którzy notowali wystąpienia pojedynczych mówców"[43]. Wieś w zdecydowanej większości popierała ugrupowania chłopskie, ale miała utrudnione zadanie, gdyż tak wielkiego rozbicia ruchu ludowego jeszcze nie było. Każde stronnictwo miało swojego kandydata, a niekiedy nawet dwóch. Wszystkie partie na różne sposoby starały się pozyskać swoich wyborców, kusząc ich rozmaitymi obietnicami wyborczymi.

Na dobre kampania wyborcza ruszyła na początku 1928 r. Rozpoczęła się seria zebrań, wieców, czy różnego rodzaju zgromadzeń, na których przemawiali kandydaci do parlamentu. 14 stycznia odbyło się w Kolbuszowej poufne zebranie delegatów PSL „Piast", w którym wzięło udział ok. 300 osób. Do zebranych przemówił pierwszy były poseł J. Madejczyk, który przedstawił działalność ostatniego sejmu. Następnie wyjaśnił zebranym stosunek stronnictwa do rządu, zaznaczając że PSL „Piast" nie występuje przeciw rządowi, ale popierać go nie może, bo rząd do tego czasu nie wystąpił z żadnym programem. Skrytykował ZCh, a szczególnie J. Stapińskiego, który w czasie wojny bolszewickiej nawoływał chłopów, aby nie szli do wojska i nie dawali pieniędzy na pożyczkę państwową. Po przemówieniach przystąpiono do wyboru kandydata na posła. Zebrani wysunęli kandydaturę byłego posła Jana Bielaka, Michała Mytycha i Jana Batorego z Weryni, Michała Widaka z Kupna i Józefa Czarneckiego z Woli Raniżowskiej. Ze względu na zgłoszenie pięciu kandydatów, zarządzono głosowanie. Głosowało 120 delegatów. Ponieważ tak w pierwszym, jak i w drugim głosowaniu nikt nie uzyskał większości, a zebrani zaczęli opuszczać zebranie, delegat oświadczył,

[42] J. Madejczyk, *Wspomnienia…*, s. 174–175.
[43] J. Sudoł, *Moje wspomnienia…*, s. 126.

że przedstawi zarządowi stronnictwa wynik głosowania i bez wątpienia kandydat M. Mytych, który uzyskał 59 głosów, zostanie przez stronnictwo przyjęty[44]. ZO PSL „Piast" było za tym, aby z powiatu kolbuszowskiego kandydował tylko Jan Bielak, nieco inne zdanie mieli działacze ludowi z powiatu. 31 stycznia odbyło się zebranie członków ZP w domu Józefa Deca, w którym wzięło udział ok. 40 osób. Na spotkaniu omówiono sprawę kandydata na posła do sejmu. Po przemówieniu J. Deca, który przedstawił zasługi J. Bielaka, M. Mytych odmówił stanowczo zrzeczenia się kandydatury na rzecz Bielaka, po czym nastąpiła dyskusja, podczas której zarzucono J. Decowi, że stara się rozbić chłopów, a w rezultacie uchwalono poprzeć kandydaturę Mytycha[45].

Na zgromadzeniu w Krakowie 11 stycznia 1928 r. J. Stapiński reaktywował ZCh i zadeklarował się po stronie Józefa Piłsudskiego[46]. To wydarzenie wpłynęło na pewne zamieszanie w powiecie wśród chłopów, a szczególnie wśród zwolenników byłego SCh. Kandydat na posła Jan Lewicki z Krzątki pozostał przy SCh, zaś reszta działaczy tego stronnictwa, jak Kosek, czy też J. Sudoł, niezadowolona z wyboru kandydata, przyłączyła się do J. Stapińskiego[47].

Także i inne stronnictwa ludowe prowadziły swoją kampanię wyborczą. Na uwagę zasługuje wzmożona agitacja Józefa Wiącka z PSL „Wyzwolenie", który objechał od 12 lutego do 3 marca prawie cały powiat. Był w 21 miejscowościach i przemówił do ok. 1016 słuchaczy według sprawozdań policyjnych[48]. Można z tymi danymi dyskutować, bo nikt przecież nie liczył pojedynczo wszystkich uczestników, niemniej możemy przyjąć te dane jako pewne zainteresowanie danym kandydatem czy też stronnictwem. Trzeba jednak pamiętać, że na niektórych zgromadzeniach pojawiali się kontrkandydaci. Tak było chociażby 27 lutego w Widełkach, gdzie do tłumu przemawiali J. Wiącek i M. Mytych oraz J. Dec z PSL „Piast". Ostatecznie zgromadzenie to zostało rozwiązane z powodu zwolenników BBWR i ZCh[49].

Oto jak przedstawiały się listy kandydatów do sejmu w okręgu 46 (Jasło, Strzyżów, Ropczyce, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg).

Lista nr 3: PSL „Wyzwolenie"

1. Stanisław Bućko, rolnik, lat 29, Tarnowiec, pow. Jasło,
2. Józef Wiącek, rolnik, lat 39, Lipnica, pow. Kolbuszowa,
3. Józef Mastyk, rolnik, lat 45, Połomia, pow. Strzyżów,
4. Wawrzyniec Gancarz, lat 61, Miechocin, pow. Tarnobrzeg,
5. Józef Kocząb, lat 70, Wyżne, pow. Strzyżów.

---

44 AP Rzeszów, 512, Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej, Sprawozdanie z rozwoju akcji wyborczej 1928 r., sygn. 7, s. 4–6.

45 Tamże, Sprawozdanie sytuacyjne, meldunki starostwa 1928–1939 r., sygn. 5, s. 21–22.

46 *Do braci chłopów w całej Polsce*, „Przyjaciel Ludu" nr 3, 15 I 1928, s. 1.

47 AP Rzeszów, 512, Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej, Sprawozdanie z rozwoju akcji wyborczej 1928 r., sygn. 7, s. 20.

48 AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 6, s. 173–253.

49 Tamże, s. 213.

Lista nr 10: Stronnictwo Chłopskie
1. Jan Dąbski, naczelny redaktor „Gazety Chłopskiej", lat 43, Warszawa,
2. Franciszek Lęcznar, nauczyciel, lat 31, Tarnobrzeg,
3. Kazimierz Boczar, rolnik i przemysłowiec, lat 48, Niebylec, pow. Strzyżów,
4. Jan Lewicki, rolnik, lat 32, Krzątka, pow. Kolbuszowa,
5. Piotr Ostręga, rolnik, lat 33, Dąbrówka, pow. Jasło,
6. Władysław Marchut, rolnik, Borek Mały, pow. Ropczyce,
7. Karol Zimbicki, robotnik, lat 32, Frysztak, pow. Strzyżów,
8. Kazimierz Wolan, rolnik, lat 32, Cygany, pow. Tarnobrzeg,
9. Jan Wojda, rolnik, lat 38, Poręby Kępieńskie, pow. Kolbuszowa[50].

Lista nr 14: Związek Chłopski
1. Franciszek Krempa, rolnik, lat 73, Padew, pow. Mielec,
2. Jakub Madej, rolnik, lat 58, Ujazd, pow. Jasło,
3. Stanisław Żrebiński, rolnik, lat 42, Żyznów, pow. Strzyżów,
4. Wojciech Motyka, rolnik, lat 44, Dymitrów Duży, pow. Tarnobrzeg,
5. Jan Sudoł, rolnik, lat 48, Lipnica, pow. Kolbuszowa,
6. Jacenty Wójcik, lat 54, rolnik, Nagajów, pow. Tarnobrzeg.

Lista nr 25: Polski Blok Katolicki PSL i ChD
1. Jan Madejczyk, rolnik, lat 44, Wróblowa, pow. Jasło,
2. dr Bronisław Kuśnierz, przemysłowiec z Krakowa,
3. Jan Jedynak, rolnik z Pszczyny, pow. Ropczyce,
4. Jan Bielak, nauczyciel, pow. Kolbuszowa,
5. Michał Mytych, rolnik, lat 32, Werynia, pow. Kolbuszowa,
6. dr Leonard Madej, adwokat, lat 36, Tarnobrzeg,
7. Wojciech Czopek, rolnik, lat 40, Sielec, pow. Tarnobrzeg.

Lista nr 36: Związek Chrześcijańsko Ludowy śp. Stanisława Stojałowskiego
1. Antoni Padych, rolnik, lat 59, Brzostowa Góra, pow. Kolbuszowa,
2. Stanisław Zaranek, lat 39, prof. gimnazjalny, Mielec,
3. Antoni Urban, lat 60, rolnik, Warzyce, pow. Jasło.

Lista nr 38: Bezpartyjni małorolnicy
1. Jan Ożóg, rolnik i burmistrz Sokołowa, lat 54, pow. Kolbuszowa,
2. Walenty Lipniarz, rolnik, lat 61, Majdan, pow. Kolbuszowa[51].

[50] *Kandydaci do Sejmu i Senatu SCh*, „Gazeta Chłopska" nr 10, 4 III 1928, s. 7.
[51] AZHRL, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" (1919–1931), sygn. 27, Wybory do Sejmu w 1928 i 1930, obwieszczenia, odezwy, przemówienia, oświadczenia, ulotki, korespondencja (1927, 1928, 1930), s. 2.

Tabela 3. Wyniki wyborów do sejmu w 1928 r. w powiecie kolbuszowskim

Miasta Gminy wiejskie	Liczba mieszkańców uprawnionych do głosowania	Liczba głosów ważnych ogółem	Liczba oddanych ważnych głosów na poszczególne listy						
			BBWR Lista nr 1	PSL „Wyzwolenie" Lista nr 3	Stronnictwo Chłopskie Lista nr 10	PSL „Piast" Lista nr 25	Stojałowczycy Lista nr 36	Związek Chłopski Lista nr 14	Bezpartyjni małorolnicy Lista nr 38
Powiat Kolbuszowski	**32 653**	**25 693**	**5 918**	**990**	**850**	**3 752**	**739**	**5 063**	**4 746**
Kolbuszowa	1 572	1 316	546	-	-	65	-	-	-
Sokołów	2 095	1 565	631	-	-	82	-	-	429
Cmolas	1 017	647	127	21	-	92	-	158	1
Dzikowiec	562	376	6	14	-	7	-	314	-
Górno	565	409	97	-	-	154	-	7	147
Huta Komorowska	561	499	35	1	14	34	308	104	-
Kolbuszowa Dolna	684	553	292	-	-	66	-	9	-
Kolbuszowa Górna	900	801	265	-	-	298	-	4	-
Komorów	590	487	29	155	-	44	70	184	1
Krzątka	1 097	779	20	5	388	24	84	225	18
Kupno	689	576	89	4	-	343	-	106	4
Lipnica	931	731	35	497	-	-	-	179	5
Majdan	1 125	632	140	53	-	-	143	65	-
Mazury	531	476	63	-	-	33	-	-	369
Nienadówka	1 226	907	409	6	-	151	-	22	272
Niwiska	561	409	110	-	-	137	-	161	-
Ostrowy Tuszowskie	555	450	46	60	-	-	-	157	28
Przyłęk	651	522	37	3	-	-	-	5	4
Raniżowska Wola	1 602	1 139	73	12	-	8	-	2	1 018
Raniżów	709	577	231	3	-	76	-	67	189
Wólka Sokołowska	514	483	21	-	-	192	-	-	270
Trzeboś	1 111	808	42	2	-	487	-	62	194

Trzebiska	621	408	188	2	-	66	-	-	149
Trzęsówka	531	438	201	-	10	107	-	60	-
Werynia	721	635	16	-	-	413	-	5	-
Widełka	1 010	713	73	-	62	124	-	398	32
Wilcza Wola	1 160	729	475	4	11	2	2	2	225
Zielonka	662	518	48	-	-	41	-	2	426
Gminy pozostałe	8 110	7 110	1 573	148	365	706	132	365	965

Źródło: *Statystyka Polski, Statystyka wyborów do sejmu i senatu odbytych 4 i 11 III 1928 r.,* t. X, Warszawa 1930, s. 114–115.

Wybory w powiecie kolbuszowskim wygrało BBWR, a najlepszy wynik spośród stronnictw chłopskich uzyskał ZCh. Zdobywając 20% głosów i porównując ten wynik do wcześniejszych wyborów z 1922 r., kiedy ugrupowanie Stapińskiego występowało pod szyldem PSL-Lewica i otrzymując 9,3%, był to naprawdę wielki sukces. Największe poparcie stronnictwo otrzymało w Dzikowcu 83% i Widełce 56%. Na uwagę zasługuje przykład wyników z Lipnicy, gdyż z tej miejscowości pochodził J. Sudoł, kandydujący wówczas z tej listy. ZCh otrzymał tutaj tylko 24%, a zwycięstwo odniosło PSL „Wyzwolenie". Warto znów powołać się na wspomnienia J. Sudoła, który z perspektywy lat wspominał tamte dni stwierdzając: „Dopiero przed samymi wyborami okazało się, że Stapiński haniebnie mnie wykiwał i umieścił mnie na liście dopiero na 4-tym miejscu [w rzeczywistości dopiero na piątym – przyp. D.P.]. Sam zresztą przeszedł w tych wyborach. Gdy się dowiedziałem o swej pozycji, zrzekłem się w ogóle kandydatury i nie kazałem na siebie głosować nawet we własnej wiosce. Wszystkie głosy (około 500) oddano na Buczka i Wiącka, kandydatów z »Wyzwolenia«"[52]. W tym przypadku także się myli Sudoł, gdyż 179 głosów otrzymał ZCh. Bardzo dobry wynik uzyskała lista Bezpartyjni małorolnicy Jana Ożoga z Sokołowa – 18%. Największe poparcie uzyskał Ożóg w Raniżowskiej Woli – 89% oraz w Zielonce – 82% i Mazurach – 77%.

Wielkim przegranym okazało się PSL „Piast". Wprawdzie w powiecie uzyskało 15%, ale porównując ten wynik z wcześniejszymi wyborami, gdzie zdobyło 41%, była to klęska. Także J. Madejczyk podobnie wnioskował, wspominając że „sojusz z chadecją żałowaliśmy po wyborach, ale już było za późno"[53]. Największe poparcie piastowcy otrzymali w Weryni (65%), Trzebosi (60%) i Kupnie (59%). Tak dobry wynik w Weryni wynikał prawdopodobnie stąd, że z tej miejscowości kandydował M. Mytych.

Warto jeszcze wspomnieć o wyniku PSL „Wyzwolenie", które uzyskało 3,85%. W 1922 r., gdy po raz pierwszy lista ta pojawiła się w powiecie, wyzwoleńcy otrzymali jeden głos. Ostatnie wybory dały im 990 głosów. Słaby wynik uzyskało SCh.

[52] J. Sudoł, *Moje wspomnienia…*, s. 133.
[53] J. Madejczyk, *Wspomnienia…*, s. 175.

W skali powiatu otrzymując 3,30%. Najmniejsze poparcie w powiecie miał Związek Chrześcijańsko-Ludowy – 2,9%, ale w Hucie Komorowskiej jego kandydaci uzyskali 62% poparcie.

Tym razem powiat mandatu poselskiego nie uzyskał. Posłami z tego okręgu zostali: F. Krempa i J. Madej z ZCh, J. Madejczyk z PSL „Piast", B. Kuśnierz z ChD oraz S. Dobrzański i K. Kauizki z BBWR[54].

Wybory do sejmu w 1930 roku

W dniu 29 sierpnia 1930 r. doszło do rozwiązania sejmu i senatu i rozpisania nowych wyborów na 16 i 23 listopada. Jako oficjalny powód podano, że musi nastąpić „naprawa zasadniczych praw rządzących Rzecząpospolitą, a dotychczasowy sejm nie jest zdolny tego dokonać". Stronnictwa Centrolewu (PSL „Piast", PSL „Wyzwolenie", SCh, PPS i NPR), w wyniku licznych narad, postanowiły utworzyć wspólny blok wyborczy pod nazwą Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu. Decyzja w tej sprawie zapadła 9 września. W kilka godzin po podpisaniu bloku wyborczego pięciu partii, w nocy 10 września, zostali aresztowani czołowi przywódcy Centrolewu[55]. Aresztowania nastąpiły na osobiste polecenie J. Piłsudskiego[56].

Dużą pracę w kampanii wyborczej odegrał J. Madejczyk. Wspominał on tamte dni następująco: „[…] wobec nieobecności prezesa W. Witosa mnie przypadła duża praca w okresie przedwyborczym. Jeździłem bez przerwy i monitorowałem listy kandydatów, urządzałem zebrania przedwyborcze, opiekowałem się całą techniką wyborów. […] Jeździłem po różnych powiatach i okręgach, powiat zaś jasielski zostawiłem sobie na sam koniec"[57]. Ostatecznie w okręgu wyborczym, w którym był powiat kolbuszowski, zgłoszono pięć list wyborczych.

Lista nr 1: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rzadem

1. Dr Kazimierz Duch, lat 40, dyr. Dep. MSW, Warszawa,
2. Stanisław Dobrzański, lat 37, urzędnik, Kraków
3. Karol Pers, lat 49, rolnik, Góra Ropczycka, pow. Ropczyce,
4. Franciszek Lęcznar, lat 33, nauczyciel, Mielec,
5. Władysław Kania, lat 44, prof. gimnazjalny, Mielec,
6. Stefan Grzywna, lat 45, rolnik, Gorzyce, pow. Tarnobrzeg,
7. Jędrzej Lach, lat 51, rolnik, Lutcza, pow. Strzyżów,
8. Jakub Bara, lat 34, rolnik, Osobnica, pow. Jasło,

[54] T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928–1933*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Rzepeckiego, Poznań 1928, s. 96–97.

[55] M.in. Wincenty Witos, Władysław Kiernik z PSL „Piast", Kazimierz Bagiński i Józef Putek z PSL „Wyzwolenie", Adolf Sawicki, Herman Liebermann, Norbert Barlicki, Adam Ciołkosz, Stanisław Dubois z PPS, Karol Popiel z NPR.

[56] S. Lato, *Ruch ludowy*..., s. 187.

[57] J. Madejczyk, *Wspomnienia*..., s. 180.

9. Stanisław Lubera, lat 34, rolnik, Poręby Dynarskie, pow. Kolbuszowa,
10. Antoni Pociask, lat 44, rolnik, Niedźwiada, pow. Ropczyce,
11. Józef Smaczny, lat 40, rolnik, Podleszany, pow. Mielec,
12. Ludwik Krajewski, lat 41, prof. gimnazjalny, Jasło.

Lista nr 7: Związek Obrony Prawa Wolności Ludu
1. Jan Madejczyk, rolnik, lat 50, Wróblowa, pow. Jasło,
2. Franciszek Stachnik, rolnik, lat 35, Pietrzejowa, pow. Ropczyce,
3. Marcin Margał, b. poseł, lat 37, Warszawa,
4. Michał Mytych, rolnik, lat 34, Werynia, pow. Kolbuszowa,
5. Władysław Plich, urzędnik, lat 35, Jasło,
6. Tadeusz Włodyka, rolnik, lat 32, Dobrzechów, pow. Strzyżów,
7. Stanisław Bućko, rolnik, lat 31, Dobrucowa, pow. Jasło,
8. Wojciech Łęcki, rolnik, lat 52, Gawrzyłowice, pow. Ropczyce,
9. Józef Sudoł, rolnik, lat 34, Brzostowa Góra, pow. Kolbuszowa.

Lista nr 14: Blok narodowo-żydowski w Małopolsce
1. Dr Thon Abraham Ozjasz, lat 60, rabin, Kraków,
2. Dr Bulwa Dawid, lat 48, adwokat, Kraków,
3. Zimmerman Bernard, lat 46, inżynier, Kraków,
4. Kohanowa Anna, lat 54, wdowa, Rzeszów,
5. Dr Wang Aron (Artur), lat 42, adwokat, Rzeszów.

Lista nr 19: Katolicki Blok Ludowy
1. Dr Bronisław Kuśnierz, lat 47, przemysłowiec, Kraków,
2. Jan Ożóg, lat 56, rolnik, Sokołów, pow. Kolbuszowa,
3. Roman Griesswald, lat 47, rolnik, Dąbrowica, pow. Tarnobrzeg,
4. Leon Kraciński, lat 61, burmistrz, Żmigród Nowy, pow. Jasło,
5. Stanisław Maraszewski, lat 57, aptekarz, Radomyśl n. Sanem, pow. Tarnobrzeg,
6. Franciszek Drozdowicz, lat 63, rolnik, Motarka, pow. Jasło,
7. Józef Bakas, lat 60, emeryt, Dębica, pow. Ropczyce,
8. Władysław Trzeciak, lat 51, nauczyciel, Dębowiec, pow. Jasło,
9. Leon Rusinowski, lat 34, kupiec, Dębica, pow. Ropczyce.

Lista nr 22: Związek Chłopski
1. Jan Stapiński, redaktor, lat 63, Kraków,
2. Jakub Madej, rolnik, lat 62, Ujazd, pow. Jasło,
3. Antoni Szmigiel, rolnik, lat 46, Babica, pow. Rzeszów,
4. Jan Marmola, rolnik, lat 32, Przykop, pow. Mielec,
5. Stanisław Ćwieka, rolnik, lat 41, Trzciana, pow. Mielec,
6. Stanisław Wilk, rolnik, lat 43, Boreczek, pow. Ropczyce[58].

[58] AZHRL, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" (1919–1931), sygn. 27, Wybory do Sejmu w 1928 i 1930, obwieszczenia, odezwy, przemówienia, oświadczenia, ulotki, korespondencja (1927, 1928, 1930), s. 48.

Tabela 4. Wyniki wyborów do sejmu w 1930 r. w powiecie kolbuszowskim

Miasta i gminy wiejskie	Liczba mies kańców uprawnionych do głosowania	Liczba głosów ważnych ogółem	Liczba oddanych ważnych głosów na poszczególne listy				
			BBWR Lista nr 1	Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu Lista nr 7	Blok Narodowo –Żydowski Lista nr 14	Katolicki Blok Ludowy Lista nr 19	Związek Chłopski Lista nr 22
Powiat Kolbuszowski	**33 644**	**25 367**	**9 323**	**9 496**	**198**	**6 008**	**342**
Kolbuszowa	1 554	1 246	936	72	112	125	1
Sokołów	2 001	1 354	727	60	72	493	2
Gminy wiejskie ogółem	30 089	22 767	7 660	9 364	14	5 390	339
Cmolas	1 005	656	445	167	-	44	-
Dzikowiec	596	369	105	241	-	21	2
Górno	614	463	88	245	-	129	1
Huta Komorowska	574	488	16	366	-	106	-
Kolbuszowa Dolna	646	422	133	173	5	108	3
Kolbuszowa Górna	882	756	210	427	-	119	-
Komorów	609	495	64	358	-	73	-
Krząta	1 129	664	108	285	-	270	1
Kupno	720	620	61	556	-	-	3
Lipnica	928	539	145	321	-	39	34
Majdan	1 136	982	601	151	1	229	-
Mazury	530	468	60	29	1	375	3
Nienadówka	1 263	1 024	946	8	-	61	9
Niwiska	589	395	158	225	-	7	5
Ostrowy Tuszowskie	567	446	231	100	-	99	16
Przyłęk	725	539	261	194	-	5	79
Raniżowska Wola	1 650	986	204	40	-	741	1
Raniżów	742	698	410	-	-	288	-
Wólka Sokołowska	558	452	46	239	-	167	-
Trzeboś	1 161	667	31	524	-	112	-

Trzebiska	746	422	27	54	2	336	3
Trzęsówka	559	419	262	146	-	4	7
Werynia	780	704	69	601	-	34	-
Widełka	1 058	657	52	588	-	10	7
Wilcza Wola	1 182	848	714	4	-	130	-
Zielonka	690	505	94	2	-	407	2
Gminy pozostałe	8 450	7083	2119	3 320	5	1 476	163

Źródło: *Statystyka Polski, Statystyka wyborów do sejmu i senatu odbytych 4 i 11 III 1928 r.*, t. X, Warszawa 1930, s. 69.

Pomimo wielkiego wkładu całej administracji w akcję wyborczą w powiecie kolbuszowskim zwycięstwo odniósł Centrolew zdobywając 37,4% poparcia, a BBWR 36,7%. Zwycięstwo Centrolewu szczególnie widoczne było w gminach wiejskich, w których uzyskał 41%, natomiast BBWR tylko 34%. Główną rolę w tym zwycięstwie odniosły partie chłopskie, idąc do wyborów pod jedną listą. Największe poparcie Centrolew uzyskał w Kupnie (90%), Widełkach (89%), Weryni (85%), Trzebosi (78%), natomiast BBWR – w Nienadówce (92%) i Wilczej Woli (84%). Katolicki Blok Ludowy najwięcej głosów dostał w Trzebiskach 86% oraz Mazurach i Zielonce po 80%. W mieście Sokołowie, z którego pochodził Ożóg, uzyskał tylko 36%. Całkiem znikome poparcie otrzymał ZCh.

Powstanie Stronnictwa Ludowego i jego rozwój

Zanim jeszcze doszło do zjednoczenia stronnictw chłopskich, w poszczególnych powiatach zaczęły powstawać tymczasowe komitety powiatowe, do takich należał również powiat kolbuszowski. Główną rolę w połączeniu stronnictw włościańskich na tym terenie wzięło na siebie PSL „Piast" – stronnictwo najbardziej tam wpływowe, ale wydaje mi się, że głównie chodziło o struktury, a te piastowcy posiadali. 8 lutego 1931 r. w Weryni odbyło się zebranie delegatów wszystkich stronnictw chłopskich (PSL „Piast", PSL „Wyzwolenie" i SCh), na którym było obecnych 500 osób. Zebranie otworzył Michał Mytych, który omówił nadużycia wyborcze sanacji. Następnie przemawiał poseł Pieróg z PSL „Piast", który przedstawił działalność stronnictw ludowych na terenie sejmu. Odniósł się również do uwięzienia byłych posłów w więzieniu w Brześciu, stwierdzając że byli oni traktowani rzekomo w nieludzki sposób. Po przemówieniu posła Jana Pieroga wybrano zarząd powiatowy[59]. Niestety, z braku źródeł nie wiemy, kto do niego został wybrany. Kilka dni później, 17 lutego zorganizowano zebranie powiatowe

[59] AP Rzeszów, 606 Zbiory, sygn. 58 a, Urząd Wojewódzki lwowski, sprawozdania, korespondencja 1931–1932, s. 1–2.

zarządu, ale bez poinformowania o tym starostwa. Podczas tego spotkania Michał Mytych omówił sprawy organizacyjne, poruszył sprawę Brześcia i wezwał do wnoszenia protestów w tej sprawie. Następnie Józef Wiącek z Lipnicy poruszył sprawę funduszów na cele organizacyjne. Zebranie zakończyło się przed czasem, gdyż przerwała je policja, ponieważ stwierdziła, że odbywało się ono nielegalnie[60]. 12 sierpnia ZP SL w Kolbuszowej został zatwierdzony przez Naczelny Komitet Wykonawczy SL[61].

Jednym z głównych organizatorów kół SL w powiecie w tym okresie był sekretarz ZP SL M. Mytych, były działacz PSL „Piast". Był on zarazem desygnowany przez ZO w Krakowie do tego zadania. Praca ta wcale nie była łatwa, gdyż – jak czytamy w sprawozdaniu sytuacyjnym – większość ludności była obojętna. Niemniej w styczniu 1932 r. Mytych założył dwa koła w Przyłęku (20 członków) i Widełce (12 członków)[62]. Miesiąc później założył kolejne koło w Ostrowach Tuszowskich (27 członków). Na tym spotkaniu Mytych zachęcał do wprowadzenia cichej agitacji na rzecz SL, aby przy każdej sposobności wpisywać się na członków[63].

Działalność M. Mytycha na rzecz stronnictwa w celu organizacyjnym musiała być chwilowo przerwana, gdyż na terenie powiatu pojawiły się ulotki, które według sprawozdania sytuacyjnego policji miały go zdyskredytować moralnie i politycznie. Taki obrót sytuacji sprawił, że Mytych postanowił na pewien czas wycofać się z życia politycznego, a partia została pozbawiona kierownictwa w powiecie. Następstwem tych wydarzeń było zamknięte zebranie organizacyjne delegatów kół w Weryni 17 kwietnia przy udziale 350 członków. Ze względu na reorganizację ZP na wniosek Jana Wiącka wybrano „Komisję rozjemczą", w skład której weszli: Jan Sitarz, Władysław Chmielowiec i Stanisław Grabski. Komisja ta miała pełnić funkcję zarządu aż do wyboru nowego[64].

W drugiej połowie 1932 r. powstały kolejne koła SL. 10 lipca odbyło się zebranie w Brzostowej Górze, po którym założono koło liczące 20 członków. Ponadto Józef Sudoł i Władysław Chmielowiec, inicjatorzy założenia wcześniejszego koła, usiłowali zorganizować koło w Woli Prusinowskiej, ale – jak czytamy w sprawozdaniu – „ze względu na nieprzyjazny nastrój na wsi w stosunku do SL inicjatorzy odstąpili od organizowania koła". 24 lipca odbyło się w Kupnie zgromadzenie publiczne urządzone przez posła Franciszka Stachnika. Udział w nim wzięło ok. 100 osób. W przemówieniu poseł omówił sprawy gospodarcze, krytykując rząd. Po przemówieniu uchwalono rezolucje oraz założono koło SL[65].

---

60 Tamże.

61 „Zielony Sztandar" nr 28, 30 VIII 1931.

62 AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 12, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc styczeń 1932, s. 5.

63 Tamże, s. 32.

64 Tamże, s. 89.

65 Tamże, sygn. 13, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc lipiec 1932, s. 13–14.

Szczególnie pomyślnym miesiącem w akcji organizacyjnej był sierpień, w którym założonych zostało pięć kół SL w Cmolasie (1 sierpnia), Hucie Komorowskiej (5 sierpnia), Dzikowcu (7 sierpnia), Kolbuszowej Górnej (14 sierpnia) i Lipnicy (15 sierpnia). Do ich założenia przyczynili się W. Chmielowiec, W. Sudoł, M. Mytych i J. Wiącek[66]. Potwierdzeniem dobrej pracy organizacyjnej była notatka w „Piaście", w której czytamy: „[…] chłopi garną się chętnie do organizacji ludowej i płacą składki członkowskie"[67]. 30 sierpnia podczas targu w Kolbuszowej odbyło się spotkanie działaczy SL w hotelu „Majera". W naradzie brał również udział Jan Bielak z Trzebosi. Na zebraniu wybrano nowy ZP SL, w skład którego weszli: przewodniczący Jan Batory z Weryni, zastępcy – Józef Sudoł z Brzostowej Góry i Jan Ożóg z Nienadówki, skarbnikiem został Stanisław Stąpor z Kolbuszowej Górnej. Na członków zarządu wybrano: Ludwika Filipowicza, Władysława Chmielowca, Józefa Kuśnierza, Stanisława Grębskiego, Józefa Wiącka i Stanisława Serafina. Sekretarza nie wybrano, rezerwując tę funkcję dla Michała Mytycha. Godność przewodniczącego proponowano pierwotnie Janowi Bielakowi, tenże jednak zrzekł się tej funkcji.

Relacje personalne pomiędzy niektórymi działaczami SL w powiecie nie były najlepsze. Michał Mytych, który w ostatnich czasach odsunął się od pracy w SL, nagle powrócił prawdopodobnie z obawy, że wpływy innych działaczy stronnictwa, a zwłaszcza Władysława Chmielowca, wzrosną. Partia nie miała w terenie jeszcze zbyt wielu dobrze przygotowanych działaczy, co wpływało na jej działalność, szczególnie widoczne to było w okręgu sokołowskim, dlatego zaczęły się poszukiwania odpowiedniej osoby. Wielkie ambicje na „czołowego" działacza miał Jan Ożóg, niemniej jego oferta na razie nie została przyjęta, ponieważ SL nie miało do niego zaufania. Z misją znalezienia odpowiedniego kandydata w charakterze organizatora na tym terenie wybrał się do Sokołowa Małopolskiego poseł Jan Madejczyk. W tym celu spotkał się z Janem Bielakiem i Wawrzyńcem Jabłońskim z Sokołowa, emerytowanym urzędnikiem skarbowym i kandydatem adwokackim Andrzejem Kudukiem. Wszyscy wymienieni odmówili przyjęcia funkcji organizatora SL w okręgu sokołowskim[68].

Sytuacją wewnątrz zarządu w powiecie zainteresował się nawet Naczelny Komitet Wykonawczy SL, który wysłał w styczniu 1933 r. na teren powiatu posła Franciszka Stachnika, aby rozwiązał zaistniałą sprawę. Po przybyciu do Kolbuszowej odbył naradę z 10 miejscowymi działaczami SL. Głównym tematem była sprawa wystąpienia Michała Mytycha. Następstwem spotkania było powołanie przez posła Stachnika ZP SL w następującym składzie: Franciszek Frankiewicz z Kolbuszowej Górnej – jako przewodniczący, Stanisław Stąpor z Kolbuszowej Górnej i Władysław

[66] Tamże, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc sierpień 1932, s. 36.
[67] „Piast" nr 35, 28 VIII 1932, s. 6.
[68] AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 13, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc sierpień 1932, s. 37.

Chmielowiec z Majdanu – jako zastępcy oraz Józef Wiącek z Lipnicy – jako skarbnik. W tym samym miesiącu w powiecie powstały dwa kolejne koła SL. W Nowy Rok urządził Jan Ożóg z Sokołowa, ubiegający się o przyjęcie go do stronnictwa, zebranie w Sokołowie, gdzie przedstawił zebranym potrzebę organizowania się, zaznaczając, że – jego zdaniem – najlepszą partią jest SL. Na jego wniosek zebrani postanowili zorganizować koło, do którego zapisało się 18 zainteresowanych i podpisało odpowiednią deklarację oraz wpłacili po 1 zł jako wpisowe. Następnie wybrano zarząd koła z przewodniczącym Janem Ożogiem na czele. Dziesięć dni później działacz SL z Górna Wilhelm Prugar założył koło w Trzebosi[69].

Prezes ZP SL Franciszek Frankiewicz należał rzeczywiście do wyróżniających się działaczy stronnictwa. Potwierdzeniem jest jego wkład w akcję organizacyjną na terenie powiatu. W lutym 1933 r. doprowadził do założenia czterech kół w Hucisku (6 lutego), do którego wpisało się 27 członków, Trześni (11 lutego) zapisało się 29 członków, Leszczach (15 lutego) zapisało się 22 członków i Kosowy (15 lutego) zapisało się 20 osób. Na wszystkich zebraniach Frankiewicz wyjaśniał statut stronnictwa, podnosił konieczność organizowania się chłopów dla obrony przed wyzyskiem, monopolami i karterami[70]. W marcu doprowadził do założenia trzech kolejnych kół w Trzęsówce, Przyłęku (1 marca) i Sielance (9 marca). Chciał jeszcze założyć koło w Łapówce, jednak – ze względu na brak pieniędzy na opłatę składki – nikt się nie zapisał na członka[71].

W dniu 21 maja 1933 r. do powiatu kolbuszowskiego przybył prezes SL Wincenty Witos w towarzystwie Franciszka Stachnika. Wiec odbył się w Cmolasie. W „Piaście" czytamy, że zebrało się 15 tys. uczestników. Ponieważ władze zakazały pochodu i banderii, na trasie dołączały ustrojone zielenią furmanki z chłopami. Na miejscu pojawiło się wiele delegacji z poszczególnych wsi powiatu kolbuszowskiego, mieleckiego i ropczyckiego, w tym dwa koła ze sztandarami z Weryni i Kosowa oraz orkiestry z Weryni i Trzęsówki. Zgromadzeniu przewodniczyli: prezes ZP SL w Kolbuszowej F. Frankiewicz, J. Gaweł oraz R. Gesing z powiatu mieleckiego. W. Witos, przemawiając, odniósł się do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej państwa i chłopów, natomiast poseł F. Stachnik wygłosił referat gospodarczy. Po nich głos zabrali jeszcze W. Salwach z Kolbuszowej Górnej, J. Ożóg z Sokołowa Małopolskiego, M. Mytych z Weryni oraz działacze z powiatów mieleckiego i ropczyckiego. Na końcu uchwalono rezolucje w sprawach gospodarczych i politycznych. Po zakończonym wiecu doszło do wyboru ZP, ale już w lokalu zamkniętym. Z ramienia ZO SL przewodniczył poseł F. Stachnik, który omówił sprawy organizacyjne powiatu, podkreślając że powiat stoi przykładem, czego dowodem jest założonych 31 kół[72].

[69] Tamże, sygn. 15, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc styczeń 1933, s. 11–12.
[70] Tamże, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc luty 1933, s. 93.
[71] Tamże, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc marzec 1933, s. 184.
[72] *Potężna manifestacja ludowa w Kolbuszowskiem*, „Piast" nr 22, 28 V 1933, s. 6.

Następnie wybrano ZP na czele z F. Frankiewiczem. I zastępcą został Władysław Chmielowiec z Majdanu, II zastępcą – Jan Gaweł z Kupna, sekretarzem – Stanisław Grębski z Widełek i skarbnikiem – Jan Batory z Weryni. Ponadto na członków do zarządu wybrano: Ludwika Filipowicza z Kupna, Wilhelma Prugara z Górna, Walentego Salacha z Kolbuszowej Górnej, Józefa Opalińskiego z Niwisk oraz Józefa Zielińskiego z Huciska[73]. Nieco inne nazwiska jako osoby wybrane wówczas widnieją w protokole ZP: Franciszek Kołodziej z Trzebosi, Michał Wiącek z Leszczy, Franciszek Starca z Trześni, Stanisław Białka z Widełek i Stanisław Stąpar z Kolbuszowej Górnej. Również jest nieścisłość w tych danych co do wyboru sekretarza, gdyż protokół ZP podaje że wybrany został wówczas J. Gaweł[74]. F. Stachnik wspomina, „że powiat kolbuszowski staje obecnie w szeregu powiatów dobrze zorganizowanych, idea ludowa zapuściła tu głęboko swe korzenie, których żadna siła ludzka wyrwać nie pozwoli"[75].

Tomasz Sagan, aktywny działacz ludowy z powiatu niżańskiego[76], wspomina że W. Witos pod koniec lipca przybył do Sokołowa Małopolskiego. Jest to mało prawdopodobne, żeby w tak krótkim odstępie czasowym prezes ponownie przybył do powiatu kolbuszowskiego. Również nic o tej wizycie nie wspominają inne źródła, jak prasa czy meldunki policji. Być może Saganowi pomylił się ten termin z pobytem w Cmolasie. Wspominał, jak to po owym wiecu miejscowy działacz Jan Ożóg zaprosił do siebie W. Witosa i kilku ludzi, w tym i jego. „Było nas ponad dziesięciu, m.in. Falandysz i Stefan Olszowy, prezes ZP [S. Olszowy nie był wówczas nawet w zarządzie – przyp. D.P.]. Zjedliśmy skromny podwieczorek z piwem i wodą sodową. Wódki się nie piło. Wywiązała się kierowana rozmowa, opowiedziano parę politycznych dowcipów. Do rozmowy włączył się Witos. Wskazywał, że przed chłopami nie ma innego wyjścia poza walką. Sanacja dobrowolnie nie odda władzy, trzeba ją zmusić do odejścia czynnymi wystąpieniami"[77].

Przyjazd do powiatu prezesa Witosa jeszcze bardziej wpłynął motywacyjnie na działaczy, aby rozszerzać działalność stronnictwa. W czerwcu powstało kolejnych dziewięć kół SL: w Domatkowie (60 członków), Komorowie (55 członków), Brzezówce (12 członków), Zarębkach (24 członków), Woli Domatkowskiej (23 członków), Nienadówce (80 członków), Trzebusce (150 członków), Turzy (50 członków). Frankiewicz usiłował zorganizować jeszcze koło w Kopciach, ale nikt nie

[73] AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 15, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc maj 1933, s. 333.

[74] AP Rzeszów, KW PZPR, sygn. 14669, Protokół ze Zjazdu Powiatowego SL odbytego 21 V 1933r. w Cmolasie, k. 37.

[75] F. Stachnik, *Moje wspomnienia i walka w ruchu ludowym*, s. 66 – egz. ksero w posiadaniu autora.

[76] D. Półćwiartek, *Tomasz Sagan – działacz ludowy*, [w:] *Historia i tradycje ruchu* ludowego, t. 1: *Ideologia, polityka i jej kreatorzy*, pod red. J. Gmitruka i A. Indraszczyka, Warszawa–Kielce 2016, s. 415.

[77] *O Wincentym Witosie. Relacje i wspomnienia*, zebrał i oprac. J. Borkowski, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1984, s. 344.

chciał się na członków zapisać[78]. Zastanawia również jeszcze jedna informacja podana przez Urząd Wojewódzki Lwowski, iż powstało koło w Cmolasie, do którego zapisało się 36 członków, które funkcjonowało już wcześniej. Wnioskować można, iż któraś z informacji jest nieprawdziwa, bądź koło upadło i na nowo zostało założone. Tak również bywało.

Także i w miesiącach letnich, kiedy na wsi chłopi mieli dużo więcej obowiązków w związku ze żniwami, powstawały kolejne koła. W lipcu założono trzy: w Rusinowie (16 członków), Porębach Dynarskich (18 członków), Mechowcu (15 członków) oraz w sierpniu w gminie Staniszewskie (18 członków)[79].

W drugiej połowie 1933 r. w powiecie kolbuszowskim na 63 wsi ludowcy posiadali w 53 miejscowościach swoje koła ludowe, które liczyły po kilkadziesiąt wyrobionych i uświadomionych politycznie członków. Wielki wkład w działalność organizacyjną wnieśli: prezes powiatowy Franciszek Frankiewicz, Walenty Salach, Stanisław Stąpar, Władysław Chmielowiec, Stanisław Grębski, Jan Gaweł, Gorzelny i wielu innych[80]. 20 listopada na odbytym zjeździe powiatowym w Kolbuszowej Górnej, w domu Frankiewicza, biorący udział w spotkaniu poseł Franciszek Stachnik wyraził uznanie dla prezesa, stwierdzając, że praca w Kolbuszowskiem idzie w silnym tempie[81]. Warto podkreślić, że od wyboru F. Frankiewicza na prezesa powiatowego SL większość posiedzeń, zjazdów i uroczystości odbywała się w Kolbuszowej Górnej, a więc w jego miejscowości. Ważnym zagadnieniem dla SL były zbliżające się wybory samorządowe. Także podczas tego zjazdu Stachnik objaśnił ustawę samorządową. W trakcie dyskusji zabierali głos: F. Frankiewicz, M. Mytych, W. Salwach i S. Stąpar. Uzgodniono popierać kandydatów z list ludowych[82].

W 1933 r. doszło do reformy samorządu terytorialnego. Ustawa o częściowej zmianie samorządu terytorialnego była najważniejszą reformą samorządu w okresie międzywojennym. Wprowadzono gminy zbiorowe. Do obszaru gminy wchodziło jedno lub kilka osiedli, wsi, osad, kolonii itp. Organami samorządu gminnego były rady gminne i zarządy gminne. Rada gminna składała się z wójta, który był jej przewodniczącym, podwójciego, ławników oraz radnych wybieranych na okres pięciu lat. Rady gminne składały się z 12 do 30 członków, w zależności od liczby mieszkańców gminy. Wybory radnych gminnych odbywały się w głosowaniu tajnym na listy kandydatów. Podział mandatów między listy odbywał się na zasadach proporcjonalności. Zarząd gminy składał się z wójta, podwójciego oraz

[78] AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 15, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc czerwiec 1933, s. 417.

[79] Tamże, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc lipiec i sierpień 1933, s. 490–550.

[80] *Jak się rozwija ruch ludowy w Kolbuszowskiem*, „Piast" nr 8, 30 I 1934, s. 4.

[81] *Z ruchu organizacyjno-politycznego w Kolbuszowskiem*, tamże, nr 49, 3 XII 1933, s. 2.

[82] M.E. Ożóg, *Stronnictwo Ludowe w powiecie kolbuszowskim w latach trzydziestych XX w.*, „Prace Historyczno-Archiwalne" t. XXIII, Rzeszów 2011, s. 88.

2–3 ławników. Był on wybierany przez radę gminną[83]. Powiat kolbuszowski został podzielony na siedem gmin zbiorowych: Cmolas, Dzikowiec, Kolbuszowa Dolna, Kolbuszowa Górna, Majdan, Raniżów i Sokołów[84].

W związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi w październiku 1933 r. wydział samorządowy sekretariatu SL rozesłał w teren okólnik nr 9, poświęcony wyłącznie sprawie nadchodzących wyborów samorządowych. W kilka dni później wydana została instrukcja w sprawie wyborów do ciał samorządowych. Oba dokumenty uzasadniały konieczność udziału członków SL w wyborach samorządowych. Wzywały do tworzenia ludowych komitetów wyborczych, których zadaniem było uświadomienie chłopów o zasadach wyborczych oraz takie zorganizowanie wyborów, aby do organów samorządowych zostali wybrani członkowie SL. Na ogół zaniechano organizowania wieców, zgromadzeń itp., ograniczając się głównie do prowadzenia agitacji sposobem domokrążnym i urządzenia kilkunastoosobowych kursów[85]. Sprawa nadchodzących wyborów została również poruszona przez posła F. Stachnika na wiecu w Leszczach 12 listopada. W. Salach wzywał do solidarności w wyborach samorządowych[86].

Początek 1934 r. również dobrze się zapowiadał w aspekcie organizacyjnym. Już w styczniu na omawianym terenie odbyło się osiem zebrań organizacyjnych przy współudziale prezesa F. Frankiewicza w następujących miejscowościach: Weryni, Przyłęku, Trzebosi, Trzebusce, Kolbuszowej Górnej, Staszówce, Niwiskich i Cmolasie[87]. Miesiąc później powstały dalsze trzy koła SL w Zielonce (22 członków), Mazurach (36 członków) i Markowiznie (3 członków)[88]. Tak mała liczba zapisanych członków w tej miejscowości mogła się wiązać z tym, że – jak „Piast" podsumował – „[…] była to wieś do ostatnich czasów pod wpływami sanatorów [tzn. BBWR – przyp. D.P.][89].

Wielkimi manifestacjami ludowców w latach trzydziestych były organizowane przez nich Święta Ludowe. Idea organizowania święta wsi w Polsce niepodległej wiąże się z działalnością SCh. Kongres stronnictwa obradujący 5 czerwca 1927 r. powziął uchwałę, która później została włączona do statutu organizacji: „Dniem Święta Stronnictwa Chłopskiego jest pierwszy dzień Zielonych Świat, który wszyscy członkowie powinni każdego roku obchodzić w sposób uroczysty, przez wywieszanie sztandarów Stronnictwa, ozdabianie domów zielenią, pochody, wiece, odczyty itp."[90]. Po zjed-

[83] A. Łuczak, *Samorząd terytorialny w programach i działalności stronnictw ludowych 1918–1939,* Warszawa 1973, s. 251.
[84] *Statystyka Polski*, nr 8, 1933, *Skorowidz gmin RP, ludność i budynki*, Warszawa 1933, s. 8.
[85] A. Łuczak, *Samorząd terytorialny…*, s. 265–268.
[86] *Wiec ludowy w Kolbuszowskiem*, „Piast" nr 50, 10 XII 1933, s. 6.
[87] *Z pracy politycznej w Kolbuszowskiem*, tamże, nr 6, 23 I 1934, s. 4.
[88] AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 18, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc luty 1934, s. 15.
[89] *Wieś w szeregach SL*, „Piast" nr 22, 15 IV 1934, s. 5.
[90] „Gazeta Chłopska" nr 20, 13 V 1928.

noczeniu stronnictw chłopskich NKW SL podjął 9 maja 1931 r. uchwałę w sprawie pierwszych obchodów Święta Ludowego. Kierując odezwę do ogółu członków, NKW stwierdzał: „Na znak zjednoczenia stronnictw ludowych i zamanifestowania jedności chłopskiej dzień Zielonych Świątek w statucie uznany jest jako dzień Święta Ludowego”[91].

Ludowcy kolbuszowscy także świętowali rokrocznie dzień Święta Ludowego. Na uwagę zasługują obchody Święta Ludowego w 1934 r., kiedy świętowali przez dwa dni. 20 maja odbyły się obchody w Woli Raniżowskiej, Weryni i Kupnie. Następnego dnia odbyły się główne obchody w Kolbuszowie Górnej urządzone przez prezesa ZP F. Frankiewicza. Jak podaje „Zielony Sztandar”, ludność masowo przybyła z najdalszych okolic w liczbie kilkunastu tysięcy, co chyba jest wielce przesadzone, gdyż zgromadzeni mieli świętować na posesji Matejki, gdyż policja nie zezwoliła na urządzenie obchodu. Na zbudowanej mównicy obok portretu Witosa powiewały zielone sztandary. Ludność przybrana była w zielone kokardy[92]. W zgromadzeniu wziął udział poseł F. Stachnik, który w swoim wystąpieniu omówił znaczenie Święta Ludowego. Następnie omówił sprawę walki o Polskę niepodległą w 1919 i 1920 r., w którym to czasie chłop swoją krwią zaznaczył granice państwa. Poruszył sprawę bezrobocia, którego nie było do roku 1926, co było nie do końca prawdą. Ustosunkował się do sprawy podstępnego uchwalenia nowej konstytucji, która w jeszcze większą nieświadomość prowadzi chłopa. Następnie przedstawił sprawę zawarcia paktu o nieagresji między Polską a Związkiem Radzieckim i Niemcami, w które to pakty, zdaniem Stachnika, masy chłopskie nie wierzą, bo wrogowie dalej czekają na odpowiedni moment, aby wyciągnąć rękę i zaatakować Polskę. Kończąc swoje przemówienie wzywał chłopów do wytrwałej pracy pod sztandarem SL, do zachęcania nowych członków do SL i wspólnego uświadamiania się. Po Stachniku przemawiali jeszcze: W. Salach, M. Mytych, S. Bogacz, S. Stąpar, prezes Frankiewicz i K. Konefał z gminy Dęby powiatu tarnobrzeskiego, który zaznaczył, że przybył dla nawiązania kontaktu między sąsiednimi powiatami[93].

W dniu 3 czerwca 1934 r. miał miejsce powiatowy zjazd statutowy stronnictwa. Udział wzięli delegaci z 40 kół. Mając na uwadze, że jeszcze rok wcześniej tych kół było ponad 50, możemy sądzić że część kół przestała istnieć. Jedną z przyczyn mógł być dalej trwający konflikt w łonie zarządu, co potwierdza sprawozdanie sytuacyjne wojewody lwowskiego: „Trwająca od dłuższego czasu walka o godność przewodniczącego zarządu między dotychczasowym przewodniczącym F. Frankiewiczem a długoletnim działaczem M. Mytychem znalazła ostrzejsze formy z okazji zjazdu wyborczego. Przeciwko wyborom, z których wyszedł zwycięsko

[91] „Zielony Sztandar” nr 6, 17 V 1931.

[92] *Obchód Święta Ludowego w Kolbuszowskiem*, tamże, nr 44, 24 VI 1934, s. 5.

[93] AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 54, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc luty 1934, s. 8.

dzięki metodom dyktatorskim Frankiewicz, wniosła protest grupa Mytycha, żądając kategorycznie unieważnienia wyborów. Do ostrzejszych wystąpień na zjeździe nie doszło tylko dzięki obecności posła Stachnika, który częściowo złagodził sytuację, polecając załatwić sprawę zgodnie z regulaminem"[94]. Ostatecznie w sprawie M. Mytycha zjazd powiatowy zarządził przerwę i podjął uchwałę następującej treści: „[…] jeżeli okręg i NKW nie dopatruje [się] winy p. Mytycha, to zarząd łączy się [zgadza] z postanowieniem władz naczelnych co do przyjęcia tegoż członka. Dalej postanowiono wystosować pismo do Okręgu w celu wyjaśnienia sprawy p. Mytycha, dlaczego jest przyjęty i zatwierdzony przez Okręg i NKW w 1932 r. jako członek i sekretarz koła ludowego w Weryni"[95]. Kolejną sprawą, bardzo wrażliwą, było sprawozdanie komisji rewizyjnej, dotyczące rozliczenia finansowego za 1933 r. Okazało się że w dyspozycji ZP pozostało 32,73 zł. Można tylko dziękować takiemu zarządowi za dobrą gospodarność finansami, bo często się zdarzało, że pieniędzy brakowało. Komisja rewizyjna postawiła wniosek o udzielenie absolutorium, co zostało przegłosowane. Okazało się, że w trakcie dyskusji doszło do różnicy zdań wśród delegatów. Mimo tej rozbieżności sprawa na pewien czas ucichła, a delegaci wybrali nowy ZP w składzie: F. Frankiewicz, W. Chmielowiec, J. Gaweł, Bonifacy Mitura z Trzebuski, W. Salach, J. Batory, L. Filipowicz z Kupna, Józef Ziomek z Niwisk, Stefan Olszowy z Kosowych, Maciej Jachyra z Cmolasu, Józef Rzeszutek ze Staniszewskiego, J. Ożóg, Franciszek Kołodziej z Trzebosi, W. Prugar i Stanisław Białek z Widełki. W skład komisji rewizyjnej wybrano: Piotra Kulika z Trzebosi, Jakuba Olszowego z Widełki i Walentego Nowaka z Nienadówki[96].

W dwa tygodnie później, 17 czerwca doszło do zjazdu prezydiów 42 kół SL z terenu powiatu. Delegatami z ZO byli F. Stachnik, który wygłosił referat na temat gospodarczy, oraz Józef Steinchof, referujący sprawy polityczne. Po referatach głos zabrał prezes Frankiewicz, zapoznając uczestników z zapisami w dzienniku kasowym, które dotyczyły wątpliwości ze wcześniejszego zjazdu. W dyskusji sprawozdanie zakwestionował S. Stąpar. Powróciła także sprawa M. Mytycha, która według J. Steinchofa, podejmie kierownictwo ZP w Krakowie. Następnie dokonano wyboru prezydium ZP. Zgłoszone zostały dwie listy. W. Salach zaproponował, by prezesem został ponownie F. Frankiewicz, zastępcami – W. Chmielowiec i Mitura, sekretarzem – J. Gaweł a skarbnikiem – J. Ziomek. Na drugiej liście znaleźli się: W. Chmielowiec – jako prezes, zastępcy: S. Olszowy i J. Ziomek, sekretarzem – W. Salach, a skarbnikiem – L. Filipowicz. W głosowaniu kandydaci z pierwszej listy otrzymali 18 głosów, natomiast na drugą głosowały trzy osoby[97].

[94] Tamże, sygn. 18, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc czerwiec 1934, s. 64.
[95] AP Rzeszów, KW PZPR, sygn. 14669, Protokół ze zjazdu delegatów kół w dniu 3 VI 1934 r., k. 39–40a.
[96] M.E. Ożóg, *Stronnictwo Ludowe…*, s. 89.
[97] Tamże, s. 90.

Już od lata ludowcy kolbuszowscy zaczęli się przygotowywać do szczególnego wydarzenia, jakim było poświęcenie sztandaru ZP. Uroczystość miała miejsce w niedzielę, 7 października 1934 r. na polu prezesa F. Frankiewicza. Wzięło w niej udział – jak donosi „Piast" – ponad 2 tys. ludzi z okolicznych miejscowości i sąsiednich powiatów. Starostwo powiatowe nie zezwoliło na pochód do kościoła i z powrotem, a więc nie można było rozwinąć sztandarów ludowych, na których widniały obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej i orła Polski. Po uroczystości w kościele przewieziono sztandar na pole prezesa, gdzie nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewca. Następnie odczytano listy od prezesa W. Witosa i dr. W. Kiernika, które przyjęto burzą oklasków. Referat polityczny wygłosił poseł J. Madejczyk, po nim przemawiali działacze miejscowi i goście z sąsiednich powiatów[98].

W październiku i listopadzie 1934 r. odbyły się wybory do rad gromadzkich. Ludowcy kolbuszowscy ponieśli w nich klęskę. Oficjalne wyniki opublikowały miejscowe „Wiadomości Kolbuszowskie". W 51 gromadach na 1012 mandatów BBWR uzyskał 715 (74%), sympatycy BBWR – 23 (2,2%), ludowcy – 248 (24,5%), Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne – 7 mandatów (0,7%), bezpartyjni – 11 mandatów (1%) i Żydzi ortodoksyjni – 8 mandatów. Wybrano także 3 kobiety[99]. Prasa ludowa donosiła o wielkiej manipulacji podczas tych wyborów. Przytoczę jeden przykład z głosowania, z Nienadówki. „Piast" podał, że wszystkie głosy, jakie oddali ludowcy, komisja zniszczyła i ani jednego radnego ludowca z listy tej nie było[100]. Nieco inną informację dotyczącą głosowania w Nienadówce podały „Wiadomości Kolbuszowskie", piszące że SL zdobyło 2 mandaty[101].

Nadal w ZP SL miały miejsce konflikty personalne o stanowisko prezesa. Po jednej stronie stała grupa popierająca obecnego prezesa, a po drugiej – grupa J. Ożoga i S. Stąpara. Urzędujący nadal prezes F. Frankiewicz robił, co mógł, aby nie zwołać zjazdu powiatowego. Zapowiedziany na 9 lutego 1935 r. zjazd, który miał dokonać nowego wyboru ZP, nie odbył się z powodu przybycia zaledwie siedmiu delegatów. Jeśli wierzyć informacjom policyjnym, to za tym wszystkim stał urzędujący prezes, który nie zawiadomił wszystkich delegatów o zjeździe, a w dodatku nie wysłał furmanki po posła F. Stachnika do stacji kolejowej. Ponowny zjazd wyznaczony został na 23 marca. Pomimo udziału tym razem 60 delegatów do wyborów również nie doszło, gdyż nie przybył tym razem poseł J. Madejczyk[102].

Odkładane wybory ostatecznie zostały przeprowadzone 7 kwietnia. Zjazd zaszczycił swoją obecnością jako delegat ZO SL ponownie poseł F. Stachnik, omawiając sprawy polityczne, gospodarcze i prawne. Poza nim przemawiali: W. Sal-

98 *Poświęcenie sztandaru SL w Kolbuszowej*, „Piast" nr 49, 21 XI 1934, s. 3.
99 M.E. Ożóg, *Stronnictwo Ludowe…*, s. 91.
100 „Piast" nr 49, 23 XII 1934, s. 4.
101 M.E. Ożóg, *Stronnictwo Ludowe…*, s. 91.
102 AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 20, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiące luty, marzec, 1935, s. 20–38.

wach, S. Bogacz, S. Olszowy, F. Frankiewicz i P. Wrażeń. Najwięcej czasu poświęcono wyborom. Ostatecznie w głosowaniu na prezesa wybrano F. Frankiewicza, a wiceprezesami zostali S. Olszowy i J. Bogacz, sekretarzem – J. Gaweł, a skarbnikiem – B. Mitura. Pomimo wyboru zarządu nadal trwały tarcia wśród głównych działaczy powiatu. Jeszcze w tym samym miesiącu – 25 kwietnia, doszło do zebrania zarządu. Reprezentowanych było tylko 25 kół i nie było przedstawiciela ZO, co wcześniej się nie zdarzało. Także program zebrania był skromny. Odczytano jedynie sprawozdanie kasowe i przystąpiono do wyboru zarządu. Zgłoszono trzech kandydatów: F. Frankiewicza, S. Olszowego i M. Falandysza. Po przeliczeniu jednym głosem 59 do 58 wygrał S. Olszowy nad F. Frankiewiczem. M. Falandysz otrzymał 2 głosy. Prezesem został więc S. Olszowy.

Następnie wybrano 10 członków ZP, w składzie: M. Falandysz Piotr Kluk z Niwisk, Stanisław Ginter z Ostrów Tuszowskich, Józef Adamczyk z Raniżowa, J. Gaweł, Stanisław Białek z Widełki, F. Frankiewicz, Adam Jemiło z Zapola, Franciszek Saj z Wólki Sokołowskiej i W. Salach. Po raz pierwszy wybrano zastępców członków ZP. Zostali nimi: Władysław Skiba z Przyłęku, Jan Bęben z Trzebosi, P. Wrażeń, Antoni Piechota z Kosowych i Tomasz Rębisz z Zielonki. Wybrano również komisję rewizyjną w składzie: Andrzej Gaweł z Zielonki, Adam Dec, Michał Kędzior z Ostrów Tuszowskich, Andrzeja Ofiarę z Zapola i Adama Burka z Wólki Sokołowskiej. Postanowiono także wybrać sąd partyjny w osobach: P. Wrażeń, A. Adamczyk, W. Salach, J. Bęben i F. Frankiewicz.

Zmiana kierownictwa ZP nie zakończyła istniejącego konfliktu, gdyż ustępujący prezes nie chciał oddać majątku stronnictwa. Członkowie ZP postanowili przesłać pisma do ZO w Krakowie i NKW SL w Warszawie z oskarżeniem b. prezesa o „nieczystą" robotę i zawieszenie go w prawach członkowskich za działalność szkodliwą dla SL. Jak słusznie podkreśliła dr Maria Ożóg, F. Frankiewicz nie chciał ustąpić z funkcji, gdyż wiązało się to z pewnym prestiżem[103].

W 1935 r. dochodzi do poświęcenia dwóch sztandarów w powiecie. Taka uroczystość stawała się często manifestacją polityczną ludowców. 12 maja sztandar święcili ludowcy z Wólki Sokołowskiej. „Pochód otwierały szeregi dziewcząt, dalej szła muzyka, dzieci, siedem sztandarów ludowych, koła młodzieży wiejskiej, a dalej olbrzymi tłum" – tak relacjonował to wydarzenie „Piast"[104]. Kolejne poświęcenie miało miejsce 18 sierpnia w Niwiskich[105].

Uchwalona 8 lipca 1935 r. ordynacja wyborcza do sejmu i senatu likwidowała prawo zgłaszania kandydatów przez partie polityczne i inne organizacje społeczne. Odtąd prawo to przysługiwało jedynie tzw. zgromadzeniom okręgowym, na czele których stali komisarze mianowani przez Ministra Spraw Wewnętrznych. W skład ich wchodzili przedstawiciele samorządu terytorialnego, gospodarczego i zawodo-

[103] M.E. Ożóg, *Stronnictwo Ludowe…*, s. 92–95.
[104] *Wielkie zgromadzenie ludowe w Kolbuszowskiem*, „Piast" nr 23, 9 VI 1935, s. 4.
[105] *Wielka manifestacja chłopska w Kolbuszowskiem*, tamże, nr 36, 8 IX 1935, s. 1.

wego. SL stanęło przed koniecznością podjęcia zasadniczych decyzji politycznych, z których wypłynąć musiały skutki organizacyjne i potrzeba przebudowy struktury partyjnej. Bardzo ważnym zagadnieniem, które stanęło przed stronnictwem, było to zajęcie stanowiska w zbliżających się wyborach parlamentarnych. Pierwsi do tego problemu ustosunkowali się ludowcy w Małopolsce. 16 grudnia 1934 r. na swym zjeździe okręgowym podjęli rezolucję o przeprowadzeniu bojkotu wyborów do parlamentu[106]. Temat bojkotu wyborów pojawił się na zebraniu delegatów kół SL zwołanym w dniu 1 września 1935 r. W tej sprawie F. Frankiewicz nawoływał do wstrzymania się od głosowania przez pozostanie w domu i agitację domokrążną, ostrzegając przed wystąpieniami publicznymi, za które mogą być pociągnięci do odpowiedzialności[107].

Ostatecznie w powiecie głosowało od 2% do 20%. Częściowe wyniki zamieścił „Piast", z których rzeczywiście widzimy bierną postawę wstrzymania się ludności w czasie głosowania. W Trzęsówce i Mechowcu głosowało 30 osób, Markowiznie – 27, Trzebosi i Wólce Sokołowskiej – 45, Leszczach, Hucisku, Trześni i Niwiskich – 65, a Widełce, Porębach Kupieckich i w części Kupna oddały głos 72 osoby[108].

W czerwcu 1936 r. na terenie powiatu doszło do założenia 7 kół, a w lipcu przy kole w Niwiskich zorganizowano sekcję kobiet, do której zapisało się 24 członkiń. Ciągle trwał konflikt pomiędzy b. prezesem F. Frankiewiczem a nowo wybranym S. Olszowym. W związku z tymi tarciami członkowie SL w powiecie podzieleni byli na dwa obozy, które zwalczały się przy każdej sposobności. Zwolennicy Frankiewicza – według policji – reprezentowali odłam piastowski, a Olszowego – radykalny[109].

Obradujący 27 czerwca 1936 r. w Warszawie NKW SL postanowił zorganizować w całej Polsce w dniu 15 sierpnia obchody rocznicy „Czynu Chłopskiego" z 1920 r. i wydać w tym celu specjalną odezwę. Organizując po raz pierwszy uroczystości, ludowcy starali się wykorzystać je przede wszystkim dla poparcia i ugruntowania żądań i haseł zgłoszonych w trakcie manifestacji chłopskiej przeprowadzonej 29 czerwca 1936 r. w Nowosielcach. Obchody Święta Czynu Chłopskiego miały też stanowić przeciwwagę dla sanacyjnych i endeckich obchodów rocznicy „Cudu nad Wisłą". Ich charakter był jednoznacznie antysanacyjny. Podkreślał to okólnik NKW SL z 27 czerwca, stwierdzający, że obchody poświęcone są uczczeniu Czynu Chłopskiego z 1920 r. i poparciu politycznych żądań chłopskich[110].

---

106 J. Borkowski, *Ludowcy w II Rzeczypospolitej,* Warszawa 1987, s. 277–278.

107 AP Rzeszów, 512, Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej. Sprawozdania sytuacyjne, meldunki starostwa 1928–1939, sygn. 5, s. 231.

108 *Wyniki wyborów w pow. Kolbuszowa*, „Piast" nr 39, 29 IX 1935, s. 3.

109 AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 23, s. 125.

110 A. Kołodziejczyk, *Bitwa Warszawska Dniem Czynu Chłopskiego,* Warszawa 1995, s. 35.

Udział ludowców kolbuszowskich w strajku chłopskim w 1937 roku

Od początku 1937 r. coraz częściej wśród członków stronnictwa, nawet lokalnych, można było usłyszeć o przygotowywanym strajku chłopskim. Zwołany 17 stycznia Nadzwyczajny Kongres SL na wniosek Franciszka Książka podjął decyzję o przeprowadzeniu strajku[111]. Władze stronnictwa nie śpieszyły się z podjęciem prac przygotowawczych do strajku. 17 czerwca odbyło się w Warszawie posiedzenie NKW z udziałem delegacji małopolskiej, która domagała się przeprowadzenia strajku. Uczestniczył w niej również przedstawiciel powiatu kolbuszowskiego – prezes ZP Stefan Olszowy. Ostatecznie podjęto wówczas decyzję, że jeśli postulaty SL nie zostaną zrealizowane, 15 sierpnia ogłoszony zostanie strajk rolny[112]. Strajkiem kierował Stanisław Mikołajczyk, urzędujący prezes SL i wykonywał on ścisłe dyrektywy W. Witosa, nadsyłane z Czechosłowacji, gdzie wówczas przebywał. Oficjalnie strajk został proklamowany na wiecu w Jarosławiu z udziałem Macieja Rataja 15 sierpnia podczas uczczenia Święta Czynu Chłopskiego[113].

W powiecie kolbuszowskim strajk został ogłoszony podczas obchodu Czynu Chłopskiego na rynku kolbuszowskim przy udziale 950 członków SL[114]. Pod koniec wiecu prezes ZP S. Olszowy odczytał uchwałę naczelnych władz SL o zarządzeniu ogólnopolskiego strajku rolnego. Treść odczytanej uchwały zgromadzeni przyjęli okrzykami: „walka aż do zwycięstwa". Po powrocie z wiecu we wszystkich kołach odbyły się zebrania, na których ogłoszono strajk, wybrano komitety strajkowe oraz miejsca ustawienia pikiet strajkowych. Od 15 sierpnia na wszystkich drogach, prowadzących do Kolbuszowej, Sokołowa Małopolskiego, Mielca, Głogowa, Majdanu i Rzeszowa, ustawione były pikiety strajkowe, które zmieniały się i stały dzień i noc celem niedopuszczenia do dowożenia produktów rolnych i innych usług dla miast. Byli też łamistrajki, którzy za namową ówczesnych władz i policji dążyli do złamania strajku.

Strajkiem w powiecie kolbuszowskim kierowała trójka polityczna w składzie: Stefan Olszowy jako prezes ZP, Michał Falandysz z Trzebosi i Andrzej Jadach z Zarębek. Osoby te przez okres strajku nie przebywały w domu, a siedzibą ich była wieś Zarębki – przysiółek Dubas, w zabudowaniach Piotra Korzępy i Blicharza. Do tej trójki włączony był prezes ZP ZMW RP „Wici" Stanisław Kosiorowski.

---

111 J. Gmitruk, *Geneza Wielkiego Strajku Chłopskiego w sierpniu 1937 roku*, [w:] W*ielki Strajk Chłopski w 1937 roku. Uwarunkowania i konsekwencje*, pod red. W. Wierzbieńca, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008, s. 35.

112 D. Półćwiartek, *Strajk chłopski w województwie lwowskim w 1937 r.*, [w:] *Wielki Strajk Chłopski…*, s. 61.

113 J. Gmitruk, *Geneza Wielkiego Strajku…*, s. 37.

114 *Strajk chłopski w 1937 roku. Dokumenty archiwalne*, zebr. i oprac. W. Matuszewska i S. Leblang, t. II, Książka i Wiedza, Warszawa 1960, s. 56.

Rozkazy i meldunki o sytuacji w powiecie były doręczane przez wcześniej przygotowanych gońców na koniach i rowerach.

Na terenie powiatu kolbuszowskiego zorganizowano 15 punktów stałych i 3 okresowe na dzień jarmarku w małym miasteczku Raniżowie. Stałe punkty dyżurów całodobowych były zlokalizowane przed Kolbuszową: w Zarębkach, Kolbuszowej Górnej (obok mleczarni), Kolbuszowej Dolnej, Bukowcu i Nowej Wsi. Przed miastem Sokołów Małopolski: w Górnie, Trzebosi, Turzy i Trzebiskach. Przed miastem Majdan Królewski: w Komorowie, Grabinie, Hucie Komorowskiej i Brzostowej Górze. Ponadto ustawiono stałe pikiety na granicy powiatu, na drogach prowadzących do Mielca w Przyłęku, do Rzeszowa na Widełce i w Nienadówce.

Największe nasilenie strajku było na drodze Kolbuszowa–Sędziszów w miejscowości Bukowiec, ponieważ tą drogą były odstawiane i dostawiane towary ze stacji kolejowej Sędziszów, jako najbliższej stacji do Kolbuszowej. Drogą tą była dowożona poczta konna. Przez całe 10 dni tą drogą nie przejechała żadna furmanka.

W powiecie kolbuszowskim do większych zaburzeń nie doszło. Po zakończeniu strajku rozpoczęły się represje wobec przywódców SL w powiecie. Aresztowano 82 chłopów i ukarano ich aresztem od 2 tygodni do 6 miesięcy oraz grzywną pieniężną od 50 do 120 zł. Ponadto w stosunku do niektórych niearesztowanych działaczy stosowano rewizje, mandaty pieniężne, rzekomo za nieczystość na podwórzu, brak zabezpieczenia studni, brak dobrego ustępu itp.[115]

Ostatnie lata działalności SL w powiecie

Po zakończonym strajku mimo aresztowań ludowcy nie dali się zastraszyć. Powiększały się dotychczasowe stany liczbowe poszczególnych kół, zakładane były kolejne, by w kwietniu 1938 r. osiągnąć stan 60. Żeby bardziej zobrazować działalność organizacyjną w powiecie, warto ją porównać do innych powiatów całego województwa lwowskiego, aby móc dokonać pewnej analizy.

Analizując stan organizacyjny SL w powiecie do całego województwa lwowskiego, możemy postawić tezę, że nie wyglądało to tak najgorzej. Pod względem posiadanych kół powiat plasował się na wysokim 4 miejscu, mając ich 60, natomiast pod względem liczby członków sytuował się nieco niżej, bo na 7 pozycji. Biorąc pod uwagę liczbę ludności z 1931 r., w którym powiat miał 69 060 ludzi[116], to do SL należało 4%. Warto jeszcze pamiętać o jednym szczególe, że ta statystyka była robiona przez policję na potrzeby administracji, co mogło się wiązać z zaniżaniem stanu posiadania.

Niemniej te, jakże wysokie, dane organizacyjne mogły dobrze wyglądać na papierze, a w rzeczywistości było różnie. Zdawał sobie z tego sprawę także prezes powia-

[115] B. Dereń, *Materiały źródłowe*, [w:] *Strajk chłopski w sierpniu 1937 roku*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1988, s. 260–263.

[116] *Statystyka Polski*, nr 8, 1933, *Skorowidz gmin RP, ludność i budynki*, Warszawa 1933, s. 8.

towy S. Olszowy, który na 15 maja 1938 r. zwołał do Kolbuszowej Górnej zjazd delegatów kół SL z terenu powiatu. Wezwał do reorganizacji istniejących, a nieczynnych kół oraz zaznaczył, że fundowanie sztandarów winno się odbywać wtedy dopiero, gdy dane koło będzie liczyć co najmniej 50 członków czynnych. W zjeździe uczestniczyło 100 delegatów z 24 kół SL[117]. Jeśli weźmiemy pod uwagę stan organizacyjny SL miesiąc wcześniej, to jasno widać, że organizacja ta mocno podupadła i większość kół – jak podawał prezes – funkcjonowała tylko na papierze.

Powiatowy zjazd członków SL w Kolbuszowej w celu wyboru nowego zarządu odbył się 26 czerwca przy udziale ok. 200 osób z 38 kół. Prezes S. Olszowy w sprawozdaniu z dotychczasowej działalności zarządu stwierdził, że za czas jego urzędowania stan członków SL wzrósł o 100%. Niestety, ale nie mamy żadnych danych, ile mógł wynosić. Znów jednak wrócę do sprawozdania Urzędu Wojewódzkiego z kwietnia, aby porównać pewne dane. Liczby nie kłamią i wyraźnie widać, że stan kół jest mniejszy o 12. Następnie doszło do wyboru nowego zarządu w następującym składzie: S. Olszowy, Władysław Skóra z Przedburza, A. Ofiara z Zapola, P. Kruk z Niwisk, S. Ginter z Ostrów Tuszowskich, A. Jadach z Zarębek, Wrona z Lipnicy, T. Wiącek z Raniżowa, M. Falandysz, F. Saj i K. Ostek z Górna[118].

Nie było widać końca tarć pomiędzy obecnym prezesem ZP SL Olszowym a byłym prezesem Frankiewiczem. Można powiedzieć, że był to konflikt pokoleniowy. Na odbytym w dniu 28 sierpnia 1938 r. zjeździe powiatowym w Kolbuszowej Górnej pomiędzy tymi dwoma działaczami i ich zwolennikami doszło do spięcia. Urzędujący prezes zarzucił Frankiewiczowi, że ten jeździ po powiecie, urządza zebrania, na których krytykuje jego działalność oraz jego zwolenników. Ponadto Olszowy stwierdził, że takie oczernianie prezesa jest szkodliwe dla pracy SL i stwarza niepotrzebne fermenty wśród członków. Następnie zabrał głos Frankiewicz, który działalność prezesa określił jako szkodliwą, argumentując że zapomina o starych działaczach, którzy SL w powiece kolbuszowskim podnieśli. Podobnie wypowiadał się Walenty Salach, który zarzucał Olszowemu poniewieranie starymi działaczami SL i wprowadzanie przez prezesa dyktatury w pracy ludowej. Po przemówieniach Frankiewicza i Salacha wywiązała się dyskusja, która zakończyła się zwycięstwem zwolenników prezesa Olszowego oraz postanowieniem przekazania tej sprawy do sądu partyjnego. Po odbytym zebraniu obradował zarząd. Prezes Olszowy wezwał jego członków do intensywnej pracy w powiecie oraz do stosowania się do statutu i przychodzenia na zebrania zarządu, gdyż inaczej będzie zmuszony karać członków dyscyplinarnie[119].

W dniu 13 września rozwiązano parlament i ogłoszono nowe wybory na 6 listopada. Cztery dni wcześniej rząd ogłosił wybory samorządowe i zalecił władzom

[117] AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 34, s. 195.
[118] Tamże, s. 278.
[119] Tamże, sygn. 35, s. 138.

Tabela 5. Stan organizacyjny SL w województwie lwowskim na dzień 1 kwietnia 1938 r.

Lp.	Powiat	Liczba kół	Liczba członków	Wykupionych legitymacji
1.	Bóbrka	1	20	19
2.	Brzozów	40	2 982	1 897
3.	Dobromil	2	110	100
4.	Gródek Jagielloński	2	219	67
5.	Jarosław	92	6 614	4 640
6.	Jaworów	10	399	294
7.	**Kolbuszowa**	**60**	**2 755**	**1 827**
8.	Krosno	57	2 455	1 116
9.	Lubaczów	14	560	250
10.	Lwów	9	442	284
11.	Łańcut	56	3 988	3428
12.	Mościska	21	906	838
13.	Nisko	48	2 070	1 131
14.	Przemyśl	30	1 499	880
15.	Przeworsk	49	3 439	1 854
16.	Rudki	20	1 054	328
17.	Rzeszów	93	7 405	5 571
18.	Sambor	13	542	349
19.	Sanok	13	623	210
20.	Sokal	15	271	243
21.	Tarnobrzeg	68	2 836	2 024
22.	Lwów-miasto	1	20	20
	Razem:	715	41 219	27 370

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 67, s. 94.

terenowym przestrzeganie uczciwości oraz praworządności[120]. Obradujący 9 października Kongres SL postanowił ustosunkować się do zbliżających wyborów tak parlamentarnych, jak i samorządowych. Maciej Rataj w sprawie wyborów na Kongresie wypowiedział się następująco: „[…] Chłopi udziału w tych wyborach nie wezmą, bo w myśl obowiązującej ordynacji wyborczej nie mają możności wysunięcia własnych kandydatów. Gdyby SL wzięło udział w wyborach, to przekreśliłoby swoją walkę trwającą od 1926 r. i straciło honor i zaufanie mas. Postanowiono jedynie wziąć udział w wyborach samorządowych, aby podkreślić, że chłop jest zdolny do pracy i odpowiedzialności za gospodarkę". Ostatecznie Kongres postanowił, iż SL nie weźmie udziału w wyborach parlamentarnych, natomiast

[120] J. Borkowski, *Ludowcy*..., s. 378–379.

wezwał masy chłopskie do wzięcia udziału w wyborach samorządowych[121]. Jak przedstawiały się wyniki wyborów do sejmu w powiecie kolbuszowskim, informuje tabela 6.

Wyniki wyborów wyraźnie pokazują, że ludność wiejska w zdecydowanej większości wybory zbojkotowała. Niemniej zdarzały się przypadki, że działacze ludowi nie zastosowali się do dyrektyw władz naczelnych SL i wzięli udział w głosowaniu. W powiecie kolbuszowskim prezes ZP Stefan Olszowy wydał zarządzenie wszystkim przewodniczącym kół, by zwołali zebrania i wyrzucili z kół tych działaczy SL, którzy brali udział w wyborach do sejmu. W związku z tym 20 listopada przewodniczący koła SL Andrzej Jadach w Zarębkach zorganizował zebranie członków SL, na którym oficjalnie odczytał zarządzenie prezesa S. Olszowego, a następnie wezwał tych członków SL, którzy brali udział w wyborach do sejmu w liczbie 9 osób, by oddali legitymacje członkowskie i zaprzestali przychodzić na zebrania stronnictwa. Działacze ci zastosowali się do życzenia prezesa i oddali legitymacje[122]. Ogólnie jednak wśród części ludowców kolbuszowskich przejawiało się niezadowolenie i brak zaufania do działaczy SL, że źle zrobili, iż zakazali brać udziału w wyborach do sejmu, skutkiem czego nie mają obecnie żadnego przedstawiciela w parlamencie, który by mógł wysuwać postulaty chłopskie[123].

W listopadzie 1938 r. – według sprawozdania starostwa powiatowego – akcja SL na terenie powiatu doznała zupełnego prawie załamania. Przyczyniły się do tego dwa wydarzenia: po pierwsze – wyrok zapadły z końcem października skazujący dwóch głównych działaczy ludowych, tj. prezesa ZP S. Olszowego i T. Wiącka, którzy w najgorętszym czasie przedwyborczym nie mogli opuszczać swoich miejsc zamieszkania, zaś pozostali działacze niemający takiego „poparcia" nie mogli rozwinąć dostatecznej akcji za bojkotem wyborów. Po drugie – w listopadzie T. Wiącek otrzymał stanowisko zastępcy sekretarza w zarządzie gminnym w Raniżowie i wyrzekł się zupełnie pracy w SL[124].

Od połowy listopada ludowcy rozpoczęli organizacyjne przygotowania do wyborów gromadzkich wyznaczonych na grudzień. Zwołany na październik Kongres SL wezwał ludność chłopską do wzięcia udziału w wyborach samorządowych[125]. Ważną rolę w kampanii wyborczej odgrywała prasa ludowa. Posłużę się tylko jednym przykładem, jak to „Piast" mobilizował swoich członków i sympatyków: „[…] Wybierajcie wszędzie do rad gromadzkich i gminnych ludowców – ludzi uczciwych, niezależnych i śmiałych, którzy dają gwarancję, że rzetelnie będą gospodarować Waszym groszem i więcej dbać będą o interes

[121] AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 35, s. 190–195.
[122] Tamże, s. 287–288.
[123] Tamże, s. 303.
[124] AP Rzeszów, 606 KW PZPR – Zbiory, sygn. 66, Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej. Sprawozdania, meldunki 1934–1935, 1938, s. 12.
[125] *Chłopi wobec wyborów samorządowych*, „Piast" nr 44, 30 X 1938, s. 2.

Tabela 6. Wyniki wyborów do sejmu w powiecie kolbuszowskim w 1938 r.

Miejscowość	Liczba osób uprawnionych do głosowania	Liczba osób głosujących
Kosowy	801	28
Przyłęk	887	21
Niwiska	846	28
Hucisko	490	6
Nowa Wieś	470	140
Domatków	638	40
Przedbórz	630	105
Kupno	1 065	262
Widełka	1 096	225
Zarębki	330	200
Werynia	600	400
Trzęsówka	1 500	86
Ostrowy Tuszowskie	874	41
Raniżów	1 070	192
Wola Raniżowska	1 900	600
Zielonka	1 428	105
Mazury	600	240
Nienadówka	1 275	125
Trzebiska	800	49
Trzeboś	1 650	75
Markowizna	550	31
Wólka Sokołowska	900	124
Turza	450	9
Górno	730	65
Cmolas	1 260	205
Kolbuszowa Górna	980	300

Źródło: J. Kowal, *Wybory w 1938 r. w świetle materiałów Stronnictwa Ludowego*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" nr 8, 1966, s. 430.

gromady, gminy czy powiatu niż o przypodobanie się staroście. […] Chłopi, dziś okazja – skorzystajcie z niej: weźcie samorządy w wasze chłopskie ręce"[126]. Poza propagandą prasową ważną rolę w tych przygotowaniach odgrywały specjalne organizowane kursy przedwyborcze, szkolenia, na których namawiano członków i sympatyków SL do udziału w wyborach oraz zaznajomienia się ich z przepisami i techniką wyborczą[127]. Poniżej przedstawiam częściowe wyniki wyborów do rad gromadzkich w powiecie.

[126] Tamże, nr 49, 4 XII 1938, s. 2.

[127] Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, GISZ. I.302.10.19, Referat informacyjny GISZ. Materiały dotyczące sytuacji politycznej 1939 r., s. 2.

Analizując powyższe dane, stwierdzić należy, że ludowcy odnieśli duży sukces. W trzech miejscowościach (Niwiskich, Hucisku i Wólce Sokołowskiej) uzyskali wszystkie mandaty, a w większości gmin – ponad połowę. Dobry wynik został również zauważony przez lwowski Urząd Wojewódzki. W sprawozdaniu czytamy: „Na ogólną liczbę 21 695 mandatów poselskich SL przypada zaledwie 6714 mandatów, z czego najwięcej w powiatach zachodnich województwa, jednak nawet w powiecie kolbuszowskim czy rzeszowskim, gdzie ten sukces ludowców jest największy, nie uzyskali oni 50% ogółu mandatów, przypadających na te powiaty”[128].

Jednym z ostatnich zebrań ludowców na większym szczeblu była konferencja z 11 maja 1939 r. odbyta w Rzeszowie w gronie ośmiu prezesów powiatowych zarządów SL, w tym i powiatu kolbuszowskiego. Obradom przewodniczył Stanisław Mierzwa, który w wyniku sprawozdań stwierdził, iż obecnie na pierwsze miejsce pod względem organizacyjnym w środkowej Małopolsce wysunął się powiat łańcucki. Zarazem podkreślił z naciskiem, że wszystkie inne powiaty mocno osłabły pod względem ruchu ludowego. W związku z tym polecił obecnym prezesom natychmiastowe energiczne nasilenie prac i propagandy organizacyjnej, usunięcie wszelkich niedociągnięć i wciągniecie do tych prac wszystkich prezesów poszczególnych kół i zarazem ich kontrolowanie. Wyraził pogląd, że tylko przy pomocy prezesów poszczególnych kół może być stan organizacyjny radykalnie poprawiony[129].

Zakończenie

Podsumowując, można stwierdzić, że powiat kolbuszowski był odzwierciedleniem sytuacji politycznej w kraju. Chłopi w tym okresie należeli bądź sympatyzowali z wszystkimi większymi partiami chłopskimi. Tak by nie było, gdyby partie chłopskie nie miały w terenie wyrobionych politycznie swoich przedstawicieli. Pierwsze wybory do Sejmu Ustawodawczego w powiecie wyraźnie pokazały że największą popularnością cieszyło się wśród chłopów ChSR, partia ks. Eugeniusza Okonia, a posłem został wybrany Jan Sudoł z Lipnicy. Bardzo szybko Sudoł opuścił ks. Okonia i związał się z Janem Stapińskim. Był głównym organizatorem PSL-Lewica w powiecie. W roku 1926 przeszedł do SCh, a rok później został prezesem ZP, by następnie przejść do ZCh.

Kolejną partią, która cieszyła się dużą popularnością w powiecie, było PSL „Piast”. W wyborach do sejmu w 1922 r. na posła został wybrany Jan Bielak, który pełnił też funkcję prezesa ZP. W roku 1928 zastąpił go na tej funkcji Jan Dec. Pewną rolę w tym czasie odgrywał również Michał Metych.

Jak bardzo chłopi powiatu kolbuszowskiego byli rozbici, mogą świadczyć wybory do sejmu w 1928 r., podczas których zostało wystawionych sześć list chłopskich.

[128] AAN, Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 30, s. 71.

[129] AP Rzeszów, 606 KW PZPR – Zbiory, sygn. 73, Starostwo Powiatowe w Rzeszowie. Sprawozdania i meldunki, biuletyny, obwieszczenia, korespondencja, 1919, 1931, 1935, 1938–1939, s. 63.

Tabela 7. Częściowe wyniki wyborów do rad gromadzkich w powiecie kolbuszowskim

Gminy wiejskie	Liczba uzyskanych mandatów przez poszczególne ugrupowania polityczne i komitety wyborcze				
	SL	Sympatycy SL	OZN	Endecja	Bezpartyjni
Kolbuszowa Górna	16	8	6	-	-
Przyłęk	23	1	-	-	-
Niwiska	24	-	-	-	-
Nienadówka	18	-	6	2	4
Hucisko	20	-	-	-	-
Turza	15	-	1	-	-
Trzeboś	25	-	3	-	2
Hadykówka	9	-	3	-	4
Zarębki	12	-	3	-	1
Mazury	13	-	2	2	3
Świerczów	6	3	1	-	2
Poręby Dynarskie	7	-	4	-	5
Trzebuska	15	-	5	-	4
Kosowy	17	-	-	-	3
Nowa Wieś	14	1 (PPS)	4	-	1
Siedlanka	13	-	-	-	3
Domatków	19	-	2	-	3
Wólka Sokołowska	20	-	-	-	-
Trzęsówka	17	-	-	-	7

Źródło: „Piast" nr 13, 26 marca 1939, s. 7; „Zielony Sztandar" nr 14, 2 kwietnia 1939, s. 8.

Po zjednoczeniu wielki wkład w rozwój SL wnieśli Michał Metych, Franciszek Frankiewicz, a następnie Stefan Olszowy. Trzeba jednak pamiętać że prawie przez cały czas od zjednoczenia aż po wybuch wojny wśród tych głównych przedstawicieli stronnictwa trwał konflikt osobisty natury przywódczej.

Ludowcy powiatu kolbuszowskiego odegrali znaczącą rolę w swoim środowisku. Ich codzienna praca przyczyniła się do uświadomienia lokalnego społeczeństwa w aspekcie patriotycznym, stojąc na gruncie państwowym. Ta praca została niedługo potwierdzona podczas II wojny światowej. Działalność ludowców kolbuszowskich w kontekście innych powiatów była znacząca, czego potwierdzeniem może być bardzo duża liczba kół, bo aż 60, i bardzo dobry wynik w wyborach samorządowych w 1938 r.

Bibliografia

Źródła
Archiwum Państwowe w Rzeszowie:
zespół: 313, Starostwo Powiatowe w Rzeszowie, sygn. 85.
zespół: 512, Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej, sygn. 5, 7.
zespół: 606 Zbiory, sygn. 58, 66, 73.
zespół: KW PZPR, sygn. 1469.
zespół: Wspomnienia Tomasza Sagana.
Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie:
zespół: Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast", sygn. 12, 27.
Archiwum Akt Nowych w Warszawie:
zespół: Urząd Wojewódzki we Lwowie, sygn. 2, 6, 12, 13, 15, 18, 20, 23, 30, 34, 35, 54.
Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie
zespół: GISZ.I.302.10.19.
Rocznik Statystyki RP 1928, Warszawa 1928.
Statystyka Polski. Skorowidz gmin RP, ludność i budynki, nr 8, 1933, Warszawa 1933.
Wspomnienia
Madejczyk J, *Wspomnienia*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1965.
Stachnik F., *Moje wspomnienia i walka w ruchu ludowym* – egzemplarz ksero w posiadaniu autora.
Sudoł J, *Moje wspomnienia z lat 1890–1945* – Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy, Kolbuszowa.

Prasa
„Gazeta Chłopska" 1928.
„Lud Katolicki" 1922.
„Piast" 1919–1939.
„Przyjaciel Ludu" 1921–1928.
„Zielony Sztandar" 1931–1939.

Opracowania
Ajnenkiel A., *Parlamentaryzm II Rzeczypospolitej*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1975.
Borkowski J., *Ludowcy w II Rzeczypospolitej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987.
Dereń B., *Materiały źródłowe*, [w:] *Strajk chłopski w sierpniu 1937 roku*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1988.
Gmitruk J., *Geneza Wielkiego Strajku Chłopskiego w sierpniu 1937 roku*, [w:] *Wielki Strajk Chłopski w 1937 roku. Uwarunkowania i konsekwencje*, pod red. W. Wierzbieńca, Rzeszów 2008.
Kołodziejczyk A., *Bitwa Warszawska Dniem Czynu Chłopskiego*, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, Warszawa 1995.
Kowal J., *Wybory w 1938 r. w świetle materiałów Stronnictwa Ludowego*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" nr 8, 1966.

Lato S., *Ruch ludowy wobec sanacji,* Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów 1985.
Łuczak A., *Samorząd terytorialny w programach i działalności stronnictw ludowych 1918–1939*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1973.
Ożóg M.E., *Stronnictwo Ludowe w powiecie kolbuszowskim w latach trzydziestych XX w.,* „Prace Historyczno-Archiwalne" t. XXIII, Rzeszów 2011.
Półćwiartek D., *Tomasz Sagan – działacz ludowy*, [w:] *Historia i tradycje ruchu ludowego*, t. 1: *Ideologia, polityka i jej kreatorzy*, pod red. J. Gmitruka i A. Indraszczyka, Warszawa–Kielce 2016.
Półćwiartek D., *Strajk chłopski w województwie lwowskim w 1937 r.*, [w:] *Wielki Strajk Chłopski w 1937 roku. Uwarunkowania i konsekwencje*, pod red. W. Wierzbieńca, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008.
Półćwiartek D., Ruch ludowy w województwie lwowskim w latach 1919–1939, Rzeszów 2009 – praca doktorska, egz. w Bibliotece Uniwersytetu Rzeszowskiego.
Rzepeccy T. i K., *Sejm i Senat 1928–1933*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego, Poznań 1928.
Rzepecki T., *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Wielkopolska Księgarnia Nakładowa, Poznań 1920.
Szaflik J.R., *Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" 1926–1931*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1970.
Szczechura T., *Wyniki głosowania w obwodach wiejskich na listy polskie podczas wyborów do Sejmu w latach 1919, 1922 i 1928*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" nr 10, 1968.
Walczak E., *Chłopskie Stronnictwo Radykalne 1919–1928*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Warszawa 2001.

Summary

Dariusz Półćwiartek – *Activities of People's Parties in the Kolubuszowa county in the years 1918–1939*

People's parties in the Kolbuszowa county played a special political role, making peasants aware of the socio-political, economic and cultural aspects. From 1918 to 1931, several peasant parties functioned in the people's movement in this area: (PSL "Piast", PSL-Lewica, Catholic People's Party, PSL "Liberation", Peasant Union and Peasant Party), which competed with each other for primacy over the people. This fight was especially felt during the elections to the Sejm. In the first half of the twenties the main role in the poviat was played by the PSL „Piast" and the distinguished activists were: Jan Bielak and Jan Dec. At that time, the district also had its own deputy. It was Jan Sudoł from PSL-Left.

The political situation in the county changed after the May coup in 1926. The parliamentary elections held two years later showed that the Peasants' Union enjoyed the greatest support in the county. PSL „Piast" was still very influential among the population.

After the unification of the popular parties and the establishment of the People's Party in 1931, generational changes took place in the party. In the 1930s, the main role in the party was played by: Michał Mytych, Józef Wiącek, Władysław Chmielowiec, Franciszek Frankiewicz and Stefan Olszowy, who would be the president of ZP SL until the outbreak of the war. The County Board of SL in Kolbuszowa at that time was often the scene of personal conflicts over the leadership of the party.

Despite various misunderstandings in the ZP SL, the organization of the Kolbuszowa peasants was one of the outstanding counties in the Lviv voivodship in terms of organization. In 1938, ZP SL had 60 clubs and 2,755 members.

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Paweł Mierzwa
Akademia Finansów i Biznesu Vistula,
filia Akademia im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku
ORCID 0000-0002-8690-5665

Miejsce organizacji społeczno-gospodarczych oraz sejmiku powiatowego w życiu mieszkańców wsi tarnowskiej w II Rzeczypospolitej

The role of the socio-economic organisation and the country council in life of rural residents of Tarnow district in the Second Republic of Poland

Słowa kluczowe: powiat tarnowski, sejmik, organizacje gospodarcze, zakłady przemysłowe, handel

Keywords: district of Tarnow, regional council, economic organizations, industrial plants, trade

Organizacja sejmiku powiatowego i jego kompetencje

Ogromną rolę w strukturach samorządu terytorialnego w powiecie tarnowskim odgrywało Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast". Było to szczególnie widoczne na przykładzie rad gminnych. Do roku 1927 na 1563 radnych z 85 gmin aż 1099 należało do PSL „Piast". Dominację ludowców starali się ograniczyć przedstawiciele sanacji. Jednakże w wyborach do rad gminnych PSL „Piast" uzyskało około 66% ze wszystkich radnych gminnych, co świadczyło o mocnej pozycji tej partii mimo ataków ze strony rządzących[1].

Problem kryzysu dotknął także mieszkańców powiatu tarnowskiego. W roku 1931 osób bezrobotnych było zarejestrowanych 3478, z czego 2319 było miesz-

[1] J.R. Szaflik, *PSL Piast powiatu tarnowskiego a chłopskie organizacje społeczno-gospodarcze*, [w:] *Studia z dziejów ruchu ludowego 1969*, red. J.R. Szaflik, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1969, s. 136 i 140.

kańcami Tarnowa. Stąd też, by złagodzić skutki tego kryzysu, prowadzono roboty publiczne, które dawały miejsca pracy dla bezrobotnych. W ramach tych akcji zbudowano rzeźnię i chłodnię w Klikowej oraz drogę z Mościc do Tarnowa. Podjęto także inwestycje w samym Tarnowie, które dodatkowo dawały nowe miejsca pracy. W ramach tego projektu podjęto się rozbudowy ulic i sieci kanalizacyjnej oraz prac modernizacyjnych w szpitalu. Rezultaty tych akcji były widoczne, gdyż w roku 1935 liczba bezrobotnych spadła do 400 osób. Jednakże w roku 1938 liczba ta wrosła i wynosiła 1500 osób nieposiadających zatrudnienia[2]. Mimo to zakres prac podjętych w powiecie tarnowskim przyniósł pozytywny skutek, gdyż w drugiej połowie lat trzydziestych proces bezrobocia został zahamowany i znacznie obniżony.

Rządy sanacyjne podejmowały interwencje na rynku rolnym przez cały czas kryzysu. Już od samego początku pogarszania się cen rynkowych podejmowały działania, by zapobiec dalszemu spadkowi cen zboża, a także zwierząt hodowlanych. Przede wszystkim czynniki rządowe skupiły się na rynku zbożowym, gdyż uprawa zbóż stanowiła główne źródło utrzymania większości chłopów. Stąd też wprowadzono premie dla zbóż, które były eksportowane na rynki zagraniczne[3].

Reforma rolna i działalność parcelacyjna rządu w całym okresie międzywojennym objęła tylko niewielki procent gospodarstw rolnych[4]. Jednakże był to krok ku polepszeniu struktury agrarnej gospodarstw chłopskich.

Budżet powiatu tarnowskiego na rok 1930/1931 z powodu niewystarczających wpływów musiał ograniczać wydatki. Odbiło się to na sektorze rolnictwa, który stracił z powodu cięć 6100 zł. Zmniejszono dotacje na zakup buhajów o 3000 zł, oraz 1000 zł na pastwiska gminne. Zredukowano również pomoc finansową na stypendia dla uczniów ze szkół rolniczych o 600 zł oraz o 1000 zł na popieranie przemysłu ludowego[5].

Szczególne znaczenie w reagowaniu na kryzysową sytuację zwłaszcza w rolnictwie w ostatnim dziesięcioleciu przed wybuchem wojny miał powiatowy związek samorządowy w Tarnowie. Jednakże począwszy od roku budżetowego 1934/1935 budżet związku był deficytowy, co pokazywało, iż powiat nie jest samowystarczalny pod względem uzyskania finansowania na pokrycie wydatków[6]. Zasadnicze zmiany zaszły dopiero w budżecie na rok 1937/1938. Miało to niewątpliwie

---

2 K. Przyboś, *Historia społeczno-gospodarcza do roku 1945*, [w:] *Województwo Tarnowskie*, red. J. Warszyńska, Ossolineum, Wrocław 1988, s. 132.

3 J. Ciepielewski, *Polityka agrarna rządu polskiego w latach 1929–1935*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968, s. 155–156.

4 *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*, t. 3, red. J. Leskiewiczowa, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1970, s. 305.

5 Archiwum Akt Nowych (AAN), Województwo krakowskie, powiat tarnowski. Protokoły posiedzeń rady powiatowej z 1930 r., sygn. 250, s. 7.

6 Tamże, Województwo krakowskie. Budżety powiatowego związku (komunalnego) samorządowego na lata 1929 – 1932, 1937–1938, sygn. 253, s. 166.

związek z sytuacją międzynarodową i podjętą przez rząd polityką rozbudowywania potencjału obronnego na wypadek wojny. Chodziło przede wszystkim o przygotowanie kraju na wypadek agresji hitlerowskich Niemiec. Stąd też nastąpiło zerwanie w finansach powiatu tarnowskiego z dotychczasową polityką wegetatywnego budżetu i przejście do większego wsparcia wybranych sektorów, które miały strategiczne znaczenie. Zredukowano więc wydatki w działach o charakterze konsumpcyjnym o kwotę 21 491 zł. Cięcia objęły opiekę społeczną, opiekę zdrowotną oraz zarząd główny. Większe dofinansowanie otrzymały dwa działy. Mianowicie oświata dostała 7600 zł oraz sektor popierania rolnictwa zwiększył pulę posiadanych pieniędzy o 14 039 zł. Łącznie na wsparcie dla tych dziedzin z budżetu wydano 21 639 zł[7]. Działy oświaty, rolnictwa oraz drogowy zajmowały w wydatkach powiatu uprzywilejowaną pozycję. Nastąpił wyraźny podział na sektory, które były traktowane priorytetowo, oraz na takie, którym zmniejszono bazę finansowania.

Pomoc ze strony powiatu dla sektora rolnictwa została przeprowadzona dwukierunkowo. W pierwszym rzędzie zdecydowano się wspierać wytwórczość rolniczą. Powiększony budżet na ten cel wynosił 28 039,63 zł. Najwięcej z tych pieniędzy spożytkowano na instruktorów specjalistycznych z gałęzi rolnictwa takich jak sadownictwo oraz przysposobienie rolnicze. Przewidziano także fundusze na instruktorkę dla Koła Gospodyń Wiejskich, agronoma powiatowego i kontrolera obór. Na ten cel zużytkowano łącznie 17 190 zł. Dofinansowaniem objęto także rozwój oświaty rolniczej pozaszkolnej oraz popieranie hodowli. Nie zapomniano także o szkolnictwie zawodowym i wsparciu Okręgowego Związku Młodzieży Ludowej. Drugim aspektem wspierania rolnictwa były subwencje dla weterynarii[8].

Dużą uwagę w samorządzie terytorialnym powiatu tarnowskiego przywiązywano do popierania wytwórczości roślinnej i zwierzęcej. W sektorze roślinnym widoczne to było w obniżaniu ceny za materiał siewny zbóż i traw łąkowych, oraz nawozów sztucznych. Pomocy udzielano także przy małych melioracjach i zakupie sprzętu do pracy na łąkach. Wyasygnowano także kwoty na zalesienia nieużytków. W ramach popierania hodowli zwierzęcej samorząd powiatowy wspomagał rolników w nabywaniu licencjonowanych zwierząt rozpłodowych[9].

Rząd w początkowej fazie kryzysu rolnego nie stosował ulg finansowych dla rolników i nie obniżał kwot podatkowych, które urzędnicy państwowi mieli pieczołowicie egzekwować od mieszkańców wsi. Jedyne ulgi, jakie minister rolnictwa przewidział, miały objąć pracowników rolnych w Małopolsce. Miało to polegać na zniesieniu obowiązkowego ubezpieczenia w kasach chorych dla robotników w sektorze rolnictwa. Obciążenia te miały być przerzucone na pracodawców, którzy mieli opłacać składki na wypadek choroby pracowników[10].

---

7 Tamże, s. 166–167.
8 Tamże, s. 170.
9 Tamże, s. 203.
10 W Zaklika., *Bilans obrotów gotówkowych rolnictwa polskiego*, Lwów 1933, s. 35.

Aktywniejszą politykę rządu wspierania rolnictwa forsował Juliusz Poniatowski, szczególnie od roku 1936, kiedy to wszedł do ostatniego rządu przed wybuchem II wojny światowej. Jako minister rolnictwa i reform rolnych podjął szereg działań, które miały wpłynąć na poprawę sytuacji chłopów. Głównym zadaniem, z jakim Poniatowski się zmierzył, była akcja parcelacyjna oraz wprowadzenie ustawy o niepodzielności działek parcelacyjnych. Dzięki temu zahamowano proces dalszego podziału gruntów chłopskich, które powodowały, że powstawało coraz więcej gospodarstw karłowatych niezdolnych do samodzielnej egzystencji ekonomicznej. Oprócz tego prowadzono akcję skupywania zboża jako rezerwy dla wojska na wypadek wojny. Wpływało to na stabilizację cen produktów rolnych[11]. Zmiany, jakie wprowadzał minister rolnictwa, przysparzały mu jednak także wrogów. Główną grupą, która starała się torpedować działania Poniatowskiego, było ziemiaństwo, które strzegło swych przywilejów i nie było skłonne na ustępstwa swoim kosztem. Mimo tych przeszkód jako minister przeprowadził wiele reform i zmian, które miały pozytywne odziaływanie na bezpośrednią sytuację ekonomiczną rolników. Nie bez znaczenia był również fakt, iż swoje zamierzenia mógł Poniatowski przeprowadzić dzięki temu, iż posiadał silną pozycję w rządzie nawet względem samego premiera Sławoja Felicjana Składkowskiego.

Polityka państwa względem wsparcia rolników w akcji oddłużeniowej miała niewielki wpływ na poprawę sytuacji chłopów, którzy posiadali małe gospodarstwa rolne. W powiecie tarnowskim przeważały zagrody rolników o powierzchni nieprzekraczającej 10 ha. A właśnie to ta grupa małorolnych i karłowatych gospodarzy była najbardziej zadłużona. Jednakże długi mieszkańców wsi z województw południowych były niższe niż w innych regionach kraju. Związane było to z faktem, iż chłopi z Małopolski nie prowadzili gospodarstw na wzór kapitalistyczny[12]. Dzięki temu, iż nie byli mocno powiązani z rynkiem kapitałowym, nie mieli też możliwości wspierania swej działalności poprzez zaciąganie kredytów i pożyczek. Z jednej strony było to przyczyną słabszego rozwoju wsi na południu Polski, ale z drugiej strony uchroniło chłopów przed wpadnięciem w spiralę długów.

Jednakże rola państwa w działaniu na rzecz poprawy rolnictwa miała także swoje słabe strony. Dobitnie ukazał je minister rolnictwa i reform rolnych, wspomniany już Juliusz Poniatowski. Będąc trzykrotnie ministrem tego resortu, mógł dobrze zaobserwować zjawiska zachodzące w rolnictwie. Otóż naświetlił on słabość reformy rolnej z roku 1925. Była to rekonstrukcja ustawy rolnej z roku 1920, która nie spełniła pokładanych w niej oczekiwań. Ta z roku 1925 miała precyzyjnie ustalić obszar ziemi do parcelacji i zakres czasowy tej akcji. Przez 20 lat miano rozdysponować wśród rolników 4 mln ha gruntów, co miało dawać 200 tys. ha

[11] A. Chojnowski, *Felicjan Sławoj Składkowski, premier Rzeczypospolitej*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Ossolineum, Wrocław 1992, s. 367.

[12] M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936–1939*, PWN, Warszawa 1963, s. 222–223.

ziemi do podziału w roku. Jak zauważył Poniatowski, nie utrzymano tego limitu parcelacji rocznej oraz nie podjęto akcji finansowania dla chłopów w postaci kredytów długoterminowych. Objęto natomiast akcją oddłużeniową ziemiaństwo, co hamowało w tej warstwie procesy sprzedaży ziemi i chroniło przed skutkami kryzysu gospodarczego[13].

Komasacja gruntów była największym wyzwaniem w polityce rolnej, jakie przypadło rządowi w dwudziestoleciu międzywojennym. Akcja ta przebiegała z dużymi trudnościami i była niezwykle kosztowna. Bilans tej operacji wynosił 140 mln zł i był najdroższy w Małopolsce, gdyż przy przeprowadzaniu scalania gruntów trzeba było załatwiać sprawy związane z biurokracją. Uporządkowanie spraw administracyjnych w południowych rejonach Polski wymagało mnóstwa czasu i pieniędzy. Oprócz tej działalności aparat rządowy podjął się także zadania likwidacji służebności. Szczególne wysiłki skoncentrował na obszarze województw z Małopolski. Zamiast serwitutów dawano chłopom grunt, co miało wynagrodzić im straty związane ze zniesieniem służebności[14].

Szczególne znaczenie w próbach przebudowy systemu agrarnego w Polsce odgrywała warstwa ziemiaństwa. Grupa ta, która kierowała się konserwatywnym podejściem w sektorze rolnictwa, była przeciwna wszelkim zmianom, które mogłyby zaszkodzić stanowi posiadania tej warstwy społecznej. W dodatku brak należytego wsparcia dla rolników w sektorze finansowym sprawił, iż siła nabywcza tej grupy była słaba. Rząd nie wspomógł chłopów w postaci taniego kredytowania na zakup ziemi ani nie wprowadził emisji papierów kredytowych rolniczych. Działalność Banku Rolnego była kroplą w morzu potrzeb, która i tak swym zasięgiem obejmowała zamożnych rolników, którzy posiadali określoną wielkość gospodarstwa, gdyż tylko takim włościanom udzielano pożyczek. Chłopi małorolni i posiadający karłowate zagrody byli skazani na szukanie gotówki w kredytach krótkoterminowych z wysokim oprocentowaniem. Działo się to na zasadzie lichwy, bez opieki państwa, co wpędzało chłopów w wieloletnie długi[15]. Zaniedbanie rządu w sektorze finasowania reformy rolnej miało ogromne znaczenie na funkcjonowanie gospodarstw rolnych, gdyż wpędziło je w strefę lichwiarzy, którzy przyczyniali się do wyzysku tej i tak już biednej warstwy społecznej.

Czynniki związane z obozem rządowym również zauważały negatywne skutki kryzysu nie tylko w rolnictwie, ale także w ogólnej sytuacji gospodarczej kraju. Opisując stan gospodarki chłopskiej po sześciu latach kryzysu wysunięto wnioski, że na wsi nie funkcjonowały procesy nowoczesnych gospodarstw opartych na kapitalistycznych zasadach ekonomicznych. Na stan finansów rolników wpływ mieli mieszkańcy miast, którzy nie posiadali środków na zwiększenie zakupów

[13] J. Poniatowski, *Cele i założenia reformy rolnej w 20-leciu Niepodległości*, Wydawnictwo Fundacji Rozwój SGGW, Warszawa 2004, s. 29.
[14] M. Drozdowski, *Polityka*..., s. 211–212.
[15] J. Poniatowski, *Cele*..., s. 27–28.

artykułów rolnych[16]. Szansą na poprawę sytuacji materialnej chłopów mogłaby być większa siła nabywcza ludności miejskiej, jednakże obie te grupy społeczne funkcjonowały na zasadach wegetatywnych, redukując wydatki.

Ludowcy dużą wagę przykładali do samorządu terytorialnego. Przedstawiciele stronnictw o charakterze chłopskim pełnili funkcje w instytucjach gminnych. Nawet sam Wincenty Witos, będąc premierem rządu, jednocześnie sprawował funkcję wójta Wierzchosławic. Zresztą urząd wójta cieszył się sporym autorytetem i czołowi działacze ludowi nierzadko zarządzali gminami, pełniąc obowiązki zwierzchnika tej najmniejszej jednostki samorządu terytorialnego[17]. Praca na rzecz rodzinnej wsi i okolic była pojmowana jako szkoła wychowania patriotycznego i dobra lekcja postępowania obywatelskiego. Stąd dla ruchu ludowego tak ważną instytucją była gmina, która realizowała politykę państwa i obejmowała swym zakresem nawet najmniejsze społeczności obywateli.

Zjednoczenie stronnictw ludowych w 1931 roku miało usprawnić akcję odzyskiwania wpływów w samorządzie terytorialnym, które to stracili na rzecz sanacji. Nacisk kładziono na uzyskanie większej autonomii dla administracji terenowej w dziedzinie gospodarki i kultury. Chciano oprzeć działanie tych instytucji na bazie chłopskiej solidarności i ich włączenia się w pracę na rzecz gmin i powiatów[18]. Był to proces, który miał doprowadzić do decentralizacji władzy i przekazania części jej prerogatyw szerszej części społeczeństwa w wymiarze lokalnym.

Ludowcy odnosili się krytycznie do planów obozu rządzącego, który chciał podporządkować sobie samorząd terytorialny i objąć go jeszcze większą centralizacją. Jednakże w wyborach do administracji terenowej Stronnictwo Ludowe ponosiło straty na rzecz sanacji. W latach 1933–1935 partia chłopska zmniejszyła swe wpływy prawie trzykrotnie, co obrazowało siłę odziaływania rządowego ugrupowania. Tylko w województwie krakowskim SL osiągnęło dobry wynik, utrzymując poparcie mieszkańców wsi w terenie[19].

Kółka rolnicze

W regionie tarnowskim prężnie działały także spółdzielnie rolnicze, które skupiały się głównie w mieście Tarnowie, gdzie mieściły się składy i magazyny. Tradycje stowarzyszenia o charakterze rolniczym sięgały do czasów, gdy Galicja znajdowała się pod panowaniem Austrii. Jeszcze przed uzyskaniem autonomii powsta-

[16] A. Rose, *Sześć lat kryzysu gospodarczego*, „Polska Gospodarcza" 1936, z. 1, 4 stycznia, Warszawa, Rok XVII, s. 5.

[17] J. Jachymek, *Ruch ludowy a gminny samorząd wiejski w latach 1918–1939*, [w:] *Gmina wiejska i jej samorząd*, red. H. Brodowska, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1989, s. 489.

[18] Tamże, s. 508; R. Turkowski, M. Witkowski, *Ludowcy wobec samorządu terytorialnego i spraw ustrojowych w Polsce (1918–1949)*, [w:] *Samorząd w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. G. Radomski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006, s. 261–262.

[19] Tamże, s. 264.

ło Krakowskie Towarzystwo Rolnicze. W 1871 r. założono także szkołę ogrodniczą w Tarnowie[20]. Po odzyskaniu niepodległości organizacje rolnicze w Małopolsce Zachodniej dążyły do scalenia tych stowarzyszeń.

W wyniku tych starań utworzono Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. Miała to być instytucja o charakterze wyłącznie polskim, oparta na chrześcijańskich wartościach. Głównym celem organizacji było prowadzenie działalności opartej na analizie potrzeb gospodarstw rolnych. Za cel stawiano sobie wpływ na rozwój i poprawę sytuacji materialnej gospodarstw rolnych. Dużą uwagę poświęcono także kobietom. Przy kółkach rolniczych tworzono oddziały dla gospodyń, dzięki czemu mogły poszerzać swoje horyzonty oraz pogłębiać wiedzę z zakresu prowadzenia gospodarstw wiejskich. Nie bez znaczenia był także fakt, iż prezesem MTR był Wincenty Witos, który zarządzał tą organizacją od 1921 r.[21]

W województwie krakowskim działały spółdzielnie rolnicze o różnym charakterze. Były tam spółdzielnie mleczarskie, które zajmowały się dystrybucją przetworów mlecznych. Funkcjonowały także zrzeszenia rolno-handlowe oraz rolno-spożywcze. Wśród członków tych spółdzielni znajdowali się robotnicy, urzędnicy, a także kupcy i przemysłowcy. Jednakże zdecydowaną większość członków stanowili rolnicy, których w roku 1933 było 218 583, a wszystkich udziałowców – 290 618[22]. Pokazywało to ogromną rolę chłopów. Należały do nich spółka handlowa „Plon" oraz Składnica Kółek Rolniczych[23].

Bardzo ważną rolę w powiecie tarnowskim odgrywało Okręgowe Towarzystwo Rolnicze z siedzibą w Tarnowie. Była to organizacja zdominowana przez ludowców. W roku 1927 w związku tym zrzeszonych były 32 kółka rolnicze, do których należało łącznie 1400 członków. Z tego aż 90% wpływów wśród zrzeszonych posiadało PSL „Piast", a tylko 10% Stronnictwo Katolickie Ludowe. O zdominowaniu tej organizacji przez ludowców świadczył fakt, że na 125 członków zarządów kółek rolniczych aż 97 należało do PSL „Piast"[24].

Od roku 1935 ludowcy zaczęli rozszerzać swoją działalność w zakresie gospodarczym i społecznym. Szybkie efekty tej pracy były widoczne w Małopolsce, bo już w rok później w Tarnowie odbyło się inauguracyjne posiedzenie Okręgowej Komisji Gospodarczej. Uczestniczyło w nim kilkudziesięciu działaczy z terenu byłej Galicji[25]. Główny nacisk działalności ludowców w tym sektorze miał pro-

[20] J. Borkowski, A. Gurnicz, *Kółka rolnicze w II Rzeczypospolitej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1978, s. 126.

[21] Tamże, s. 164.

[22] *Statystyka spółdzielni związkowych 1928–1933*, Warszawa 1936, s. 56.

[23] Z. Rapaport, M. Rozwadowski, *Przewodnik po Tarnowie*, Nakładem Księgarni Zygmunta Jelenia, Tarnów 1929, s. 43–44.

[24] J.R. Szaflik, *Protokoły Zarządu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Tarnowie 1927–1928*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" nr 9, 1967, s. 362.

[25] J. Borkowski, *Działalność społeczno-polityczna i postawa chłopów w latach 1918–1939*, [w:] *Historia chłopów polskich*, t. 3, red. S. Inglot, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1980, s. 378.

wadzić do opanowania organizacji gospodarczych, funkcjonujących na obszarach wiejskich. Także na konferencji Stronnictwa Ludowego w Tarnowie ks. Józef Panaś podkreślał, jak ważny aspekt w pracy ludowców stanowi sektor gospodarczy i spółdzielczy. Miało to podkreślać mocną pozycję ruchu ludowego na wsi i być zwornikiem, który zapewni SL przetrwanie na arenie politycznej[26].

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Plon"

W województwie krakowskim silną pozycję w spółdzielczości rolniczo-handlowej posiadali działacze PSL „Piast". Było to widoczne szczególnie w powiecie tarnowskim, gdzie w zarządzie Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Plon" zasiadali wyłącznie ludowcy z „Piasta". Prezesem Rady Nadzorczej był Wincenty Witos, który pełnił tę funkcję przez długie lata. Również stanowisko dyrektora tej organizacji było obsadzone przez działacza PSL „Piast", a mianowicie przez Jana Juszkiewicza. Działalność spółdzielni miała charakter wybitnie rolniczy i odgrywała dużą rolę w środowisku wiejskim[27]. Świadczył o tym fakt, iż w roku 1934 na ogólną liczbę członków, która wynosiła 5617, aż 5242 stanowili rolnicy. Oddawało to obraz przytłaczającej dominacji chłopów w tej spółdzielni i ich znaczenia dla jej funkcjonowania. Dzięki temu zrzeszenie to prowadziło sklep, który zaopatrywał rolników w niezbędne dla nich towary. W dodatku zatrudnionych było tam czterech pracowników i trzech członków zarządu. Była to dobrze działająca organizacja, gdyż w roku 1934 sprzedała towary za kwotę 222 633,16 zł, co stanowiło pokaźny dochód dla spółdzielni[28].

Spółka handlowa „Plon" w Tarnowie posiadała szeroki asortyment produktów, które były skierowane w głównej mierze dla sektora rolnictwa. Dzięki prowadzeniu sklepu z tak szerokim asortymentem rolnicy z całego powiatu mogli zaopatrzyć się w niezbędne dla funkcjonowania ich gospodarstw produkty. Głównym towarem były narzędzia i maszyny do prac polowych. Znajdowały się tam pługi, kosiarki, siewniki, brony oraz inne rzeczy potrzebne chłopom do produkcji roślinnej i zwierzęcej. Oprócz tego sklep spółdzielni posiadał w swoim asortymencie również szeroką gamę nawozów sztucznych azotowych, potasowych oraz fosforowych[29]. Stanowiło to ważny element zakupów dla rolników, aby dzięki nawożeniu podnosić produkcję plonów. Chłopi mogli także nabyć tam ziarna zbóż do siewu, takich jak choćby kukurydza, pszenica i owies, oraz paszę dla zwierząt, a nawet cement na potrzeby budowlane. W ofercie sklepu były również nasiona traw i roślin motylkowych takich

[26] W. Matuszewska, *U źródeł strajku chłopskiego w roku 1937*, Książka i Wiedza, Warszawa 1962, s. 108

[27] A. Więzikowa, *Ludowcy w samorządzie terytorialnym, organizacjach rolniczych i spółdzielczości wiejskiej w latach 1926–1931,* [w:] *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, t. 2, red. J. Kowal, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1970, s. 284.

[28] Archiwum Państwowe w Krakowie/Oddział w Tarnowie (AP O/Tarnów), Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Plon" w Tarnowie, sygn. „Plon", Bilans za rok 1934, s. XXII.

[29] Tamże, s. IX i X.

jak groch polny, wyka i nostrzyk. Gospodarze mieli możliwość ponadto zaopatrzyć się w nasiona lnu, z którego mogli produkować materiał na ubrania. Nie zapomniano również o nasionach jarzyn, których oferowano dużą różnorodność[30].

Spółdzielnia „Plon" w Tarnowie pełniła także funkcję zaopatrywania mieszkańców regionu w artykuły codziennego użytku. Tyczyło się to płci pięknej, dla której przygotowany był wyszczególniony asortyment. W sklepie panie mogły zakupić pończochy, buciki damskie, półbuciki oraz odzienie wierzchnie. Klienci mogli również nabyć artykuły pierwszej potrzeby jak chociażby zapałki, mydło czy też proszek do prania. W ofercie znajdowały się także produkty luksusowe dla mieszkańców wsi, jak kawa i kakao, a także owoce[31].

Rola Spółdzielni „Plon" była ogromna. Stanowiła główny punkt zaopatrzenia dla gospodarzy i ich rodzin w okręgu tarnowskim. Szeroka gama asortymentu w sklepie spółki świadczyła o zamożności i zaradności zarządu tej organizacji. Można było tam nabyć artykuły nie tylko potrzebne do prowadzenia gospodarstwa rolnego, ale także produkty niezbędne do funkcjonowania domostwa. Istotny był również fakt, iż była to spółdzielnia, której akcjonariuszami byli w zdecydowanej większości chłopi. Stąd też znając potrzeby tej grupy społecznej tak pieczołowicie i sumiennie prowadzono działalność handlową tej organizacji handlowej oraz dobierano tak szeroki i praktyczny asortyment.

Spółdzielnia „Plon" prowadziła również działalność społeczną i polityczną w powiecie tarnowskim. Zarząd tej organizacji wspierał finansowo Związek Młodzieży oraz Okręgowe Towarzystwo Rolnicze. Na corocznym walnym zgromadzeniu z uzyskanych zysków przeznaczano dotacje na cele oświaty i propagandy narodowej. Łożono środki na odbudowę Wawelu, na Dom Ludowy w Wierzchosławicach, a także na stypendia dla uczniów. Pomoc finansową otrzymywały uczennice ze Szkoły Gospodyń Wiejskich w Szynwałdzie, dzięki której mogły kształcić się w tej placówce edukacyjnej. Działalność społeczna spółdzielni „Plon" prowadzona była dzięki temu, iż kluczowe stanowiska w tej spółce zajmowali przedstawiciele PSL „Piast", którzy nadawali kierunek pracy tej spółdzielni[32].

Spółdzielnie kredytowe

Spółdzielnie kredytowe w Małopolsce zrzeszały w przeważającej większości chłopów, co było obrazem wybitnie rolniczego charakteru tego regionu[33]. Świadczyło to o mocno zakorzenionej spółdzielczości wśród mieszkańców wsi w województwie krakowskim. Szczególną popularnością cieszyły się Kasy Stefczyka, które skupiały

[30] Tamże, s. XVII i XVIII.
[31] Tamże, s. XVI i XX.
[32] J.R. Szaflik, *PSL Piast…*, s. 168–169.
[33] R. Witalec, *Spółdzielczość kredytowa systemu Schulzego w Małopolsce w latach 1873–1939*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Rzeszów – Warszawa 2008, s. 232–233.

większość spółdzielczości w terenie tarnowskim. W Tuchowie mieściła się placówka tej organizacji finansowej. Pod koniec roku 1938 do spółdzielni tej należało 476 członków, z czego 323 było rolnikami. Z tego aż 322 gospodarzy posiadało areał uprawny o powierzchni od 5 do 20 ha, a tylko jeden chłop posiadał ponad 20 ha. Świadczyło to o dominacji małej własności rolnej w strukturze Kas Stefczyka w Tuchowie. Niestety była to grupa rolników, którzy borykali się z problemami finansowymi, gdyż na rok następny w spółdzielni zostało zapisanych tylko 214 gospodarzy. Skreślonych zostało 109 włościan, którzy nie wypełnili zobowiązań wobec Kasy[34]. Pokazywało to dobitnie, jak kryzys odcisnął piętno na kondycji finansowej chłopów. O charakterze organizacji skierowanym do mieszkańców wsi świadczył fakt, iż na 176 pożyczek udzielonych w roku 1938 w Tuchowie aż 164 zostały przyznane rolnikom. Chłopi byli największymi beneficjentami funduszy, jakimi dysponowała Kasa Stefczyka w Tuchowie. Na łączną kwotę udzielonych pożyczek, która wynosiła 30 581,78 zł, aż 25 251,78 zł przypadło w udziale właścicielom gospodarstw rolnych[35]. Spółdzielnie te stanowiły główne źródło gotówki dla małorolnych mieszkańców wsi powiatu tarnowskiego. Była to pomoc nieodzowna w ciężkiej sytuacji rolnictwa w czasie kryzysu lat trzydziestych. W okresie II Rzeczypospolitej spółdzielczość ta cieszyła się dużym zainteresowaniem, co przełożyło się na wzrost udziałowców w tej organizacji. Była to instytucja, która wprowadzała ożywienie w dziedzinie gospodarczej, a także w wymiarze udzielania kredytów. Stworzyło to drogę do rozwoju rodzimej działalności finansowej, niezależnej od żydowskiej finansjery, która zdominowała handel i instytucje kredytowe[36].

Rola zakładów w Mościcach

Powiat tarnowski miał poważny wkład w rozwój ważnego sektora gospodarki, jakim był przemysł chemiczny. To właśnie w tym regionie z inicjatywy samego prezydenta Ignacego Mościckiego powstała nowoczesna fabryka, która miała produkować nawozy azotowe na potrzeby polskiego rolnictwa. Dyrektorem naczelnym tego zakładu został inżynier Eugeniusz Kwiatkowski, który sprawował tę funkcję do roku 1933, kiedy to utworzono Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie[37].

Do rozwoju przemysłu w powiecie przyczyniła się bez wątpienia budowa Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach koło Tarnowa, budowa która zakończyła się w roku 1929[38]. Przyczyniło się do tego strategiczne położenie

[34] AP O/Tarnów, Kasa Stefczyka w Tuchowie, sygn. KS Tuch 4, Bilans za rok 1938, s. 9.
[35] Tamże, s. 11.
[36] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, [t. 2], red. F. Kiryk, Z. Ruta, Krajowa Agencja Wydawnicza, Tarnów 1983, s. 451.
[37] A. Zimowski, *Przemysł chemiczny na ziemiach polskich w latach 1918–1980*, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego, Warszawa 1995, s. 20.
[38] A. Kunisz, *Zarys historii miasta Tarnowa*, [w:] *Studia z geografii średnich miast w Polsce, pro-*

geograficzne Tarnowa, co przesądziło o lokalizacji teko kompleksu przemysłowego w tym miejscu. Decyzja prezydenta Ignacego Mościckiego o wyborze Mościc jako miejsca inwestycji, przyczyniła się do szybkiego wzrostu zaludnienia tej miejscowości. Była to inicjatywa, którą osobiście doglądał prezydent Mościcki. Jako wybitny naukowiec i znawca tematu przywódca państwa pilnował przebiegu prac budowlanych oraz nadzorował zakup specjalistycznego sprzętu do fabryki. Już w roku 1930 dokonał uroczystego otwarcia zakładu w Mościcach, którego budowa kosztowała 100 mln zł[39].

Przy budowie tego zakładu przemysłowego zatrudnionych było 6 tys. robotników, a na stałe miało tam pozostać 1600 pracowników[40]. Ta ogromna inwestycja stworzyła dla mieszkańców powiatu miejsca zatrudnienia przy pracach budowlanych tego kompleksu oraz dała możliwość pracy na stałe i możliwości awansu na stanowiska fachowców.

Stan zatrudnienia ulegał redukcji, w dodatku kryzys ekonomiczny lat trzydziestych spowodował, że pracownicy, zarówno fizyczni, jak umysłowi, zostali zredukowani. W roku 1935 łącznie w fabryce pracowało 1600 osób. Jednakże w następnych latach produkcja w zakładzie wzrosła i w roku 1939 liczba zatrudnionych w Mościcach wynosiła 1885 robotników i 386 pracowników umysłowych[41].

W roku 1931, a więc niedługo po oddaniu do użytku fabryki, liczba mieszkańców tej gminy wzrosła trzykrotnie i wynosiła ponad 3 tys. osób. Oprócz tego do fabryki dojeżdżali pracownicy z sąsiednich gmin, co również wpływało na dynamiczny rozwój Mościc. Ponad półtora tysiąca robotników przyjeżdżało codziennie do pracy, co stanowiło niemały odsetek wśród stałych mieszkańców gminy[42].

Produkcja fabryki opierała się na potrzebach rynku krajowego, ale, co ciekawe, prowadziła także sprzedaż zagraniczną do Japonii, a także innych krajów. W dodatku postępował szybki rozwój mechanizacji w tych zakładach, co stawiało ją wśród najnowocześniejszych fabryk na świecie. Główny asortyment produkcji fabryki stanowiły nawozy sztuczne. Należały do nich siarczan amonu, saletrzak oraz saletra wapniowa. Siarczan amonu był produktem, który był najchętniej kupowany przez klientów zagranicznych. Średni roczny eksport tego nawozu azotowego wynosił 20 tys. ton. Również saletra wapniowa stanowiła poważną część eksportu i wyniosła 11 tys. ton rocznie[43].

---

blematyka Tarnowa, PWN, Warszawa 1971, s. 32; M. Jabłonkowski, *Wobec zagrożenia wojną. Wojsko a gospodarka II Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2001, s. 116.

39 S.M. Nowinowski, *Prezydent Ignacy Mościcki*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1994, s. 36.

40 M. Wańkowicz*, Sztafeta*, Prószyński Media, Warszawa 2012, s. 330.

41 M. Smoła, *Fabryka, dokument dziejów*, Grupa Tomami, Kraków 2012, s. 305–306.

42 Z. Simche, *Rozwój gospodarczy Tarnowa*, „Ziemia" Ilustrowany miesięcznik krajoznawczy, nr 4, 1936, s. 98.

43 M. Smoła, *Fabryka…*, s. 140.

Dodatkowo wybudowano elektrownię przy fabryce w Mościcach, którą oddano do użytku w roku 1930. W roku 1937 elektrownia ta została wydzielona z fabryki i utworzono na jej bazie spółkę pod nazwą Okręgowego Zakładu Elektrycznego w Tarnowie. Syndykat ten otrzymał uprawnienia na przeprowadzenie elektryfikacji w powiecie tarnowskim oraz w siedmiu okolicznych powiatów. W ramach tej akcji rozpoczęto budowę elektrowni wodnych w Rożnowie i Czchowie oraz cieplnej w Nisku. Spółka, której największa elektrownia mieściła się w Mościcach, do roku 1938 zbudowała 300 km sieci wysokiego napięcia[44].

Warto zaznaczyć, iż powiat tarnowski został włączony do strategicznego przedsięwzięcia, jakim było niewątpliwie powstanie Centralnego Okręgu Przemysłowego. W ramach tego projektu została wybudowana nowa fabryka w Mościcach, a także w Niedomicach[45]. Stanowiło to ważny element gospodarczy w regionie tarnowskim, który nie posiadał rozwiniętego przemysłu. W dodatku w regionie tarnowskim podjęto inwestycje, które miały na celu rozbudowę przemysłu energetycznego. W Mościcach ruszyła rozbudowa elektrowni cieplnej[46], która wraz z elektrowniami wodnymi w Rożnowie i Myczkowcach miały stanowić bazę do przyszłej elektryfikacji tej części województwa krakowskiego.

Inne zakłady przemysłowe

Szczególne znaczenie dla powiatu miało powstanie fabryki celulozy w Niedomicach. O wyborze tego miejsca, oprócz przesłanek strategicznych, zadecydowało bliskie położenie przy rzece Dunajec, skąd można było pobierać wodę do produkcji celulozy. Teren pod inwestycję zakupiono w roku 1934 od księcia Romana Sanguszki, a prace budowlane rozpoczęto w roku 1935. Fabrykę otwarto pod koniec roku 1937 i zaczęto produkcję celulozy suchej. W roku następnym zaczęto wytwarzać celulozę bieloną i wiskozową. Dzięki otwarciu tego zakładu pracę znalazło 670 pracowników, gdyż tylu było zatrudnionych już w roku 1938. Już w pierwszym roku działalności fabryka wyprodukowała 14 200 tys. ton celulozy, której wartość wyniosła 50 mln zł. Artykuły wytworzone w tym przedsiębiorstwie sprzedawano na rynku krajowym oraz eksportowano za granicę, głównie do Stanów Zjednoczonych, Francji i Brazylii[47].

Fabryka w Niedomicach posiadała 115 000 metrów przestrzennych zabudowań fabrycznych oraz bocznicę kolejową o długości trzech kilometrów. Strategiczna rola tego zakładu polegała na produkcji spreparowanej celulozy, która miała zastą-

[44] Z. Dziemianko, *Przemysł zbrojeniowy w COP*, Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2004, s. 120.

[45] J. Janczak, *Środowisko geograficzne Polski w latach 1918–1945*, [w:] *Historia chłopów polskich*, t. 3, red. S. Inglot, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1980, s. 12.

[46] Cz. Noniewicz, *Historia gospodarcza Polski odrodzonej*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2004 s. 65.

[47] Z. Dziemianko, *Przemysł*..., s. 144–145.

pić bawełnę strzelniczą. Dzięki temu przemysł obronny nie był już uzależniony od importu tego surowca, niezwykle ważnego na wypadek konfliktu zbrojnego. Rola tej fabryki miała także aspekt społeczny, gdyż została zbudowana przy niej kolonia robotnicza ze świetlicą, pogotowie ratunkowe i świetlica z łaźnią[48]. Rozbudowa przemysłu w Niedomicach stworzyła dla mieszkańców możliwość znalezienia pracy, ale także szansę na poprawę warunków życia pod względem zdrowotnym, jak również kulturalnym.

W ramach rozwoju regionu oprócz elektryfikacji rozpoczęto również gazyfikację. W latach 1933–1394 wybudowano gazociąg Mościcki, który przebiegał przez Tarnów do Mościc i miał odnogę do Niedomic[49]. Gaz ziemny, którego eksploatacja była znacznie tańsza niż węgla kamiennego, miał być dostarczany jako surowiec energetyczny do dwóch strategicznych przedsiębiorstw, czyli fabryki związków azotowych w Mościcach oraz zakładu produkcji celulozy w Niedomicach. Zaopatrzenie w gaz strategicznych punktów w trójkącie bezpieczeństwa stwarzało także szansę, by to tanie źródło energii stało się dostępne również dla mieszkańców powiatu tarnowskiego.

Wraz z rozwojem przemysłu w powiecie tarnowskim w ramach COP-u nastąpiła poprawa systemu opieki zdrowotnej. Tyczyło się to głównie szpitala w Tarnowie, który z walącej się rudery został rozbudowany o drugie piętro i miał posiadać 300 nowoczesnych łóżek dla pacjentów. Było to możliwe dzięki subwencji na ten cel od zakładu ubezpieczeń, który wyłożył na tę inwestycję 100 tys. zł[50]. Dzięki wzrostowi zatrudnienia w przemyśle coraz większa liczba mieszkańców była objęta ubezpieczeniami zdrowotnymi. Wpływało to na poprawę warunków zdrowotnych ludzi, gdyż mogli korzystać w ramach tych ubezpieczeń z opieki zdrowotnej.

Handel

Głównym źródłem handlu ludności rolniczej w powiecie tarnowskim były ziemiopłody uzyskane w gospodarstwach domowych. Te wszystkie artykuły pochodzenia zarówno roślinnego, jak również zwierzęcego ludność regionu mogła sprzedawać na targu. Największe targi odbywały się w Tarnowie, dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki. Na targu, na który rolnicy przywozili swoje towary na wozach, handlowano końmi, drobiem i trzodą chlewną, a także jajami i gęsiami, które stanowiły ważny element handlu w okręgu tarnowskim. Oprócz tego sprzedawano zwłaszcza jesienią po zbiorach owoce, zboże, a także paszę dla zwierząt. Na potrzeby handlu bydłem używane były specjalne wagony, dzięki temu można było prowadzić sprzedaż o zasięgu pozaregionalnym[51].

[48] M. Wańkowicz, *Sztafeta…*, s. 229 i 240.
[49] Z. Dziemianko, *Przemysł…*, s. 124.
[50] M. Wańkowicz, *Sztafeta…*, s. 336.
[51] Z. Rapaport, M. Rozwadowski, *Przewodnik…*, s. 44.

Ze względu na wzrost zaludnienia w Tarnowie ewoluowały także transakcje handlowe. Przejawiało się to tym, iż w piątki miał miejsce duży jarmark, gdzie handlowano bydłem, oraz codziennymi targami, na których rolnicy z okolicznych miejscowości dostarczali swoje artykuły. Cieszyły się one dużą popularnością, gdyż przybywało na nie średnio od 5500 do 6 tys. osób. Transakcje towarowe odbywały się na rynku, jednakże większe układy odbywały się w innych miejscach miasta. Na placu św. Ducha sprzedawano ziemniaki, zboże i jarzyny. Na placu Kazimierza Wielkiego handlowano codziennie nabiałem, natomiast na Starą Targowicę przyjeżdżały furmanki ze słomą i wyrobami z drewna. Na placu Dożywocie można było zakupić ryby, pieczywo i mięso koszerne. Jednakże najważniejsze transakcje odbywały się na targowicy bydlęcej, która mieściła się przy ulicy Nowodąbrowskiej. Podczas tych targów przeciętnie sprzedawano 180–200 sztuk bydła, 200–300 sztuk nierogacizny, oraz od 30 do koni. Dodatkowo handlowano także cielakami, jednakże liczba tych sprzedaży ulegała dużym wahaniom[52].

Ważne miejsce w handlu odgrywał eksport za granicę. Powiat tarnowski był w czołówce eksporterów w województwie krakowskim. Główną rolę handlowo-przemysłową odgrywały Tarnów i Mościce. Sprzedawano za granicę zarówno artykuły przemysłowe, jak również produkty spożywcze. Wywożono za granicę nawozy sztuczne, dachówki oraz kafle, z których słynął region tarnowski. Specjalizowano się również w eksporcie bekonu, który był chętnie kupowany przez Anglików. Silną pozycję w eksporcie zajmowała produkcja mąki pszennej, co świadczyło o rozwiniętej gałęzi przemysłu przetwórczego młynarstwa. Ważnym aspektem w bilansie handlowym był import owoców z krajów południowych, których wartość wyniosła ponad pół miliona złotych w roku 1932, co stawiało powiat tarnowski na pierwszym miejscu w województwie krakowskim. Wpływało to korzystnie na saldo handlowe, gdyż importowane owoce sprzedawano na rynku wewnętrznym[53].

Nie sposób pominąć przemysłu konfekcyjnego. Wyrób odzieży stanowił domenę drobnych wytwórców, którzy opierali swoją produkcję głównie na systemie nakładczym, opartym na chałupnikach. Dodatkowo powstawały wyspecjalizowane zakłady, które zatrudniały wykwalifikowanych krawców. Dzięki temu towary z tarnowskich fabryk były cenione i rozpoznawalne w całym kraju. Produkowano odzież męską, damską oraz dziecięcą. Powstawały także wytwórnie bielizny. Artykuły konfekcyjne można było zakupić w miastach na obszarze całego państwa, co świadczyło o ogromnej roli regionu tarnowskiego w przemyśle włókienniczo-odzieżowym. Oprócz tego Tarnów odgrywał rolę pośrednika w sprzedaży wyrobów bawełnianych i wełnianych na terenie byłej Galicji[54].

[52] Z. Simche, *Tarnów i jego okolica*, Tarnów 1930, s. 164–166.
[53] Tenże, *Rozwój…*, s. 99
[54] W. Sztrancman, *Nad dolnym Dunajcem*, „Ziemia" nr 4, 1936, s. 106.

Podsumowanie

Na przykładzie regionu tarnowskiego zarysowany został obraz działalności gospodarczej i społecznej mieszkańców w okresie II Rzeczypospolitej. Aktywność ta widoczna była również na płaszczyźnie funkcjonowania sejmiku powiatowego. Zaprezentowany jej zakres obejmował kilka zasadniczych sektorów, na których rozwijała się wspólna praca mieszkańców powiatu tarnowskiego. W regionie głównym zajęciem ludności było rolnictwo. W związku z tym działalność organizacji zarówno gospodarczych, jak i społecznych skupiała się na wspieraniu rolników. Wsparcie to przejawiało się w działaniu spółdzielni, które zapewniały sektorowi rolnictwa możliwość nabycia niezbędnych narzędzi, nasion oraz nawozów sztucznych. Niezwykle ważna była także działalność placówek finansowych, które oferowały mieszkańcom wsi pożyczki finansowe na korzystnych warunkach. Dawało to szanse na inwestycje i modernizację w gospodarstwach rolnych.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych:

Województwo krakowskie, powiat tarnowski. Protokoły posiedzeń rady powiatowej z 1930 r., sygn. 250.

Województwo krakowskie. Budżety powiatowego związku (komunalnego) samorządowego na lata 1929–1932, 1937–1938, sygn. 253.

Archiwum Państwowe w Krakowie/Oddział w Tarnowie:

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Plon" w Tarnowie, sygn. „Plon", Bilans za rok 1934, s. XXII.

Kasa Stefczyka w Tuchowie, sygn. KS Tuch 4, Bilans za rok 1938.

Materiały statystyczne

Rose A., *Sześć lat kryzysu gospodarczego*, „Polska Gospodarcza" 1936, z. 1, 4 stycznia Warszawa, Rok XVII.

Statystyka spółdzielni związkowych 1928–1933, Warszawa 1936.

Źródła drukowane

Rapaport Z., Rozwadowski M., *Przewodnik po Tarnowie*, Nakładem Księgarni Zygmunta Jelenia, Tarnów 1929.

Simche Z., *Rozwój gospodarczy Tarnowa*, „Ziemia". Ilustrowany miesięcznik krajoznawczy, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, nr 4. Warszawa 1936.

Simche Z., *Tarnów i jego okolica*, Nakładem Gminy miasta Tarnowa, Tarnów 1930.

Sztrancman W., *Nad dolnym Dunajcem*, „Ziemia". Ilustrowany miesięcznik krajoznawczy, nr 4, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Warszawa 1936.

Zaklika W., *Bilans obrotów gotówkowych rolnictwa polskiego*, Księgarnia Rolnicza Twa Oświaty Rolniczej, Lwów 1933.

Opracowania

Borkowski J., *Działalność społeczno-polityczna i postawa chłopów w latach 1918–1939*, [w:] *Historia chłopów polskich*, t. 3, red. S. Inglot, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1980.

Borkowski J., Gurnicz A., *Kółka rolnicze w II Rzeczypospolitej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1978.

Chojnowski A., *Felicjan Sławoj Składkowski, premier Rzeczypospolitej*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Ossolineum, Wrocław 1992.

Ciepielewski J., *Polityka agrarna rządu polskiego w latach 1929–1935*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968.

Drozdowski M., *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936–1939*, PWN, Warszawa 1963.

Dziemianko Z., *Przemysł zbrojeniowy w COP*, Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2004.

Jabłonkowski M., *Wobec zagrożenia wojną. Wojsko a gospodarka II Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2001.

Jachymek J., *Ruch ludowy a gminny samorząd wiejski w latach 1918–1939*, [w:] *Gmina wiejska i jej samorząd*, red. H. Brodowska, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1989.

Janczak J., *Środowisko geograficzne Polski w latach 1918–1945*, [w:] *Historia chłopów polskich*, t. 3, red. S. Inglot, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1980.

Kunisz A., *Zarys historii miasta Tarnowa*, [w:] *Studia z geografii średnich miast w Polsce, problematyka Tarnowa*, red. K. Dziewoński, PWN, Warszawa 1971.

Matuszewska W., *U źródeł strajku chłopskiego w roku 1937*, Książka i Wiedza, Warszawa 1962.

Noniewicz Cz., *Historia gospodarcza Polski odrodzonej*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2004.

Nowinowski S.M., *Prezydent Ignacy Mościcki*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1994.

Poniatowski J., *Cele i założenia reformy rolnej w 20-leciu Niepodległości*, oprac. J. Górecki, Wydawnictwo Fundacji Rozwój SGGW, Warszawa 2004.

Przyboś K., *Historia społeczno-gospodarcza do roku 1945*, [w:] *Województwo Tarnowskie*, red. J. Warszyńska, Ossolineum, Wrocław 1988.

Smoła M., *Fabryka, dokument dziejów*, Grupa Tomami, Kraków 2012.

Szaflik J.R., *Protokoły Zarządu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Tarnowie 1927–1928*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" nr 9, 1967.

Szaflik J.R., *PSL Piast powiatu tarnowskiego a chłopskie organizacje społeczno-gospodarcze*, [w:] *Studia z dziejów ruchu ludowego 1969*, red. J.R. Szaflik, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1969.

Tarnów. Dzieje miasta i regionu, [t. 2], red. F. Kiryk, Z. Ruta, Krajowa Agencja Wydawnicza, Tarnów 1983.

Turkowski R., Witkowski M., *Ludowcy wobec samorządu terytorialnego i spraw ustrojowych w Polsce (1918–1949)*, [w:] *Samorząd w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. G. Radomski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006.

Wańkowicz M.*, Sztafeta*, Prószyński Media, Warszawa 2012.
Więzikowa A., *Ludowcy w samorządzie terytorialnym, organizacjach rolniczych i spółdzielczości wiejskiej w latach 1926–1931*, [w:] *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, t. 2, red. J. Kowal, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1970.
Witalec R., *Spółdzielczość kredytowa systemu Schulzego w Małopolsce w latach 1873–1939*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Rzeszów – Warszawa 2008.
Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce, t. 3, red. J. Leskiewiczowa, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1970.
Zimowski A., *Przemysł chemiczny na ziemiach polskich w latach 1918–1980*, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego, Warszawa 1995.

Summary

Paweł Mierzwa – *The role of the socio-economic organisation and the country council life of rural residents of Tarnow district in the Second Republic of Poland*

District council and the municipal council were an important part of the local life of the inhabitants of municipalities and counties. In the district of Tarnów in the Second Republic, these governments were engaged in economic and social affairs. They were also places of political struggle for influence among the inhabitants of Tarnów and the surrounding villages. Friction took place mainly between the ruling party and PSL "Piast" party. A big impact on people's lives also had economic and social organizations, which were created mainly in Tarnow. Agricultural circles were aimed at raising the level of agriculture and modernizing farms. An example of a business activity focused on the needs of the village inhabitants was the Agricultural and Trade Cooperative "Plon", which was located in Tarnów.

The activity of this company – whose president was Wincenty Witos – was directed at the agricultural sector. Credit cooperatives were another example of economic organizations, among which were the Stefczyk Funds. This activity gave the villagers the opportunity to take out financial loans on favorable terms. Industrial plants were also included here, which provided jobs for the rural population of the Tarnów county. The impact of local and international trade on the economic situation of poviat residents was also mentioned.

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Andrzej W. Kaczorowski
Warszawa

Pierwsze publikacje o powstaniu rolniczej „Solidarności"

The first publications about the peasant's „Solidarność"

Słowa kluczowe: „Solidarność", rolnicza „Solidarność", NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność", prasa niezależna

Keywords: „Solidarność", peasant „Solidarność", NSZZ Rolników Indywidualnych (Independent Trade Union of Individual Farmers) "Solidarność"

Rejestracja NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" 12 maja 1981 r. przez Sąd Wojewódzki w Warszawie była wydarzeniem przełomowym dla niezależnego ruchu chłopskiego. Dzięki poparciu NSZZ „Solidarność" i Kościoła katolickiego, a także szerokiej opinii publicznej, po miesiącach protestów, strajków i walki z władzami PRL o prawo do posiadania przez rolników własnych organizacji zawodowych uzyskano możliwości ich legalnego działania[1].

Rozwój mocno zróżnicowanego ruchu solidarnościowego na wsi po sierpniu 1980 r. został udokumentowany przede wszystkim w relacjach i informacjach prasy niezależnej, dotyczących jego bieżącej działalności, bowiem w prasie oficjalnej

[1] Więcej m.in. A.W. Kaczorowski, *O związek zawodowy rolników (1978–1981)*, [w:] A.W. Kaczorowski, M. Pokora-Kalinowska, G. Cymiński, *Droga rolników od „Solidarności" do niepodległości 1978–2018*, Wyd. NSSZ RI „Solidarność", Warszawa 2018; T. Kozłowski, *Powstanie NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność"*, [w:] A.W. Kaczorowski, T. Kozłowski, J. Olaszek, *„Solidarność" Rolników 1980–1989*, red. A.W. Kaczorowski, Fundacja „Kasa Nadziei", Warszawa 2010; T. Kozłowski, J. Olaszek, *Niezależny ruch chłopski w Polsce 1980–1989*, [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. II, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2010.

niemal aż do kwietnia 1981 r. obowiązywał na ten temat zapis Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk[2]. Także w drugim obiegu wydawniczym pojawiły się pierwsze publikacje, które opisywały cały ciąg wydarzeń, prowadzących do powstania pierwszego związku zawodowego rolników w PRL.

Relacja Jerzego Geresza

Genezę głównego nurtu związkowego, który na zjeździe zjednoczeniowym w Poznaniu 8–9 marca 1981 r. współtworzył NSZZ RI „Solidarność", jako pierwszy przedstawił Jerzy Geresz[3]. Opis ten wyznaczał zasadnicze punkty narracji historycznej działaczy niezależnego ruchu chłopskiego. Jego początki przypadały na opór rolników w 1977 r. przeciw nowej ustawie o emeryturach. Protest na tym tle i krytyka polityki rolnej PRL spowodowały podjęcie działalności opozycyjnej przez Janusza Rożka z gminy Milejów, doprowadzając do proklamowania 30 lipca 1978 r. pierwszego w Polsce Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej. Taki model działalności opozycyjnej na wsi powielały dwie podobne struktury: Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej, utworzony 9 września 1978 r. w parafii Zbrosza Duża „na bazie ruchu inicjowanego od wielu lat przez ks. Czesława Sadłowskiego", który wywalczył budowę kościoła, oraz Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Rzeszowskiej, powołany 12 listopada 1978 r. we wsi Łowisko[4].

Jak stwierdzał Geresz, szczególną rolę w genezie „Solidarności Wiejskiej" odegrało środowisko działaczy skupionych wokół niezależnego kwartalnika „Postęp" wydawanego od połowy 1977 r. przez Henryka Bąka, wychodząc z koncepcją związku zawodowego rolników. 10 września 1978 r. we wsi Lisów utworzono jego Tymczasowy Komitet, „ze względu na utrudnienia wynikające z represji policyjnych" podając do wiadomości publicznej nazwiska tylko czterech reprezentantów. W piśmie do Sejmu PRL zawiadamiano, że Niezależny Związek Zawodowy Rolników będzie zrzeszał „wszystkich posiadających zawód rolnika, tj. rolników indywidualnych, chłopo-robotników oraz robotników PGR"[5].

W Zbroszy Dużej organizowano wykłady Uniwersytetu Ludowego, przede wszystkim jednak ośrodki niezależnego ruchu chłopskiego rozpoczęły wydawanie

[2] Zob. A.W. Kaczorowski, *Moje boje z cenzurą*, „Gazeta Sołecka" 2011, nr 3; Z. Ropiński, *Tak to wtedy bywało. Moje zapiski z lat 1977–1981*, IPN Oddział Gdańsk, Bydgoszcz – Gdańsk 2013. Dopiero w porozumieniu warszawskim zawartym 30 III 1981 pod presją zapowiedzianego przez NSZZ „Solidarność" strajku generalnego władze PRL zgodziły się nie kwestionować legalności działań na rzecz tworzenia związków zawodowych rolników indywidualnych.

[3] J. Geresz, *Geneza „Solidarności Wiejskiej"*, „NTO. Informator wewnętrzny dla kół nauki – techniki – oświaty NSZZ „Solidarność" Region Mazowsze", nr 3/15, 10 II 1981, s. 28–30. Jerzy Geresz (1948–2020) – współpracownik KSS „KOR", po sierpniu 1980 wspomagał NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska", m.in. organizując koła związkowe, od listopada 1980 do 12 V 1981 r. był konsultantem ds. związku rolników w MKZ NSZZ „Solidarność" Region Mazowsze.

[4] W tekście znalazła się błędna data tego wydarzenia (11 XI 1978).

[5] Geresz, *Geneza…*, s. 29.

własnych pism[6]: „Biuletynu Zbroszańskiego”, „Wsi Rzeszowskiej”, „Rolnika Niezależnego” i „Placówki”, w której redagowaniu brali udział m.in. Marzena i Wiesław Kęcikowie, Andrzej Zozula, Stanisław Kusiński, Józef Baran; autor artykułu nie podawał jednak, że byli to członkowie i współpracownicy Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, którzy faktycznie organizowali Komitety Samoobrony Chłopskiej[7]. Geresz wskazywał natomiast, że przeciwko uczestnikom oporu na wsi „rozpętała się niezwykle intensywna kampania represji policyjnych i akcja propagandowa”, której ofiarą padł m.in. Jan Kozłowski, jeden z czterech członków Tymczasowego Komitetu Niezależnego Związku Zawodowego Rolników, „na podstawie prostacko sfabrykowanych dowodów” skazany na dwa lata więzienia[8].

Już 7 września 1980 r. Tymczasowy Komitet podjął decyzję o przekształceniu się w Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników, zaś 21 września w mieszkaniu Wandy Ferens w Warszawie ukonstytuował się 42-osobowy Komitet Założycielski NSZZR oraz przyjęto statut. Geresz wymienił 16 współpracowników Komitetów Samoobrony Chłopskiej i działaczy Tymczasowego Komitetu NZZR, którzy znaleźli się wśród założycieli nowej organizacji związkowej[9]. Co charakterystyczne, nie wymienił doradców – Henryka Bąka, autora statutu, i Wiesława P. Kęcika, który wraz z żoną prowadził w mieszkaniu w Warszawie główny punkt informacyjny. Geresz zaznaczył, że nazwa „Solidarność Wiejska” początkowo nie była oficjalnie przyjęta, „weszła ona w powszechne użycie samorzutnie, początkowo w regionie krakowskim”[10].

Relacja na temat genezy „Solidarności Wiejskiej” – niewątpliwie mająca wartość dokumentalną, zarówno z uwagi na zawarte w niej informacje, jak i na pominięcie pewnych danych – ze względu na swą jednostronność wzbudziła zastrzeżenia ze strony redakcji „NTO”[11]. Oceniono bowiem, że przedstawione przez Gere-

---

6 Zob. A.W. Kaczorowski, *Niezależna prasa chłopska (1977–1989)*, [w:] *Wbrew partii i cenzurze. Media podziemne w PRL. Studia i artykuły*, red. P. Kardela, P.P. Warot i T. Wolsza, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2012. Pierwszym pismem niezależnym adresowanych do środowisk wiejskich był wydawany przez ROPCiO „Gospodarz”, którego Geresz nie wymienił.

7 Być może, przyczyną były względy ówczesnej taktyki, by nie dawać argumentów władzom PRL, że za organizacją „Solidarności Wiejskiej” stoi przedsierpniowa opozycja demokratyczna, uważana za „element antysocjalistyczny”.

8 Geresz, *Geneza…*, s. 29–30; represje dotknęły także osoby wspomagające Kozłowskiego, wśród nich także Geresza. Działacz chłopski z Tarnobrzeskiego był jednym z trzech imiennie wymienionych więźniów politycznych PRL, których uwolnienia domagał się w sierpniu 1980 r. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Gdańsku.

9 W istocie osób tych było więcej, Geresz zapomniał bowiem o Kozłowskim, który został wiceprzewodniczącym Komitetu Założycielskiego, pominął też kilku innych działaczy opozycyjnych.

10 Geresz, *Geneza…,* s. 30. Hasło „Solidarność Wiejska” do nazwy dodał 19 X 1980 r. zjazd NSZZ Rolników w Krakowie.

11 „NTO. Informator wewnętrzny dla kół nauki – techniki – oświaty NSZZ »Solidarność« Region Mazowsze” – kontynuacja pisma „Nauka-Technika-Oświata” (jesienią 1980 r. wydano 6 numerów), wychodziło do września 1981 r. (ukazało się jeszcze 16 numerów); nakład kilka tys. egz. W zespole redakcyjnym m.in. Wojciech Kamiński, Piotr Ogrodziński, Józef Orzeł, Jerzy Smagowicz, Henryk Szlajfer, Włodzimierz Wypych, Zbigniew Zawadzki.

sza „krótkie kompendium wiedzy" o początkach „Solidarności Wiejskiej" sugeruje przede wszystkim potrzebę analogicznych opracowań dotyczących pozostałych organizacji niezależnego ruchu chłopskiego. Wprawdzie historia powstania „Solidarności Wiejskiej" była „najbardziej burzliwa i dramatyczna", jednakże z tego powodu nie można pomijać w aktualnych analizach pozostałych organizacji. „Jako redakcja pisma związkowego jesteśmy zainteresowani w sukcesie ruchu chłopskiego jako całości, a nie w udzielaniu poparcia partykularyzmom powstającym w tym ruchu – stwierdzano w komentarzu odredakcyjnym. – Dlatego też z nadzieją obserwujemy oddolne inicjatywy zmierzające do utworzenia jednolitego organizacyjnie niezależnego ruchu zawodowego na wsi"[12].

Publicystyka Marii Myślak

Redakcja „NTO" poświęcała sprawom rolników sporo miejsca, publikując do wiosny 1981 r. i powstania NSZZ RI „Solidarność" ogółem kilkanaście tekstów na ten temat, w tym niektóre dokumenty związkowe[13] oraz interesujące materiały własne[14]. Dużą wiedzą o sytuacji w niezależnym ruchu związkowym na wsi wyróżniały się zwłaszcza artykuły Marii Myślak, która zaczęła relacjonować działania NSZZ Rolników niedługo po jego powstaniu[15]. Zdaniem autorki nie sposób pominąć roli, jaką w rozwoju samorządności wsi odegrały Komitety Samoobrony Chłopskiej (a szczególnie KSCh Ziemi Grójeckiej)[16]. Jak podała, rolnicy jako jedni z pierwszych – wspólnie z „Solidarnością" – złożyli swój statut do zatwierdzenia[17],

[12] Redakcja [bez tytułu – wstęp do tekstu Geresza], „NTO" nr 3/15, 10 II 1981, s. 28; deklarowano również udzielenie pomocy technicznej organizacji związkowej rolników. W grudniu 1980 r. nakładem „NTO" ukazał się nr 1 pisma NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska", a w styczniu 1981 r. nr 1 biuletynu NSZZ RI „Solidarność" pt. „Rola".

[13] Na przykład oświadczenie w sprawie rejestracji NSZZ Rolników złożone 21 X 1980 r. w Katowicach w imieniu KKP NSZZ „Solidarność" przez przewodniczącego L. Wałęsę i wiceprzewodniczącego A. Gwiazdę („Nauka-Technika-Oświata" nr 5, 2 XI 1980, s. 6).

[14] M.in. W.K. *Forum Sierpień'80. Sprawy rolnictwa*, „NTO" nr 11/12, 16 XII 1980, s. 26–27; s. g, *Relacja ze zjazdu NSZZ „Solidarność Wiejska"*, nr 1/13, s. 10–11; L. Ścibor-Rylski, *Kronika bieszczadzka*, nr 3/15, 10 II 1981, s. 6–9; H. Szlajfer, *Wolności związkowe dla rolników. Konwencja MOP nr 141*, nr 4/16, s. 48–49, 1 III 1981; *Andrzej Zakrzewski na Plenum NK ZSL*, nr 5/17, 21 III 1981, s. 34–35. Artykuły M. Myślak omawiam oddzielnie.

[15] M. Myślak, *Niezależny ruch związkowy. Rolnicy żądają własnego związku zawodowego*, „Nauka-Technika-Oświata" nr 3, 17 X 1980, s. 9.

[16] W rzeczywistości niezależny ruch chłopski w PRL miał marginalny zasięg społeczny i był zinfiltrowany przez SB, funkcjonował zaś wyłącznie dzięki wsparciu ze strony KSS „KOR". Komitety na Lubelszczyźnie i na Rzeszowszczyźnie zostały szybko spacyfikowane w wyniku represji władz, natomiast Komitet w Zbroszy Dużej opierał się na miejscowym proboszczu i utrzymywał aktywność przede wszystkim dzięki jego staraniom; bliskość Warszawy powodowała z kolei, że KSCH Ziemi Grójeckiej był nagłaśniany w RWE i mediach zachodnich. Niemniej ośrodki oporu na wsi miały dla opozycji nie tylko znaczenie propagandowe, ale stanowiły także (podobnie jak Wolne Związki Zawodowe w środowisku robotniczym) zaplecze dla kadry niezależnych działaczy chłopskich.

[17] Autorka pomyliła datę – nastąpiło to 24 IX 1980 r.

jednak Sąd Wojewódzki przedstawił zastrzeżenia prawne wobec założenia, że są oni pracownikami, których pracodawcą jest bezpośrednio państwo. Publicystka twierdziła też, że na mocy porozumienia gdańskiego oraz rezolucji Ogólnokrajowej Komisji Porozumiewawczej „Solidarności” z 22 września 1980 r. NSZZ Rolników wchodzi w skład tejże Komisji, ale było to nieporozumienie[18]; rolnicy nie po to tworzyli własny związek, by łączyć się z NSZZ „Solidarność”.

W statucie zapisano, że Związek zrzesza „indywidualnych rolników, chłopo-robotników oraz pozostałe grupy rolników bezpośrednio zatrudnionych w produkcji rolnej”. Do połowy października 1980 r. akces zgłosiło ponad 20 tys. osób[19]: rolników, chłopo-robotników, spółdzielców, pracowników SKR i PGR; powstało około 150 kół wiejskich w 21 województwach oraz punkty konsultacyjne w Warszawie, Gnieźnie, Gorzowie Wielkopolskim i Krakowie. Planowano zjazd krajowy, który rozpatrzy napływające z terenu postulaty. Czytelnikom podano adres i telefon punktu w Warszawie; mimo informacyjnego charakteru notatka nie wymieniała ani jednego nazwiska.

W następnej korespondencji Maria Myślak pisała, że 29 października 1980 r. Sąd Wojewódzki odmówił rejestracji statutu NSZZ Rolników „na zasadzie wykładni dekretu o związkach zawodowych”[20]. Kwestia ta oraz sprawy wsi i rolnictwa stały się jednym z punktów programu rozmów przedstawicieli NSZZ „Solidarność” z rządem. „Tymczasem Związek, chociaż niezatwierdzony, rozwija się: liczby, o których usłyszał premier [Józef] Pińkowski, to 100 000 członków, kilkaset kół terenowych, dwa oficjalne punkty konsultacyjne”[21]. W spotkaniu wzięła udział wspólna delegacja już trzech związków skupiających rolników. Obok NSZZ Rolników o osobowość prawną ubiegały się Chłopski Związek Zawodowy Ziemi Dobrzyńskiej i Kujaw oraz Samorządny Związek Producentów Rolnych[22], który po-

[18] Założyciele NSZZ „Solidarność” stwierdzali, że porozumienie z 31 VIII 1980 r. w punkcie dotyczącym utworzenia Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „winno dotyczyć również wszystkich zatrudnionych w rolnictwie, w tym także rolników indywidualnych pracujących na swoich gospodarstwach”. Założyciele „w pełni popierają utworzenie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego wszystkich pracowników zatrudnionych w rolnictwie, w takich formach organizacyjnych, jakie pracownicy rolnictwa sobie obiorą i przewidują możliwość współpracy i ewentualnej federacji swego Związku z Niezależnymi Samorządnymi Związkami Zawodowymi chłopów indywidualnych i innych pracowników rolnictwa” (Ogólnokrajowa Komisja Porozumiewawcza „Solidarność”, Rezolucja, Gdańsk, 22 IX 1980; zbiory własne).

[19] Według informacji Sekretariatu KC PZPR do „Solidarności” na wsi 25 X 1980 r. należało 40 tys. ludzi. Mało wiarygodna była natomiast wiadomość dotycząca zapisywania się do związku rolników osób z sektora spółdzielczego i państwowego, w istocie bowiem były to nieliczne przypadki.

[20] M. Myślak, *„Solidarność Wiejska”*, „NTO” nr 7, 16 XI 1980, s. 12.

[21] Tamże; rozmowy odbyły się 31 X 1980 (autorka wymieniła niewłaściwą datę).

[22] W tekście znalazła się błędna nazwa – „Związek Indywidualnych Producentów Rolnych”. Terminologia związkowa od początku sprawiała trudności przy opisywaniu ruchu solidarnościowego na wsi; do dzisiaj historycy, politycy i dziennikarze nie potrafią poprawnie nazwać „Solidarności” rolniczej.

wstał na terenie AR-SGGW jako stowarzyszenie podlegające zatwierdzeniu przez Wydział Spraw Wewnętrznych Urzędu m.st. Warszawy.

Przedstawiciele związków nawiązali ze sobą kontakt, projektowano powołanie Rady Koordynacyjnej „Solidarność Wiejska". Rolnicy w nich zrzeszeni nie widzieli możliwości odnowy kółek rolniczych i odrzucali koncepcję władz, by to kółka ich reprezentowały. Wspólne było dążenie do wyjścia z kryzysu wsi i rolnictwa, występowały natomiast różnice między komitetami założycielskimi w sprawie nazwy związku, jego zasięgu terytorialnego (ogólnopolski czy regionalny) oraz członkostwa. „Ten pluralizm w tej chwili osłabia siłę przebicia potrzebną do rejestracji statutów trzech różnych związków" – konstatowała obserwatorka wydarzeń. W tej sytuacji postanowiono, że NSZZ Rolników będzie walczył o rejestrację dla siebie, a jeśli uzyska zatwierdzenie statutu, będzie to precedens dla rejestracji następnych związków; „w najgorszym razie nastąpi fuzja tych trzech inicjatyw w NSZZR, jako że jego zakres działalności terytorialnej i baza członkowska są najszersze". Zdaniem autorki analizy nie byłoby to najlepsze wyjście, ponieważ u podstaw trzech różnych inicjatyw leżały różne doświadczenia i założenia światopoglądowe i polityczne. Dostrzegali to starzy ludowcy skupieni w niezależnym Ośrodku Myśli Ludowej, podczas gdy szeregowi członkowie wysuwali postulaty „raczej odnowy i naprawy w istniejących układach społeczno-politycznych i organizacyjnych"[23].

Rozmowy rolników z władzami były kontynuowane w Ministerstwie Rolnictwa, zaś rozpatrzeniem rejestracji statutu NSZZR miał się zająć Sąd Najwyższy. W oczekiwaniu na rozstrzygnięcie tej kwestii Maria Myślak w kolejnym tekście zajęła się szerzej pluralizmem związkowym na wsi, zwracając uwagę, że tylko jedną inicjatywę – symbolizującą w opinii publicznej w miastach ten ruch – zaatakowali w swoich przemówieniach 10 stycznia 1981 r. prezes ZSL Stanisław Gucwa oraz I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania, mianowicie NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska"[24].

Obok „Solidarności Wiejskiej" działały bazujące na jednym statucie Chłopskie Związki Zawodowe (Ziemi Dobrzyńskiej i Kujaw, Ziemi Gdańskiej, Wielkopolski i Ziemi Świętokrzyskiej)[25] oraz NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność", który złożył swój statut do rejestracji w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie 10 stycznia 1981 r. Zdaniem publicystki „mówi się o fuzji tych dwóch związków"; wysłały one wspólną delegację do Rzeszowa, gdzie trwał strajk okupacyjny rolników z „Solidarności Wiejskiej", planując ponadto wydawanie wspólnego pisma

[23] Tamże.

[24] M. Myślak, *Solidarność Wiejska i inne inicjatywy chłopskie*, „NTO" nr 2/14, 25 I 1981, s. 21.

[25] Ten nurt związkowy posługiwał się od listopada 1980 r. wspólną nazwą „Solidarność Chłopska", którego autorka najwyraźniej unikała, a podany wykaz związków regionalnych nie miał pokrycia w rzeczywistości.

pt. „Rola”[26]. Autorka zaznaczyła, że NSZZ RI „Solidarność” 6 stycznia 1981 r. uzyskał poparcie Lecha Wałęsy, który „do tej pory zdawał się wspierać” jedynie inicjatywę związaną z „Solidarnością Wiejską”; Wałęsa zaproponował też utworzenie federacji wszystkich związków chłopskich[27].

Jak stwierdziła Maria Myślak, przyczyną zróżnicowania związkowego na wsi był fakt, że inicjatywy te powstały niezależnie od siebie, w innym czasie i miejscu. Zasadnicza różnica dotyczyła kwestii, kto może być członkiem związku zawodowego rolników. Formuła statutu „Solidarności Wiejskiej”, że może nim być każdy pracujący w rolnictwie, była nie do przyjęcia dla dwóch pozostałych związków, w których prawa członkowskie przysługiwały wyłącznie indywidualnym rolnikom (producentom rolnym)[28]. Zdaniem autorki „zróżnicowany status członków sprawia, że różne też będą interesy”, jednak żaden ze związków nie opracował jeszcze programu działania w obronie tych interesów, na pierwszy plan wysuwając taktycznie kwestię rejestracji. Programu takiego nie przedstawiła „Solidarność Wiejska” – „chociaż powstała na stosunkowo szczupłej bazie dawnych Komitetów Samoobrony Chłopskiej, to dzisiaj jest to już ruch potężny, o którym wieś często słyszy”. Podobnie też „Związki Chłopskie” grupujące m.in. działaczy (w tym seniorów ruchu ludowego) „o różnych orientacjach polityki chłopskiej”, co powodowało, że był to nurt związkowy „najmniej zawodowy, a bardziej klasowy”, koncentrowały się na uzyskaniu przez rolników prawa do tworzenia związków zawodowych[29].

Współpracowniczka „NTO” obszernie zacytowała opracowanie na temat prowadzonej przez władze za pomocą Centralnego Związku Kółek Rolniczych i jego struktur wojewódzkich akcji reanimacyjnej pod hasłem „kółka rolnicze pełnią rolę związku zawodowego”. Analiza statutu wzorcowego dowodziła jednak, że kółka nigdy nie były i nie będą niezależne i samorządne, a wręcz przeciwnie – w proponowanej formie „będą samorządne dla administracji i niezależne od rolników”[30]. Na zakończenie autorka wyrażała rozczarowanie, że ani omówiony przez nią tekst, ani „enuncjacje innych chłopskich organizacji” nie wyjaśniają w pełni „problemu bar-

---

[26] Pierwszy numer „Roli” ukazał się pod koniec stycznia 1981 r. jako Biuletyn NSZZ RI „Solidarność”, wieść była więc nieścisła.

[27] „Do czasu zjednoczenia tych Związków uważam za celowe stworzenie ich wspólnej reprezentacji – federacji”
(L. Wałęsa, Gdańsk, 6 I 1981; „Rola” nr 1, styczeń 1981, s. 8); dzień później Wałęsa udzielił poparcia również „Solidarności Chłopskiej”.

[28] Jedynie dla osób wspomagających związek (np. dziennikarzy czy naukowców) przewidywano kategorię członków wspierających (NSZZ RI „Solidarność”) bądź honorowych („Solidarność Chłopska”). Autorka błędnie podała, jakoby statut NSZZ RI „Solidarność” dopuszczał przynależność „rolników bez ziemi”.

[29] Autorka zwróciła uwagę, że NSZZ RI „Solidarność”, który pierwotnie opracował statut na podstawie prawa o stowarzyszeniach, „trwał przy nim mniej więcej do końca listopada” 1980 r. (tamże, s. 22–23).

[30] Tamże, s. 23–24; Komitet Założycielski NSZZ RI „Solidarność”, *Prawda o odnowie kółek rolniczych*, b.d. [styczeń 1981] (zbiory własne).

dziej generalnego: dlaczego chłopskie inicjatywy spotkały się z tak ostrym atakiem ze strony Kani i Gucwy?”[31].

Cykl artykułów o ruchu związkowym na wsi Maria Myślak zakończyła uwagami o zjeździe w Poznaniu 8–9 marca 1981 r. i powstaniu zjednoczonego NSZZ RI „Solidarność”[32].

W jej ocenie zjazd ten „nie tylko został zorganizowany (i opłacony) przez MKZ Poznań, ale dobrej organizacji i merytorycznej pomocy robotniczej solidarności zawdzięcza swój sukces”, tj. zjednoczenie trzech grup inicjatywnych w jeden Ogólnopolski Komitet Założycielski[33]. Sukcesem była też deklaracja opieki i pomocy dla rolników ze strony KKP NSZZ „Solidarność” i osobiście Lecha Wałęsy, który oświadczył, że w nowej ustawie o związkach zawodowych musi znaleźć się punkt o prawie do ich tworzenia przez rolników indywidualnych[34].

Dużo miejsca w swym komentarzu autorka poświęciła wyborowi na przewodniczącego OKZ NSZZ RI „Solidarność” młodego Jana Kułaja, który wcześniej przewodził Komitetowi Strajkowemu Rolników w Rzeszowie. Najwyraźniej przyjęła za dobrą monetę to, co działo się na sali obrad, a nie w kuluarach zjazdu; było to zresztą jedyne nazwisko działacza „Solidarności” rolniczej, jakie w ogóle wymieniła w „NTO”. Tym razem zupełnie marginalnie potraktowała tak interesujące ją wcześniej sprawy statutowe; nie napisała ani o przyjęciu nazwy związku, co przecież budziło poważne kontrowersje, ani o jego bazie członkowskiej, a także o istotnych poprawkach wprowadzonych do statutu[35]. Dopatrzyła się za to niejasności dotyczących zapisu w sprawie zapewnienia rolnikom, którzy nie są „pracownikami państwowymi” (pracobiorcami), urlopów wypoczynkowych i innych świadczeń socjalnych, czego państwo nie może gwarantować[36]. Pozwoliło to sformułować postulat, że związek zawodowy rolników nie powinien podlegać trybowi prawne-

[31] Tamże, s. 24. Nie bardzo wiadomo, jakiej odpowiedzi oczekiwała na to retoryczne pytanie i dlaczego akurat od rolników.

[32] M. Myślak, *Solidarność i rolnicy*, „NTO” nr 5/17, 21 III 1981, s. 32–33.

[33] Autorka znowu nie potrafiła podać poprawnej nazwy związku i organu jego tymczasowych władz (zaś właściwa nazwa organizatora zjazdu to MKZ Wielkopolska). W sfinansowaniu zjazdu miał swój udział Kościół, a dobra ocena organizacji nie wydaje się trafna.

[34] „Solidarność” od września 1980 r. świadczyła szeroką pomoc dla powstających na wsi związków (m.in. udostępnianie lokali i sprzętu, obsługa biurowa, doradztwo, wsparcie finansowe i poligraficzne oraz kadrowe przy organizowaniu kół wiejskich i gminnych), a KKP popierała akcje strajkowe rolników, więc zjazd w Poznaniu nie stanowił w tej materii żadnego przełomu.

[35] Przyjęto statut NSZZ RI „Solidarność”, złożony do rejestracji 10 I 1981 r., co zanegowali niektórzy założyciele „Solidarności Wiejskiej” z Bąkiem i J. Kozłowskim na czele, nie uznając zjednoczenia i rejestrując potem odrębny związek. Wbrew twierdzeniu, że statut w Poznaniu przyjęto „z minimalnymi zmianami”, były one z kolei ważne dla „Solidarności Chłopskiej”, odbierały bowiem autonomię (osobowość prawną) strukturom wojewódzkim, co potem przyczyniło się do secesji kilku organizacji.

[36] Do relacji między związkiem rolników a państwem autorka wróciła później w innym miejscu (M. Myślak, *Związek Rolników w Republice Federalnej Niemiec*, „Listy ze wsi i do wsi” nr 2, listopad 1981, s. 4–5).

mu właściwemu dla związków pracowniczych, lecz regulacji szczególnej w postaci zupełnie nowej uchwały sejmowej specjalnie dla indywidualnych rolników[37]. Zasadne były też obawy, „czy zjednoczenie tym razem okaże się faktyczne, czy też znowu zaczną działać siły odśrodkowe i prywatne często ambicje”[38].

Publicystyka Marii Myślak zasługuje na szczególną uwagę ze względu na osobę autorki. Pod tym pseudonimem pisała bowiem dr Lili Maria Szwengrub-Judenko, socjolog wsi z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN[39]. Miała ona dobry kontakt z organizatorami niezależnego ruchu chłopskiego, jak również z SB, co wykorzystywała jako TW „Ewa”. Według Józefa Teligi, działacza „Solidarności Wiejskiej”, a w stanie wojennym lidera podziemnego Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników, do którego uwięzienia w 1985 r. miała się przyczynić, „bezpieka zleciła jej penetrowanie spraw wsi”[40]. Trudno określić, czy artykuły w „NTO” były w jakiejś mierze inspirowane przez MSW, czy raczej stanowiły wynik zainteresowań własnych, ponieważ akt współpracy z SB nie udało się odnaleźć. Nie wiadomo więc, czy pewne zawarte w tekstach Marii Myślak błędy bądź przemilczenia stanowiły wynik niewiedzy autorki czy może były też fragmentem jakiejś gry operacyjnej.

Pierwsze kalendarium związkowe

Rejestracja NSZZ RI „Solidarność” była okazją do przedstawienia całego ciągu wydarzeń, które prowadziły do jego powstania. Pierwsze tego rodzaju opracowanie opublikowali w maju 1981 r. Gabriel Janowski – lider jednego z nurtów współtworzących związek i jego czołowy działacz Paweł Kapuściński[41]. Miało ono formę

[37] Nie zależało to jednak tylko od samookreślenia się NSZZ RI „Solidarność” w sprawie statusu związku zawodowego rolników, lecz przede wszystkim od woli politycznej władz PRL. Ostatecznie przyjęto rozwiązanie prawne na zasadzie *lex specialis* (tzw. mała ustawa o rejestracji związków zawodowych rolników indywidualnych z 6 V 1981 r.).

[38] Tamże, s. 33.

[39] Lili Maria Szwengrub-Judenko (1922–1996) – w latach 1949–1953 pracowała jako redaktor w tygodnikach „Wici”, „Samopomoc Chłopska” i „Przyjaciółka”, posługując się m.in. pseudonimem Maria Myślak; absolwentka Wydziału Filozoficzno-Społecznego UW (1951), w 1954 przeszła do pracy naukowej w PAN, dr socjologii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UAM w Poznaniu (1964); autorka prac z zakresu socjologii wsi, długoletni sekretarz „Roczników Socjologii Wsi”; działaczka OM TUR, ZNMS i ZMP, od 1949 w PZPR, członek ZNP.

[40] H. Piecuch, *Tajna historia Polski. Od Jaruzelskiego do Kwaśniewskiego. Służby specjalne atakują*, Agencja Wydawnicza CB, Warszawa 1996, s. 199–200. „Dzięki wzorowej pracy agentki, mającej pod opieką [Marzenę i Wiesława] Kęcików, bezpieka ma doniesienia z pierwszej ręki o zagranicznych kontaktach […], kontroluje sprawy finansowe, wydawnicze i wszystkie inne”; autor tej publikacji miał dostęp do akt MSW, których brak obecnie w zasobach IPN. Zajmowała się także rozpracowaniem PAN, podejrzewano, że była również agentką KGB; zmarła nagle w niejasnych okolicznościach.

[41] Paweł Kapuściński (ur. 1939) – absolwent SGGW (mgr inż. rolnik 1966), w latach 1967–1982 dziennikarz kolejno „Chłopskiej Drogi”, „Trybuny Ludu” i „Życia Gospodarczego”, w 1981 r. wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, w stanie wojennym zweryfi-

kalendarium, które w porządku chronologicznym wymieniało pod kolejnymi datami najbardziej znaczące, zdaniem autorów, fakty z krótkiej kroniki niezależnego ruchu chłopskiego, przy czym zapis wydarzeń po sierpniu 1980 r. miał walor „historii chwytanej na gorąco" przez jej uczestników[42]. Janowski z Kapuścińskim zaprezentowali jedynie ich wybór (ogółem ponad 60 adnotacji kalendarzowych – od jednozdaniowych po obszerne cytaty dokumentów), zastrzegając się, że mimo starań wykaz nie jest ani pełny, ani całkowicie obiektywny. Kalendarium zostało opracowane na podstawie informacji pochodzących z prasy niezależnej i oficjalnej oraz dokumentów związkowych[43].

Początków formacji solidarnościowej na wsi autorzy – podobnie jak Jerzy Geresz i Maria Myślak – upatrywali w strukturach niezależnego ruchu chłopskiego z 1978 r., dodając jednakże fragmenty ważnego oświadczenia programowego o polskiej wsi jako rodzimym „trzecim świecie" i listę sygnatariuszy Ośrodka Myśli Ludowej z 1979 r.[44] Polski Sierpień 1980 r. podkreślono graficznie jako ważną cezurę, wymieniając we wrześniu powstanie nie jednej, lecz trzech organizacji: Chłopskiego Związku Zawodowego Ziemi Dobrzyńskiej i Kujaw, NSZZ Rolników i Samorządnego Związku Producentów Rolnych – „założonego przez rolników gminy Błonie na Mazowszu"[45]. Nową informacją był zapis, że pierwszą próbę złożenia wniosku do rejestracji podjęli już 19 września 1980 r. członkowie Komitetu

kowany negatywnie; kolporter publikacji podziemnych, autor (pseud. Paweł Raschke) broszury *Chleb albo socjalizm* (1983, 1984, 1985); po 1989 r. w prasie handlowej, założyciel Wydawnictwa Gospodarczego (2002). Według niego inicjatorem tekstu był G. Janowski.

42 G. Janowski, P. Kapuściński, *Droga do rejestracji*, „Rola" nr 7, maj 1981, s. 1–13; tekst poprzedzony zapowiedzią na stronie tytułowej – *Zapis narodzin związku zawodowego rolników indywidualnych*, zajmował cały numer pisma i był przygotowany na rejestrację związku, o czym świadczy ostatni zapis z podaniem godzin Mszy św. w katedrze warszawskiej i początku rozprawy sądowej. Zainicjowana przez Janowskiego „Rola" ukazywała się początkowo jako tytuł jednego z nurtów związkowych (trzy pierwsze numery); po zjeździe zjednoczeniowym pismo było sygnowane (kolejne pięć numerów) przez Biuro Rzecznika Prasowego OKZ NSZZ RI „Solidarność", którym do 12 X 1981 r. kierował Janowski; ostatnie dwa numery firmował WKZ NSZZ RI „Solidarność" w Warszawie. Nakład 200–2500 egz., do druku wykorzystywano bazę poligraficzną AR-SGGW. Pismo redagował Piotr Dąbrowski z pomocą Michała Wójciaka i innych studentów tej uczelni. Stałymi współpracownikami byli działacze i doradcy związkowi, w tym Bolesław Banaszkiewicz, Wanda Pomianowska i Zbigniew T. Wierzbicki oraz dziennikarze prasy oficjalnej, m.in. Lech Ścibor-Rylski z „Chłopskiej Drogi", krótko redaktor „Roli". Kalendarium równocześnie ukazało się pod tym samym tytułem w Tygodniku „Solidarność" (nr 7, 15 V 1981, s. 3, 15), w wersji okrojonej, w innym układzie graficznym i z inną redakcją tekstu.

43 Tylko sporadycznie powoływano się na źródła zapisów, które zresztą w drugiej wersji zostały usunięte.

44 Oświadczenie było datowane na Zielone Świątki tego roku, które wypadały 3 VI 1979 (a nie w maju, jak podano); zaznaczono, skąd pochodzą cytaty („Placówka. Niezależny Ruch Chłopski" nr 8/9, lipiec/sierpień 1979). Informacje na temat Komitetów Samoobrony Chłopskiej i Niezależnego Związku Zawodowego Rolników autorzy zaczerpnęli zapewne z omówionego wyżej artykułu Geresza z „NTO", o czym świadczy m.in. powielenie błędnej nazwy jednej z miejscowości oraz daty powołania jednego z komitetów.

45 „Rola" nr 7, s. 2. Kolejność wynikała zarówno z alfabetu, jak i z chronologii.

Założycielskiego pierwszej z organizacji, lecz sąd odmówił jego przyjęcia, a dopiero potem udało się to przedstawicielom NSZZ Rolników[46].

Wpływ Gabriela Janowskiego na dobór wydarzeń do kalendarium widać dobrze na przykładzie utworzonego przez niego Samorządnego Związku Producentów Rolnych, co dokumentują dwa wydarzenia[47]. 2 października 1980 r. Komitet Założycielski tego związku, „złożony z przedstawicieli 17 województw, w Sali Kongresowej Pałacu Kultury w Warszawie, publicznie ogłasza fakt swego istnienia, podczas rozpoczęcia roku akademickiego SGGW-AR (nielegalnie)”, zaś 17 października 1980 r. w siedzibie uczelni odbyła się konferencja prasowa z udziałem kilkudziesięciu dziennikarzy, która podobnie jak następna nie znalazła odbicia w środkach masowego przekazu, ponieważ obowiązywał zapis cenzury na informacje o związkach zawodowych rolników[48].

Zwraca też uwagę docenianie początków działalności związkowej nurtu „Solidarności Chłopskiej”; 4 listopada 1980 r. odnotowano pod tą nazwą powołanie Krajowej Rady Porozumiewawczej Chłopskich Niezależnych Związków Zawodowych. „Solidarność Chłopska” była przeciwwagą dla wcześniej sformułowanego przez NSZZ Rolników hasła „Solidarność Wiejska”, którego pojawienie się zostało jednak przez autorów pominięte.

Kalendarium uwzględniało nie tylko wydarzenia w ruchu solidarnościowym na wsi, ale również działania władz. Cytowano więc stanowisko Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL z 20 października 1980 r. w sprawie kółek rolniczych jako organizacji pełniącej rolę związku zawodowego indywidualnych rolników polskich oraz wypowiedź przeciw tworzeniu nowych struktur, którą 13 grudnia 1980 r. wygłosił I sekretarz KC Stanisław Kania podczas VIII Kongresu ZSL. Nie zabrakło też informacji o spotkaniu kierownictwa resortu rolnictwa z przedstawicielami tworzących się chłopskich związków zawodowych; po rozmowach 6 grudnia 1980 r. protestowano, że strona rządowa nie podpisała uzgodnionego komunikatu.

Szczególne znaczenie przywiązywano do działań na rzecz jedności związkowej, zapoczątkowanych podpisaniem przez liderów trzech ośrodków (Stanisława Janisza, Zdzisława Ostatka i Gabriela Janowskiego) zobowiązania do opracowania wspólnego statutu dla związku zawodowego rolników indywidualnych, który przyjęto 19 grudnia 1980 r. Lakonicznie odnotowano pierwszy ogólnopolski zjazd –

[46] W kalendarium – podobnie jak u M. Myślak – błędna data złożenia tego wniosku. Poza tym Komitet Założycielski NSZZ Rolników nie składał się tylko z działaczy niezależnego ruchu chłopskiego sprzed sierpnia 1980 r., aczkolwiek stanowili oni grupę kierowniczą (tamże).

[47] Z wersji w Tygodniku „Solidarność” zostały usunięte; nie wiadomo, czy skróty w tym tekście (a także dopiski) poczynili autorzy, czy też nastąpiły poprawki redakcyjne bądź ingerencje cenzury.

[48] Mogę to potwierdzić jako dziennikarz „Słowa Powszechnego”, ponieważ moja informacja prasowa z 21 X 1980 r. o powstaniu Samorządnego Związku Producentów Rolnych została zdjęta przez cenzurę, a podobny los spotkał inne publikacje na temat ruchu związkowego na wsi. Więcej zob. A.W. Kaczorowski, *Moje boje z cenzurą*, „Gazeta Sołecka” 2011, nr 1, s. 36–37.

wiec NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska" oraz rozmowy nad utworzeniem jednej organizacji. Etapem na tej drodze było przekształcenie Samorządnego Związku Producentów Rolnych w NSZZ RI „Solidarność", który 10 stycznia 1981 r. złożył wniosek o rejestrację przyjętego wcześniej wspólnego statutu.

Zapis wydarzeń obejmował kolejne akcje protestacyjne na rzecz uznania przez władze prawa rolników do zrzeszania się oraz wysuwanych przez nich postulatów dotyczących polityki rolnej PRL i spraw lokalnych. Oprócz najbardziej nagłośnionych strajków okupacyjnych w Ustrzykach Dolnych i Rzeszowie prowadzonych przez „Solidarność Wiejską" wymieniono działania podjęte przez „Solidarność Chłopską"[49], jak manifestacje we Włocławku i Bydgoszczy czy głodówka w Świdnicy, oraz NSZZ RI „Solidarność' – wiec w Szepietowie i manifestacja w Grójcu. Konfrontowano też stanowisko polityczne władz i Kościoła. Gdy 5 lutego 1981 r. VIII Plenum KC PZPR wypowiedziało się przeciw uznaniu „Solidarności" wiejskiej, następnego dnia Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński przyjął wspólną delegację związkowców, stwierdzając, że prawo do zrzeszania się jest prawem wrodzonym.

Próba delegalizacji ruchu solidarnościowego na wsi po odmowie rejestracji związku przez Sąd Najwyższy przyśpieszyła proces zjednoczeniowy. Dużo miejsca w kalendarium poświęcono Krajowej Komisji Porozumiewawczej, powołanej 13 lutego 1981 r. w Bydgoszczy, podając pełny skład tego gremium (33 osoby), które miało działać do ogólnopolskiego zjazdu. Odnotowano liczne przykłady nękania działaczy i delegatów na zjazd przez SB w całej Polsce[50]. Zjazd w Poznaniu 8–9 marca 1981 r. skwitowano tylko lakoniczną informacją o zjednoczeniu trzech organizacji związkowych pod nazwą NSZZ RI „Solidarność", wyborze 23-letniego Jana Kułaja na przewodniczącego OKZ i obecności Lecha Wałęsy[51].

Śledząc działania legislacyjne władz, zamieszczono informację o założeniach ustawy o związkach zawodowych, z której wyłączono problematykę zrzeszania się rolników indywidualnych, oraz o projekcie ustawy o samorządzie rolniczym, próbującym narzucić rolnikom kółka jako reprezentację zawodową.

Znaczną część kalendarium zajął bardzo szczegółowy opis strajku okupacyjnego rolników w Bydgoszczy, okoliczności mu towarzyszących oraz negocjacji i zawarcia porozumienia 17 kwietnia 1981 r. (tzw. bydgoskiego), nieproporcjonalny zwłaszcza w odniesieniu do wzmianek na temat strajków w Rzeszowie i Ustrzy-

[49] Informacje mogły pochodzić z prasy tego ośrodka związkowego, o czym świadczą identyczne dane o liczbie uczestników manifestacji (por. *Jedność w różnorodności*, „Solidarność Chłopska. Biuletyn Krajowej Rady Porozumiewawczej" marzec 1981, s. 2).

[50] Autorzy informowali, że zdarzenia te podali „za Prasową Agencją AS" („Rola" nr 7, s. 7–8); Agencja Prasowa Solidarność (AS) wydawała „Biuletyn pism związkowych i zakładowych" NSZZ „Solidarność". Opis działań SB w Tygodniku „Solidarność" nie ujrzał światła, być może z powodu redakcyjnej autocenzury lub ingerencji GUKPPiW.

[51] Wydarzeniu, jakim był zjazd zjednoczeniowy, poświęcono wcześniej niemal cały numer pisma („Rola" nr 4, marzec 1981, s. 1–16).

kach Dolnych i zawartych tam ważnych dla wsi i rolnictwa porozumień społecznych, ograniczonych do podania jedynie suchych faktów[52].

Na drodze do rejestracji NSZZ RI „Solidarność” zapisano kilka wydarzeń, których znaczenie na ogół było mniej doceniane, mimo że odegrały istotną rolę w zmianie nastawienia władz PRL do niezależnego ruchu chłopskiego. Niespodziankę przyniósł Krajowy Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych, nadając członkom organizacji kółkowej status niezależnego samorządnego związku zawodowego rolników indywidualnych[53]. Bardzo ważne okazało się przedstawienie przez liderów NSZZ RI „Solidarność” deklaracji, że związek nie ma ambicji politycznych, uznając, że przewodnią siłą polityczną w państwie jest PZPR, „a w sprawach wsi i rolnictwa polityka jest także udziałem ZSL”, konieczne jest też ułożenie dobrych stosunków z kółkami rolniczymi”[54].

***

Zamieszczone w prasie niezależnej artykuły Jerzego Geresza i Marii Myślak, a przede wszystkim opracowanie Gabriela Janowskiego i Pawła Kapuścińskiego – mimo nieuniknionych luk i błędów – dopiero przełamywały barierę informacyjną, dotyczącą genezy i rozwoju ruchu solidarnościowego na wsi. Powstanie NSZZ RI „Solidarność” było długim procesem, przebiegającym w warunkach konfrontacji z władzami PRL, które aż do kwietnia 1981 r. stosowały blokadę medialną wobec wszystkich nurtów rolniczej „Solidarności” traktowanej jako opozycja antysocjalistyczna w środowiskach wiejskich. Oprócz oporu rządzących i przeszkód zewnętrznych na dłuższe kształtowanie się chłopskiego ruchu związkowego mocno wpływały czynniki wewnętrzne, jak naturalne rozproszenie i zróżnicowanie bazy członkowskiej w terenie, brak komunikacji, wielość inicjatyw oddolnych, trudności organizacyjne, niedostateczna koordynacja działań, podziały i rywalizacja personalna między liderami na szczeblu lokalnym, regionalnym i krajowym. To

[52] Nie podano ani najważniejszych ustaleń, ani sygnatariuszy porozumienia rzeszowskiego (nakładem „Roli” wydano jednak broszurę z jego tekstem, który ukazał się również w prasie oficjalnej). Być może, wynikało to z faktu, że strajki prowadziła „Solidarność Wiejska”, która nie dopuściła do udziału przedstawicieli innych nurtów związkowych. W Bydgoszczy sytuacja się odwróciła, ponieważ akcja protestacyjna była tam zorganizowana przez działaczy wywodzących się z „Solidarności Chłopskiej”, choć z udziałem kierownictwa NSZZ RI „Solidarność”, w tym Janowskiego.

[53] Cytowano komentarz z dodatku nadzwyczajnego pism „Niezależność” i „NTO” z 27 III 1981; „Rola” nr 7, s. 10. Do przyjęcia takiego stanowiska doprowadziła przede wszystkim dywersja działaczy NSZZ RI „Solidarność” (z Janowskim na czele), którzy byli jednocześnie delegatami na zjazd. Przyjęcie nowej formuły organizacyjnej przez oficjalnie popierane kółka rolnicze podważało dotychczasową linię władz w sprawie związku zawodowego rolników.

[54] Deklaracja została poprzedzona spotkaniem przedstawicieli Prezydium OKZ NSZZ RI „Solidarność” z sekretarzem KC PZPR Kazimierzem Barcikowskim i prezesem NK ZSL Stanisławem Gucwą 6 IV 1981 r.; informację na ten temat, której zabrakło w pierwszej wersji kalendarium w „Roli”, dopisano w tekście opublikowanym przez Tygodnik „Solidarność”.

wszystko powodowało, że wiedza na temat specyfiki sytuacji na wsi nie docierała szerzej do opinii publicznej.

Pierwsze kalendarium związkowe i wcześniejsze publikacje były dziełem osób znających niezależny ruch chłopski z autopsji, a nawet zaangażowanych osobiście w jego rozwój, stąd często ich dość subiektywne podejście do opisywanych wydarzeń, podobnie zresztą jak zawarte w późniejszych opracowaniach dotyczących tego zagadnienia; zarysowane tam kwestie sporne, odmienny opis i interpretacja tych samych faktów były nie tylko ówczesnym sporem toczonym o zapis historii, ale także odbiciem istniejących różnic w ocenie bieżącej działalności związkowej[55]. Niemniej za bezsprzeczne osiągnięcie można uznać ustalenie listy wydarzeń i zasadniczych etapów na drodze do rejestracji NSZZ RI „Solidarność", co miało też odzwierciedlenie w postaci różnego rodzaju kalendariów umieszczanych potem w prasie związkowej[56]. Wytworzona dzięki temu dokumentacja stanowi wartościowe źródło w badaniach nad dziejami ruchu solidarnościowego na wsi.

Bibliografia

Kaczorowski A.W., *Moje boje z cenzurą*, „Gazeta Sołecka" 2011, nr 3.

Kaczorowski A.W., *Niezależna prasa chłopska (1977–1989)*, [w:] *Wbrew partii i cenzurze. Media podziemne w PRL. Studia i artykuły*, red. P. Kardela, P.P. Warot i T. Wolsza, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2012.

Kaczorowski A.W., *O związek zawodowy rolników (1978–1981)*, [w:] A.W. Kaczorowski, M. Pokora-Kalinowska, G. Cymiński, *Droga rolników od „Solidarności" do niepodległości 1978–2018*, Wyd. NSSZ RI „Solidarność", Warszawa 2018.

Kozłowski T., Olaszek J., *Niezależny ruch chłopski w Polsce 1980–1989*, [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. II, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2010.

Kozłowski T., *Powstanie NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność"*, [w:] A.W. Kaczorowski, T. Kozłowski, J. Olaszek, *„Solidarność" Rolników 1980–1989*, red. A.W. Kaczorowski, Fundacja „Kasa Nadziei", Warszawa 2010.

Piecuch H., *Tajna historia Polski. Od Jaruzelskiego do Kwaśniewskiego. Służby specjalne atakują*, Agencja Wydawnicza CB, Warszawa 1996.

Ropiński Z., *Tak to wtedy bywało. Moje zapiski z lat 1977–1981*, IPN oddział Gdańsk, Bydgoszcz – Gdańsk 2013.

[55] W. Ferens, *O koncepcjach związku zawodowego rolników*, Warszawa 1981; M. Jagła, *Posłowie* [aneks do:] H. Kurek-Dudowa, *Strajk głodowy Świdnica 1981*, [Warszawa 1981] mps.

[56] M.in. R. Dzieszyński, *Kronika niezależnego ruchu chłopskiego*, „Solidarność Wiejska" (Jednodniówka WKZ NSZZ RI „Solidarność" w Krakowie" [1981] s. 10; *Kalendarium wydarzeń* część I–V, „Wolny Rolnik" (Biuletyn NSZZ RI „Solidarność" w Zielonej Górze), nr 1–5, 29 VII – 20 X 1981.

Summary

Andrzej W. Kaczorowski – *The first publications about the peasant's „Solidarność”*

In the article described the firs publications about the peasant's "Solidarność". The first trade union calendar and earlier publications were the work of people who knew the independent peasant movement from autopsy and were even personally involved in its development, hence their often quite subjective approach to the described events, similarly to those contained in later studies on this issue. The contentious issues outlined there, a different description and interpretation of the same facts were not only the contention of the time over the record of history, but also a reflection of the existing differences in the assessment of the current union activities. Nevertheless, the establishment of a list of events and essential stages on the way to the registration of NSZZ RI "Solidarność" can be considered an undeniable achievement, which was also reflected in the form of various calendars later published in the trade union press. The documentation thus produced is a valuable source of research on the history of the solidarity movement in the countryside.

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Paulina Cydzik
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: 0000-0003-1227-3877

Aspekty polityki zagranicznej i wewnętrznej w programie Narodowego Odrodzenia Polski

Aspects of foreign and internal policy in the program of the National Rebirth of Poland

Słowa kluczowe: Narodowe Odrodzenie Polski, narodowy radykalizm, propaganda, nacjonalizm, patriotyzm, polityka zagraniczna, polityka wewnętrzna

Keywords: National Rebirth of Poland, NOP, national radicalism, propaganda, nationalism, patriotism, foreign policy, internal policy

Wstęp

Aktualnie w Polsce istnieją dwie partie narodowo-radykalne: Obóz Narodowo-Radykalny oraz Narodowe Odrodzenie Polski. W artykule zostanie podjęta próba określenia, w jakiej sytuacji politycznej znalazło się Narodowe Odrodzenie Polski po obradach Okrągłego Stołu, w jakich okolicznościach przeistoczyło się w partię polityczną, próba charakteryzacji stosunków z innymi partiami politycznymi, a także założeń programu politycznego partii. Artykuł rozpocznie się analizą koncepcji dotyczących polityki zagranicznej, szczególnie wobec takich krajów jak: Rosja, Niemcy oraz organizacji – Unii Europejskiej i NATO. Następnie przedstawione zostaną założenia polityki wewnętrznej – ogólne spojrzenie na istnienie i funkcjonowanie państwa, zagadnienia dotyczące własności prywatnej, kapitału obcego, wolnego rynku i opieki socjalnej, a także edukacji i wychowania, czy stosunku wobec mniejszości: narodowych, religijnych i seksualnych.

W czasie pisania tej pracy korzystałam z wielu niezależnych od partii pozycji bibliograficznych, jak i pozycji, które zostały przez nią wydane. Istotnym elemen-

tem były czasopisma Narodowego Odrodzenia Polski. Udało mi się dotrzeć do biuletynów, plakatów i ulotek. Pomocne były strony internetowe nie tylko stworzone przez ugrupowanie, ale także prowadzone przez inne partie nacjonalistyczne, jak i te, prowadzone przez przeciwników politycznych.

Miejsce w nowym systemie politycznym

Narodowe Odrodzenie Polski (NOP) jest jedną z najdłużej działających politycznych organizacji narodowych w Polsce. Jej początki sięgają 10 listopada 1981 r. Początkowo miała charakter forum zrzeszającego młodzież o poglądach nacjonalistycznych. Ruch organizował wykłady o tematyce historycznej, politycznej i gospodarczej. Był on inicjatorem powstania Ruchu Narodowo-Niepodległościowego, który funkcjonował w latach 1982–1983[1]. Odrodzenie prowadziło również w latach osiemdziesiątych działalność wydawniczą, kolportażową i propagandową. Dodatkowo ugrupowanie to organizowało strajki na terenach akademickich oraz marsze, w tym 3 maja 1986 r., pierwszy od roku 1939 nacjonalistyczny przemarsz przez Częstochowę z okazji Jubileuszowej Pielgrzymki Akademickiej[2].

Ideologię Narodowego Odrodzenia Polski charakteryzuje różnorodność źródeł ideowych i zapożyczenia z ideologii zagranicznych. Jego działacze uznają starszeństwo i wyższość rodzimego ruchu nad ruchami nacjonalistycznymi z innych europejskich krajów. Od pozostałych polskich ugrupowań nacjonalistycznych Odrodzenie odróżnia zdystansowany stosunek do myśli politycznej Romana Dmowskiego, która nie była tak intensywnie powiązana z katolicyzmem. NOP na swoich prekursorów wskazuje radykalną część Endecji, czyli Obóz Wielkiej Polski, Obóz Narodowo-Radykalny oraz Narodowe Siły Zbrojne czy Konfederację Narodu. Sami członkowie, uważają siebie za przedstawicieli nowoczesnego nacjonalizmu, chętnie korzystających z osiągnięć przedwojennego obozu narodowego. Arkadiusz Meller w swojej publikacji określa narodowy radykalizm jako zagadnienie dość obszerne, do którego należą antysystemowe ruchy społeczno-polityczne, krytykujące demokrację na korzyść nacjonalizm[3]. W artykule *Czym narodowy radykalizm nie jest?* autor twierdzi, że „[…] nie jest mutacją, wersją czy formą innej ideologii; NR był i jest rodzimą (czyt.: polską) myślą nacjonalistyczną, nie jest narodowym socjalizmem, narodowym kapitalizmem,

[1] G. Tokarz, *Ruch narodowy w Polsce w latach 1989–1997*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 20–21.

[2] Historia NOP – http://www.nop.org.pl/historia-nop/ [dostęp: 19.01.2019].

[3] A. Meller, *Myśl polityczna Narodowego Odrodzenia Polski w latach 1994–2004 – epigoństwo czy twórcze rozwinięcie dziedzictwa międzywojennych narodowych radykałów?*, [w:] *Epigoństwo czy twórcza ciągłość? Ideowe dziedzictwo głównych nurtów politycznych Drugiej Rzeczypospolitej w refleksji politycznej po zakończeniu II wojny światowej*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Wydawnictwo Adam Marszalek, Toruń 2011, s. 139.

narodowym katolicyzmem czy innym narodowym – »czymś«; jest po prostu narodowym radykalizmem"[4]. Częściami składowymi Narodowego Odrodzenia Polski są liczne stowarzyszenia, między innymi: Instytut Norwida, Stowarzyszenie „Czas Młodych", Hufce Polskie, pisma („Szczerbiec", „17. Cywilizacja Czasów Próby") i portale internetowe (nacjonalista.pl czy archipelag.org.pl). Ruch jest też współzałożycielem m.in. International Third Position i European National Front oraz członkiem-obserwatorem Alliance of European National Movements[5].

Zmiana systemu rządów w Polsce w roku 1989 umożliwiła ugrupowaniom prawicowym zaistnienie na polskiej scenie politycznej. Pomimo mnogości ugrupowań narodowych i powszechnie wykazywanej chęci ich zjednoczenia nie udało się tego dokonać z powodów m.in. braku zaufania, częstych sporów personalnych i rozłamów[6]. Narodowe Odrodzenie Polski na początku lat dziewięćdziesiątych borykało się z problemem negatywnego wizerunku publicznego. Jarosław Tomasiewicz twierdzi, że „nazwa organizacji kojarzyła się jednoznacznie zarówno przeciwnikom, jak i sympatykom – w jej szeregi garnęli się głównie żądni mocnych wrażeń i trudni do opanowania skinheadzi"[7]. NOP pod koniec 1989 r. zdecydowało o wejściu w szeregi Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, lecz nie na długo, ponieważ już pod koniec lutego następnego roku ukazał się komunikat Rady Wykonawczej NOP o zakończeniu współpracy z ZChN. Decyzję tę motywowano zbytnim populizmem Zjednoczenia w krytyce rządu Tadeusza Mazowieckiego, m.in. jeśli chodzi o kształt reformy gospodarczej czy wyborów do parlamentu i samorządów[8]. Cała sytuacja skutkowała wystąpieniem z Odrodzenia części aktywistów. Jesienią 1990 r. NOP próbowało zaistnieć na fali społecznego niezadowolenia, wskazując poparcie dla działań Lecha Wałęsy, lecz nie przyniosło to pożądanych skutków, co spowodowało zdecydowane zmniejszenie aktywności organizacji, która opierała się głównie na wydawaniu pisma „Prosto z Mostu" i „Czas Młodych". Kilka miesięcy później ustalono priorytety Odrodzenia w „Zasadach Ideowych Nacjonalizmu"[9].

Narodowe Odrodzenie Polski 22 kwietnia 1992 r. stało się partią polityczną. Niecały miesiąc wcześniej nawiązano współpracę z innymi organizacjami nacjonalistycznymi, tj. Stronnictwem Narodowym „Szczerbiec", Młodzieżą Wszechpolską i Narodowym Frontem Polski, w celu utworzenia Ligi Narodowej, lecz także w tych strukturach NOP na długo nie pozostało. Dwa lata później Odrodzeniu udało się nawiązać współpracę z tzw. Organizacją Polityczną Narodu związaną

[4] *Czym Narodowy Radykalizm nie jest?* – http://www.nacjonalista.pl/2010/12/29/ar-czym-narodowy-radykalizm-nie-jest/# [dostęp 19.01.2019].

[5] *Dla Narodu – przez Naród*, „Szczerbiec. Na szlaku idei" nr 148, 2010.

[6] T. Gliński, *O jedności ruchu narodowego*, „Słowo Narodowe" nr 2, czerwiec 1989, s. 35.

[7] J. Tomasiewicz, *Ugrupowania neoendeckie w III Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003, s. 192.

[8] *Oświadczenie*, „Prosto z mostu" nr 2, 1990.

[9] J. Tomasiewicz, *Ugrupowania neoendeckie…*, s. 193–194.

z miesięcznikiem „Szczerbiec", a w niedługim czasie przejąć pismo, które stało się głównym przekaźnikiem propagandowym. W tym samym roku, 8 października, odbył się I Kongres NOP, którego zasadniczymi elementami były referaty: „Obowiązek antydemokratyzmu" Arkadiusza Zdolskiego, „Podstawy ustroju korporacyjnego" Adama Gmurczyka i „Zasady rewolucji narodowej" Konrada Sitnika. Kongres ten reformował strukturę, wskazując za najważniejszą funkcję w partii Prezesa. Oprócz tego wykazano brak chęci startowania, jak i poparcia jakiegokolwiek z kandydatów w nadchodzących wyborach prezydenckich oraz zainicjowanie działań, mających na celu wsparcie dla chcących wrócić do kraju Polaków z Kazachstanu. II Kongres przyniósł dodatkowe rozszerzenia uprawnień Prezesa poprzez zniesienie stanowiska Przewodniczącego Rady Wykonawczej. Dokonano również zmian w strukturze organizacyjnej, ustanawiając formę obszarów nad oddziałami, które miały koordynować ich działania w obrębie jednego regionu. Przyjęto również dokumenty takie jak „Deklaracja Niepodległości" i „Represje demokratycznego państwa bezprawia"[10]. W latach dziewięćdziesiątych organizacji udało się uniknąć dręczących prawicę rozłamów.

W swoich publikacjach NOP wskazuje konieczność zjednoczenia się ruchów narodowych w Polsce, po to by utrzymać suwerenność państwa i niezależnie od różnic programowych działać wspólnie dla najważniejszej wartości, którą jest kraj[11]. Opisując nastawienie Narodowego Odrodzenia Polski do innych ugrupowań politycznych, jako głównego wroga wyżej wymienionych wartości wskazywano komunistów i Sojusz Lewicy Demokratycznej. Istniało szerokie rozumienie lewicy, do której zaliczano również liberalne Polskie Stronnictwo Ludowe[12]. Odrodzenie na szczeblu lokalnym chętnie współpracowało z Młodzieżą Wszechpolską oraz uczestniczyło w inicjatywach innych ugrupowań prawicowych, kresowych czy katolickich ruchów społecznych. Dodatkowo można było zauważyć interakcje z Ligą Republikańską oraz Stronnictwem Polityki Realnej. Na uwagę zasługuje zagraniczna współpraca partii z organizacjami należącymi do International Third Position, pochodzącymi między innymi z Hiszpanii, Niemiec, Włoch, Czech czy Irlandii.

Polityka zagraniczna

Zasady dotyczące polityki zagranicznej opierają się przede wszystkim na trzech cechach, którymi są niepodległość, neutralność i integralność. Narodowe Odrodzenie Polski sprzeciwia się uczestnictwu Polski w Unii Europejskiej i NATO, podziałowi kraju na okręgi autonomiczne czy stworzeniu przygranicznych euroregionów. Organizacja uznaje, że Polska powinna być łącznikiem między Wschodem

[10] *II Kongres NOP*, „Szczerbiec" nr 10–12, 1996.
[11] A. Gmurczyk, „Wspólny front", „Szczerbiec" nr 4–5, 1996.
[12] „Szczerbiec" 1996, nr 8–9; tamże, nr 10–12, 1996.

a Zachodem Europy, w jak największej liczbie dziedzin oraz na zasadzie realizmu i uzyskiwania jak największych korzyści rozumianych jako interes narodowy. Wielokrotnie krytykowała ona prowadzoną przez rząd politykę zagraniczną, w szczególności na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy sytuacja międzynarodowa po upadku ZSRR była dla kraju, w opinii ugrupowania, bardzo korzystna.

Trzydzieści lat od obrad Okrągłego Stołu członkowie Narodowego Odrodzenia Polski stoją na stanowisku, że komunizm w naszym kraju upadł, ale jego „spadkobiercy" wciąż biorą czynny udział w życiu politycznym Polski, Europy i świata[13]. Wpływ na założenia strategii politycznej wobec Rosji ma moment powstania ugrupowania, mający miejsce w czasach PRL, przy jednoczesnym utrzymywaniu pełnej konspiracji ze względu na nielegalność działań. Efektem tych doświadczeń jest znaczny antykomunizm. Dodatkowo zauważalny jest negatywny stosunek do imperializmu, który NOP wykazuje w swoich wydawnictwach[14]. Przykładem tego są publikacje ugrupowania na temat wojen rosyjsko-czeczeńskich, w których wykazywane jest poparcie dla narodu czeczeńskiego. Można wywnioskować także, że NOP sympatyzuje z wieloma ruchami narodowowyzwoleńczymi[15]. Od wydarzeń ukraińskiego Majdanu Narodowe Odrodzenie Polski jest zdania, że jedynym słusznym wyjściem z sytuacji i zgodnym z racją stanu jest utrzymanie neutralności w konflikcie rosyjsko-ukraińskim[16]. W tym przypadku uznano za główną wartość neutralność państwa polskiego na arenie międzynarodowej. NOP wskazuje również, że polscy politycy działają na niekorzyść kraju, oddając go pod wpływy rosyjskie[17].

W narodzie niemieckim Narodowe Odrodzenie Polski upatruje znaczne zagrożenie dla Polski. Charakteryzując, w jaki sposób prowadzić prawidłową politykę wobec Niemiec, wskazuje się potrzebę nieokazywania słabości naszego kraju, gdyż każda mogłaby być użyta przeciwko polskiemu interesowi narodowemu[18]. W postrzeganiu Niemiec charakterystyczne jest również rozgraniczenie na mentalność obywateli wschodnio- i zachodnioniemieckich. We wschodnioniemieckich doszukuje się wspólnych słowiańskich cech, natomiast Niemców z zachodnich części kraju utożsamia z rasizmem, poczuciem wyższości i faworyzowaniem „ras nordyckiej i falickiej"[19]. Narodowe Odrodzenie Polski sugeruje, jakoby Niemcy

---

[13] *Komunistyczna masakra w Katyniu – nigdy nie wolno zapomnieć!* – http://www.nop.org.pl/2011/04/13/komunistyczna-masakra-w-katyniu-nigdy-nie-wolno-zapomniec/ [dostęp: 22.01.2019].

[14] *Wrocław: Nacjonaliści w hołdzie NSZ i Bohaterom Września '39* – http://www.nop.org.pl/2014/09/20/wroclaw-nacjonalisci-w-holdzie-nsz-i-bohaterom-wrzesnia-39/ [dostęp: 22.01.2019].

[15] K. Karczewski, *Postsowiecki imperializm czy alternatywa wobec mondializmu? Rosja w optyce Narodowego Odrodzenia Polski* – https://konserwatyzm.pl/krzysztof-karczewski-postsowiecki-imperializm-czy-alternatywa-wobec-mondializmu-rosja-w-optyce-narodowego-odrodzenia-polski/ [dostęp: 22.01.2019].

[16] A. Ratnik, *Słowo o porozumieniu z Rosją* – http://www.nacjonalista.pl/2015/05/19/antoine-ratnik-slowo-o-porozumieniu-z-rosja/ [dostęp: 22.01.2019].

[17] K. Gutkowski, Na rosyjskim Dalekim Wschodzie, „Szczerbiec" nr 12, 1994.

[18] G. Tokarz, *Ruch narodowy w Polsce…*, s. 152.

[19] K. Stojanowski, *O reslawizację Wschodnich Niemiec* – http://www.nacjonalista.pl/2015/01/04/

mieli prowadzić na terenach Śląska, Wielkopolski i Pomorza działania, mające na celu oderwanie się tych regionów od Polski. Porównuje to do działalności tak zwanej V kolumny podczas II wojny światowej. Jako pierwszy przykład tych działań przywołuje zakłamywanie historii z lat 1939–1945 przez Niemców, a dodatkowo tworzenie żądań zwrotów pozostawionych przez nich na ziemiach polskich majątków. Natomiast jako kolejny przykład wskazuje tu działalność „Volksdeutschów, kolaborantów, zdrajców lub tzw. pożytecznych idiotów", którzy w założeniu NOP mieliby przynależeć do Ruchu Autonomii Śląska oraz Ruchu Narodowości Śląskiej. Uważa, że Niemcy, licząc na nieświadomość tych grup, wykorzystały niedoinwestowanie i ciężką sytuację w tym regionie, by na fali społecznego niezadowolenia wprowadzić autonomię, a następnie oderwać go od Polski[20].

Aktualną sytuację w Europie NOP porównuje do biblijnej wieży Babel lub upadku Cesarstwa Rzymskiego – dotyczy to szczególnie jej zachodniej części – wielokulturowej, wielorasowej. Regularny napływ imigrantów z Afryki i Azji, u których przyrost naturalny wielokrotnie przewyższa przyrost naturalny mieszkańców krajów europejskich, powoduje zmianę struktury etnicznej kontynentu. Większa część Europejczyków, według Odrodzenia, poddała się upadkowi wartości moralnych, jest zmanipulowana i nastawiona na konsumpcjonizm[21]. Głównym zagrożeniem dla Europy jest postępująca globalizacja. W styczniu 1998 r. Rada Wykonawcza Narodowego Odrodzenia Polski wystosowała na łamach „Szczerbca" list otwarty „W obronie niepodległości", w którym zawarta jest krytyka wobec rządu AWS i Unii Wolności, który dąży do integracji Polski z Unią Europejską, co w opinii ugrupowania wiązało się z utratą przez kraj suwerenności oraz uzależnieniem od zewnętrznych ośrodków decyzyjnych. Dodatkowo NOP wskazuje utratę atrybutów państwowości – samodzielności w kreowaniu polityki zagranicznej i prawa krajowego oraz możliwości kontrolowania własnego wojska i policji[22]. w odpowiedzi na politykę władz i w celu zablokowania wstąpienia Polski do Unii Europejskiej NOP zdecydowało się na współtworzenie z organizacjami narodowymi z prawie wszystkich krajów Europy frontu antyunijnego, który opublikował „Deklarację Europy Wolnych Narodów". W Komitecie Koordynacyjnym Europy Wolnych Narodów znaleźli się: Roberto Fiore (Forza Nuova – Włochy), Adam Gmurczyk (NOP – Polska), Derek Holland (Third Position – Wielka Brytania) oraz Ovidiu Gules (Garde de Fier – Rumunia)[23]. W okresie od marca 2002 do czerwca 2003 r. ugrupowanie prowadziło ogólnopolską akcję „Unia Europejska: wybierasz – przegrywasz". Akcję kierowano głównie do firm i punktów handlowych. Kolportowano

karol-stojanowski-o-reslawizacje-wschodnich-niemiec/ [dostęp: 22.01.2019].

[20] *Manifestacja NOP w obronie polskości Śląska* – http://www.nop.org.pl/old_www/?artykul_id=889 [dostęp: 22.01.2019].

[21] B. Kozieł, *Europa 2000*, „Szczerbiec" nr 1–2, 1998.

[22] *W obronie niepodległości. List otwarty Narodowego Odrodzenia Polski*, „Szczerbiec" nr 1–2, 1998.

[23] *Narodowa Europa*, „Szczerbiec" nr 11–12, 1998; *Deklaracja Europy Wolnych Narodów*, tamże.

wtedy m.in. ulotki, mówiące o zagrożeniach związanych z integracją z Unią Europejską, regionalne biuletyny NOP i plakaty. Firmy przyjmujące lub odrzucające propozycję współpracy były wymieniane w Biuletynie[24]. Organizowano również pikiety antyunijne. Adam Gmurczyk w swojej publikacji *Złoty świt dla Europy* jako jedną z przyczyn wejścia Polski do UE podaje niedobór organizacji narodowych i niepodległościowych w kraju[25]. Proces integracji z Unią uznawany jest za rasistowski i totalitarny, a multikulturalizm ma prowadzić do wyniszczenia białej rasy. Przewiduje się brak potrzeby istnienia różnorodnych, istniejących od wieków europejskich języków, poprzez „homogenizację lingwistyczną". Integracja, według Odrodzenia, niszczy ekonomię i życie polityczne krajów, a przy przyjętym celu UE, dotyczącym utworzenia społeczeństw multikulturowych, marnuje się wielkie pieniądze na przeprowadzenie integracji z obcymi kulturowo imigrantami[26].

W artykule *Naród bez właściwości* Robert Larkowski twierdzi, że polskie władze, na które składają się „solidarnościowa pseudoprawica i neokomunistyczna lewica", próbują sprowadzić Polskę do formy „mało ważnego dodatku do molochów ideowo-finansowych Zachodu", a jej przedstawiciele w zamian za korzyści i wyższy standard życia są gotowi działać na niekorzyść państwa, prowadząc politykę braku partnerstwa i równowagi w kontaktach z NATO[27]. W marcu 2011 r. podkarpacki oddział Narodowego Odrodzenia Polski zorganizował akcję informacyjną o nazwie „Stop bandytyzmowi NATO!", podczas której rozprowadzano wśród mieszkańców Rzeszowa ulotki, a swoją mowę wygłosił prezes NOP. Gmurczyk m.in. nazywał okupacją stacjonowanie wojsk NATO w Jugosławii, Afganistanie i Iraku, do której wykorzystywano również polskich żołnierzy. Odbyła się też seria wykładów, dotyczących okrucieństwa wojsk paktu północnoatlantyckiego na terenie byłej Jugosławii czy inicjatywy utworzenia przez Pakt „rządu światowego"[28]. Misję krajów NATO w Libii Narodowe Odrodzenie Polski postrzega jako chęć zdobycia przez „Rotszyldów i innych"[29] kolejnych stref wpływów. Wojnę przeciwko pułkownikowi Kaddafiemu uważa za nielegalną i niesprawiedliwą. Wskazuje się tutaj bezpodstawność działań NATO oraz możliwość ataku przez Pakt każdego kraju, niezależnie od tego, czy oskarżenia o zagrożeniu są podstawne, czy też nie[30]. Za przyczynę tej wojny NOP uznaje sytuację krajów, których finanse były bardzo nadszarpnięte przez światowy kryzys, przy jednoczesnym bogactwie Libii w złoto i surowce mineralne, a także to, że Libia zainwestowała w pierwszego

[24] *Unia Europejska: wybierasz – przegrywasz*, „Szczerbiec" nr 1–2, 2003.
[25] A. Gmurczyk, *Złoty świt dla Europy*, „Szczerbiec. Na szlaku idei" nr 150, 2014.
[26] A. Hamilton, *Integracja europejska i globalizm*, „Szczerbiec. Na szlaku idei" nr 150, 2014.
[27] R. Larkowski, *Naród bez właściwości*, „Szczerbiec" nr 11–12, 1998.
[28] *Stop bandytyzmowi NATO!* – http://www.nop.org.pl/2011/03/14/rzeszow-stop-bandytyzmowi-nato/ [dostęp: 22.01.2019].
[29] Mowa tutaj o społeczności żydowskiej.
[30] D. Holland, *Jesteśmy w stanie wojny z „nowoczesnością"*, „Szczerbiec. Na szlaku idei" nr 149, 2013.

afrykańskiego satelitę komunikacyjnego, którego funkcjonowanie uderza w finanse europejskich koncernów, powodując zmniejszenie wpływów z udostępniania ich Afryce. Libia w chwili ataku nie miała praktycznie żadnego długu publicznego[31]. Narodowe Odrodzenie Polski jest przeciwne prowadzeniu misji humanitarnych, m.in. w odniesieniu do interwencji w Kosowie czy wojnie w Iraku, a także przyznaniu NATO niepisanego monopolu na prowadzenie takich misji tam, gdzie żadna z nich nie rozpocznie się bez zgody Rady Bezpieczeństwa[32].

Polityka wewnętrzna

Opierając się na opublikowanych przez NOP „Zasadach Ideowych Nacjonalizmu" – naród jest najważniejszą tworzoną przez ludzi wspólnotą, która posiada prawo własnego języka, kultury, edukacji, mającej na celu zachowanie ważnych dla niej wartości, jak i prawo do historycznego terytorium, czy powoływania struktur jej podległych. Natomiast, definiując struktury tworzone przez naród, jako najważniejsze uznaje się państwo, które zapewnia realizację prawa naturalnego i ustala niekolidujące z nim prawo państwowe. Kontrolą i reprezentacją państwa zajmuje się wybrane przez naród Zgromadzenie Narodowe, na które składają się dwie izby: polityczna i korporacyjna (przedstawiciele samorządów terytorialnych i gospodarczych), a koordynatorem Zgromadzenia powinna być, w zamyśle organizacji, wybrana przez naród, Głowa Państwa[33].

Mimo różnic poglądów NOP popiera wrogość swoich prekursorów z II Rzeczypospolitej do reżimu demokratycznego i akceptację dla systemów antydemokratycznych. Opowiada się za minimalnym interwencjonizmem państwa w sprawy obywateli, odnoszącym się jedynie do utrzymania podstawowych zasad porządku, ładu i bezpieczeństwa. W myśli narodowo-radykalnej to naród jest najważniejszą wartością, jednak stworzone przez naród państwo jest najwyższą podległą formą instytucji, która pozwala na reprezentowanie jego interesów na arenie międzynarodowej oraz na sprawną koordynację działań wewnętrznych. Naturalna jest potrzeba hierarchicznie uporządkowanych struktur społecznych, mająca na celu uniknięcie chaosu w państwie, ale zdecydowanie zaznacza się, że naród nie jest wartością podległą państwu. Sceptyczne podejście dotyczy również monarchizmu, gdyż w tym ustroju działania narodu sprowadzają się do wykonywania rozkazów króla, a dodatkowo naród nie ma możliwości odmówienia mu posłuszeństwa. Tak argumentując, udowadnia się, że nacjonalizm jest nie do pogodzenia z monarchizmem[34].

---

31 W. Trojanowski, *Islamizm. Sojusznik globalistów*, „Szczerbiec. Na szlaku idei" nr 149, 2013.

32 W. Trojan, *Nowa era interwencji humanitarnej*, „Szczerbiec. Na szlaku idei" nr 150, 2014.

33 *Zasady Ideowe Nacjonalizmu* – http://www.nop.org.pl/zasady-ideowe-nacjonalizmu/, [dostęp: 19.01.2019].

34 B. Biernat, *Umarł Król, niech żyje Naród*, „17. Cywilizacja Czasów Próby" nr 3, 2010.

Ze względu na rzadko występujące publikacje dotyczące spraw gospodarczych oraz na podstawie wypowiedzi Prezesa NOP (cyt.: „Przed wojną program gospodarczy nie był wyznacznikiem czyjejś prawicowości czy lewicowości. Takim kryterium był stosunek do Tradycji, do Wartości, do Narodu. Jeśli już musimy, to trzymajmy się starych, dobrych podziałów. Systemy gospodarcze zmieniają się – BÓG, HONOR, OJCZYZNA są wieczne”[35]), można wnioskować, że sprawy gospodarcze kraju nie są kwestią priorytetową dla Odrodzenia.

Robert Larkowski w „Szczerbcu” napisał: „Jesteśmy prawicowcami, a więc szanujemy tradycję oraz własność prywatną, ale jednocześnie odrzucamy kapitalizm, który jest ideą programową ruchów materialistycznych i jako taki nie może być dobrym systemem gospodarczym dla Narodu […]”[36]. NOP zdecydowanie wskazuje dystrybucjonizm jako podstawę systemu gospodarczego, a co za tym idzie – dekoncentrację własności rozumianej jako wyrównanie kapitału i pracy, gdyż uważa, że jest ona aktualnie skupiona w rękach niewielu osób, a większość społeczeństwa nie ma do niej dostępu. Dystrybucjonizm stawia się jako trzecią siłę ekonomiczną obok socjalizmu i kapitalizmu. Propozycją rozwiązania tego problemu jest tworzenie związków łączących pracowników i pracodawców na zasadach spółdzielni, syndykatów czy średniowiecznych cechów.

Narodowe Odrodzenie Polski propaguje, idąc za św. Tomaszem z Akwinu, trzy podstawowe powody, które potwierdzają konieczność istnienia własności prywatnej w życiu człowieka. Jako pierwszy podaje się stosunek człowieka do własności, o którą będzie dbał zdecydowanie bardziej niż o rzecz należącą do „wszystkich”. Drugim jest podejrzenie, że przy niewłaściwym podziale zadań w procesie zarządzania wspólnym dobrem może wkraść się chaos, utrudniający funkcjonowanie społeczności. Ostatnim powodem jest założenie, że istnienie własności prywatnej zapobiega powstawaniu konfliktów. Jednocześnie z pojęciem własności prywatnej nierozerwalnie łączy się pojęcie pracy – tu chętnie NOP przywołuje się słowa św. Pawła z Tarsu: „Kto nie chce pracować, niech też nie je”. Niewypełnianie tego obowiązku rozpatrywane jest w kategorii grzechu[37]. Materializm oraz konsumpcjonizm NOP wskazuje za przyczynę wszystkich problemów, w tym gospodarczych.

Autor artykułu *Czym narodowy radykalizm nie jest?* opowiada się za „[…] nacjonalizacją strategicznych sektorów gospodarki (np. ciężki przemysł). Rodzima prywatna działalność gospodarcza jest oczywiście dopuszczalna, lecz tylko w momencie jej charakteru pro-narodowego. Nie ma możliwości gromadzenia większego kapitału w rękach prywatnych, kosztem wyzysku własnego Narodu”[38]. Narodowe

---

[35] *Wywiad z Adamem Gmurczykiem – prezesem Narodowego Odrodzenia Polski*, „Armagedon”, Warszawa 1997, nr 1, s. 14.

[36] R. Larkowski, *Prawica a kapitalizm*, „Szczerbiec” nr 6–7, 1995.

[37] Z. Lignarski, *Własność i praca*, „17. Cywilizacja Czasów Próby” nr 3, 2010.

[38] *Czym narodowy radykalizm nie jest?* – http://www.nacjonalista.pl/2010/12/29/ar-czym-narodowy-radykalizm-nie-jest/# [dostęp: 17.01.2019].

Odrodzenie Polski jest zdecydowanie przeciwne wpływom zagranicznego kapitału na polski rynek. W publikacjach organizacji pojawiają się wzmianki o tym, jak negatywny wpływ na rozwój kraju mają po roku 1989 międzynarodowe korporacje, działające w sprzeczności z interesem narodowym. Jednocześnie NOP potępia polskie władze, które, dokonując zwolnień podatkowych, faworyzują firmy zagraniczne zamiast wspierać rodzime przedsiębiorstwa.

W wytycznych programowych partii uznano potrzebę reformy systemu edukacji. Narodowe Odrodzenie Polski prowadziło w roku 2012 w wielu województwach akcję „System edukacji to nie zabawa dla polityków!", która miała na celu ostrzeżenie przed konsekwentnie obniżanym od kilku lat poziomem nauczania w szkołach. Partia popiera koncepcję katolickiej edukacji. NOP jest przeciwne pojęciu bezstresowego wychowania, które nie określa dziecku żadnych granic, nie pokazuje, które jego zachowania są dobre, a które złe. Na poparcie swoich racji przytacza w publikacjach przypowieść biblijną o ziarnku gorczycy, które trzeba przycinać i nawozić, co ma być alegorią do rodzicielskiego wychowania, jednocześnie opowiadając się za karami cielesnymi, ale jedynie „uzasadnionymi i proporcjonalnymi do winy". Katolicka edukacja stoi w opozycji do pomysłu szkół koedukacyjnych z powodu różnic międzypłciowych, które mają wpływ na rozwój intelektualny i fizyczny młodzieży. Brak wspólnych zajęć miałoby też wpływać na „wzmocnienie woli i uzyskanie pomocy w budowaniu silnego i szlachetnego charakteru" oraz uniknięcie kwestii „grzechu pierworodnego". Nauka przedmiotów ścisłych miałaby być bardzo ważnym elementem edukacji, gdyż tłumaczy to, jak Bóg stworzył świat. Równie ważna jest sztuka i historia. Pierwsza rozwija wrażliwość na piękno i harmonię, druga pozwala na uzyskanie tożsamości, uspołecznienie oraz uniknięcie błędów popełnionych przez poprzednie pokolenia[39]. Przekładając teorię na realia polskiego systemu oświaty, Narodowe Odrodzenie Polski było przeciwne rozbiciu ośmioklasowych szkół na sześcioklasowe szkoły podstawowe i trzyletnie gimnazja, a swoją uwagę skupiało głównie na technikach i szkołach zawodowych (branżowych), których uczniowie dla uzyskiwania lepszych efektów nauczania, mieliby co roku zdawać egzaminy z wybranych przez siebie specjalizacji. Kolejnym postulatem jest podwyższenie progów przyjmowania młodzieży na uczelnie wyższe, co wiązałoby się z ustabilizowaniem problemu bezrobocia wśród ludzi z dyplomem licencjata lub magistra[40].

Naród i Bóg w ideologii Narodowego Odrodzenia Polski są wartościami nadrzędnymi. Jednak między tymi wartościami też można zauważyć hierarchię, w której Bóg jest ponad narodem. Dla Third Position, do której należy NOP, jedynym dopuszczalnym światopoglądem religijnym jest religia rzymskokatolicka. Krzysztof Karczewski przypomina również w swoim artykule, że odrzucaja wszelkie

[39] Ks. J. Jenkins, *Czym jest katolicka edukacja?* – http://www.nacjonalista.pl/2014/09/02/ks-jan-jenkins-fsspx-czym-jest-katolicka-edukacja/ [dostęp: 22.01.2019].

[40] K. Kubacki, *O zmianie systemu edukacji* – http://www.nacjonalista.pl/2013/11/11/krzysztof-kubacki-o-zmiane-systemu-edukacji/ [dostęp: 22.01.2019].

przemiany w Kościele katolickim, uznając je za wpływ judaizmu oraz protestantyzmu[41]. Według ks. Michała Poradowskiego tylko katolicyzm i pogaństwo są „czystymi" religiami[42], a według Donalda J. Sanborna wszystkie niekatolickie religie są w jakimś zakresie skażone pogaństwem, które wiązał z „egoizmem, nienawiścią, kłamstwem, okrucieństwem, krzywdą, zbrodnią"[43].

Odrodzenie w związku ze swoją identyfikacją z katolicyzmem stawia się w opozycji do wszelkich innych myśli światopoglądowych. Maciej Giertych w swojej książce stwierdza, że narodowy radykalizm sprzeciwia się rehabilitacji „heretyków" typu Lutra, astrologii, wątpieniu w realność szatana, innowacjom liturgicznym i synkretyzmowi religijnemu czy handlowaniu amuletami[44]. W stosunku do protestantyzmu również zauważyć można niechęć. Postrzega się go jako stworzoną przez Żydów, opartą na judaizmie, sektę quazi-chrześcijańską, która ma za zadanie osłabić chrześcijaństwo. Dodatkowo w czasie II wojny światowej miał on być jedną z przyczyn eksterminacji ich samych[45]. W kalwinizmie dopatruje się również przyczyn szybkiego rozwoju kapitalizmu, gdyż to Kalwin przerwał wielowiekowy zakaz czerpania zysków z pożyczanego kapitału, co umożliwiło później gromadzenie się wielkich majątków w rękach niewielkiej grupy ludzi. Uważa się go jako heretyka, który najskuteczniej łamał katolickie normy kulturowe i prawne. Nazwisko Lutra dla Narodowego Odrodzenia Polski wiąże się z brakiem jakiejkolwiek moralności w kontaktach z innymi ludźmi, gdyż odrzuca on pogląd, że za czyny człowieka na ziemi zostanie on nagrodzony po śmierci, co równa się z możliwością bycia przez protestantów nieuczciwymi i zachłannymi w prowadzeniu interesów. Odrodzenie uważa, że w związku tym, że protestanci odrzucili pojęcie łaski, co wiąże się z brakiem możliwości osiągnięcia przez człowieka podobieństwa do Boga dzięki pobożności i miłości do bliźniego, mogą oni dążyć podczas swojego życia jedynie do zdobycia jak największej ilości dóbr i pieniędzy. To pojmowanie podejścia do pieniędzy przez protestantów skutkowało tym, że w XIX w. najbardziej rozwiniętymi gospodarczo były kraje, w których religia ta dominowała[46].

Równie niechętny stosunek Narodowe Odrodzenie Polski ma do takich światopoglądów jak New Age, który podejrzewa się o „wpływ kabalistycznej myśli żydowskiej". Ostrzega też przed sektami Międzynarodowego Towarzystwa Świado-

[41] K. Karczewski, *Narodowe Odrodzenie Polski jako reprezentant rewolucji konserwatywnej w* Polsce, [w:] *Konserwatyzm na Podlasiu*, red. J.P. Gieorgica, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania, Białystok 2005, s. 56–57.

[42] M. Poradowski, *Poganizm i chrześcijaństwo jako czynniki cywilizacyjne*, „Szczerbiec" nr 12, 1994.

[43] D.J. Sanborn, *Nieświęty sakrament. Jan Paweł II aprobuje mszę konsekracji*, „Szczerbiec" nr 1–3, 2004.

[44] M. Giertych, *Nie przemogą! Antykościół, antypolonizm, masoneria*, Norton, Wrocław [b.d.w.], s. 8–17, s. 22.

[45] A. Gmurczyk, *Mit XX wieku*, „Szczerbiec" nr 1–2, 1998.

[46] P. Chojnowski, *Rewolta protestancka i duch kapitalizmu*, „Szczerbiec. Na szlaku idei" nr 150, 2014,

mości Kryszny oraz Świadkami Jehowy, czy kursami, m.in: reiki, joga. Tak samo sytuacja wygląda ze stosunkiem do masonerii, którą dzieli się na jawną, sprzyjającą liberalizmowi i humanizmowi, i tajną, która wspiera okultyzm. Masoneria ma na celu, wraz z ideologią New Age, zniszczenie Kościoła katolickiego[47].

Narodowe Odrodzenie Polski, jako członek Third Position, popiera koncepcję rasowego separatyzmu, wskazując potrzebę współpracy i wzajemnego szacunku dla obustronnych korzyści, a osiedlanie ludzi według krajów ich pochodzenia uznaje za pierwszy krok do uzyskania pokoju na świecie. NOP jest zdecydowanie przeciwne wielokulturowej formie społeczeństwa, wszelkim postaciom ludobójstwa, a także nie popiera uprzedzeń rasowo-etnicznych, a co za tym idzie prześladowań i eksterminacji[48]. Jednocześnie według narodowców synkretyzm rasowo-kulturowy szkodzi Europie, niszcząc jej narody, a jako przykład podaje się Francję oraz jej wewnętrzne problemy z zamieszkami i wzrostem przestępczości spowodowanymi przez imigrantów, dla których jej granice od wielu lat są otwarte. Według Odrodzenia, wielokulturowość powoduje utratę tradycyjnej obyczajowości, tożsamości i więzi w społeczeństwach. Poglądów tych nie powinno utożsamiać się z rasizmem, gdyż ten głosi wyższość jednej rasy nad innymi, a takie uznanie jest wątpliwe moralnie i sprzeczne z nauką Kościoła katolickiego, która mówi o tym, że przed Bogiem wszyscy są równi[49].

Jeśli chodzi o mniejszości narodowe zamieszkujące w Polsce, ruch jest zdania, że należy stworzyć wystarczające warunki, aby mniejszości te w pełni się zintegrowały z państwem i miały możliwość kultywowania własnej kultury, mowy czy wyznania. NOP wskazuje potrzebę wprowadzenia do krajowego spisu ludności pytania o narodowość, które wspomoże władze w planowaniu dystrybucji środków przeznaczonych na kulturę. Jednocześnie Odrodzenie postuluje, by usunąć z polskiego parlamentu mniejszości narodowe, gdyż nie będą one działać na korzyść państwa, a jedynie dla niewielkiej grupy osób[50]. Niechęć Narodowego Odrodzenia Polski do rządów demokratycznych przekłada się również na stosunek do mniejszości narodowych, czego efektem jest pogląd na możliwość uzyskiwania obywatelstwa, które powinno być związane nie z miejscem zamieszkiwania, a z narodowością.

W narodzie żydowskim NOP upatruje źródła całego zła na świecie. Adam Gmurczyk, prezes Odrodzenia, w swojej publikacji pisze: „Protestantyzm, humanizm, ateizm, pozytywizm, liberalizm, komunizm i demokracja, prądy i idee obce duchowi naszej Kultury, cały ten brud cywilizacji żydowskiej, wtargnął do życia narodów, powoli, lecz konsekwentnie podmywając gmach Cywilizacji Chrześcijań-

47 M. Strutyński, *Miejsce tradycjonalizmu katolickiego w ideologii Narodowego Odrodzenia Polski*, „Trzecia Droga" nr 1, 2006.

48 *Czym narodowy radykalizm nie jest?* – http://www.nacjonalista.pl/2010/12/29/ar-czym-narodowy-radykalizm-nie-jest/# [dostęp: 19.01.2019].

49 D. Mikuła, *Separatyzm rasowy*, „17. Cywilizacja Czasów Próby" nr 3, 2010.

50 R. Larkowski, *Przedwyborcze manewry*, „Szczerbiec" nr 8–9, 1996.

skiej. […] Europejczyk, by był godzien swojego miana, musi być więc Antysemitą – inaczej będzie tylko nędzną namiastką Człowieka; […] Bowiem antysemityzm to nieskalana Wiara; antysemityzm – to Uczciwość i Sprawiedliwość; antysemityzm – to umiłowanie Piękna i Światła; antysemityzm – to wierność Zasadom i Tradycji. Antysemityzm to prawdziwa Europa, Europa Narodowa i Chrześcijańska. To, mówiąc po prostu, nasza Cywilizacja. To nasze Przeznaczenie"[51]. Słowa te publikowane były przy jednoczesnym zapewnieniu o równości wszystkich i zaprzeczaniu rasizmowi. Ks. Wacław Wróblewski w swoim artykule ostrzega inne narody przed Żydami, twierdząc, że są oni obcy moralnie i umysłowo, oraz z ironią wskazuje, że gdyby św. Tomasz z Akwinu głosił w naszych czasach, to zostałby okrzyknięty antysemitą[52]. Dodatkowo uważa się, że Żydzi, kosztem umniejszenia ofiar Polaków, szerzą kłamstwo historyczne, przedstawiając siebie jako najbardziej poszkodowanych podczas II wojny światowej. Niechęć do tego narodu powodowana jest również roszczeniami wobec utraconych majątków, które przed wojną znajdowały się na terenie kraju oraz działaniami na szkodę dla polskiej gospodarki za pomocą pogróżek i manipulacji giełdowych[53].

W publikacjach dotyczących mniejszości niemieckiej w Polsce NOP twierdzi, że nie wspiera ona działań mających sprzyjać poprawie kontaktów polsko-niemieckich oraz zakłamuje historię Śląska[54]. Odrodzenie alarmuje o wzroście liczby osób należących do mniejszości niemieckiej i protestuje przeciwko działaniu tych organizacji, które stawiają pomniki poległym Niemcom w czasie II wojny światowej, czy naciskają na wprowadzanie dwujęzycznych nazw ulic czy urzędów, a także ostrzega, że niemiecka firma PASSAU wykupiła najważniejsze regionalne pisma Gdańska, Wrocławia i Katowic[55]. Cień na postrzeganie mniejszości niemieckiej kładą również same stosunki polsko-niemieckie oraz Erika Steinbach i jej żądania wypłaty odszkodowań za utracone majątki przesiedlonych Niemców.

Odrodzenie jest przeciwne koncepcji społeczeństwa tolerancyjnego, która według ugrupowania wiąże się z promocją homoseksualizmu, pedofilii i narkomanii, czyli rzeczy, które według ruchu są chorobami i należy je leczyć. Rozwiązaniem problemu tych zachowań powinno być stworzenie programu specjalnej opieki medycznej[56]. Arkadiusz Zdolski w artykule *Tolerancja* wskazuje na brak kooperacji między tym pojęciem a chrześcijańską miłością do bliźniego, gdyż oznacza ona „szacunek do osoby ludzkiej, a nie dla głoszonych przez nią głupot". Autor uważa też, że za pomocą mediów społeczeństwu łatwo wmówić naukową bzdurę jako prawdę, a „zboczenie" jako normę[57].

[51] A. Gmurczyk, *Fundament cywilizacji*, „Szczerbiec" 1998, nr 1–2.
[52] Ks. W. Wróblewski, *Katolicyzm to antysemityzm*, „Szczerbiec" 1998, nr 1–2.
[53] Tenże, *To jeszcze nie koniec…*, „Szczerbiec" nr 11–12, 1998.
[54] M. Jarczak, *Wokół Góry św. Anny*, „Szczerbiec" nr 8–9, 1995.
[55] *Papierowe bagno zdrady*, „Szczerbiec" nr 6–7, 1995.
[56] *Zakaz pedałowania*, ulotka NOP w archiwum autora.
[57] A. Zdolski, *Tolerancja*, „Szczerbiec" nr 11, 1994.

Partia organizuje coroczną manifestację pod Sejmem RP w Warszawie, której celem jest obrona jednej z tradycyjnych wartości – rodziny, która składać się powinna, według prawa boskiego, z kobiety i mężczyzny. Mimo skonkretyzowanej tematyki manifestacji w jej zapowiedzi Adam Gmurczyk, prezes NOP, zaprasza ludzi z transparentami, które są „nacjonalistyczne, prorodzinne, niepodległościowe, antykomunistyczne, antypedalskie, antyunijne, antyaborcyjne"[58]. Odrodzenie było oburzone wynikami referendum, które miało miejsce w Irlandii na temat istotności wprowadzenia poprawki do konstytucji o „równości małżeństw", kiedy przy 60% frekwencji aż 62% obywateli opowiedziało się za wprowadzeniem możliwości zawierania małżeństw homoseksualnych. Zarzuca się tutaj, że w kraju, w którym większość obywateli jest katolikami, kler nie włożył wystarczających wysiłków w uświadamianie swoich parafian na temat stanowiska Kościoła wobec zawierania takowych małżeństw[59].

Podsumowanie

Celem pracy było przedstawienie programu ugrupowania, począwszy od polityki zagranicznej, poprzez politykę wewnętrzną, stosunek to mniejszości narodowych, religijnych i seksualnych. Narodowe Odrodzenie Polski w aspekcie polityki zagranicznej charakteryzuje się niechęcią do członkostwa w strukturach Unii Europejskiej i NATO, a także przeciwstawia się podziałom państwa na okręgi autonomiczne oraz tworzeniu przygranicznych euroregionów. Ugrupowanie wyraża również niechęć do Federacji Rosyjskiej oraz jest za utrzymywaniem neutralnych stosunków bilateralnych. Pogląd na relacje polsko-niemieckie wykazuje strach, dotyczący stwarzania przez Niemców zagrożenia dla integralności terytorialnej Rzeczypospolitej Polskiej. W Europie Zachodniej oraz Unii Europejskiej NOP doszukuje się źródeł upadku wartości moralnych i Chrześcijaństwa. Negatywny stosunek do Paktu Północnoatlantyckiego motywowany jest przede wszystkim pozycją Polski, która według członków Odrodzenia jest marginalizowana w polityce NATO. Podczas analizy publikacji NOP stwierdzić można, że w jego ideologii najważniejszy jest naród, który jako struktura tworzy państwo. Za istotne w prowadzeniu polityki wewnętrznej ugrupowanie uznaje dystrybucjonizm gospodarczy, własność prywatną, obowiązek pracy, ograniczenie na rynku krajowym kapitału zagranicznego oraz reformę systemu oświaty, natomiast za największe zagrożenie – konsumpcjonizm i „upadek moralny".

[58] *Nasz Kraj – Nasze Zasady! Rodzina – Tak! Dewiacje – Nie! Manifestacja w Warszawie 2 czerwca* – http://www.nop.org.pl/2012/05/10/nasz-kraj-nasze-zasady-rodzina-tak-dewiacje-nie-manifestacja-w-warszawie-2-czerwca/ [dostęp: 13.01.2019].

[59] *Sukces „prawicy": Irlandczycy powiedzieli „tak" małżeństwom zboczeńców* – http://www.nacjonalista.pl/2015/05/24/kleska-tradycji-irlandczycy-powiedzieli-tak-malzenstwom-zboczencow/ [dostęp: 13.01.2019].

Bibliografia

Biernat B., *Umarł Król, niech żyje Naród*, „17. Cywilizacja Czasów Próby" nr 3, 2010.

Chojnowski P., *Rewolta protestancka i duch kapitalizmu*, „Szczerbiec. Na szlaku idei" nr 150, 2014.

Deklaracja Europy Wolnych Narodów, „Szczerbiec" nr 11–12, 1998.

Dla Narodu – przez Naród, „Szczerbiec. Na szlaku idei" nr 148, 2010.

Giertych M., *Nie przemogą! Antykościół, antypolonizm, masoneria*, Norton, Wrocław [b.d.w.], s. 8–17.

Gliński T., *O jedności ruchu narodowego*, „Słowo Narodowe" nr 2, czerwiec 1989.

Gmurczyk A., *„Wspólny front"*, „Szczerbiec" nr 4–5, 1996.

Gmurczyk A., *Fundament cywilizacji*, „Szczerbiec" nr 1–2, 1998.

Gmurczyk A., *Mit XX wieku*, „Szczerbiec" nr 1–2, 1998.

Gmurczyk A., *Złoty świt dla Europy*, „Szczerbiec. Na szlaku idei" nr 150, 2014.

Gutkowski K., Na *rosyjskim Dalekim Wschodzie*, „Szczerbiec" nr 12. 1994.

Hamilton A., *Integracja europejska i globalizm*, „Szczerbiec. Na szlaku idei" nr 150, 2014.

Herbut R., *Partie ultraprawicowe a społeczeństwo w państwach Europy Zachodniej*, [w:] *Studia politologiczne*, red. A. Jabłoński, K. Paszkiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995.

Herbut R., *Teoria i praktyka funkcjonowania partii politycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002.

Holland D., *Jesteśmy w stanie wojny z „nowoczesnością"*, „Szczerbiec. Na szlaku idei" nr 149, 2013,

II Kongres NOP, „Szczerbiec" nr 10–12, 1996.

Jarczak M., *Wokół Góry św. Anny*, „Szczerbiec" nr 8–9, 1995.

Karczewski K., *Narodowe Odrodzenie Polski jako reprezentant rewolucji konserwatywnej w Polsce*, [w:] *Konserwatyzm na Podlasiu*, pod red. J.P. Gieorgica, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania, Białystok 2005.

Kozieł B., *Europa 2000*, „Szczerbiec" nr 1–2, 1998.

Larkowski R., *Naród bez właściwości*, „Szczerbiec" nr 11–12, 1998.

Larkowski R., *Prawica a kapitalizm*, „Szczerbiec" nr 6–7, 1995.

Larkowski R., *Przedwyborcze manewry*, „Szczerbiec" nr 8–9, 1996.

Lignarski Z., *Własność i praca*, „17. Cywilizacja Czasów Próby" nr 3, 2010.

Maj C., Maj E., *Narodowe ugrupowania polityczne w Polsce 1989–2001*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2007.

Maj E., *Myśl narodowa i nacjonalistyczna*, [w:] My*śl polityczna w Polsce po 1989 roku. Wybrane nurty ideowe*, red. E. Maj, A. Wójcik, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008,

Meller A., *Myśl polityczna Narodowego Odrodzenia Polski w latach 1994–2004 – epigoństwo czy twórcze rozwinięcie dziedzictwa międzywojennych narodowych radykałów?*, [w:] *Epigoństwo czy twórcza ciągłość? Ideowe dziedzictwo głównych nurtów politycznych Drugiej Rzeczypospolitej w refleksji politycznej po zakończeniu II wojny światowej*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Wydawnictwo Adam Marszalek, Toruń 2011.

Mikuła D., *Separatyzm rasowy*, „17. Cywilizacja Czasów Próby" nr 3, 2010.

Narodowa Europa, „Szczerbiec" nr 11–12, 1998.

*Oświadczeni*e, „Prosto z mostu", nr 2, 1990.
Papierowe bagno zdrady, „Szczerbiec" nr 6–7, 1995.
Poradowski M., *Poganizm i chrześcijaństwo jako czynniki cywilizacyjne*, „Szczerbiec" nr 12, 1994.
Sanborn D.J., *Nieświęty sakrament. Jan Paweł II aprobuje mszę konsekracji*, „Szczerbiec" nr 1–3, 2004.
Strutyński M., *Miejsce tradycjonalizmu katolickiego w ideologii Narodowego Odrodzenia Polski*, „Trzecia Droga" nr 1, 2006.
Tokarz G., *Ruch narodowy w Polsce w latach 1989–1997*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002.
Tomasiewicz J., *Ugrupowania neoendeckie w III Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003.
Trojan W., *Nowa era interwencji humanitarnej*, „Szczerbiec. Na szlaku idei" nr 150, 2014.
Trojanowski W., *Islamizm. Sojusznik globalistów*, „Szczerbiec. Na szlaku idei" nr 149, 2013.
Unia Europejska: wybierasz – przegrywasz, „Szczerbiec" nr 1–2, 2003.
W obronie niepodległości. List otwarty Narodowego Odrodzenia Polski, „Szczerbiec" nr 1–2, 1998.
Wojciechowski M., *Trzy pokolenia Polski narodowej*, „Szczerbiec" nr 3, 1994.
Wróblewski W. ks., – „Szczerbiec" nr 11–12, 1998.
Wróblewski W. ks., *Katolicyzm to antysemityzm*, „Szczerbiec" nr 1–2, 1998.
Wywiad z Adamem Gmurczykiem – prezesem Narodowego Odrodzenia Polski, „Armagedon" nr 1, 1997.
Zasady Ideowe Nacjonalizmu, „Szczerbiec" nr 11, 1994.
Zdolski A., *Tolerancja*, „Szczerbiec" nr 11, 1994.

Internet

Czym narodowy radykalizm nie jest? – http://www.nacjonalista.pl/2010/12/29/ar-czym-narodowy-radykalizm-nie-jest/# [dostęp: 19.01.2019].
Hasło: *Nacjonalizm* – http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/nacjonalizm;3945094.html [dostęp: 19.01.2019].
Hasło: *Patriotyzm* – http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3955049/patriotyzm.html [dostęp: 19.01.2019].
Historia NOP – http://www.nop.org.pl/historia-nop/ [dostęp: 19.01.2019].
Jenkins J. ks.. *Czym jest katolicka edukacja?* – http://www.nacjonalista.pl/2014/09/02/ks-jan-jenkins-fsspx-czym-jest-katolicka-edukacja/ [dostęp: 22.01.2019].
Karczewski K.: *Postsowiecki imperializm czy alternatywa wobec mondializmu? Rosja w optyce Narodowego Odrodzenia Polski* – https://konserwatyzm.pl/krzysztof-karczewski-postsowiecki-imperializm-czy-alternatywa-wobec-mondializmu-rosja-w-optyce-narodowego-odrodzenia-polski/ [dostęp: 22.01.2019].
Komunistyczna masakra w Katyniu – nigdy nie wolno zapomnieć! – http://www.nop.org.pl/2011/04/13/komunistyczna-masakra-w-katyniu-nigdy-nie-wolno-zapomniec/ [dostęp: 22.01.2019].
Kubacki K., *O zmianie systemu edukacji* – http://www.nacjonalista.pl/2013/11/11/krzysztof-kubacki-o-zmiane-systemu-edukacji/ [dostęp: 22.01.2019].

Manifestacja NOP w obronie polskości Śląska – http://www.nop.org.pl/old_www/?artykul_id=889 [dostęp: 22.01.2019].

Narodowcy kontra parada dewiantów – http://www.nacjonalista.pl/2014/06/15/warszawa-narodowcy-kontra-parada-dewiantow/ [dostęp: 13.01.2019].

Nasz Kraj – Nasze Zasady! Rodzina – Tak! Dewiacje – Nie! Manifestacja w Warszawie 2 czerwca – http://www.nop.org.pl/2012/05/10/nasz-kraj-nasze-zasady-rodzina-tak-dewiacje-nie-manifestacja-w-warszawie-2-czerwca/ [dostęp: 13.01.2019].

Ratnik A., *Słowo o porozumieniu z Rosją* – http://www.nacjonalista.pl/2015/05/19/antoine-ratnik-slowo-o-porozumieniu-z-rosja/ [dostęp: 22.01.2019].

Stojanowski K., *O reslawizację Wschodnich Niemiec* – http://www.nacjonalista.pl/2015/01/04/karol-stojanowski-o-reslawizacje-wschodnich-niemiec/ [dostęp: 22.01.2019].

Stop bandytyzmowi NATO! – http://www.nop.org.pl/2011/03/14/rzeszow-stop-bandytyzmowi-nato/ [dostęp: 22.01.2019].

Sukces „prawicy": Irlandczycy powiedzieli „tak" małżeństwom zboczeńców – http://www.nacjonalista.pl/2015/05/24/kleska-tradycji-irlandczycy-powiedzieli-tak-malzenstwom-zboczencow/ [dostęp: 13.01.2019].

Wrocław: Nacjonaliści w hołdzie NSZ i Bohaterom Września '39 – http://www.nop.org.pl/2014/09/20/wroclaw-nacjonalisci-w-holdzie-nsz-i-bohaterom-wrzesnia-39/ [dostęp: 22.01.2019].

Zakaz pedałowania – http://www.nop.org.pl/2009/12/21/zakaz-pedalowania/ [dostęp: 13.01.2019].

Zasady Ideowe Nacjonalizmu – http://www.nop.org.pl/zasady-ideowe-nacjonalizmu/ [dostęp: 19.01.2019].

Summary

Paulina Cydzik – *Aspects of foreign and internal policy in the program of the National Rebirth of Poland*

In the article described the program of the National Rebirth of Poland (NOP), ranging from foreign policy, through internal policy, to national, religious and sexual minorities. The NOP is reluctant to membership in the structures of the European Union and NATO, and is opposed to the division of the state into autonomous districts and the creation of border Euroregions. The party also expresses its dislike of the Russian Federation and is in favour of maintaining neutral bilateral relations. The view on Polish-German relations shows the fear of the Germans posing a threat to the territorial integrity of the Republic of Poland. In Western Europe and the European Union, the NOP looks for the sources of the decline of moral values and Christianity. The negative attitude towards the North Atlantic Pact is motivated primarily by the position of Poland, which, according to members of the Renaissance, is marginalized in NATO's policy. In the ideology of the NOP, the most important thing is the nation which, as a structure, creates the state. The group considers economic distributionism, private property, the obligation to work, limiting foreign capital on the domestic market and the reform of the education system to be important in the conduct of internal policy, while the greatest threats are consumerism and "moral decline".

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Marek Czarkowski
PWSZ im. Witelona w Legnicy

Geneza organizacji mafijnych

The genesis of mafia organizations

Słowa kluczowe: mafia, przestępczość zorganizowana, geneza przestępczości zorganizowanej, tajna organizacja przestępcza, syndykat zbrodni, kamaryla, kartel, przestępczość zawodowa

Keywords: mafia, organized crime, genesis of organized crime, secret criminal organization, crime syndicate, camarilla, cartel, professional crime

Wstęp

Dokładne ustalenie, gdzie i kiedy powstała mafia, jest niezwykle trudnym zadaniem. Owa trudność wynika z faktu istnienia niewielkiej ilości dowodów pisanych, świadczących o występowaniu tego zjawiska w Europie jeszcze przed XIX wiekiem. Powodem braku informacji na ten temat jest przede wszystkim skrytość w działaniu, charakteryzująca organizacje mafijne.

W literaturze panuje pogląd, iż mafia pochodzi z Sycylii. Czy rzeczywiście tak jest? Czy pierwsze zorganizowane grupy przestępcze pochodzą z Południowych Włoch? Warto się nad tym zastanowić, gdyż odpowiedzi na te pytania są istotne, bowiem wyjaśniają, jak doszło do powstania tych niebezpiecznych struktur mafijnych oraz jakie warunki społeczno-polityczne miały wpływ na umacnianie się i rozprzestrzenianie zjawiska.

Początki przestępczości zorganizowanej (mafii) we Włoszech

Część badaczy wskazuje jako początek mafii wiek XIX, w którym to na obszarze odizolowanej od pozostałej części Włoch Sycylii doszło do wielu przemian społecznych na skutek ruchów rewolucyjnych. Inni badacze natomiast wskazują

na początki formowania się struktur mafijnych już okres XIII wieku, kiedy to powstało stowarzyszenie zawiązane przez ludność żyjącą na terenie obecnych Włoch przeciwko Andegawenom, francuskiej dynastii. Ponoć zawołaniem tego stowarzyszenia miały być skierowane przeciwko inwazji francuskiej słowa „Morte alla Francia Italia Aniela", co przetłumaczyć można jako „Śmierć Francuzom to zawołanie Włochów"[1]. Niektórzy historycy twierdzą, iż z pierwszych liter tych słów powstaje wyraz „mafia".

Jednakże amerykańscy mafiosi postrzegali to nieco inaczej, głosząc własne odmienne zdanie. Przykładem tego jest włoskiego pochodzenia boss nowojorskiej rodziny przestępczej – Joseph Bonanno. Według niego genezę mafii należy upatrywać w powszechnym powstaniu mieszkańców Sycylii, którego wybuch datuje się na dzień 30 marca 1282 r. (Wielki Poniedziałek), powodem którego miała być wieść o gwałcie na młodej kobiecie, biorącej wtenczas ślub, przez jednego z francuskich żołnierzy (historyczne źródła wskazują za rzeczywisty powód podjętej przez sycylijskie społeczeństwo rewolty na wprowadzenie feudalnych obowiązków przez panujących Andegawenów[2]). Konsekwencją tego czynu było rozbicie przez rozwścieczonych Sycylijczyków pobliskiego garnizonu, w którym stacjonowały francuskie wojska. W ten sposób ludność sycylijska miała dopełnić sprawiedliwości i zmazania hańby. Następstwem tego wydarzenia miało być rozprzestrzenienie się i eskalacja buntu na pozostałą część kraju[3]. Jako okrzyk bezwzględnych rewolucjonistów podczas tego wydarzenia wskazywany jest wyraz „mafia", którego pochodzenia upatruje się od pierwszej litery słów wypowiedzianych przez matkę zgwałconej kobiety: „ma fia, ma fia" (czyli „moja córka, moja córka")[4]. Joseph Bonanno wiązał genezę mafii z pozytywnymi aspektami – z walką za słuszną sprawę. W prezentowanym poglądzie obrona godności kobiety wygląda o wiele szlachetniej aniżeli bunt wywołany przez niezadowolone mieszczaństwo[5].

Warte przywołania są przykłady wybitnych badaczy zjawiska mafii, którzy w swoich opracowaniach zgłębili tę problematykę. Znaczący socjograf Giuseppe Pitre pisał w 1870 r., jak społeczeństwo włoskie wyobraża sobie mafię. Otóż we Włoszech panowało wszechobecne przekonanie, że mafia to tajne stowarzyszenie, sekta o rygorystycznej hierarchii czy też wyśmienicie zorganizowany, międzynarodowy gang, cała gałąź przemysłu przestępczego, działająca na szczeblu narodowym i międzynarodowym, utrzymywana za pomocą mistycznych rytuałów i dysponująca systemem nadzorczym nieubłaganie dosięgającym każdego, kto

1 A. Ostrowski, *Włoskie organizacje przestępcze typu mafijnego*, [w:] *Współczesne Włochy. Państwo i społeczeństwo*, red. T. Słomka, Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa 2009, s. 80–81.
2 Z. Rynkiewicz, *Leksykon bitew świata*, Alma-Press, Warszawa 2004, s. 470–471.
3 Tamże.
4 R. Gambino, *The Problem of the Mafia Image*, [w:] *Blood of my blood: The Dilemma of the Italian-Americans,*Toronto 2000, s. 295–296.
5 C. Sifakis, *Mafia amerykańska. Encyklopedia*, tłum. P. Nowakowski, Universitas, Kraków 2007, s. 48–51.

sprzeciwia się jej zamiarom. Publicysta Gabor Gellert powyższy opis wskazuje jako fałszywy, posiadający tylko znamiona prawdziwości, ponieważ jak podkreśla, prowadzi do konkluzji, iż wystarczy wyłapać ludzi do niej należących, skazać ich i problem zniknie. Jednak taka myśl jest tylko mrzonką, ponieważ tego typu organizacje działają dalej, nawet gdy wszyscy ich przywódcy zostaną ujęci. Mało tego, nawet większe czystki w ich strukturach nie niszczą całej organizacji. Określa on, że mafia jest czymś w rodzaju ciężkiej choroby, która ogarnia organizm, a przy tym nie można jej zniszczyć do końca, lecz w najlepszym przypadku tylko uśpić[6].

Czym jest mafia wyjaśnia Giuseppe Pitre[7]. Otóż według niego jest ona głęboko osadzonym we włoskim świecie zjawiskiem społecznym, bytem istniejącym obok ludzi, posługującym się przy tym wypaczoną formą władzy. Również w tym przypadku przytoczona definicja nie oddaje pełnego charakteru przestępczości zorganizowanej, jaką jest mafia. Jednakże trzeba podkreślić, że do roku 1868 słowo mafia w ogóle nie istniało w sycylijskich encyklopediach. Słowo to po raz pierwszy dodano w słowniku sycylijsko-włoskim wydanym przez Antonio Traina w 1868 r. w Palermo i znaczyło tyle co postępowanie symbolizujące pyszałkowatość, chełpienie się, jak również butę, zuchwałość, wyniosłość czy pychę[8]. Przytaczane określenia, będące swoistym prekursorem, nie wspominają nic o żadnej organizacji. Mafia to po prostu określenie osoby wywyższającej się, traktującej innych z góry. W Toskanii termin mofiuso stanowiło określenie przypisane do zwierzęcego rogu, biedy lub też osoby charakteryzującej się bezwzględną przemocą[9].

Natomiast w słowniku Vincenzo Mortilaro opublikowanym w Palermo w 1881 r. znaczenie słowa mafia pochodzi od innego terminu, jakim była organizacja przestępcza – Camorra (co z kolei neapolitańczycy interpretowali jako świat przestępczy)[10]. Wyjaśniając etymologię słowa mafia, napotkać można wiele jego niejednokrotnie różniących się od siebie znaczeń. Wynika to głównie z faktu, iż na Sycylii żyło wiele nacji, począwszy od Sykulów (od nich pochodzi nazwa Sycylia), Gseków, Wandalów, Gotów, Arabów po Normanów, Francuzów i Hiszpanów. Tak wielkie zróżnicowanie etniczne musiało powodować problemy w interpretacji pojęcia mafia. Co ciekawe, spora część źródeł wskazuje jednak etymologię arabską[11] i pochodzenie tego terminu od słów:

---

6 G. Gellert, *Mafia,* tłum. M. Schweinitz-Kulisiewicz, Książka i Wiedza, Warszawa 1983, s. 131–138.

7 Włoski folklorysta i autor dzieła (25 tomów), w którym spisał wyniki przeprowadzonych badań kultury ludowej Sycylii, opatrzonego tytułem *Biblioteca delle tradizioni popolari siciliane* (z tłum. Biblioteka sycylijskich tradycji ludowych). Dwa ostatnie tomy autor poświęcił zwyczajom i życiu ludu sycylijskiego, rodzinie oraz funkcjonowaniu karteli, przypisując im znaczącą rolę w życiu sycylijczyków.

8 A. Traina, *Nuovo vocabolario Siciliano-Italiano*, Palermo 1868, s. 550.

9 Tamże, s. 550.

10 V. Mortillaro, *Nuovo dizionario siciliano-italiano: volume unico*, Palermo 1881, s. 590.

11 U. Santino, *Mafia and Antimafia: A Brief History*, przeł. J. Dickie, London 2015, s. 64.

a) *ma-afir* – określenie arabskiego plemienia rządzącego Palermo[12]. Ludność miejscowa naśladowała tych Arabów, na skutek czego nazwa weszła do popularnego słownictwa[13],
b) *mu'afah* – słowo to symbolizuje bezpieczeństwo, ostrożność oraz obronę. Jak widać, w tym ujęciu dostrzegalne jest znaczenie pozbawione agresji, a wiec również i dzisiejszego negatywnego wydźwięku tego słowa. Ten łagodny wydźwięk można raczej przypisać pierwotnej funkcji, jaką miała spełniać mafia[14],
c) *marfa* – słowo to oznacza kryjówkę, tajemnicę[15], kierującą poglądy części badaczy na wskazywanie, iż pierwsi członkowie rozpatrywanych przedmiotowych organizacji przestępczych musieli żyć w ukryciu, a ich byt zależał od poziomu utajnienia miejsca, w którym żyli,
d) *ma fi'at* – oznacza miejsce ocienione i interpretowane tak jak we wcześniejszym przypadku. Mafia to ludzie, którzy nie mogą działać bezpośrednio i oficjalną drogą. Nie mogą liczyć na wymiar sprawiedliwości, muszą sami dochodzić swych racji (oczywiście, walka w obronie swoich racji miała miejsce tylko na początku, później zaś nastąpiło jej kompletne wypaczenie),
e) *maehfal* – przekład tego słowa to miejsce zebrań. Słowo to wskazywane jako pochodna określenia mafii stanowi dodatkowy element budujący obraz tej organizacji poprzez wskazanie jednoznacznie, iż podmiot nie jest pojedynczy, lecz tworzy go grupa, wchodząca ze sobą w interakcje, zbierająca się na narady[16],
f) *mahias* – stanowi najbardziej nietypowe określenie oznaczające osobę gadatliwą. Spekulanci znaczenie to przypisują cechom osobowym, które posiadali członkowie mafii, gdyż działając na rzecz organizacji, musieli wczuć się w rolę kupca, by dbać o interesy. Przymiotnika gadatliwy raczej nie można połączyć z wylewnością wobec obcych, ponieważ członkom takich grup zależy na utrzymaniu *status quo*. Niesubordynacja kończyła się zazwyczaj tragicznie dla ludzi wyłamujących się z niepisanej reguły milczenia[17].

Z przedstawionych przykładów wynika, iż ustalenie rzeczywistego źródła słowa „mafia" jest niezwykle trudne, jednakże na podstawie przytoczonego materiału historycznego można określić elementy charakterystyczne współczesnych definicji tego zjawiska. Należy zauważyć, że sugerowana przez Gabora Gellerta definicja różni się zasadniczo z uwagi na ukształtowany przez lata obraz organizacji

[12] J. Follain, *The Last Godfathers: Inside the Mafia's Most Infamous Famil*, London 2008, s. 10.
[13] Teoria etymologii słowa mafia twierdząca, że pochodzi ono od arabskich słów Ma'afir bądź innych podobnych słów, została odrzucona przez część ekspertów badających zjawisko, przede wszystkim z powodu przerwy czasowej pomiędzy obecnością arabską na Sycylii a odnalezieniem tego słowa (wynoszącą blisko 600 lat).
[14] H. Hess, *Mafia & Mafiosi: Origin, Power and Myth*, London 1970 s. 3.
[15] Matard-Bonucci A., *Historia mafii*, Bertelsmann Media, Warszawa 2001, s. 9.
[16] Tamże, s. 9.
[17] G. Gellert, *Mafia*..., s. 5–10.

mafijnych. Mafia określana przez ludzi żyjących w basenie morza śródziemnego to organizacja powstała na Sycylii, która żyła w ukryciu oraz strzegła dostępu do swoich siedzib. Zapewniała swoim członkom bezpieczeństwo oraz schronienie, którego nie mogli uzyskać ze strony władz. Jak widać, w żadnym z powyższych słów arabskich wskazywanych na stworzenie określenia mafii nie przejawia się motyw przemocy. Stawia to mafię w bardzo pozytywnym świetle. Skoro jednak nie posługiwała się ona w swych początkach istnienia motywem siłowym, to musiała mieć inne źródło przeżycia, w którym gadatliwość – retoryka i umiejętność targowania się mogły być niezbędne. W późniejszym czasie pojawia się już francuskie negatywne znaczenie świadczące o degeneracji pierwotnego obrazu szlachetnej mafii.

Jednakże istnieje jeszcze inne wyjaśnienie pojawienia się słowa mafia. Mianowicie miało ono narodzić się podczas włoskiej rewolucji burżuazyjnej[18], kiedy włoski rewolucjonista Garibaldi w 1860 roku przybył do zachodniej części Sycylii w miejscowości Marsali wraz ze swymi bojownikami w liczbie 1087 przyodzianymi w czerwone koszule[19]. Przypisano mu wtedy słowa: „Mazzini autorizza furti, incendi avvelenamenti", co oznaczało: „Mazini pozwala kraść, podpalać i truć" (zdania tego Garibaldi w rzeczywistości nigdy nie wypowiedział)[20].

W 1863 r. pojawiło się nowe określenie mafii, które przybliża obecny pogląd na tę organizację. Debiut dosyć groteskowy, ponieważ związany jest z premierą sztuki teatralnej Gaspare Mosci i Giuseppe Rizzotto o tytule „I Mafiusi di la Vicaria"[21], co w tłumaczeniu oznacza „Mafiosi z więzienia"[22]. Był to kulminacyjny moment, od którego zaczęto nazywać wszystkie tajne, centralnie sterowane, podziemne organizacje przestępcze, których do tej pory nie potrafiono trafnie zdefiniować, gdyż w swoim działaniu, strukturze organizacyjnej oraz kodeksie wewnętrznego postępowania różniły się od tradycyjnych bandyckich szajek. Potwierdzeniem pisanym jest policyjny raport pochodzący z 10 sierpnia 1865 r., w którym to po raz pierwszy policja w miejscowości Carni określiła zorganizowaną grupę przestępczą właśnie tym terminem[23]. Od tego okresu zaczęto tworzyć różne obrazy mafii jako potęż-

[18] R. Dainotto, *The Mafia: A cultural History*, London 2015, s. 17.

[19] G. Mosca, *What is mafia?*, przeł. M. Lazzaratti, Icheon 2014, s. 51.

[20] Z. Rau, *Przestępczość zorganizowana w Polsce i jej zwalczanie*, Wolters Kluwer, Warszawa 2002, s. 31

[21] Włoska sztuka teatralna, w której akcja rozgrywa się w więzieniu Vicaria w Palermo. Główny bohater, jeden z osadzonych, przewodzi tajnemu stowarzyszeniu więźniów, demonstrując honorowy wzorzec zachowań. Przeciwstawia się krzywdzeniu bezbronnych więźniów, szanuje pamięć zmarłych, modli się o wybaczenie za popełnione czyny, chrzci nowych adeptów, których przyjmuje do stowarzyszenia. Określenie mafioso w dialekcie palermiańskim oznaczało mężczyznę odważnego, pewnego siebie, ale również w pewnym sensie szlachetnego. Sztuka ta odgrywana na obszarze południowych Włoch stała się jednym z wielu powodów umocnienia wzbudzającego szacunek wizerunku mafiosów jako ludzi honoru.

[22] R. Dainotto *The Mafia*…, s. 23, 153.

[23] S. Lupo, *History of the Mafia*, przeł. A. Shugaar, New York 2009, s. 5.

nej organizacji, której nie sposób się przeciwstawić. Jak podają źródła, to błędne wyobrażenie stworzyli głównie ludzie, którzy nie mieszkali na Sycylii. Tak więc biurokraci, prawnicy i dziennikarze wykreowali pewien rodzaj legendy, bazującej na niewystarczających ilościach informacji o tym zjawisku społeczno-politycznym na terenie Włoch.

Autor książki o tytule *Mafia*, Gabor Gellert podkreśla, że prawidłowe określenie mafii w czasach, kiedy Sycylią rządził generał Luigi Medici (1836–1915), było bardzo trudne ze względu na sytuację społeczno-polityczną na terytorium dzisiejszych Włoch. Wśród chłopów panowały nastroje rewolucyjne związane z uwłaszczeniem (Garibaldi, dążąc do zorganizowania rewolty, obiecał ziemię i wolność w zamian za udział), a burżuazja była zniesmaczona konserwatyzmem rządu. Implikowało to ostre zatargi między zwolennikami myśli liberalnej oraz nieumiarkowanymi zagorzałymi przeciwnikami Garibaldiego. O tym, że ludzie żyjący w tamtych okresie nie potrafili do końca prawidłowo rozszyfrować mafii, świadczą poniższe sądy. Szef policji w Palermo – Filippo Antonio Gualtiero – opisywał tajną organizację przestępczą, nazywając ją mafię, jako jednolitą organizację przestępczą, będącą silne powiązaną z polityką[24] (w przeciwieństwie do stanu faktycznego organizacja ta nie posiadała jednolitej struktury organizacyjnej, zrzeszając w swoich szeregach ludzi z różnych grup społecznych). W 1875 r. prefekt Palermo Antonio Starabba Di Rudini opisywał mafię jako szlachetny bunt wobec ogarniających prób dominacji, a bycie mafiosem to wyraz szacunku dla siebie, okazywanie wszystkim swojej odwagi oraz nieuległości[25]. Prefekt ten nie dostrzegał natomiast krzywd i okrucieństw, jakich ta organizacja dopuszczała się. Z kolei w 1911 r. prokurator królewski w Turynie – Giambattista A. Vellone – w swej książce o Mafii stanowczo zaprzecza, jakoby organizacje mafijne na Sycylii miały jakiekolwiek znamiona bandytyzmu bądź złodziejstwa. Przeciwstawny do powyższego pogląd prezentował Gellert, opiniując organizację mafijną jako niejednolity system, opierający się na określonych zachowaniach pojedynczych ludzi oraz grup. W swojej pracy przytacza zdanie wybitnego twórcy etnografii we Włoszech – Giuseppe Pitrè, który ujmuje mafiosa jako porządnego człowieka, którego nie można przyrównywać do zwykłego bandyty. Jak mówi Pitrè, tego typu ludzie, co prawda, sami posługują się brutalną siłą, jednakże najczęściej korzystają z usług zwykłych przestępców, co czyni ich zupełnie innym typem kryminalisty. Mafia opiera się na wysokim poczuciu własnej wartości, silnym przekonaniu o nieomylności w różnych kwestiach. Mafia stawia się w pozycji egzekutora sprawiedliwości[26]. Członkowie mafii nie korzystają z pomocy wymiaru sprawiedliwości, a to ze względu na to, iż sami dochodzą swoich

[24] R. Coluccello, *Challenging the Mafia Mystique: Cosa Nostra from Legitimisation to Denunciation*, London 2016, s. 4, 37.
[25] Tamże, s. 47.
[26] R. Dainotto, *The Mafia…*, s. 38–40.

praw. Ponadto byłoby to sprzeczne z wewnętrznym kodeksem zachowania, prawem omerta (zachowania tajemnicy odnośnie do podejmowanych przez siebie działań przestępczych i działań innych)[27]. Przytoczona charakterystyka stanowi idealny obraz mafiosa i w pełni oddaje jego naturę. Mafioso bacznie obserwuje otaczające go środowisko, a w swej działalności uważa, by nie upodabniać się do zwykłego bandyty, który ma tendencję do konsekwentnego pogrążania się w konflikcie z prawem. Przy tym mafioso cały czas ma na względzie wzmacnianie swej pozycji w danej zbiorowości. Jest to możliwe tylko, gdy posiada on poparcie otoczenia oraz gdy z władzą działającą na danym terytorium łączy go konkretny wymiar odwzajemnianych relacji. Przedstawiony obraz mafioso ukazuje w sposób szlachetny postawy i staje przeciwko seryjnemu, szalonemu mordercy, który zabija dotąd, aż państwo zorganizuje przeciwko niemu wystarczająco silne środki, przed którymi nie ucieknie. Tak postępuje zwykły bandyta, który dąży niejako do autodestrukcji. Natomiast mafioso asymiluje się ze środowiskiem (albo to otoczenie miesza się i łączy z nim), które go otacza, a następnie systematycznie narzuca mu swoją wolę. Zachowanie takie wydłuża czas działalności przestępczej tego typu kryminalisty, a wręcz w wyjątkowych sytuacjach narzuca mu rezygnację z podejmowania działań najbardziej widocznych, mogących nakierunkować władze, organy ścigania na jego istnienie. W historii mafii na świecie w ogólnym rozrachunku można wymienić nieliczne przypadki osób związanych z mafią, które dożyły starości nie mając doświadczeń związanych z pobytem w więzieniach.

Potwierdzeniem wniosków o mafii jako symbiotycznej organizacji jest stwierdzenie, iż mafioso to wprawdzie osoba działająca poza prawem, jednak w lokalnej społeczności to on pełni funkcje sędziego i kogoś kto stanowi prawo[28]. Mafioso, działając na danym terenie, ustanawia własne prawo, egzekwuje je i narzuca normy postępowania, nie licząc się z organami władzy. Niemniej jednak nie stroni od utrzymywania kontaktów z wysoko postawionymi przedstawicielami organów ścigania, sądownictwa, władzy, co zapewnia mu poczucie względnego bezpieczeństwa. Działalność mafijna przynosi profity nie tylko jemu, lecz również otoczeniu. Zdaniem badaczy jest to bardzo ważny motyw, ponieważ w ten sposób mafioso tworzy sobie bardzo silne poparcie części ludzi, którzy będą w razie potrzeby wspierać go. W charakterystyce mafiosa Gellert kładzie nacisk na jeszcze jedną istotną rzecz. Mianowicie mówi, że mafios zabija tylko wtedy, gdy jest do tego zmuszony przez zaistniałą sytuację (zagrożenie jego interesu lub życia), jednakże swoje rządy na danym terytorium sprawuje bezkrwawo.

[27] Tamże, s. 39–40.
[28] G. Gellert, *Mafia*, Warszawa 1983, s. 22–28.

Charakterystyka przestępczości zorganizowanej (organizacji mafijnych) we Włoszech

Kolejny element mafii, tym razem już jako Cosca[29], w którym podmiot jest zbiorowy, wymaga zaznajomienia się z historią szefa policji sycylijskiej – Cesare Moriego (znanego jako Żelazny Prefekt).

W okresie wzmacniania się faszyzmu we Włoszech otrzymał on od włoskiego premiera Benito Mussoliniego nominację na prefekta Sycylii z poleceniem bezwzględnego zwalczenia drugiego typu władzy, jakim była mafia[30]. O zuchwałości struktur przestępczych, które nie stroniły od uczestnictwa w polityce, dowodził fakt, iż na liście kandydatów faszystowskich w wyborach municypalnych w Palermo w 1925 r. znalazło się aż siedmiu szefów rodzin mafijnych. Decyzja Benito Mussoliniego o przystąpieniu do walki z mafią przez wielu badaczy wskazywana jest na motyw upokorzenia, z którym miał się spotkać dyktator podczas wizyty w maju 1924 r., będąc na Sycylii w miejscowości Piana dei Greci (obecnie degli Albanesi). Podczas przejazdu odkrytym samochodem w towarzystwie Francesco Cuccia (mafiosa i burmistrza miasteczka w jednym) miał się on zwrócić do Mussoliniego słowami: „Ekscelencjo, Pan jest ze mną i pod moją ochroną. Po co tylu gliniarzy", gdy pojazd zatrzymał się przed wiwatującymi tłumami, wśród których znajdowali się zamaskowani funkcjonariusze. Wedle innych przekazów burmistrz Francesco Cuccia miał zwrócić się do miejscowej ludności słowami: „Niech nikt nie śmie nawet tknąć Mussoliniego. Jest moim przyjacielem i najlepszym człowiekiem na świecie". Nieco inna wersja tego wydarzenia przedstawia, iż Francesco Cuccia wypowiedział zdanie: „Uważajcie, żeby mojemu przyjacielowi Mussoliniemu nie spadł włos z głowy, bo inaczej zobaczycie". Wydarzenie to miało mocno ugodzić w dumę Mussoliniego, gdyż w jego ocenie podrzędny burmistrz porównał się do tego samego poziomu oraz nazwał go swoim przyjacielem w towarzystwie jego eskorty i mieszkańców miasteczka. Aluzja o włosach, jaką miał poczynić mafioso, niezwykle dotknęła Duce, ponieważ na głowie miał już znaczną łysinę. To wydarzenie najprawdopodobniej było największym upokorzeniem, które miało wpływ na dalsze losy mafii we Włoszech w okresie dominacji faszyzmu. Po tej wizycie na Sycylii, jeszcze tego samego roku Benito Mussolini mianował na prefekta wyspy znanego ze zdecydowania oraz nierzadko brutalności policjanta Cesare Moriego[31].

Przed nowym szefem policji Cesare Morim postawiono nie lada wyzwanie, jednak dość szybko w początkach swojej kariery odniósł wiele sukcesów. W krótkim

[29] Słowo „cosca" w języku włoskim posiada parę znaczeń. Pierwsze z nich służy do określenia grupy gangsterów powiązanych z osobą lub rodziną. Kolejne znaczenia przytaczanego słowa wskazują na rodzinę bądź roślinę jednokorzenną.

[30] C. Mori, *The Last Struggle With the Mafia*, London 2016, s. 89, 169.

[31] J. Dicki, *Cosa Nostra: A History of the Sicilian Mafia*, New York 2005, s. 175–176.

czasie Cesare Mori, zwany później Żelaznym Prefektem, doprowadził do aresztowania kilkuset mafiosów. W 1925 r. tylko na terenie samego miasta Palermo zatrzymano i aresztowano blisko 5 tys. osób związanych ze strukturami mafijnymi. Szacuje się, że za rządów Cesare Mori w Palermo przeprowadzono łącznie blisko 11 tys. aresztowań, co spowodowało wytworzenie ogromnej ilości dokumentacji dowodowej[32]. Podjęte działania przez prefekta Cesare Mori wskazywane są jako główna przyczyna wielkiej emigracji całych rodzin mafijnych m.in. do Stanów Zjednoczonych oraz Tunezji[33]. Jednakże, gdy zaczął zagrażać wysoko postawionym urzędnikom państwowym, oskarżając ich o współpracę ze strukturami mafijnymi, niespodziewanie otrzymał list, w którym został zdymisjonowany decyzją Mussoliniego[34]. Cesare Mori nie wziął pod uwagę tego, że mafia to organizacja, która przez okres dziesięcioleci zdążyła wytworzyć symbiozę ze światem polityki, tworząc stosunki nacechowane silnym klientelizmem. Ten szereg powiązań tworzy swego rodzaju *Cosce* – rodzinę. Wpływ organizacji mafijnych oraz siła uzależnione są od relacji wiążących ją z przedstawicielami władzy, administracji, sądownictwa czy organów ścigania. Natomiast w prowadzonych działaniach antymafijnych Cesare Morie już samo uczestnictwo osób w prowadzonych przez mafię interesach zaliczał w poczet mafii, Nie biorąc pod uwagę, iż wielu z obywateli weszło we współpracę z konieczności, chroniąc swój majątek przed bezprawnymi atakami zwykłych grup bandyckich. Strach przed ujawnieniem powiązań wysoko postawionych osób partii faszystowskiej mógł być jednym z powodów dymisji Cesare Moriego.

Potwierdzeniem licznych powiązań mafii z bogatymi i wpływowymi ludźmi jest przykład Dona Calogera Vizziniego zaliczanego w poczet najbardziej bezwzględnych mafiosów[35], który po zakończeniu II wojny światowej jako działacz antyfaszystowski za przyzwoleniem władz okupacyjnych (alianckich) został mianowany na burmistrza Villalba[36]. Doczekał się on wspaniałego pochówku z honorami jako szczególnie zasłużona postać. Fakt ten bulwersuje, bowiem w okresie rządów faszystowskich jako członek organizacji mafijnej odbywał kary pozbawiania wolno-

[32] Ch. Duggan, *Fascism and the Mafia*, New Haven and London 1989, s. 225, 245.

[33] T. Bielecki, *Faszyzm: ciężkie czasy dla mafii*, „Ale Historia", 2012 nr 39, s. 12–13.

[34] T. Newark, *Mafia Allies: The True Story of America's Secret Alliance with the Mob in World War II*, St. Paul 2007, s. 45–46.

[35] Po zawieszeniu broni 8 września 1943 r. pomiędzy aliantami a Włochami, kiedy struktury administracyjne były dopiero organizowane, Tymczasowy Komitet Akcji rozpoczął swoją oficjalną działalność nakierunkowaną na zjednoczenie Włoch, zyskując w bardzo krótkim czasie masowe poparcie społeczne. Wzrost popularności dla Komitetu stał się główną przyczyną zainteresowania ze strony mafii. Zwalczana w okresie międzywojennym przez reżim faszystowski dążyła do odbudowy swojej pozycji. Tego efektem było dołączenie do Komitetu zwolnionych z więzień mafiosów m.in. Giuseppe Guco Russo, Calogero Vizzini,Francesco Bontate, Michele Navarra, legitymujących się jako działacze antyfaszystowscy oraz ofiary reżimu, którzy z czasem zaczęli wywierać istotny wpływ na podejmowane działania oraz program ruchu.

[36] E. Morris, *La guerra inutile. La campagna d'Italia 1943–1945*, Milano 1993, s. 46–47.

ści za popełnione czyny, zaś po zmianie ustroju politycznego i zawieszeniu broni pomiędzy Włochami a wojskami alianckimi nie tylko wyszedł na wolność, lecz dzięki wpływowym znajomościom lokalnym oraz znajomości języka angielskiego uzyskał pomoc przy objęciu intratnego stanowiska. Dodatkowo jako działacz antyfaszystowski, czym się legitymował, był dodatkowo gloryfikowany przez ludność. W tym przypadku wymiar sprawiedliwości pozostawał bierny. Uwarunkowane było to sytuacją panującą we Włoszech po zakończeniu II wojny światowej oraz tym, iż na Sycylii większość sędziów zaliczała się do ludności autochtonicznej, a więc związanej w pewien sposób z organizacjami mafijnymi. Dlatego też wielu wpływowych przestępców po zmianach, które przyniosła II wojna światowa wraz z wolnością dla skazanych ofiar faszyzmu, wróciło na powrót do działalności przestępczej.

Sytuacja organizacji mafijnych w obliczu działań wymiaru sprawiedliwości wcale nie była diametralnie różna w okresie międzywojennym. Liczne powiązania pomiędzy członkami mafii a lokalnymi wysoko postawionymi przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości, organów ścigania oraz administracji stanowiły powód utraty zaufania społeczeństwa do sprawności ich działania. Efektem było powołanie przez władze Włoch specjalnej Komisji Anty-Mafijnej (nadzorującej działania antymafijne na Sycylii, jednak niebędącej w żaden sposób powiązaną z tym regionem), która zajmowała się wszelkimi kluczowymi sprawami. Brak efektywności sycylijskich organów ścigania oraz wymiaru sprawiedliwości należy upatrywać również w podejmowanych działaniach struktur mafijnych na bieg postępowania karnego poprzez zacieranie śladów, wywieranie wpływu na pokrzywdzonych oraz świadków. W konsekwencji czego zgromadzony materiał dowodowy stawał się niewystarczający do udowodnienia winy[37].

Kolejnym czynnikiem budującym trwałość struktur organizacyjnych mafii był sposób wstępowania nowych członków poprzez rytuały, mistyczne inicjacje. Chociaż zdania na ten temat są podzielone, gdyż jedni badacze utrzymują, że o przynależności do mafii świadczą zachowania i postawy wręcz banalne. Dlatego nie ma potrzeby składać przysięgi ani też niczego podpisywać, wystarczy się podporządkować oczekiwaniom mafiosów[38]. Czasami może to być zwykła bierność na pewne sprawy i tego typu postępowanie automatycznie włącza osobę w poczet mafii[39]. Obok czegoś takiego jak mafia nie można spokojnie żyć ani zachować neutralności, można jedynie z nią walczyć lub współpracować, a ta ostatnia postawa oznacza akces do organizacji. Reguł postępowania nie wymyślał jakiś szczególny mafioso obdarzony niespotykaną inteligencją. Wynikają one z otoczenia społecznego, które kształtowane było na przestrzeni lat. Klientelizm jest pierwszym zjawiskiem, które

[37] G. Gellert, *Mafia…*, s. 7–19.
[38] D. Gambetta, *The Sicilian Mafia: The Business of Private Protection*, Cambridge 1996, s. 146–153.
[39] L. Paoili, *Mafia Brotherhoods: Organized Crime, Italian Style*, New York 2008, 67–69.

tworzy mafię oraz jej reguły[40]. Natomiast druga grupa badaczy, wśród których jest Wiesław Mądrzejowski, dokładnie opisuje jeden z obrządków wstąpienia w szeregi organizacji mafijnych, podczas którego nakłuwano serdeczny palec kandydata i wiązano z członkiem będącym już w strukturach mafijnych. Następnie krew rozmazywano na obrazku świętej postaci, po czym palono ikonę, by na koniec rozsypać jej prochy[41]. Symbolika tych czynności była następująca: połączenie z daną osobą i grupą to zobligowanie członka do poświęcenia swego życia w obronie mafii oraz wypełniania zadań zleconych przez nią. Nad tym wszystkim miała czuwać wybrana postać świętego[42].

Analizując warunki, w których powstała mafia, ważne jest uwzględnienie również tła społeczno-kulturowego. Na Sycylii w XIX w. większość mieszkańców pozbawiona była dostępu do edukacji oraz żyła w ubóstwie, z których część do polepszenia swojej sytuacji zaczęła szukać innych, pozaprawnych metod zdobywania pieniędzy oraz bezpieczeństwa. Wybór ten spowodowany był również słabą pozycją władzy, która nie była w stanie poradzić sobie z pospolitą przestępczością. Skutkowało to zatrudnianiem przez właścicieli majątków ziemskich ochrony skutecznie radzącej sobie ze zwykłymi bandami przestępców. Organizacje te z czasem wymknęły się spod kontroli i zaczęły wyręczać władze nie tylko w roli stróża prawa, ale i wpływać na inne sfery życia, tworząc sobie z tej działalności stałe źródło dochodu.

Mafioso, zdaniem Gabora Gellerta, to osoba, która nie ukrywa się, żyje w sposób legalny, a właściwie tworzy takie pozory. Urzeka manierami, jest personą, na którą ludzie mogą liczyć. Jednakże dobroduszność mafiosa nie jest bezinteresowna. W tym świecie wszystko opiera się na zasadzie „coś za coś", przy czym, jak podkreśla, istotna jest pozorna legalność działań mafiosa. Ci szlachetni obrońcy chłopstwa przed upadkiem systemu feudalnego bronili bogatych panów, jednak zmiana ustroju wymogła na nich rezygnację ze stosowania otwartej i oficjalnej przemocy. Dokładne ustalenie pojawienia się przestępczości zorganizowanej na terenie Włoch wymaga analizy dwóch ważnych wydarzeń. Mianowicie czasu wielkich rozruchów chłopskich w 1848 r. oraz przybycia Garibaldiego na Sycylię w 1860 r.[43] Pierwsza data wiąże się z buntem chłopów przeciwko właścicielom ziemskim, którzy reprezentowali stronę rządzącą (zarówno w polityce, gospodarce, jak i administracji). Wtedy też arystokracja częściowo stłumiła nieposłuszeństwo najuboższej warstwy przy użyciu siły, co w Europie było przedmiotem krytyki. Druga data związana jest z marszem garybaldczyków, który również został krwawo stłumiony przez uzbrojone gwardie obszarnicze (zwane również Kompaniami Zbrojnymi), które były na usłu-

[40] D. Chandler, *Brothers in Blood: The Rise of the Criminal Brotherhoods*, New York 1975, s. 134–141.

[41] A. Humphreys, *Book unveils a mafia induction ceremony*, The Vancouver Sun, 2004, s. 9.

[42] W. Mądrzejowski, *Przestępczość zorganizowana*, Editions Spotkania Spółka z o.o. S.K.A, Warszawa 2008, s. 12–13.

[43] M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789–1870*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 477–479.

gach arystokracji, a ta z kolei popierała restaurację Piemontu[44]. Jak podkreśla Gabor Gellert, właśnie te uzbrojone gwardie obszarnicze były zalążkiem późniejszych XX-wiecznych przestępczych grup zorganizowanych. Jak widać, pierwszymi żywicielami mafii była arystokracja. Jednak po utraceniu znacznej części władzy przez możnych w 1861 r. mafia błyskawicznie dostosowała się i skierowała swe spojrzenie tym razem na najuboższe, ale i najliczniejsze warstwy społeczeństwa, które odtąd miały stanowić podmiot zapewniający jej dalszą egzystencję. Łatwość aklimatyzacji Kompanii Zbrojnych na nowej płaszczyźnie społecznej wynikała głównie z tego, iż chłopi oraz drobne mieszczaństwo (do tej pory gnębieni przez władze, wojsko oraz same Kompanie Zbrojne) czuli się pokrzywdzeni. Walczyli w słusznej sprawie, starali się uzyskać wolność, podczas gdy rządzący skutecznie im to uniemożliwiali. Trwało to do czasu, aż król Emanuel I zniósł system feudalny. Kompanie Zbrojne pozbawione swych dawnych chlebodawców szybko zmieniły sojuszników i stanęły po stronie uwolnionych chłopów, wykorzystując ich brak zaufania do jakichkolwiek instytucji, jak i rozgoryczenie spowodowane nieudanymi klęskami powstań przeciwko arystokracji[45]. Gabor Gellert ujmuje problem w kategoriach intencji warstw społecznych, które przyczyniły się do powstania mafii.

W literaturze istnieje jeszcze jedna teoria, mówiąca o powstaniu mafii. Zdaniem Wiesława Mądrzejowskiego powstanie grup mafijnych związane było z Kompaniami Zbrojnymi (powołanymi do życia po odejściu do feudalizmu), będącymi na usługach władz lokalnych, powoływanymi do zwalczania grup bandyckich. W wyniku dalszej specjalizacji Kompanie Zbrojne przeniknęły do świata przestępczego w celu skuteczniejszej jego likwidacji. Niepożądanym skutkiem zwiększonej efektywności Kompani Zbrojnych była powolna, lecz stale postępująca symbioza z grupami przestępczymi[46].

Późniejsze zmiany, wprowadzające rządy liberalne, miały istotny wpływ na ujawnienie się mafii. Nowy system niósł ze sobą większy zakres wolności. Jak pisał Leopold Franchetti[47], była to znakomita zmiana, dająca swobodę większym kręgom

---

44 Tamże, s. 478–479.

45 Tamże, s. 480.

46 W. Mądrzejowski, *Przestępczość zorganizowana…*, s. 11–13.

47 Włoski publicysta i polityk, który w 1876 r. wraz z Sidneyem Sonino będąc na Sycylii przeprowadzili nieoficjalne dochodzenie w sprawie stanu społeczeństwa sycylijskiego. W roku później opublikowali efekty swoich badań w obszernym dwuczęściowym raporcie. Pierwsza część poświęcona była analizie życia bezrolnych chłopów, zaś druga stanowiła analizę mafii w XIX w., która uważana jest do dnia dzisiejszego jako autorytatywna. Franchetti ujął mafię jako „przemysł przemocy", opisując określenie „mafia" jako: „Termin »mafia« odnalazł grupę brutalnie działających przestępców gotowych i czekających na nazwę, która ich zdefiniuje, a biorąc pod uwagę ich szczególny charakter i znaczenie w społeczeństwie sycylijskim mieli prawo do innej nazwy aniżeli ta określająca wulgarnych przestępców w innych krajach". W opublikowanym raporcie stwierdził, że mafia jest zjawiskiem głęboko zakorzenionym w społeczeństwie sycylijskim i niemożliwym do ugaszenia, chyba że sama struktura instytucji społecznych wyspy uległaby fundamentalnej zmianie.

ludzi. Grupy przestępcze tę wolność maksymalnie wykorzystywały. Rynek otworzył się szerzej na struktury mafijne, które początkowo swe usługi (protektorat) oferowały tylko arystokracji. Niezależne bractwa handlowe uwolnione od krępującego systemu, w którym rządzili baronowie, zaczęły rosnąć w siłę. Stały się potentatami, których było stać na ochronę organizacji mafijnych. Istotny jest tu motyw prywatyzacji gruntów po 1861 r. Czynnik ten, w połączeniu z zagmatwanym prawem oraz licznymi lukami w przepisach związanych z własnością, spowodował pojawienie się popytu na inne metody rozstrzygania sporów. Ludzie walcząc o ziemię korzystali z pomocy tajnych organizacji mafijnych, ponieważ za tym stały jeszcze większe pieniądze. Jak twierdzi Diego Gambetta, bandy rozbójników, które odniosły sukces w branży ochroniarskiej z czasem stały się niezależne. Ta autonomiczność, zadaniem autora, była kluczowym czynnikiem dla rozwoju organizacji mafijnych i ich przetrwania[48]. Na rysunku odnotowane jest występowanie grup mafijnych w latach 1874 (oznaczone pustym okręgiem), 1900 (oznaczone pełnym okręgiem) oraz 1987 (trójkąt).

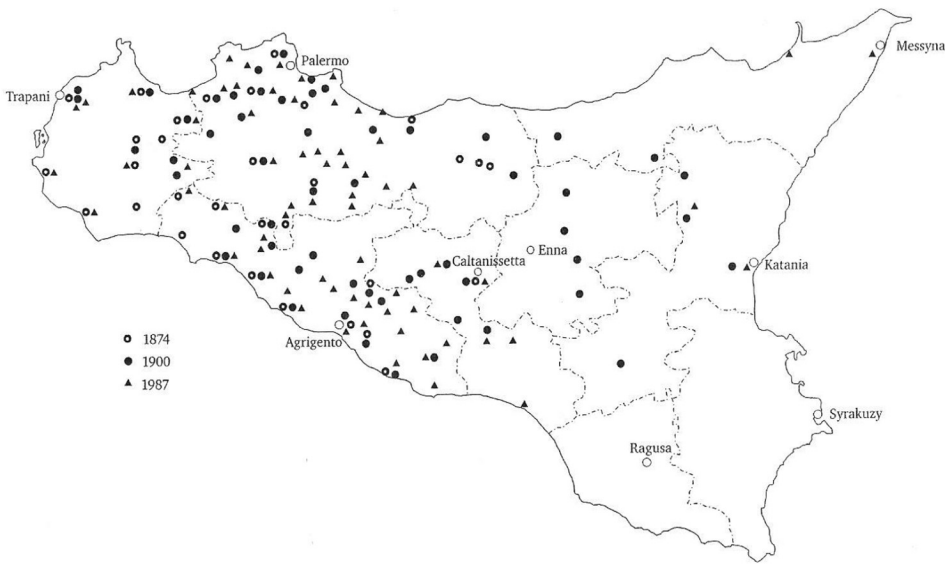

Źródło: D. Gambetta, *Mafia sycylijska…*, s. 124.

Na przedstawionej rycinie grupy przestępcze pierwotnie organizowały się po zachodniej stronie wyspy. Istotny wpływ miało tu zapewne miasto Palermo, prężny ośrodek kulturowy na Sycylii oraz związana z nią historia. W wieku IX Sycylia opanowana była przez Arabów, następnie kolejno przez Normanów, Hohenstaufów i później francuskich Andegawenów. W roku 1282 Sycylijczycy powstali przeciw-

[48] D. Gambetta, *The Sicilian Mafia…*, s. 137.

ko francuskiemu uzurpatorowi. Wydarzenie to określono mianem Nieszpory Sycylijskie, których skutkiem było przejście półwyspu w ręce aragońskie, a następnie hiszpańskie. Sytuacja pod względem administracyjnym uspokoiła się dopiero po zjednoczeniu Włoch w 1861 r.[49]

Dlaczego na wschodniej części wyspy prawie nie występowały organizacje mafijne? Liczni badacze wskazują na fakt znajdowania się po stronie wschodniej Sycylii wielkich latyfundiów oraz istnienia bandyckich grupy. Jednak w przeciwieństwie do zachodniej części wyspy po upadku feudalizmu grupy te w dalszym ciągu mogły liczyć na zatrudnienie u byłej arystokracji. Dzięki temu w dalszym ciągu pozostały pod nadzorem właścicieli ziemskich, bez inicjatywy, działając jedynie na rozkaz.

W 1874 r. państwo włoskie zaczęło dostrzegać zagrożenie płynące z istnienia organizacji mafijnych, podejmując działania zmierzające na zneutralizowanie tego zjawiska. Oznaczało to, że począwszy od 1861 r. organizacja przestępcza, jaką była mafia, zaczęła poważnie zagrażać władzy państwowej. Walki organów ścigania z organizacjami mafijnymi trwały do 1893 r., w którym to Giovanni Giolitti został premierem. Był to człowiek, który z nieoficjalnych źródeł doszedł do władzy dzięki wpływom uzyskanym ze współpracy z mafią. W okresie rządów Giovanniego Giolitti organizacje mafijne dosyć znacznie wzmocniły swoją pozycję. Dodatkowo okazję do rozszerzenia ich działalności przyniósł początek XX wieku, w którym rozpoczęła się emigracja zarobkowa do USA. Wśród ludności wyjeżdżającej do Stanów Zjednoczonych znajdowali się również członkowie rodzin mafijnych. Jednak obok chęci zarobku w Stanach Zjednoczonych oraz rozszerzenia wpływów, zasadniczym powodem były rządy faszystowskie na czele z Benito Mussolinim. Młodzi emigranci mafijni posiadający doświadczenie ojców, stworzyli prężnie działające organizacje oparte na zasadach zaczerpniętych z ojczyzny. Organizacje mafijne w bardzo szybkim czasie całkowicie opanowywały wielkie miasta jak Nowy Jork czy Chicago. Ta nowa organizacja została ochrzczona przez mafię sycylijską (mafia Madre) mianem mafii córki (mafia Figlia). Powstałe w Ameryce Północnej organizacje mafijne wykorzystały przewagę wynikającą z nieznajomości języka włoskiego przez organy ścigania oraz przeniosły z ojczyzny zasadę milczenia i wewnętrznej dyscypliny, tworząc hermetyczną strukturę[50].

Cechy organizacji mafijnej w Azji na przykładzie Japonii

Dokonując analizy pochodzenia organizacji mafijnych w Europie oraz warunków, w jakich wytworzyły się ich struktury, rozprzestrzeniając na przestrzeni lat na pozostałe kontynenty, należy zwrócić uwagę na posiadającą wielowiekową tradycję organizację mafijną, która powstała w Azji. Za miejsce genezy azjatyckich

[49] J. Olkiewicz, *Sycylia w kalejdoskopie historii i legendy*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1975, s. 109–115.

[50] J. Kossecki, *Tajemnice mafii politycznych*, Szumacher, Kielce 1991, s. 5–24.

zorganizowanych grup przestępczych uznaje się Japonię. Początek mafii w Japonii określa się na wiek XVII za czasu rządów feudalnych rodu Tokukawe. Okres ten przyniósł zjednoczenie pogrążonego uprzednio wojną domową państwa i aby uniemożliwić w przyszłości zbrojenie się prowincjonalnych księstw, za sprawą których zapanował chaos, wprowadzono zakaz podróżowania oraz handlu z zagranicą pod groźbą kary śmierci[51].

Przed zjednoczeniem Japonii panowie feudalni utrzymywali liczne armie samurajów, przy pomocy których podejmowali zabiegi zmierzające do osiągnięcia supremacji nad sąsiadującymi księstwami. Po zaprowadzeniu pokoju przez Tokukawe blisko pół miliona samurajów, przy boku których służyli liczni wojownicy, przestało być potrzebnych. Ta ogromna rzesza ludzi utrzymujących się z rzemiosła wojennego z dnia na dzień została pozbawiona pracy. Ludzie, którzy dotąd potrafili tylko walczyć, zostali zmuszeni do odnalezienia się w nowej rzeczywistości. Ci, którzy nie byli w stanie przystosować się, z czasem zaczęli szkodzić zwykłym mieszkańcom, trudniąc się przemocą oraz grabieżami. Sama organizacja Yakuzy przedstawia swój rodowód, wskazując na grupy obronne, które przeciwstawiły się gangom dawnych samurajów i wojowników, broniąc uciśnionej ludności. Rzeczywiste fakty przemawiają jednak za tym, iż Yakuza powstała z ludzi wywodzących się z dwóch klas społecznych, funkcjonujących w okresie XVII–XIX w., na które składali się handlarze nielegalnymi, skradzionymi bądź niskojakościowymi towarami i osoby związane z organizacją bądź uczestnictwem w grach hazardowych[52]. Pierwsza z grup zaliczana do najniższych w społeczeństwie wytworzyła własne struktury organizacyjne, przejmując obowiązki administracyjne związane z handlem. W ramach swojej działalności zajmowali się przydziałem stoisk handlowych oraz ochroną ich działalności w zamian za co otrzymywali czynsz. Druga grupa, określana mianem hazardzistów (bakuto), zajmowała jeszcze niższą pozycję społeczną aniżeli handlarze, ponieważ hazard wchodził w zakres nielegalnej działalności w państwie. Małe domy hazardowe organizowane były przez reprezentantów tej grupy społecznej w opuszczonych świątyniach i kaplicach na obrzeżach miast oraz wiosek. W większości domów gier hazardowych poza nielegalną rozrywką oferowane również były usługi lichwiarskie. Tak prowadzona działalność wymagała zatrudniania własnych pracowników ochrony. Obydwie grupy społeczne z czasem rozszerzyły swoją działalność, oferując ochronę dla ludności. Tym sposobem kilkadziesiąt lat później szlachetna ochrona zapewniana przez przedstawicieli najniższych grup społecznych dla mieszkańców wsi oraz miast przed bezprawnymi zamachami nieuczciwych samurajów przekształciła się w stałe źródło dochodu, pochodzącego z opłat za ochronę oraz zysków z pożyczek lichwiarskich i gier hazardowych. Związek grup przestępczych z branżą gier hazardowych wpłynął również

[51] P. Hill, *The Japanese Mafia: Yakuza, Law, and the State*, New York 2003, s. 37
[52] Tamże, s. 38–39.

na nazewnictwo organizacji przestępczych, nadając nazwę pochodzącą z jednej z gier karcianych. W grze tej każda karta posiadała określoną liczbę. Wygraną zapewniało uzyskanie sumy podczas rozdania kart równej bądź najbliższej wartości 9. Jeżeli suma kart wykraczała powyżej wartości 9, liczona była wartość liczby znajdującej się na drugiej pozycji. W przypadku uzyskania liczby dwucyfrowej, suma wartości dla 10 bądź 20 dawała wynik równy zeru. Dlatego najgorszą możliwością podczas rozdania było uzyskanie kart o wartościach 8, 9 oraz 3, dających sumę 20, co równoznaczne było zeru. Zaś rezultat nieszczęśliwie otrzymanych kart podczas rozdania określono w słowach „ya-ku-sa”[53]. To nieszczęśliwe określenie układu karcianego zostało przypisane organizacjom przestępczym, początkowo zajmującym się hazardem, lecz w miarę użytkowania zaczęto używać jego do nazewnictwa wszelkich zorganizowanych grup kryminalnych. Współcześnie używana nazwa w Japonii do określenia organizacji mafijnych to „boryokudan”, co oznacza brutalne grupy.

Cechą charakterystyczną członków organizacji przestępczych w Japonii jest istnienie wewnętrznych zasad, za których złamanie przewidziane są odpowiednie środki dyscypliny. W przypadku drobnych przewinień bądź nieposłuszeństwa członkowie Yakuzy zachowali do dnia dzisiejszego tradycję, której przestrzegali starożytni samurajowie, polegającą na obcinaniu sobie palców u rąk w ramach pokuty bądź przeprosin. Inną zasadą funkcjonującą jest zasada bezwzględnego posłuszeństwa względem przywódcy, stojącego na czele organizacji, do którego decyzji należy podporządkować się bezwarunkowo. Przywódca, zajmujący najwyższe stanowisko w strukturze organizacyjnej japońskiej mafii, na podobieństwo rodziny, określany przybranym ojcem (senior), sprawuje zwierzchnictwo nad podległymi mu członkami niższych szczebli nazywanymi starszymi, młodszymi synami przybranymi (junior). Zasady obrane w organizacji przestępczej, w której lojalność i szacunek są sposobem na życie, doprowadziły do wytworzenia kodeksu wzorców zachowań oraz rytuałów, podkreślających pozycję poszczególnych członków.

Elementem odróżniających Yakuzę od europejskich organizacji mafijnych jest fakt podejmowanych działań, kreujących wizerunek honorowej oraz gotowej do działania na rzecz społeczności organizacji. Pomimo statusu pariasa niektóre z działań postrzegane są jako mające pozytywny wpływ na społeczeństwo. Przykładem są działania eliminujące wpływ innych organizacji przestępczych na ich obszarze oraz udzielane pomoc w sytuacjach występowania katastrof w Japonii[54]. Jednak konflikty między gangami i stosowana przemoc spowodowały, że aprobata Yakuzy przez ogół społeczeństwa znacznie spadła.

Zestawiając organizację mafijną w Azji z odpowiednikiem w Europie można zauważyć pewne podobieństwa. Biorąc pod uwagę warunki społeczno-ekonomicz-

[53] Tamże, s. 36.
[54] Tamże, s. 22.

ne w Japonii oraz Włoszech należy wskazać niewydolność systemów w zakresie przeciwdziałania przestępczości pospolitej oraz możliwość uzyskania stałego źródła dochodu przez grupy świadczące odpłatną ochronę. Drugą wspólną cechą był fakt istnienia władzy zwierzchniej, która w przypadku Japonii doprowadziła do zjednoczenia kraju, jednocześnie powodując bezużytecznymi utrzymywane dotychczas armie księstw, zaś w przypadku Włoch była kolonialną władzą mocarstw czerpiących zyski z pracy sycylijczyków. W obydwu przypadkach administracja oraz wymiar sprawiedliwości były nieudolne, doprowadziły do spadku zaufania. Społeczeństwo, nie mogąc liczyć na ochronę swych interesów, zaczęło szukać grup, organizacji, która dobro to zapewni. Okres ten został wykorzystany przez najniższe klasy społeczne przystosowane do walki i z biegiem czasu zyskały wpływy dzięki finansowaniu oraz rozszerzaniu swoich obszarów działalności. Jako ostatnią i podstawową wspólną cechę, wydaje się skrajnie odmiennych, organizacji mafijnych jest działanie poprzez przemoc, umożliwiającą realizację interesów członków grupy oraz spełnienie trzech najważniejszych funkcji:

a) utrzymania wewnętrznej stabilności grupy i tworzenia nowych przedsięwzięć,
b) kontrolowania zewnętrznego środowiska, które pozostaje w polu obserwacji i działalności mafii,
c) pełni formę przekazu zarówno dla jej członków, jak i obcych.

Przemoc stosowana przez organizacje mafijne nie jest jednak jedyną drogą do osiągania celów. Zauważono, że w okresach, gdy byt sycylijskich mafii był zagrożony, liczba morderstw przez nią popełnianych wyraźnie rosła. Natomiast, gdy mafie czuły się silne i bezpieczne, zabójstwa stawały się wręcz incydentami[55].

Narzędziem wpisanym w istnienie organizacji mafijnych jest przemoc, ale nie jest jej jedyną bronią. Systemem umożliwiającym wielowiekowe przetrwanie tych organizacji są wewnętrzne zasady. Przyjęcie określonych reguł uznawanych za podstawę wzorców zachowań we Włoszech zdefiniowano jako Vendetta i Omerta. Zdefiniowane nieco inaczej występują również w organizacji Yakuzy. Zasadami, którymi posługuje się większość organizacji mafijnych, są te, które legły u podwalin sycylijskiej przestępczości zorganizowanej. Zasady te stanowi:

a) Vendetta – termin określający krwawą zemstę. Zasada ta nakłada obowiązek ukarania zabójcy członka rodziny (organizacji) bądź zdrajcy, który naruszył honor. Rodzi stosunek społeczny, objawiający się we wzajemnej morderczej wrogości opartej na założeniu „wet za wet". Koszty, jakie poniesie rodzina, nie grają roli wobec celu, jakim jest jej honor i bezpieczeństwo[56].
b) Omerta – w tłumaczeniu dosłownym oznacza „męskość", zaś jako zasada mówi o tym, iż nie jest po męsku być informatorem, rozmawiać z przedstawicielami prawa bądź osobami spoza organizacji. Omerta jest mafijną zasadą milczenia,

[55] Tamże, s. 35.
[56] C. Sifakis, *Mafia amerykańska…*, s. 286.

którą objęci są wszyscy członkowie mafii. Zasada tyczy się nie tylko dochowania tajemnic organizacji przestępczej, ale również jakiejkolwiek współpracy z organami ścigania bądź wymiarem sprawiedliwości[57]. Gdyż ten kto nie dochowuje tajemnic mafii, stanowi dla niej zagrożenie.

Zasada milczenia „Omerta" skutecznie została przełamana początkowo we Włoszech, później również w Stanach Zjednoczonych, po wprowadzeniu instytucji świadka koronnego[58], umożliwiającej złagodzenie kary, immunitet oraz włączenie do programu ochrony świadków w zamian za obciążenie zeznaniami swoich współpracowników. Przed wprowadzeniem instytucji świadka koronnego skruszony członek organizacji mafijnej, podejmując współpracę z przedstawicielami organów ścigania bądź sądownictwa, narażony był na zemstę ze strony całej familii mafijnej bez możliwości uzyskania skutecznych środków gwarantujących jemu oraz jego rodzinie bezpieczeństwa.

Współcześnie prawo we Włoszech w zakresie zwalczania przestępczości zorganizowanej stanowi jedno z najsurowszych na świecie, co stało się skutecznym narzędziem do zahamowania błyskawicznego rozrostu wpływów tego rodzaju przestępczości. Podobne zabiegi podjęła również Japonia, w której po wprowadzeniu przepisów antymafijnych liczebność członków znacząco spadła. Nie oznacza to jednak, że organizacje te zaprzestały swojej działalności. Liczne powiązania ze światowymi organizacjami przestępczymi umożliwiają w dalszym ciągu czerpanie korzyści z zabronionej przez prawo działalności, a tym samym dalszą egzystencję[59].

Zakończenie

Genezy organizacji mafijnych zarówno w przypadku Włoch, jak i Japonii należy upatrywać w czynnikach społeczno-politycznych, wśród których znajdują się przede wszystkim: słabość państwowego aparatu władzy, wrogie nastawienie ludności do organów państwowych, niewydolność systemu biurokratycznego oraz nieefektywność działań organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, niebędących w stanie wyegzekwować stosownych rozstrzygnięć. Skutkiem czego powstały tajne stowarzyszenia, zapewniające ochronę ludności przed nadużyciami obcych wojsk, napadami zbójeckimi czy prześladowaniami ze strony bandyckich grup samurajów – w przypadku Japonii, którzy utracili swoje miejsce w feudalnej hierarchii społecznej. Z biegiem jednak czasu grupy te, wykorzystując przemoc, zaczęły wywierać nacisk na otoczenie, zmuszając do ponoszenia opłat za ochronę, zaś w miarę wzmacniania swojej pozycji również na politykę, przyczyniając się do niejednego

[57] Tamże, s. 342.

[58] J. Karaźniewicz, M. Kotowska, *Wybrane zagadnienia stosowania instytucji świadka koronnego*, [w:] *Taktyczno-techniczne aspekty przeciwdziałania przestępczości*, red. W. Pływaczewski, B. Gadecki, Difin, Warszawa 2018, s. 58–61.

[59] W. Mądrzejowski, *Przestępczość zorganizowana*..., s. 16.

sukcesu wyborczego popieranego przez siebie kandydata. W konsekwencji takiego działania świat przestępczy zaczął stopniowo przenikać w sferę polityki, których symbioza trwa do dnia dzisiejszego. Wskazują na to co rusz ujawniane przez media masowe doniesienia o powiązaniach ludzi polityki z organizacjami o charakterze mafijnym.

Ugruntowane we włoskiej tradycji powiedzenie: „Tutto e mafia in Italia", co z tłumaczenia oznacza: „We Włoszech wszystko jest mafią", wyraża wszechobecne przekonanie społeczne o wpływie i obecności organizacji mafijnych w różnych sferach życia. Uznając ją wręcz za jeden ze składników narodowej kultury. Działaniom organizacji mafijnych owianym mgiełką tajemnicy przypisuje się swoistą rolę ukrytego narzędzia nacisku, tajnej władzy o zdolności oddziaływania na władzę państwową. Sama nazwa „mafia", posiadająca rozległą konotację, stała się synonimem do określenia wszelkiej działalności przestępczych grup zorganizowanych występujących na terenie Włoch, ponadto utożsamiana jest z procederem przestępczej zmowy i powiązaniami korupcyjnymi, obejmującymi zarówno najniższe, jak i najwyższe szczeble społeczeństwa włoskiego.

Istnienie od wieków organizacji mafijnych w strukturze społecznej Włoch ugruntowało pogląd na temat posiadanych związków charakterystycznych dla podziemia przestępczego jak: tajemnica, pieniądze, przemoc, władza, spisek oraz krew. Poza posiadanymi negatywnie nacechowanymi atrybutami jej działalności wskazywane są również związki z tradycją, odwagą, męskością, rodziną oraz honorem „za wszelką cenę". Zaś przypisywane wartości, określające normy zachowań: posłuszeństwo i wierność w stosunku do przestępczej rodziny (nieopierającej się na relacjach pokrewnych jej członków), zmowa milczenia (zasada omerta) oraz dopełnienie zemsty (zasada vendetta) – wskazuje się za podstawy istnienia struktur mafijnych. Połączenie ich wraz z innymi cechami gwarantuje trwałość oraz siłę. Natomiast wśród cech zapewniających przetrwanie organizacjom mafijnym wyróżnia się zdolność społecznej inkluzji (działalność mafii w danej społeczności często nie wywołuje powszechnego sprzeciwu, a czasem wręcz wyzwala aprobatę) oraz zdolność przenikania do świata polityki i związanych z nią instytucji państwowych lub samorządowych. W literaturze fachowej często podkreśla się, że organizacje mafijne nie są pospolitymi grupami przestępczymi. Przede wszystkim ze względu na zdolność do tworzenia specyficznego systemu społecznego lub ekonomicznego, dysponując ośrodkiem władzy (kierownictwem) i przymusem, przy pomocy którego egzekwowane są ustanowione przez siebie normy. O przestępczości o charakterze mafijnym można mówić w sytuacji, kiedy organizacja przestępcza została powołana w celach ekonomicznych oraz sprawuje kontrolę na terytorium swojej działalności (różne formy wsparcia w zamian za lojalność lub przyszłe korzyści, narzucanie na występujące w danej strefie aktywności gospodarcze odpłatnych usług ochronnych bądź wpływanie na obecność i charakter wszelkiej innej działalności przestępczej na podległym jej terytorium).

Pośród występujących licznych w literaturze naukowej określeń zjawiska organizacji mafijnej, stosowanych często zamiennie również dla zorganizowanej grupy przestępczej, co powoduje pewien chaos semantyczny, należy wskazać najważniejszą cechę rozróżniającą te dwie formy. Przestępczość zorganizowana charakteryzuje się działalnością typowo przestępczą, nie odnosi się ona do sfery polityki. O strukturach mafijnych mówi się wówczas, gdy jej członkowie mają realny wpływ na przedstawicieli polityki, podejmowane przez nich decyzje, bądź uzyskują oni przychylność polityków. Wpływ ten może objawiać się w tworzeniu określonych regulacji i przepisów prawa ułatwiających strukturom zorganizowanej przestępczości dalsze funkcjonowanie. W formie tej również może dochodzić do obsadzania stanowisk urzędniczych.

Istotną cechą, będącą wspólną dla każdej formy działalności przestępczej, jest skrytość działań. Odnosi się ona zarówno do ludzi, jak i przedmiotu działalności przestępczej. Aby zachować tę zasadę konieczna jest spójność organizacyjna, która w młodych organizacjach przestępczych przybiera postać prymitywnych sposobów oddziaływania poprzez skrajną przemoc względem nielojalności, bądź obietnicę dużego zysku w przypadku zachowania lojalności. Tego rodzaju metody są skuteczne na krótki czas. Stare i utrwalone organizacje mafijne, w których tradycje kształtowane były przez setki lat, oprócz przytoczonych metod stosują odwołania do uczuć wyższych człowieka, podkreślając więzy członkowskie i hierarchię na podobieństwo rodzinnej, połączone niekiedy z kultem religijnym. Tego rodzaju organizacje przestępcze trudno jest rozbić, a jeszcze trudniej na stałe unicestwić. Skrytość bowiem sprzyja spójności, zaś duma z przynależności jest silniejszą i trwalszą więzią niż obawa przed karą i pragnieniem zysku.

Współcześnie w organizacjach mafijnych, oprócz ciągłego udoskonalania metod i sposobów realizacji własnych celów, zaczyna pojawiać się wśród ich członków systematyczna degeneracja obowiązujących od wieków zasad. Ten negatywny element wyniszcza mafię od środka. Możliwe, że w przyszłości będzie początkiem końca organizacji mafijnych. Jednakże obecnie, niezależnie jak wielu ludzi uczestniczących w grupach przestępczych pochłonie, nie stanowi dla tego typu organizacji żadnego zagrożenia. Przeciwnie, wprowadza alternację stanowisk, czyli młodszych i bardziej przebieglejszych mafiosów, którzy pamiętają o błędach starszych poprzedników. Liczne źródła wskazują na to, iż pokolenie starszych mafiosów ubolewa nad obecną ewolucją organizacji mafijnych. Wiąże się to głównie z odejściem od tradycji, a skupieniem na osiąganiu zysków. Jest to droga zgubna dla ludzi (nie dla całej organizacji), ponieważ wielu bossów mafijnych zawdzięczało swoje życie lojalności swych współpracowników oraz ich przywiązaniu do zasad obowiązujących w mafii. Chciwość zaczyna być jedyną przesłanką, która stymulować będzie wszelkie działania. Wnioskować z tego można, iż w drodze do osiągnięcia bogactwa przestępczość zorganizowana posłuży się wszelkimi dostępnymi środkami i stanie się jeszcze bardziej bezwzględna i okrutna. Można tylko przypuszczać, że

tego typu zmiana wywoła bardziej radykalne reakcje ze strony rządów państw, jak ma to miejsce we Włoszech oraz Japonii. Mafie są tam organizacjami, które żyją w ścisłej symbiozie z państwem od wieków.

Powstaje więc pytanie, czy zjawisko, jakim jest mafia, da się zlikwidować? Powstanie mafii wiąże się zawsze z konkretnymi okolicznościami, które dla obydwu przytoczonych przykładów organizacji mafijnych sprowadzały się do osłabienia roli państwa w zapewnianiu bezpieczeństwa oraz istnienia ubóstwa w społeczeństwie. Mafia najszybciej rodzi się w środowisku niedostatku i biedy. To zazwyczaj ludzie ubodzy wchodzą w skład mafii. Poczucie niesprawiedliwości, krzywdy oraz wyzysku, przy jednoczesnym porównaniu życia bogatych, sprawia, że wielu ludzi marginesu decyduje się na działalność poza prawem. Oni i tak nie mają nic do stracenia, a mogą zyskać wiele. Żaden z nich nie zastanawia się nad losem poprzedników.

Do tej pory tylko państwa totalitarne skutecznie zwalczały mafię, prowadząc do znacznego ograniczenia bądź całkowitej eliminacji działalności zorganizowanych grup przestępczych. Władzy skutecznie pomagały działania pomijające prawa człowieka. Zaś system kapitalistyczny, który rządzi się gospodarką wolnorynkową, ma tendencje do wytworzenia drastycznych kontrastów w społeczeństwie, tworząc grupy ludzi bardzo bogatych oraz bardzo biednych, co sprzyja rozwojowi rodzin mafijnych.

Nie ulega wątpliwości, że przestępczość zorganizowana powinna być zwalczana, jednak może warto byłoby się zastanowić, jakich metod do tego użyć. Wydatki na walkę z mafią w Stanach Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii sięgają kilku miliardów dolarów rocznie. Jednak skutki tych zabiegów są mało zadawalające. Wydawałoby się, iż takie kwoty powinny przyczynić się do eliminacji tego zjawiska. Jednak w ogólnym rozrachunku wyrządzają im tylko nieznaczne szkody, ponieważ na puste miejsca mafiosów chętne są całe rzesze ludzi niezamożnych. Możliwość szybkiego wzbogacenia jest impulsem nie do odparcia. Dlatego niezbędne jest stworzenie systemu prawnego, umożliwiającego w sposób skuteczny przeciwdziałanie temu zjawisku społecznemu w skali międzynarodowej, gdyż organizacje tego typu niezwykle dynamicznie zmieniają się, dostosowując do panujących warunków i zmieniając zakres oraz obszar swojej działalności.

Bibliografia

Bielecki T., *Faszyzm: ciężkie czasy dla mafii*, „Ale Historia" nr 39, 2012.

Chandler D., *Brothers in Blood: The Rise of the Criminal Brotherhoods*, New York 1975.

Coluccello R., *Challenging the Mafia Mystique: Cosa Nostra from Legitimisation to Denunciation*, London 2016.

Dainotto R., *The Mafia: A cultural History*, London 2015, s. 17.

Dicki J., *Cosa Nostra: A History of the Sicilian Mafia*, New York 2005.

Duggan Ch., *Fascism and the Mafia*, London 1989.

Follain J., *The Last Godfathers: Inside the Mafia's Most Infamous Family*, London 2008.

Gambino R., *The Problem of the Mafia Image*, [w:] *Blood of my blood: The Dilemma of the Italian-Americans*, Toronto 2000.
Gambetta D., *The Sicilian Mafia: The Business of Private Protection*, Cambridge 1996.
Hess H., *Mafia & Mafiosi: Orign, Power and Myth*, London 1970.
Gellert G., *Mafia*, tłum. M. Schweinitz-Kulisiewicz, Książka i Wiedza, Warszawa 1983.
Hill P., *The Japanese Mafia: Yakuza, Law, and the State*, New York 2003.
Humphreys A., *Book unveils a mafia induction ceremony*, "The Vancouver Sun" 19 Nov. 2004,
Karaźniewicz J., Kotowska M., *Wybrane zagadnienia stosowania instytucji świadka koronnego*, [w:] *Taktyczno-techniczne aspekty przeciwdziałania przestępczości,* red. W. Pływaczewski, B. Gadecki, Difin, Warszawa 2018.
Kossecki J., *Tajemnice mafii politycznych*, Szumacher, Kielce 1991.
Lupo S., *History of the Mafia*, przeł. A. Shugaar, New York 2009.
Matard-Bonucci A., *Historia mafii*, Bertelsmann Media, Warszawa 2001.
Mądrzejowski W., *Przestępczość zorganizowana*, Editions Spotkania Spółka z o.o. S.K.A, Warszawa 2008.
Mori C., *The Last Struggle With the Mafia*, London 2016.
Morris E., *La guerra inutile. La campagna d'Italia 1943–1945*, Milano 1993.
Mortillaro V., *Nuovo dizionario siciliano-italiano: volume unico*, Palermo 1881.
Mosca G., *What is mafia?,* przeł. M. Lazzaratti, Icheon 2014.
Newark T., *Mafia Allies: The True Story of America's Secret Alliance with the Mob in World War II*, St. Paul 2007.
Olkiewicz J., *Sycylia w kalejdoskopie historii i legendy*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1975.
Ostrowski A., *Włoskie organizacje przestępcze typu mafijnego*, [w:] *Współczesne Włochy. Państwo i społeczeństwo*, red. T. Słomka, Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa 2009.
Paoili L., *Mafia Brotherhoods: Organized Crime, Italian Style*, New York 2008.
Rau Z., *Przestępczość zorganizowana w Polsce i jej zwalczanie*, Wolters Kluwer, Warszawa 2002.
Rynkiewicz Z., *Leksykon bitew świata*, Alma-Press, Warszawa 2004.
Santino U., *Mafia and Antimafia: A Brief History*, przeł. J. Dickie, London 2015.
Sifakis C., *Mafia amerykańska. Encyklopedia*, tłum. P. Nowakowski, Universitas, Kraków 2007.
Traina A., *Nuovo vacabolario Siciliano-Italiano*, Palermo 1868.
Żywczyński M., *Historia powszechna 1789–1870*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

Summary

Marek Czarkowski – *The genesis of mafia organizations*

Mafia is the term for a secret criminal organization that supplants local law and replaces it with its own. Defining its criminal activity within an organized structure is extremely difficult due to the hermetic nature of the criminal environment, dynamic development and complex organizational structure. Therefore, in order to understand the social phenomenon of the mafia, defined in criminal law as organized crime, it is necessary to analyse the history of origin of the oldest criminal organizations, its traditions of conduct and behavior developed over decades and certainly a hierarchical structure. Foremost is the Sicilian mafia, whose cradle is considered to be the southern part of Italy, from where it spread to Europe, North America and the northern coast of Africa. Further is Yakuza, representing the Asian organization. Both these types of mafia have certain characteristics and an age-old tradition. The conditions for the establishment of these two criminal organizations are intended to create a coherent and clear view of organized crime, which is extremely helpful in qualifying the scope of criminal activities of modern existing groups.

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Karolina Szczęsna
Uniwersytet Warszawski

Działalność społeczno-wychowawcza członkiń ZMW w latach 1957–1970

Socio-educational activity of ZMW female members in the years 1957–1970

Słowa kluczowe: kobieta wiejska, Związek Młodzieży Wiejskiej, szkoły zdrowia, kluby dziecięce, ruch młodowiejski, młodzież w PRL, gospodyni wiejska

Keywords: rural woman, Union of Rural Youth, health schools, children's clubs, youth movement, youth in the People's Republic of Poland, rural housewife

Kiedy się jest z młodzieżą wiejską, ma się tę pewność,
że oni wiedzą, czego chcą i po co pracują[1].

Tekst porusza kwestię działalności dziewcząt zrzeszonych w Związku Młodzieży Wiejskiej w latach 1957–1970 na terenie kraju. Rok 1956 jako cezura czasowa łączy się z wydarzeniem, które znaczenie miało dla całej organizacji, jest to bowiem czas odrodzenia się związku po zlikwidowaniu jego niezależności w 1948 r. Umowna data końcowa wybrana została jako symboliczny kres pewnej epoki w dziejach PRL, który wyznacza koniec rządów Władysława Gomułki.

Działalność ZMW posiada już bogatą bibliografię. Jeszcze w czasach PRL, przede wszystkim z inicjatywy odrodzonego ponownie w latach osiemdziesiątych XX w. ZMW, powstawały publikacje takie, jak monografie Edmunda Tomaszew-

[1] J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980*, Czytelnik, Warszawa 2011, s. 104.

skiego, Ludwika Malinowskiego czy Edwarda Nowaka[2]. Warto wymienić również późniejsze prace, chociażby Jana Rzepki, Jana Andrykiewicza i Romualda Turkowskiego[3]. Autorzy, zachowując naukowy obiektywizm, przedstawili dokonania członków organizacji jako organicznikowską pracę w środowisku wiejskim. Problem działalności żeńskiej części członków organizacji nie stał się do tej pory głównym przedmiotem zainteresowania badaczy.

Niniejszy tekst jest próbą dokładniejszego nakreślenia głównych kierunków pracy i osiągnięć dziewcząt z ZMW w zakresie społeczno-wychowawczym. Wnioski oparłam na informacjach źródłowych, pochodzących przede wszystkim z ówczesnej prasy. Zapoznałam się z treścią kilkudziesięciu artykułów w „Zarzewiu", „Trybunie Ludu", „Przyjacielu Dziecka" i innych. Za bazę źródłową posłużyły mi również archiwalia Krajowej Rady Dziewcząt oraz opublikowane wspomnienia działaczek. Omówiłam działalność członkiń na tle społeczno-politycznych realiów PRL i poszczególnych kierunków aktywności. Celem pracy jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu ich działalność wpłynęła na zmiany zachodzące na PRL-owskiej wsi oraz miejsce i rolę kobiety wiejskiej.

Tło polityczne i społeczne działalności dziewcząt z ZMW

Odrodzenie Związku Młodzieży Wiejskiej na fali października 1956 roku

Żeby lepiej zrozumieć kierunki pracy i motywacje członkiń ZMW, należy prześledzić warunki, w jakich rozpoczęły działalność. Powstanie Rady Koleżanek w ramach niezależnej organizacji młodzieży wiejskiej nie byłoby możliwe, gdyby nie odwilż 1956 r. związana ze zmianą kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Atmosfera tak zwanego polskiego października sprzyjała oddolnym ruchom młodzieży wiejskiej. Część tej grupy uważała, że Związek Młodzieży Polskiej nie spełnił oczekiwań ludności wiejskiej. Wpływ na to miała przede wszystkim awersja wsi wobec Związku Młodzieży Polskiej, który zajął się organizowaniem spółdzielni produkcyjnych[4]. Ten i inne czynniki zadecydowały o tym, że

[2] E. Tomaszewski, *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–1976*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985; L. Malinowski, *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–1976. Studium historyczno-socjologiczn*e, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1989, E. Nowak, *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–1973. Organizacja, jej funkcje i formy pracy (Na przykładzie województwa łódzkiego)*, Zarząd Krajowy, Warszawa 1984.

[3] J. Rzepka, *Związek Młodzieży Wiejskiej – Quo vadis?*, Goodwill, Warszawa 2004. J. Andrykiewicz, *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–197*6, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2001. R. Turkowski, *Działalność wiejskich organizacji młodzieżowych w PRL (1944–1989)*, [w:] *„Jesteście naszą wielką szansą" Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2009.

[4] J. Andrykiewicz, *Związek Młodzieży Wiejskiej…*, s. 15–16.

około 20% młodych ludzi na wsi nie należało do tej organizacji[5]. Z tego względu w roku 1956 zawiązywano grupy działania wypracowujące własne programy. Konsolidację kół ZMW zakończono ostatecznie na I Konferencji Ideologicznej ZMW w styczniu 1958 r.

Program organizacji nakreślił w swoim przemówieniu wygłoszonym na Naradzie Młodzieży Wiejskiej w 1957 r. Józef Tejchma. ZMW miało być organizacją wychowawczą. Przewodniczący podkreślił rolę tradycji w procesie wychowania młodego pokolenia, której źródłem powinny być zarówno Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici", jak i Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej, Związek Walki Młodych i Związek Młodzieży Polskiej[6]. Jako cel działania wymienił postęp gospodarczy i kulturalny wsi[7]. Członkiem ZMW mógł zostać każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jedynym warunkiem było ukończenie 16 roku życia i zaangażowanie w sprawy wsi[8].

W ramach organizacji pracę podjęły także młode dziewczęta. Koordynowaniem ich działań zajęły się rady dziewcząt. Miały one do pewnego stopnia charakter autonomiczny i służyły jako ciała programowo-doradcze[9]. Pracami rad wojewódzkich kierowała Krajowa Rada Dziewcząt, na czele której w latach 1958–1974 stała Halina Krzywdzianka. Pod koniec listopada 1958 r. odbyła się w Warszawie I Krajowa Narada Dziewcząt, na której próbowano podsumować działania podjęte przez dziewczęta do tej pory oraz wspólnie nakreślić cele dalszej pracy tzw. koleżanek. Hasłem przewodnim zebrania było zdanie „Chcemy być sercem wsi". Odzwierciedlało to ogromne zaangażowanie dziewcząt i pragnienie dokonania na wsi zmian. Wytworzona jeszcze w roku 1956 atmosfera możliwości działania skupionego na pragmatyzmie i pożyteczności na pewno dawała się odczuć wśród dziewcząt wiejskich. Walczyły przecież nie tylko o poprawę sytuacji wsi, ale także swojego losu, przyszłej matki i gospodyni. Przytoczone motto obrazuje, jak dziewczęta wyobrażały sobie miejsce w nowoczesnej wsi. To one mają być centrum, ogniwem, które napędza młodzież do działania. Według nich kobieta wiejska ma odgrywać dużo większą rolę w społeczności wiejskiej niż do tej pory. Szczególna pozycja kobiet w wiejskiej społeczności zostanie omówiona w dalszej części tekstu.

Praca dziewcząt w ramach organizacji miała spełniać dwa podstawowe zadania. Po pierwsze – powinny stale podejmować starania o podniesienie swojej wiedzy rolniczej oraz z zakresu prowadzenia domu. Podkreślano także rozwój świadomości polityczno-społecznej kobiet, które miały stać się tak samo świadomymi

---

5 R. Turkowski, *Dokonania i doświadczenia ZMW–ZSMW 1957–1976*, ZMW Zarząd Krajowy. Komisja Historyczna, Warszawa 1987, s. 6.

6 *O programie i zadaniach Związku Młodzieży Wiejskie*j, [w:] *Z dziejów polskiego ruchu młodzieży wiejskiej*, J. Gmitruk, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2018, s. 101–102.

7 Tamże, s. 111, 116.

8 *Statut Związku Młodzieży Wiejskiej*, ZMW, Warszawa 1958, s. 17.

9 J. Rzepka, *Związek Młodzieży Wiejskiej – Quo vadis?...*, s. 109.

mieszkańcami wsi, jak mężczyźni. To wiedza i samoświadomość miała wpływać na ich energiczny udział w życiu społeczności. Aktywność w działaniach społeczno-wychowawczych była drugim zadaniem członkiń z ZMW. Na tym polegała właśnie wyjątkowa rola dziewcząt w organizacji, czego dowodzić będą kierunki ich działalności. Rada Koleżanek zajmowała się koordynowaniem inicjatyw, które wymagały bezpośredniego wyjścia do mieszkańców wsi, a ich powodzenie zależało w dużej mierze od ich życzliwości, przychylności i zainteresowania. Skutkiem bezpośredniej pracy dziewcząt ze społecznością wiejską, nie tylko rówieśnikami, był wybuch sprzeciwu wobec ich niektórych inicjatyw.

Przyczyny aktywizacji dziewcząt wiejskich

Od początku działalności ZMW dziewczęta, nazywane „koleżankami", stanowiły znaczną część członków organizacji, gdyż ich liczba wynosiła prawie 1/3 grupy. W latach siedemdziesiątych dziewczęta stanowiły już aż 50%[10]. Biorąc pod uwagę, że w roku 1969 Związek Młodzieży Wiejskiej stał się organizacją o ponad milionowej liczbie członków, liczba dziewcząt należących do ZMW to około 500 tys.[11]

Lata po II wojnie były okresem zmiany pozycji kobiet w społeczeństwie, nie tylko wiejskim. Owa zmiana, polegająca zazwyczaj na podjęciu przez kobiety pracy zawodowej, zwłaszcza tej dotychczas wykonywanej przez mężczyzn, była bezpośrednim skutkiem wojny. Żona i matka po śmierci męża, osoby utrzymującej rodzinę, były zmuszone zadbać o byt własny i dzieci. Po wojnie za podstawową funkcję kobiety nadal uważano wykonywanie obowiązków pani domu i wydawanie na świat nowych obywateli. Jak wykazuje Aleksandra Szlagowska, już w latach sześćdziesiątych XX w. zajęcie zawodowe kobiety znowu stawało się mniej znaczące niż pełnienie roli gospodyni domowej[12]. Pracę zawodową należało łączyć z obowiązkami matki i żony. Przeobrażenie sposobu myślenia ludzi na temat statusu społecznego, a także publicznego następowało więc stopniowo.

Zmiany zachodziły również na wsi. Wiejskie kobiety, od zawsze obciążone obowiązkami nie tylko domowymi, ale także gospodarczymi, musiały stawić czoła nowej sytuacji. Dodatkowym czynnikiem, inicjującym zmiany w statusie społecznym kobiety, były migracje wewnętrzne, spowodowane nie tylko industrializacją, ale także przeludnieniem wsi. Kobiety pozostawały na gospodarstwach i musiały udźwignąć ciężar ich prowadzenia, przejmując również część czynności wykonywanych do tej pory przez mężczyzn[13]. Według Jana Rzepki była to sytuacja stwa-

[10] J. Andrykiewicz, *Związek Młodzieży Wiejskiej…*, 101.

[11] R. Turkowski, *Działalność wiejskich organizacji młodzieżowych w PRL (1944–1989)*, [w:] *„Jesteście naszą wielką szansą"…*, s. 126.

[12] A. Szlagowska, *Modele kobiecości i kontrola urodzeń w Polsce w latach 1945–1989*, [w:] *Kobiety „na zakręcie" 1933–1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Wrocław 2014, s. 258.

[13] T. Czyżyk, *Kobieta w rodzinie chłopsko-robotniczej*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1990, s. 31.

rzająca kobiecie wiejskiej warunki do równouprawnienia społeczno-politycznego[14]. Należy zgodzić się z tą tezą. Kobieta zaczęła funkcjonować jako pełnoprawny gospodarz, a nie jedynie żona gospodarza. Pełniona rola wymagała od niej także większej wiedzy i umiejętności, które mogły powodować wzrost respektu dla prac przez nie wykonywanych i ich samych. Pewnemu zachwianiu uległ, powszechny na wsi, typ rodziny patriarchalnej z silną pozycją mężczyzny jako głowy rodziny, ponieważ w czasie nieobecności męża to ona stawała się najważniejszą osobą w domu. Nie bez znaczenia był również coraz szerszy dostęp kobiet wiejskich do świata kultury[15]. Wszystkie wymienione zjawiska przyczyniły się do wzrostu aspiracji młodych dziewcząt.

Na podstawie prasy oraz materiałów z pierwszej Krajowej Narady Dziewcząt można spróbować opisać nastroje, jakie towarzyszyły rozpoczęciu organizowania się żeńskiej części ZMW. Młodzieży wieś nie kojarzyła się ze środowiskiem atrakcyjnym, o czym świadczą przytoczone przez Halinę Krzywdziankę cytaty z listów dziewcząt: „Mam 18 lat, mieszkam w małej wsi zabitej deskami. Młode lata po prostu mi się marnują, nawet sąsiedzi się dziwią, jak ja tu mogę wysiedzieć"[16]. Poza tym wiejska gospodyni nie miała czasu na zabawę lub relaks. Autor jednego z artykułów przytacza badania przeprowadzone przez Stefanię Śliwińską w pracy doktorskiej, w której oblicza ona czas, jaki kobieta na wsi poświęca różnym zajęciom w ciągu dnia. Według nich wiejska gospodyni ma dla siebie 46 minut wolnego czasu przeznaczonego na „sprawy osobiste"[17]. Młode dziewczęta oczywiście nie znały badań Stefani Śliwińskiej, ale doskonale wiedziały, z jakimi wyrzeczeniami wiązało się ich życie i praca na wsi. Część z nich szukała zatem alternatywy w małżeństwie z mężczyzną z miasta.

Powodami, dla których życie na wsi rysowało się w czarnych barwach, były także niskie standardy życia i brak szansy na awans społeczny. Miasto dla młodych ludzi wiązało się z szerszymi perspektywami zawodowymi. Szkoły zawodowe, kursy, wspomniane już uczelnie wyższe dla wielu z nich były celem emigracji ze wsi do większych miast. Poza tym na wsi nadal niski był poziom higienizacji oraz zły stan sanitarny. Duże znaczenie miał niski autorytet rolnictwa jako zawodu. Poczucie niesprawiedliwości i potrzeba bycia „kimś lepszym" decydowała o porzuceniu gospodarstwa.

W prasie mocno akcentowano problem braku porozumienia między przedstawicielami pokoleń. Młode dziewczęta nie potrafiły zaakceptować stylu życia i poglądów rodziców[18]. W tym świetle sprawa ich zaangażowania w działalność

[14] J. Rzepka, *Związek Młodzieży Wiejskiej – Quo vadis?...*, s. 109.
[15] H. Bednarski, *Przemiany społecznej roli kobiet wiejskich (Studium historyczno-socjologiczne)*, „Studia z Nauk Społecznych" z. 1. 1976, s. 8.
[16] *Chcemy być sercem wsi*, ZG. Krajowa Naradza Dziewcząt Wiejskich, Warszawa 1959, s. 13.
[17] Tamże.
[18] B. Gołębiowski, *Wiejskie emancypantki,* „Argumenty" nr 28, 1961.

organizacji młodzieżowych nabiera charakteru protestu przeciwko zacofaniu rodziców i obowiązującemu modelowi rodziny patriarchalnej. Życie rodzinne według młodego pokolenia powinno opierać się nie tylko na gospodarowaniu, lecz także na innych elementach. Ważna staje się więc strefa emocjonalna, kontakt z kulturą oraz rozrywka[19]. Jest to kolejny dowód na przejmowanie przez młodzież wzorców miejskich. Miało do tego dojść nie tylko w sferze materialnej, sposobie spędzania czasu, zdobywania zawodu, ale także w kwestii myślenia o funkcjonowaniu rodziny wiejskiej.

Zauważalne są akcenty emancypacyjne. Dziewczęta chciały uczestniczyć w rozrywkach typowo sportowych lub kojarzonych z męskimi, np. jazda motocyklem[20]. Oburzały ich chociażby próby swatania, podczas gdy marzyły o „wielkiej miłości"[21]. Halina Krzywdzianka w swojej wypowiedzi zaznacza, że kobieta ma takie same predyspozycje do zostania wykwalifikowanym rolnikiem, jak mężczyzna[22]. Wielkie możliwości, jakie stoją przed płcią żeńską, często symbolizują przykłady kobiet z ZSRR lub innych państw bloku wschodniego. W „Zarzewiu", organie ZMW, regularnie ukazywały się informacje wraz ze zdjęciami na temat kobiet, które miały być wzorem osoby silnej, aktywnej zawodowo. Pisano nie tylko o paniach zza granicy. Pojawiały się artykuły o członkiniach ZMW, podkreślające ich zaangażowanie w pracy społecznikowskiej i zawodowej. Dla kontrastu przedstawiano antyprzykład: dziewczynę zazwyczaj pochodzącą zza żelaznej kurtyny. Jedną z opisanych w negatywnym świetle postaci była Brigitte Bardot[23]. Zarzucono aktorce grę w kiepskich filmach „skandaliczno-miłosnych" oraz pokazywanie się prawie nago. Jako rozwiązła aktorka, nieparająca się fizycznym zajęciem zawodowym, stała się przeciwieństwem pracowitych kobiet bloku wschodniego.

Józef Tejchma potraktował problem równouprawnienia kobiet jako element programowy organizacji[24]. Według niego równouprawnienie kobiet było równoznaczne z zaangażowaniem się kobiet w sprawy ogólnospołeczne przy jednoczesnym spełnianiu swoich obowiązków wynikających z posiadania rodziny. Zwracał uwagę, że równouprawnienie kobiety musi wynikać z poprawy warunków jej życia na wsi. Halina Krzywdzianka jako powód niskiego statusu kobiety wiejskiej wymieniała zacofanie i przestarzałe przekonania[25]. Poza tym także podkreśla społeczno-towarzyski wymiar równouprawnienia kobiet wiejskich.

Z wymienionych wyżej powodów wśród młodzieży rodził się sprzeciw. Dziewczęta z ZMW przyjęły strategię buntowania się, polegającą na tym, że nie zamie-

[19] Tamże.
[20] *Chcemy być...*, s. 9.
[21] Tamże.
[22] Tamże, s. 8.
[23] *Dziewczęta naszych dni*, „Zarzewie" nr 49, 1958.
[24] Tamże.
[25] *Życie wiejskie może być piękne. Po krajowej Naradzie Dziewcząt Wiejskich*, „Zarzewie" nr 49, 1958.

rzały zmieniać miejsca zamieszkania, jak ich rówieśniczki, ale same stworzyć sobie szanse na łatwiejsze, lepsze życie w rodzinnej miejscowości. Rozgoryczenie przerodziło się w pragnienie pracy i poprawy sytuacji kobiety na wsi. Jak wykazano powyżej, dziewczęta zdawały sobie sprawę, że najważniejszym i najtrudniejszym do rozwiązania będzie problem sposobu myślenia bliskich i sąsiadów. Z tego przekonania powstało motto I Krajowej Narady Dziewcząt: „Nie godzimy się żyć w takiej wsi, jaka jest"[26]. Bunt młodego pokolenia miał być skierowany „przeciwko zacofaniu, przeciwko ciemnocie, przeciwko staremu porządkowi świata"[27].

Przedstawiony powyżej proces feminizacji wsi był najważniejszą przyczyną tak dużej aktywności dziewcząt z ZMW. Stwarzał przestrzeń, w której młode dziewczęta mogły prowadzić swoją działalność. Według badań Teresy Czyżyk dla kobiet wiejskich z rodzin chłopsko-robotniczych aktywność społeczna wynika głównie z tego, że taka działalność pozwala wpływać na ich własny los[28]. Ważny jest również aspekt ambicjonalny dziewcząt. Znaczenie miały czynniki związane z warunkami materialnymi życia na wsi i zacofaniem starszego pokolenia mieszkańców wsi. Właśnie charakter motywacji dziewcząt rzutował na kierunki ich działalności. Inicjatywy społeczno-wychowawcze skupiały się nie tylko na podniesieniu poziomu życia, ale również na próbie zmiany sposób myślenia społeczności wiejskiej. Zarówno młode, jak i dojrzałe panie wiedziały, że działalność w takich organizacjach, jak ZMW czy Koła Gospodyń Wiejskich, mogą ułatwić uzyskanie pewnego rodzaju opieki i doraźnych nawet korzyści[29]. Nie wolno więc zapomnieć, że zaangażowanie dziewcząt nie było nakierowane jedynie na organicznikowską pracę.

Działalność dziewcząt z ZMW na rzecz higienizacji wsi

Szkoły matek

Ważną sferą działalności dziewcząt z ZMW były działania na rzecz pogłębiania świadomości w zakresie higieniczno-sanitarnym. Już podczas pierwszej Krajowej Narady Dziewcząt w 1958 r. powstały specjalne komisje odpowiedzialne za wyznaczony zakres prac. Były to komisja kulturalno-oświatowa, wychowania dziecka, sportu i turystyki, społeczna oraz komisja zdrowia i higieny. Istnienie osobnej komisji, mającej zajmować się kwestią zdrowia, jasno wskazuje na to, jak ważna dla wiejskich dziewcząt była od początku ich działalności praca w zakresie sanitarnym. Nie zapomniała o tym także Halina Krzywdzianka w wygłoszonym na naradzie referacie. Jako jedno z osiągnięć tzw. koleżanek wymieniła podniesienie wśród dziewcząt wiadomości ze sfery higieny zdobyte na

[26] *Chcemy być...*, s. 13.
[27] Tamże.
[28] T. Czyżyk, *Kobieta w rodzinie…*, s. 122.
[29] Tamże, s. 127.

różnego rodzaju szkoleniach oraz kursach organizowanych przez ZMW[30]. Wśród wniosków kończących KND pojawiły się i takie, które mówiły o przygotowaniu i przeprowadzeniu w 1959 r. przy współpracy z Ministerstwem Zdrowia ok. 120–150 kursów zdrowia oraz organizowaniu pogadanek przez służbę zdrowia połączonych z popularyzowaniem książek i filmów na temat higieny[31]. Członkinie Komisji Zdrowia zwróciły uwagę na potrzebę przygotowania kursów zdrowia, które miały zajmować się tematem opieki nad matką i dzieckiem, problemem higieny osobistej oraz higieny życia seksualnego oraz stanem sanitarnym mieszkania i obejścia. Dziewczęta w typowy dla całej organizacji sposób – zgodnie z wychowawczą rolą organizacji – postanowiły poprawić sytuację zdrowotno-sanitarną, przeprowadzając akcje edukacyjne.

Wśród tych akcji znalazły się szkoły matek. W dniach 16–18 marca 1958 r. w Warszawie odbyła się trzydniowa konferencja ZMW, której tematyka dotyczyła opieki nad matką i dzieckiem w środowisku wiejskim. Celem konferencji było przygotowanie kursantek do prowadzenia w swoich gminach i powiatach szkół matek. Do programu konferencji włączono nie tylko prelekcje i dyskusje, ale również pracę własną uczestniczek oraz zwiedzanie wzorcowej szkoły. Poruszano podstawowe problemy sanitarne na wsiach, m.in. higienę studni i wody bieżącej, dbania o uzębienie, temat owadów i pożarów[32]. Naczelnym tematem był jednak organizm kobiecy, jego dojrzewanie i funkcjonowanie. Nie pominięto wykładów o świadomym macierzyństwie[33]. Praca własna koleżanek polegała na przeglądzie czasopism medycznych oraz filmów. Nie musiały korzystać wyłącznie z literatury. Wśród prelegentów znajdowali się lekarze, dzięki czemu dziewczęta mogły otrzymać fachową wiedzę. Według informacji z prasy w Gdańsku, Białymstoku i Wrocławiu odbyły się podobne konferencje[34].

Szkoły matek były to dwutygodniowe kursy prowadzone przez lekarzy. Łącznie spotkania w ramach jednego kursu trwały około 50 godzin, czyli około 3 godziny dziennie[35]. Zajęcia odbywały się w porach popołudniowych tak, by nie kolidowały z innymi obowiązkami kobiet, co z pewnością znacznie wpływało na wyższą frekwencję uczestniczek. Kurs podzielono na trzy części tematyczne: opieka i higiena małego dziecka, kobieta i świadome macierzyństwo, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach[36]. W kursie brały udział dziewczęta po 16 roku życia. W jednym z czasopism autor artykułu poświęconego szkołom zdrowia pisze, że mężczyźni ze wsi są zawiedzeni, że nie mają wstępu na zajęcia, ponieważ także są zainteresowani

30 *Chcemy być...*, s. 10.
31 Tamże, s. 88.
32 Tamże, s. 87.
33 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), ZG ZSMW, KND, sygn. 116, Instrukcje i materiały pomocnicze Rady Dziewcząt, s. 1.
34 K. Gromkowa, *Szkoły zdrowia Związku Młodzieży Wiejskiej*, „Wieś Współczesna" nr 12, 1959.
35 H. Krzywdzianka, *O dziewczętach w ZMW*, „Harcerstwo" nr 2, 1959.
36 AAN, ZG ZSMW, KND, sygn. 116, Instrukcje i materiały pomocnicze Rady Dziewcząt, s. 1.

tematyką kursu. Według programu szkoły matek mężczyźni mogli uczestniczyć w zajęciach, ale nie wszystkich[37]. Organizatorką zajęć miała być jedna z członkiń ZMW po przeszkoleniu w czasie opisanej wyżej konferencji. Ich zadaniem było przekonanie do prowadzenia zajęć przedstawicieli zawodów takich, jak lekarz, położna czy też pielęgniarka. Czasopismo związkowe „Zarzewie" wydało specjalną broszurę z okazji rozpoczęcia szkoleń pt. *O czym każda młoda kobieta wiedzieć powinna*. O tej inicjatywie wspominają także członkinie w swoich wspomnieniach[38].

Warto zauważyć, że szkoły matek umożliwiały kobietom zasięganie także indywidualnych porad u prowadzących. Pytania i problemy, o których wstydziły się mówić nawet w gronie innych dziewcząt, nie zostawały bez odpowiedzi. Być może była to jedna z przyczyn sukcesu inicjatywy. Często wykładom i indywidualnym rozmowom towarzyszyły badania lekarskie[39].

Szkoły matek budziły wiele emocji. Z jednej strony cieszyły się ogromną popularnością wśród dziewcząt wiejskich i młodych kobiet. Zaś z drugiej strony budziły kontrowersje i oburzenie wśród osób starszych i kleru[40]. Nie mogły podobać się fragmenty programu szkół dotyczące antykoncepcji oraz aborcji. Poza tym ZMW podkreślało laicki charakter swojej organizacji, chociaż według statusu do organizacji mógł przystąpić każdy, bez względu na wyznanie. W późniejszych sprawozdaniach z narad koleżanek pojawiały się głosy, że to Kościół jest winien wielu niewłaściwym przekonaniom społeczeństwa wiejskiego, również w kwestiach zdrowia. Stąd szkoły matek bywały porównywane do kolejnej twierdzy zdobytej w czasie walki z „głupotą, zacofaniem, przesądem i niewiedzą"[41]. Starsze kobiety nie zawsze umiały zaakceptować choćby publiczną rozmowę na temat kobiecej anatomii lub seksu. Szczególnie gorszyła więc obecność na zajęciach młodych dziewcząt, które najliczniej zjawiały się na wykładach[42].

Ważnym punktem programu szkół matek były zajęcia poświęcone świadomemu macierzyństwu. Warto zwrócić jednak uwagę, że pojawienie się potrzeby mówienia o roli matki, jako nie tylko naturalnym zjawisku, ale również funkcji, do której trzeba się odpowiednio przygotować, wpisuje się w ogólnopolską dyskusję. Jerzy Kochanowski wskazuje, że właśnie w latach atmosfery tzw. polskiego października w debacie publicznej lekarzy, ludzi zaangażowanych społecznie oraz pracowników wyższej administracji pojawił się problem świadomego macierzyństwa[43]. Próbowano organizować specjalistyczne poradnie przy szpitalach wojewódzkich,

---

37 Tamże, s. 3.

38 W. Borsuk, *Niezapomniane wczoraj 1957–1976*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2009, s. 66.

39 K. Gromkowa, *Szkoły zdrowia Związku Młodzieży Wiejskiej*, „Wieś Współczesna" nr 12, 1959.

40 E. Tomaszewski, *Związek Młodzieży Wiejskiej…*, s. 299.

41 W. Kuczyński, *Oddać zdobyty bastion?*, „Trybuna Ludu" nr 193, 1961.

42 E. Szpak, *„Chory człowiek jest wtedy, jak coś go boli". Społeczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi polskiej po 1945 r.*, IH PAN, Warszawa 2016, s. 192.

43 J. Kochanowski, *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Znak, Kraków 2017. s. 91.

a w powiatach angażować indywidualnie lekarzy ginekologów, którzy mieli uświadamiać swoje pacjentki.

Biorąc pod uwagę wszystkie wymienione wyżej okoliczności, należy stwierdzić, że szkoły matek wpisywały się w potrzeby środowiska wiejskiego w kwestii rozszerzania zakresu oświaty sanitarnej oraz w krajową dyskusję na temat świadomego macierzyństwa. Ich pierwotny program w dużej mierze skupiał się na dokształcaniu kobiet, ale zawierał też punkty o sprawach dotyczących wszystkich mieszkańców – stanu sanitarnego wsi. Kursy wzbudzały kontrowersje, przełamując tym samym pewnego rodzaju tabu. Przełamanie to było konieczne, by swobodnie móc uświadamiać dziewczęta i chłopców w zakresie biologiczno-zdrowotnym i kontynuować popularyzowanie oświaty sanitarnej. Szkoły matek były preludium do bardziej ogólnych w tematyce kursów. Po skargach męskiej części społeczności wiejskiej, która także chciała poszerzyć swoją wiedzę, szkoły matek przemianowano na szkoły zdrowia[44]. Ich program poddano zmianie i wprowadzono zajęcia koedukacyjne.

Szkoły zdrowia i problemy z ich organizacją

W programach kursów koedukacyjnych znalazły się oprócz zagadnień dotyczących higieny osobistej, życia seksualnego i chorób społecznych także zajęcia na temat bezpieczeństwa i higieny pracy. Program podzielono na cztery bloki tematyczne[45]. Pierwszy z nich obejmował zagadnienia z zakresu profilaktyki i sposobu leczenia najpowszechniejszych dolegliwości. Pozostałe dwa punkty dotyczyły zagadnień poruszanych w szkołach matek, tzn. kwestii świadomego macierzyństwa, higieny ciąży i chorób wieku dziecięcego. Ostatni blok poświęcony był właśnie BHP. Praca na gospodarstwie od zawsze wiązała się z ryzykiem uszkodzenia ciała lub utraty zdrowia, jeżeli nie przestrzegano zasad bezpieczeństwa. Pojawienie się tej kwestii było więc koniecznością i miało związek z zawodowo-społeczną działalnością ZMW. Od roku 1969 prowadzono szkoły zdrowia II stopnia, których tematyka dotyczyła już wyłącznie BHP na gospodarstwach wiejskich[46].

Szkoły matek, a później szkoły zdrowia odniosły sukces większy niż oczekiwano. W 1959 r. zorganizowano ich już 438[47]. Według danych podawanych w prasie przez trzy lata w kursie wzięło udział ponad 100 tys. kobiet[48]. Z kolei dokumenty z III Krajowej Narady Dziewcząt przedstawiają liczbę aż 350 tys. uczestników[49]. Liczbę szkół zdrowia przedstawiono w poniższej tabeli. Ich liczba przez całe lata sześćdziesiąte była imponująca, a do końca dekady stale rosła. W ciągu dziesięciu

44 Z. Rybicka, *Sprawa ważna dla wszystkich*, „Rodzina i Szkoła" nr 6, 1960.
45 J. Rzepka, *Związek Młodzieży Wiejskiej – Quo vadis?...*, s. 111.
46 E. Nowak, *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–1973...*, s. 135.
47 H. Krzywdzianka, *O dziewczętach w ZMW*, „Harcerstwo" nr 2, 1959.
48 W. Kuczyński, *Oddać zdobyty bastion?*, „Trybuna Ludu" nr 193, 1961.
49 AAN, ZG ZSMW, KND, sygn. 117D, III Krajowa Narada Dziewcząt, stenogram, s. 2.

lat nastąpiło jej ponad pięciokrotne pomnożenie. Świadczy to o tym, że szkoły zdrowia odpowiadały dużemu zapotrzebowaniu środowiska.

Tabela. Rozwój szkół zdrowia na przestrzeni lat

Rok	Liczba szkół
1959	600
1961	1800
1965	2770
1967	3167
1969	3200

Źródło: E. Nowak, *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–1973. Organizacja, jej funkcje i formy pracy*, ZMW Zarząd Krajowy, Warszawa 1984, s. 134.

Stały wzrost liczebności przeprowadzonych kursów wiązał się z koniecznością znalezienia coraz większych funduszy. Głównym źródłem finansowania szkół zdrowia było państwo. Z prasy dowiadujemy się o problemie, jaki powstał w związku z dofinansowaniem na tę inicjatywę ZMW. Ministerstwo Zdrowia wzbraniało się przed przeznaczeniem pieniędzy na dalszą działalność kursów[50]. Według autora na każdą szkołę potrzeba było 1000 zł, czyli łącznie na wszystkie kursy około 1 000 000 zł. Irena Wysocka wskazuje, że większość wykładowców nie pobierała wynagrodzenia za prelekcje, mimo to koszt zorganizowania jednego kursu zbliżał się do wymienionego już 1000 zł[51]. Dodatkowe pieniądze organizowało poza budżetem ZMW, głównie były to fundusze zebrane przez koła ZMW[52]. Środki przeznaczone były głównie na zapłatę lekarzom za prelekcje, opłatę biletów, aby personel medyczny mógł przybyć na zajęcia, a także na zakup eksponatów. Według materiałów z III Krajowej Narady Dziewcząt Ministerstwo Zdrowia ostatecznie udzieliło wsparcia finansowego i obiecało dalszą pomoc.[53]

Innym problemem pojawiającym się przy organizacji kolejnych szkół zdrowia była niedostateczna liczba chętnych do pomocy lekarzy. Mimo że istniała duża grupa lekarzy społeczników, to zapotrzebowanie na wykładowców szkół zdrowia stale rosło. Doktorów zastępować musiały często pielęgniarki i położne. I te pracownice służby zdrowia posiadały wiedzę i doświadczenie w kwestiach sanitarnych, ale cieszyły się mniejszym autorytetem, co skutkowało niższą frekwencją na kursach nieprowadzonych przez doktorów[54].

[50] W. Kuczyński, *Oddać zdobyty bastion?*, „Trybuna Ludu" nr 193, 1961.

[51] Według Edwarda Nowaka w woj. łódzkim panowała zasada, że lekarz otrzyma wynagrodzenie za przeprowadzenie kursu, o ile drugi kurs poprowadzi za darmo. E. Nowak, *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–1973*..., s. 135.

[52] K. Gromkowa, *Szkoły zdrowia Związku Młodzieży Wiejskiej*, „Wieś Współczesna" nr 12, 1959.

[53] AAN, ZG ZSMW, KND, sygn. 117D, III Krajowa Narada Dziewcząt, stenogram, s. 2.

[54] Tamże, s. 25.

W pracę z ludnością wiejską angażowali się także lekarze miejscy. Już w roku 1961 zebrali się oni przy wrocławskim Zarządzie Wojewódzkim ZMW[55]. Podobnie przypadki miały miejsce także w Krakowie. Wspomniana komisja lekarzy we Wrocławiu liczyła w 1963 r. 32 osoby, które prócz wykładania w szkołach zdrowia nawiązały współpracę z PGR-ami i przeprowadzały badania ludności wiejskiej[56]. Jedna z lekarek, biorąca udział w pracach komisji, podkreślała korzyści płynące z podjęcia opieki nad konkretnym PGR-em lub powiatem, gdyż stała kontrola lekarska lepiej spełnia swoje zadania[57]. Nie tylko we Wrocławiu i Krakowie, ale także w innych miejscowościach zaczęły powstawać tzw. rady zdrowia organizowane na poziomie wojewódzkim i niekiedy powiatowym organizacji ZMW. Przyczyną takich spotkań była przede wszystkim chęć wymiany doświadczeń i spostrzeżeń na temat pracy lekarza na wsi. Niektórzy z nich traktowali pomoc rolnikom nie tylko jako formę pracy, w pewnym sensie, organicznej (często bez zapłaty w zamian), ale jako okazję do sprawdzenia siebie i swoich lekarskich umiejętności. Rok po założeniu rady przy ZW ZMW we Wrocławiu powstała Rada Zdrowia przy ZG ZMW[58]. Na poziomie wojewódzkim i powiatowym działały podobne organy społeczno-doradcze, gromadzące lekarzy, felczerów, dentystów itd.

Krystyna Gromkowa w swoich artykule poświęconym szkołom zdrowia wymienia jeszcze inne trudności, z którymi spotykały się organizatorki kursów. Są to: problem z dojazdem wykładowców oraz niepełne wykorzystanie pomocy naukowych, takich jak tablice oraz filmy poglądowe[59]. Druga kwestia związana była ze słabym wyposażeniem salek wynajmowanych na szkoły zdrowia lub wiejskich świetlic, jeżeli takie istniały. Brak sprzętu odtwarzającego filmy był jednoznaczny z niewykorzystaniem materiałów filmowych. Było to z pewnością ze szkodą dla słuchaczek i słuchaczy, ponieważ z programów szkół zdrowia wynika, że filmy stanowiły dla organizatorek ważną formę przekazywania wiedzy. Ewelina Szpak wykazuje, że były one najbardziej popularne wśród uczestników[60]. Zaś materiałów poglądowych, tablic i flanelegrafów brakowało na zajęciach, ponieważ trudno było je dostarczyć na miejsce szkolenia[61]. Organizatorki nie miały przydzielonych pojazdów, którymi mogłyby się swobodnie poruszać ze wsi do wsi, z powiatu do powiatu. Autorka narzeka również na zły dobór uczestniczek konferencji, które miały przygotować przyszłe organizatorki szkół matek, a potem szkół zdrowia. Ich dobór polegał na tym, że zapraszano kandydatki, które były chętne, nie zwracając uwagi na miejsce ich zamieszkania i tym samym działalność w ramach ZMW[62].

[55] Tamże.
[56] Tamże.
[57] Tamże, s. 40.
[58] E. Tomaszewski, *Związek Młodzieży Wiejskiej…*, s. 300.
[59] K. Gromkowa, *Szkoły zdrowia Związku Młodzieży Wiejskiej*, „Wieś Współczesna" nr 12, 1959.
[60] E. Szpak, *„Chory człowiek jest wtedy, jak coś go boli"...*, s. 194.
[61] AAN, ZG ZSMW, KND, sygn. 117D, III Krajowa Narada Dziewcząt, stenogram, s. 26.
[62] K. Gromkowa, *Szkoły zdrowia Związku Młodzieży Wiejskiej*, „Wieś Współczesna" nr 12, 1959.

Doprowadziło to do tego, że w niektórych powiatach zabrakło dziewcząt, które mogłyby taki kurs zorganizować. Trudno więc nie zgodzić się z autorką artykułu, że zmarnowano zapał i czas wielu uczestniczek.

Do głównych trudności występujących przy przeprowadzaniu kursów zaliczyć można więc koszty, niewystarczającą liczę lekarzy oraz problemy komunikacyjne. Mimo wszystkich przeszkód liczba szkół zdrowia rosła w latach sześćdziesiątych bardzo szybko. Tak wysoka liczebność kursów i ich uczestników jest dowodem na to, że członkinie organizacji miały szansę wywrzeć wpływ na ludność wiejską. Dziewczęta zdawały sobie sprawę z sukcesu, jaki osiągnęły kursy, o czym świadczy nieprzerwane zaangażowanie w ich organizowaniu aż do końca lat sześćdziesiątych. Próbowały ustalić plan dalszego działania w zakresie oświaty sanitarnej. Można jednak odnieść wrażenie, że w programach rad dziewcząt nie pojawił się już równie udany pomysł propagowania wiedzy jak szkoły zdrowia.

Akcje ZMW na rzecz dzieci i wychowawczyń przedszkolnych

Opieka nad dziećmi w wieku przedszkolnym

Jedną z ważniejszych inicjatyw członkiń ZMW były kluby dziecięce. Pierwsze z nich zaczęły powstawać jesienią 1960 r. jako odpowiedź na potrzebę opieki nad dziećmi ciężko pracujących rolników[63]. W roku 1962 w całym kraju funkcjonowało już 700 klubików ZMW[64]. Młode dziewczęta gromadziły chętnych, a następnie organizowały gry zespołowe, zabawy grupowe lub umożliwiały słuchanie audycji radiowych i telewizyjnych[65]. Mogły liczyć na współpracę z innymi organizacjami. Zakładaniem klubów dziecięcych zajmował się także Związek Harcerstwa Polskiego, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci oraz Koła Gospodyń Wiejskich. Własną akcję przygotował tygodnik „Przyjaciółka"[66]. Świadczy to o powadze, z jaką traktowano problem wychowawczy na wsi. Losy dziecka wiejskiego, które znajdowało się w szczególnej sytuacji, nie były społecznikom obojętne. Pamiętano o tym, że dzieci rolników często pozostawione były same sobie, gdy rodzice zajmowali się pracą w polu. Zaś gdy były starsze, musiały pomagać w trudnych pracach na gospodarstwie. Warto przyjrzeć się temu, jak organizowano opiekę dla dzieci w wieku przedszkolnym, jakie korzyści i dla kogo stwarzało funkcjonowanie klubów dziecięcych.

Pomysł tworzenia dziecińców pojawił się na I Krajowej Naradzie Dziewcząt. Jednym z postulatów, jakie zgłosiły w podsumowaniu koleżanki, była praca

63 T. Psodek-Godek, *Pod czerwonym grzybkiem*, „Drużyna" nr 19, 1961.

64 AAN, ZG ZMW, KRD, sygn. 117C, Z potrzeby serca. Fragment stenogramu z narady dziewcząt-członkiń ZMW, prowadzących kluby dziecięce, s. 1.

65 I. Wysocka, *Kluby dziecięce – społeczna praca i szansa zdobycia zawodu*, „Wychowanie w Przedszkolu" nr 6, 1967.

66 J. Andrykiewicz, *Związek Młodzieży Wiejskiej…*, s. 102.

z dziećmi w sposób dla nich atrakcyjny. Zaproponowano urządzanie teatrzyków kukiełkowych, wieczorów bajek, placów zabaw na wsi i ognisk dziecięcych[67]. Młodzież miała zamiar wesprzeć przeciążone pracą kobiety wiejskie, zajmujące się zarówno gospodarstwem, jak i wychowaniem dzieci (często wielu). Poza tym na otwieranie klubów dziecięcych miały wpływ działające już na wsiach świetlice i kluby „Ruchu". W klubo-kawiarniach pojawiała się nie tylko młodzież, ale także jej koledzy i koleżanki w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Według relacji miało to przeszkadzać starszym ze względu na zgiełk i chaos, jakie wprowadzały dzieci[68]. Z drugiej strony – istnienie takich miejsc jak klubo-kawiarnie stwarzało w ogóle szanse na zorganizowanie dziecińca, chociażby ze względów lokalowych.

Poza tym dziewczętom zależało, by rozpocząć systematyczną pracę wychowawczą z dziećmi, nie tylko w okresie letnim, jak robiły to inne organizacje[69]. Nie wszystkie dzieci wiejskie miały możliwość uczęszczania do przedszkoli zakładanych przez państwo[70]. Waldemar Dutkiewicz wykazuje, że istniała dysproporcja między procentem dzieci objętych opieką przedszkolną w miastach i na wsi[71]. Dziecko wiejskie miało więc mniejsze szanse na uczęszczanie do przedszkola państwowego i skorzystania z profesjonalnej opieki. Przejęte losem matki i dziecka członkinie ZMW postanowiły działać i zorganizować dziecińce na własną rękę.

Do otworzenia klubu dziecięcego oprócz znalezienia lokalu potrzebne były także pieniądze, które pozwolą na zakup zabawek, książeczek, papieru oraz kredek czy odtwarzaczy radiowych lub telewizyjnych. I tym razem niełatwo było znaleźć odpowiednie fundusze. Z pomocą przychodziły inne organizacje, m.in. Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i księgarnie „Ruchu"[72]. W klubach dziecięcych współpracujących z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci otrzymywano pomoc w postaci zarówno zabawek, jak i składek pieniężnych wnoszonych przez rodziców[73]. Zdarzało się również, że członkinie ZMW lub TPD ogłaszały zbiórkę sprzętów do dziecińca. Kwestę często poprzedzały wystąpienia dzieci, np. przedstawienie teatralne lub recytowanie wierszyków i wykonanie piosenek[74]. Praktyką było również zbieranie funduszy poprzez ustalanie stawki, którą dzieci musiały

[67] *Chcemy być* .., s. 87.

[68] I. Wysocka, *Kluby dziecięce – społeczna praca i szansa zdobycia zawodu*, „Wychowanie w Przedszkolu" nr 6, 1967.

[69] T. Psodek-Godek, *Pod czerwonym grzybkiem*, „Drużyna" nr 19, 1961.

[70] Postulat objęcia dzieci wychowaniem przedszkolnym, jako ważnym czynnikiem rozwoju dziecka, sformowano po raz pierwszy dopiero po II wojnie światowej. Programowe objęcie dzieci wychowaniem przedszkolnym nastąpiło zaś dopiero w 1977 r.; W. Dutkiewicz, *Dziecko Wiejskie*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce 1990, s. 54.

[71] Tamże.

[72] I. Wysocka, *Kluby dziecięce – społeczna praca i szansa zdobycia zawodu*, „Wychowanie w Przedszkolu" nr 6, 1967.

[73] T. Psodek-Godek, *Pod czerwonym grzybkiem*, „Drużyna" nr 19, 1961.

[74] J. Olbrycht, *Młodzi, najmłodsi i… starsi*, „Przyjaciel Dziecka" nr 3, 1962.

opłacić za wstęp na zajęcia. Były to kwoty niskie, uzgadniane wspólnie przez organizatorki i rodziców[75].

Pierwsze dziecince organizowano etapami. Stałe przedszkola poprzedziły tzw. kluby niedzielne, odbywające się co jakiś czas w weekendy[76]. W dni wolne od szkoły dziewczęta organizowały dla dzieci gry i zabawy. Nie wszędzie zaangażowanie dziewcząt w weekendową opiekę nad dziećmi było takie samo. Na podstawie danych, ustalonych przez Romualda Turkowskiego, najliczniejsze były niedzielne kluby dziecięce w województwie wrocławskim i olsztyńskim[77]. W niektórych województwach powstało mniej niż 10 klubów dla dzieci. Z tego powodu zdecydowano się rozszerzyć program opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym, a docelowo dzieciniec miał działać w każdej wsi[78]. Należy jednak podkreślić, że na podstawie przywołanych danych w roku 1966 funkcjonowało aż 521 klubów niedzielnych. Jeżeli przyjmiemy na podstawie informacji prasowych, że do każdego uczęszczało kilkanaścioro dzieci, otrzymamy wynik kilkunastu tysięcy najmłodszych, które znalazły odpowiednią opiekę. Był to bezsprzeczny sukces członkiń ZMW.

Postanowiono nadać akcji charakter regularny. Celem członkiń ZMW było zorganizowanie przynajmniej raz w tygodniu rozrywki dla dzieci w wieku przedszkolnym[79]. Ostatecznie zajęcia odbywały się średnio trzy razy w tygodniu po około trzy godziny. Pomocy udzieliła organizatorkom szkoła, której kierownik użyczył jednej z sal lekcyjnych. Na pierwsze zajęcia przyprowadzano kilkanaścioro dzieci, jednak frekwencja stale wzrastała. Działo się tak przede wszystkim dzięki pozytywnej ocenie mieszkańców wsi. „I tak brat przyprowadził siostrę, siostra koleżankę, ta znów brata i na następnych zajęciach klubowych zjawiało się przeciętnie 27 osób"[80]. Liczba dzieci w jednej grupie zależała od liczby dzieci na wsi w ogóle, ale przeważnie było to około dwadzieścioro do nawet trzydzieściorga dzieci[81]. Wydaje się, że łatwo było przekonać opiekunów do przyprowadzenia swoich podopiecznych do dziecińców. Chwilowe nawet zwolnienie od obowiązków rodzica było ulgą. Wolny czas można było poświęcić na dłuższą pracę lub krótki odpoczynek. Poza tym opiekunkami były dziewczęta mieszkające na wsi, zazwyczaj w tej samej miejscowości lub gminie. Znajomym twarzom można było zaufać, a fakt, że dziećmi zajmować będą się młode kobiety, nikogo nie dziwił. Niechęć niektórych mieszkańców wsi

[75] AAN, ZG ZMW, KRD sygn. 117C, Z potrzeby serca. Fragment stenogramu z narady dziewcząt-członkiń ZMW, prowadzących kluby dziecięce, s. 15.

[76] J. Olbrycht, *Młodzi, najmłodsi i… starsi*, „Przyjaciel Dziecka" nr 3, 1962.

[77] R. Turkowski, *Działalność wiejskich organizacji* .., s. 128.

[78] AAN, ZG ZMW, KRD sygn. 117C, Z potrzeby serca. Fragment stenogramu z narady dziewcząt-członkiń ZMW, prowadzących kluby dziecięce, s. 24–25.

[79] T. Psodek-Godek, *Pod czerwonym grzybkiem*, „Drużyna" nr 19, 1961.

[80] Tamże.

[81] AAN, ZG ZMW, KRD, sygn. 117C, Z potrzeby serca. Fragment stenogramu z narady dziewcząt-członkiń ZMW, prowadzących kluby dziecięce, s. 9–17.

była szybko przezwyciężana[82]. Znaczenie miała także aprobata lokalnej szkoły lub TPD.

Kluby dziecięce organizowano nie tylko w salach lekcyjnych, ale także w bibliotekach gromadzkich, świetlicach, kawiarniach „Ruchu", klubach rolnika bądź domach prywatnych. Zdarzało się, że zaczynano od zajęć w kuchni jednej z mieszkanek wsi[83]. Dziewczęta z ZMW musiały dostosować się do warunków istniejących w danej okolicy. Ta zasada działania, polegająca na indywidualnym podejściu do każdego przypadku, była często podkreślana na naradach dziewcząt.

Na początku prowadzone przez dziewczęta z ZMW zajęcia odbywały się w okresie jesienno-zimowym. W tym czasie dzieci nie zawsze mogły bawić się na świeżym powietrzu, a dni i wieczory spędzone w domu często się dłużyły. Warto przy tej okazji zaznaczyć, że kluby dziecięce ZMW były jedynymi, jak już wspomniano wyżej, które działały w czasie zimowym. Wymienione wcześniej organizacje zajmowały się dziećmi na wsi tylko latem ze względu na prace polowe przy żniwach. Młodzież prowadząca klubiki wymyślała dla podopiecznych zabawy i gry, które integrowały dzieci oraz uczyły funkcjonowania w grupie[84]. Ratowano w ten sposób przed nudą i marnowaniem czasu, który ze względu na wiek dzieci można było wykorzystać na rzecz ich rozwoju. Badania wskazują, że istnieje ścisły związek między ilością czasu spędzonego w przedszkolach lub ogniskach przedszkolnych a wskaźnikiem inteligencji dziecka i jego wynikami w nauce[85]. Nie były to jedyne skutki organizowania dziedzińców.

Kluby dziecięce były, tak jak i państwowe przedszkola, pierwszym miejscem, gdzie dzieci uczyły się pracy zespołowej, poznawały rówieśników z okolicznych wsi i uczyły się funkcjonowania bez rodziców w pobliżu. O ile zabawy i gry proponowane przez opiekunki były kreatywne i odpowiednio dostosowane do wieku podopiecznych, wpływały pozytywnie na rozwój najmłodszych. Dawały szanse na postawienie pierwszych kroków edukacji i wychowanie dzieci wiejskich do tej pory pozostawionych samych sobie. Uczęszczanie do dziecińca pozwalało im oswoić się z atmosferą, jaka czekała ich za jakiś czas w ławce szkolnej.

Po drugie – kluby dziecięce były szansą na zbieranie doświadczenia zawodowego i opiekuńczego dla dziewcząt z ZMW. Wiele z nich pragnęło bowiem w latach dorosłych zajmować się dziećmi zawodowo. Poza tym kontakt młodych kobiet z najmłodszymi mieszkańcami wsi rozbudzał instynkt macierzyński. Było to spełnienie jednego z założeń Rady Dziewcząt ZMW, które polegało na wychowaniu wzorowej matki, żony i gospodyni. Wiedza zdobyta w czasie prowadzenia dziecińca z pewnością pomagała w późniejszym pełnieniu roli świadomego rodzica.

---

82 J. Olbrycht, *Młodzi, najmłodsi i… starsi*, „Przyjaciel Dziecka" nr 3, 1962.

83 *W jedności siła. Współpraca TPD, ZMW i ZHP*, tamże, nr 7/8, 1962.

84 Więcej o roli zabawy w pracy z dziećmi w: K. Lubomirska, *Przedszkole*, *rzeczywistość i szansa*, WP UW, Warszawa 1993, s. 23–27.

85 Tamże, s. 38.

Korzyści z działania klubików odczuwalne były nie tylko przez dzieci i ich wychowawczynie, ale także przez rodziców. Fakt, że potomstwo nie pozostawało już w domach bez opieki a ich czas został wypełniony przez różnorodne zabawy, wpłynął na zmniejszenie się liczby nieszczęśliwych wypadków w wiejskich domach. Co więcej, spadła także liczba pożarów, które wywoływały dzieci, gdy rodzice zajmowali się pracami w gospodarstwie i nie mogli poświęcić im tyle uwagi, ile wymagały[86]. Poza tym wolny czas pozwolił na dłuższą pracę produkcyjną[87].

Korzyści z opisywanej inicjatywy były więc różnorodne. Kluby dziecięce stwarzały szanse najmłodszym na wyrównanie ich szans edukacyjnych i rozwojowych w stosunku do sytuacji dzieci mieszkających w miastach. Zwiększały poziom bezpieczeństwa dzieci, które nie pozostawały już bez opieki, ale także bezpieczeństwo mieszkańców wsi z powodu zmniejszenia liczby pożarów. Opieka nad dziećmi miała także związek z przygotowaniem dziewcząt do roli matek. Stąd wynikała popularność klubów dziecięcych i ich pozytywny odbiór przez społeczności wiejskie. Istotne wydaje się to, że opisywana inicjatywa ZMW była w stanie zaangażować nie tylko członkinie organizacji czy też członków TPD i ZHP, ale również innych mieszkańców danej wsi. Inicjatywa ZMW integrowała sąsiadów i jednoczyła wokół problemy dziecka wiejskiego.

Kwestia przygotowania wychowawczyń przedszkolnych

Opieka nad dziećmi wymagała od organizatorek zarówno specjalnych predyspozycji, jak i odpowiednich kwalifikacji. Program pracy z najmłodszymi musiał być dla nich interesujący oraz bogaty w elementy edukacyjne. Jak wykazano wyżej, skupiano się nie tylko na zabawie, ale także na przygotowaniu dzieci do rozpoczęcia nauki w szkole. Powstawanie kolejnych klubów stawiało przed członkiniami ZMW problem ich dokształcania i zdobywania wykształcenia pedagogicznego. Rady dziewcząt oraz współpracujące z nią inne organizacje próbowały znaleźć rozwiązanie tej kwestii.

Początkowo dziewczęta przy ustalaniu programu zajęć inspirowały się, słuchając audycji w radiu lub oglądając programy telewizyjne[88]. W latach sześćdziesiątych nadawany był m.in. „Telewizji program dla nauczycieli"[89]. Wzorowa organizatorka klubu musiała być z pewnością osobą nie tylko odpowiedzialną, ale także kreatywną. Dostępne były czasopisma na temat pracy z dziećmi, np. „Przyjaciel Dziecka", czyli periodyk TPD. Dodatkowo do funkcji organizatorki klubu dziecięcego przygotowywał dziewczęta specjalny kurs organizowany przez Radę

[86] J. Rzepka, *Związek Młodzieży Wiejskiej – Quo vadis?...*, s. 116.
[87] Tamże.
[88] T. Psodek-Godek, *Pod czerwonym grzybkiem*, „Drużyna" nr 19, 1961.
[89] B. Wagner, *Strategia wychowawcza w PRL*, Neriton, Warszawa 2009, s. 68.

Dziewcząt. W roku 1960 przeszkolono około 30 członkiń ZMW[90]. Liczba wydaje się względnie niewielka, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ognisko dziecięce miało powstać w prawie każdej wsi. Kwestią poruszaną na spotkaniach koleżanek był także sposób traktowania dziewcząt pracujących w klubach. Zwracano uwagę na brak docenienia ich wysiłku i ciągle jeszcze mniejszy respekt od tego, który okazywano nauczycielkom szkolnym[91]. Dziewczętom z ZMW nie chodziło oczywiście jedynie o pochwałę i słowa wdzięczności. Za krzywdzące uważały różnice w zarobkach.

Wraz z powstawaniem coraz liczniejszych klubów dla dzieci na wsiach pojawiał się problem kwalifikacji jego założycielek. Co prawda, ZMW na szczeblach powiatowych i wojewódzkich organizowało seminaria dla koleżanek zajmujących się dziecińcami, ale dziewczętom przestało to wystarczać[92]. W relacjach prasowych odnajdziemy także przykłady sytuacji, gdy do przygotowania merytorycznego dziewcząt zastrzeżenia mieli także oświatowi inspektorzy. Gdy do organizacji klubów dołączało się TPD, kontrolowano, kto zajmował się dziećmi do tej pory. Niepokój kontrolerów budził brak wykształcenia, które dawało w tych czasach 5-letnie liceum pedagogiczne[93]. Dziewczęta czuły się skrzywdzone i wykorzystane. Ich praca była mile widziana, póki działania te miały charakter społecznikowski, czyli darmowy. Gdy w grę wchodziło zatrudnienie jako wychowawczyni przedszkola, dziewczęta musiały pogodzić się z odmową. Mimo starań i zbieranego w klubach dziecięcych doświadczenia brak dyplomu ukończenia szkoły skazywał je na brak pracy w wymarzonym zawodzie. „Nie chcieli nas" – tak brzmiały słowa rozgoryczenia zacytowane w jednym z czasopism[94]. Niektóre z opiekunek trafiały do profesjonalnych przedszkoli jako kucharki.

By zaspokoić ambicje młodych kobiet, rozpoczęto starania w celu zorganizowania dla dziewcząt z klubów dziecięcych szkoleń korespondencyjnych. Takie głosy pojawiły się już po roku działania ZMW-owskich klubików[95]. Dziewczęta pracujące na wsi nie mogły pozwolić sobie na wyjazd do liceum pedagogicznego, a jednocześnie wiele czasu poświęcały dzieciom i z tym chciały wiązać swoją zawodową przyszłość. Ministerstwo Oświaty ostatecznie wyraziło zgodę na funkcjonowanie korespondencyjnych liceów. Kandydatki musiały jednak spełnić odpowiednie warunki. Dziewczęta, oprócz naturalnych predyspozycji do zawodu wychowawczyni, powinny były systematycznie odbywać zajęcia w ramach klubów dziecięcych ZMW, co najmniej przez 6 godzin tygodniowo, a także zaświadczyć, że ukończyły

90 M. Klimowa, *Młodzież dzieciom*, „Przyjaciel Dziecka" nr 2, 1961.
91 AAN, ZG ZSMW, KND, sygn. 117D, III Krajowa Narada Dziewcząt, stenogram, s. 87–88.
92 I. Wysocka, *Kluby dziecięce – społeczna praca i szansa zdobycia zawodu*, „Wychowanie w Przedszkolu" nr 6, 1967.
93 Tamże.
94 T. Psodek-Godek, *Pod czerwonym grzybkiem*, „Drużyna" nr 19, 1961.
95 Tamże.

szkołę podstawową[96]. Odstępstwo Ministerstwa Oświaty zarezerwowane było tylko dla pań pracujących w klubach ZMW i jego członkiń. Było to ogromne wyróżnienie, świadczące o prężnej pracy Rady Koleżanek i o jej efektywności, a także o sympatii, jaką władza darzyła organizację młodzieży wiejskiej za jej pragmatyczność i konkretność. Co roku pedagogiczne liceum w sposób korespondencyjny kończyło około 500 dziewcząt.

Swoje propozycje wysunęli także harcerze z ZHP. Po rozmowach z dziewczętami z ZMW postanowili zorganizować kursy dla wychowawczyń przedszkoli. Kurs taki trwał około 12 dni. Dziewczęta, które go ukończyły, często łączyły obowiązki wychowawczyni wiejskiego dziecińca i drużynowej, tworząc działającą obok klubu drużynę zuchów[97]. Widzimy więc, że kwestia kwalifikacji dziewcząt z ZMW do zajmowania się dziećmi została potraktowana poważnie nie tylko przez nie same. Wpływ na to miała popularność akcji ZMW.

Widoczna jest ewolucja w traktowaniu klubów dziecięcych przez dziewczęta z ZMW. Społecznikowska inicjatywa przerodziła się w sposób zdobycia doświadczenia zawodowego. Umożliwiły to przychylny stosunek Ministerstwa Oświaty i wsparcie innych organizacji podejmujących pracę z najmłodszymi. Świadczy to o zauważalnych efektach funkcjonowania dziecińców oraz zaangażowaniu organizatorek.

Działalność wychowawcza nowoczesnych kobiet wiejskich

Przygotowanie do obowiązków gospodyni wiejskiej

Jednym z głównych celów wyznaczonych sobie przez członkinie ZMW było wychowanie przyszłych gospodyń wiejskich. Zanim przejdę do opisania konkretnych działań rad koleżanek, pragnę zwrócić uwagę, że działalność w tym kierunku jest związana z ustalonym wzorcem nowoczesnej dziewczyny wiejskiej. Kobieta powinna być zaangażowana nie tylko w sprawy domu, ale także środowiska, w którym żyje. Po drugie – nie powinna unikać podjęcia pracy zawodowej. Z wystąpień zawartych w sprawozdaniach Krajowej Rady Dziewcząt wynika, że większość z pań miała pozostać przy pracy na gospodarstwie rolnym. Gospodyni wiejska nie powinna jednak zapominać o swoich podstawowych zadaniach, takich jak: wyjście za mąż, urodzenie i wychowania dzieci oraz „bycie strażniczką ogniska domowego”[98]. Najlepiej opisują te założenia słowa Haliny Krzywdzianki z 1958 r.: „Chcemy kształtować sylwetkę nowej dziewczyny wiejskiej. Chcemy, żeby była to

[96] I. Wysocka, *Kluby dziecięce – społeczna praca i szansa zdobycia zawodu*, „Wychowanie w Przedszkolu” nr 6, 1967.

[97] AAN, ZG ZMW, KRD, sygn. 117C, Z potrzeby serca. Fragment stenogramu z narady dziewcząt-członkiń ZMW, prowadzących kluby dziecięce, s. 10.

[98] *Chcemy być* ..., s. 37.

dziewczyna światła i rozumna, aby posiadała wiedzę i umiejętności potrzebne rodzinie, którą stworzy. Społeczeństwu i krajowi, którego będzie faktycznym współgospodarzem i pełnoprawnym obywatelem. Ale nie tylko niańką"[99].

Postaram się udowodnić, że rady dziewcząt podjęły się działalności zmierzającej do wychowania gospodyń spełniających wszystkie wymienione warunki. Rozpocznę od omówienia problemu gospodyni wiejskiej jako odrębnego zawodu.

Sprawą wychowania przyszłych gospodyń wiejskich zajęła się komisja gospodarstwa domowego. Podstawowym założeniem, jakie towarzyszyło młodzieży z ZMW, było traktowanie zajęcia gospodyń wiejskich jako zawodu. Do zadań gospodyni należało m.in.: organizowanie życia rodzinnego oraz prac w gospodarstwie, racjonalne żywienie członków rodziny oraz rozsądne gospodarowanie pieniędzmi i produktami spożywczymi. Poza tym prawdziwa gospodyni powinna wykazywać się umiejętnościami z zakresu wystroju wnętrz i wyczuciem estetycznym[100].

Misję przygotowania dziewcząt do opisanej roli powierzono Kursom Gospodarstwa Domowego. Potrzebę ich organizowania argumentowano faktem usunięcia z programu nauczania szkół ogólnokształcących zajęć dotyczących obowiązków domowych. Członkinie, wchodzące w skład komisji gospodarstwa domowego, twierdziły, że z tego powodu młodzież nie bierze udziału w pracach domowych[101]. Sprawą luki w wykształceniu zajęło się państwo. W 1957 r. zorganizowano 20 szkół rolniczo-gospodarczych[102]. Dziewczęta z ZMW skarżyły się, że mimo tak niskiej liczby podobnych placówek, w szkołach pozostawało wiele wolnych miejsc. Problemem był zatem nie tylko dostęp do edukacji tego typu, ale również brak chęci. Dziewczęta należało najpierw przekonać, że prowadzenie gospodarstwa domowego to niełatwe zajęcie, wymagające przygotowania. Temu właśnie służyło przedstawianie gospodarowania jako osobnego zawodu.

W związku z potrzebą zorganizowania akcji dokształcających dziewczęta wiejskie postanowiono, że Rada Dziewcząt sama postara się o poprowadzenie Kursów Gospodarstwa Domowego. Pojawiły się inicjatywy zorganizowania kursów zimowych przez Szkoły Przysposobienia Rolniczego oraz wprowadzenia przedmiotów gospodarczych do szkół zawodowych, głównie techników rolniczych[103]. Do roku 1959 przeszkolono na Kursach Gospodarstwa Domowego aż 40 tys. dziewcząt na 100 tys. zrzeszonych w ZMW[104]. W całym kraju powstało zaś kilkanaście rocznych Szkół Gospodarstwa Domowego[105]. Kursy stały się bardzo popularne. Czytamy: „[…] ogromnym powodzeniem cieszyły się kursy gospodarstwa wiejskiego, zwłaszcza kursy gotowania i pieczenia oraz kursy kroju i szycia. Brały w nich

[99] Tamże, s. 20–21.
[100] Tamże, s. 36.
[101] Tamże.
[102] Tamże, s. 37.
[103] Tamże, s. 53.
[104] H. Krzywdzianka, *O dziewczętach w ZMW*, „Harcerstwo" nr 2, 1959.
[105] Tamże.

udział członkinie kół gospodyń wiejskich i dziewczęta z ZMW, które chciały lepiej i godniej żyć, więcej mieć, być dobrymi gospodyniami i matkami"[106]. Wspomnienia członkini organizacji wskazują na zjawisko łączenia udziału w kursach z silnym pragnieniem zmiany swojego losu i poprawy standardów życia. Powiększanie swojej wiedzy było podstawą przeobrażeń w pozycji kobiety na wsi.

Podwyższenie kwalifikacji w czasie szkoleń wymagało jednak znalezienia chętnych prelegentek. Okazało się, że nie było to zadanie proste. Nawet te dziewczęta, które miały szanse uczestniczenia w zajęciach gospodarstwa domowego w szkole rolniczej, nie chciały pomagać innym. Stąd należało na początku wykształcić kadry instruktorek. Sprawa ich znalezienia była na tyle ważna, że wspomniano o niej w jednym z wniosków Komisji Gospodarstwa Domowego w 1958 r.[107] Wysuwano propozycję przeprowadzenia kursu przygotowawczego trwającego aż sześć miesięcy, ale odbywały się także kursy 9-miesięczne.

Jeśli chodzi o umiejętności praktyczne, instruktorki na zajęciach gospodarstwa domowego miały zwrócić uwagę na kwestie takie, jak przetwórstwo i racjonalne żywienie rodziny. Walczono z przyzwyczajeniami żywieniowymi oraz niezrównoważoną i mało zróżnicowaną dietą. Jak wykazuje Ewelina Szpak, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. wciąż większość posiłków składała się z ziemniaków lub kaszy[108]. Z zacytowanej przez autorkę wypowiedzi Seweryna Udzieli wynika, że za główną przyczynę takiego stanu rzeczy uważano właśnie brak umiejętności gospodyń wiejskich[109]. Kwalifikacje kobiet próbowano podnieść w czasie wspomnianych Kursów Gospodarstwa Domowego, kursów pieczenia ciast oraz organizując konkursy. Przykładem jest akcja Rady Dziewcząt „Wenus z patelnią" z 1964 r. skierowana do członkiń ZMW[110]. W „Zarzewiu" ukazywała się zaś rubryka pt.: „Kącik Młodej Gospodyni", w którym autorzy zamieszczali swoje rady dotyczące chociażby gotowania lub namawiali do korzystania z nowoczesnych artykułów gospodarstwa domowego. W numerze z 1960 r. autor artykułu zachęca do korzystania z plastikowych pudełek, torebeczek i kubeczków[111]. Miało być nie tylko zdrowo, ale też praktycznie.

Popularnym hasłem stało się wzbogacanie potraw o warzywa. W dokumentach odnajdujemy informacje o inicjatywie zakładania ogródków warzywnych i uprawiania warzyw rzadko pojawiających się na stołach wiejskich[112]. Organizowano konkursy, takie jak w województwie warszawskim, polegające na organizowaniu zespołów ogrodniczych. Z dokumentów wynika, że w tym właśnie województwie

[106] *Ocalmy od zapomnienia 1957–2007*, red. S. Durlej, LTNK, Kielce 2006, s. 77–78.
[107] *Chcemy być*…, s. 89.
[108] E. Szpak, *„Chory człowiek jest wtedy, jak coś go boli"...*, s. 174.
[109] Tamże.
[110] *Konkurs: Wenus z patelnią*, „Zarzewie" nr 52, 1964.
[111] *Kącik Młodej Gospodyn*i, tamże, nr 31, 1960.
[112] AAN, ZG ZSMW, KND, sygn. 117D, III Krajowa Narada Dziewcząt, stenogram, s. 56.

utworzono przy współpracy z Centralną Spółdzielnią Ogrodniczą aż 700 drużyn[113]. Zanim uczestnicy rozpoczęli uprawę ogródków, zostali odpowiednio przeszkoleni. Łącznie wzięło wtedy udział w akcji aż 6700 uczestników[114]. Nie wszystkim udało się ukończyć kursy ze względu na brak nasion oraz niesprzyjające warunki pogodowe. Mimo to akcja przynosiła oczekiwane efekty, czyli podniesienie poziomu wiedzy z zakresu ogrodnictwa.

Podczas przeprowadzania podobnych akcji dochodzono do wniosku, że pomoc wykwalifikowanej kadry ze Szkół Przysposobienia Rolniczego czy też z CSO wpływa na postępy w zakresie uprawy ogródków warzywnych. Zachęcało to członkinie ZMW do dalszej współpracy i uprawiania własnych ogródków warzywnych. Sukces ogrodniczych przedsięwzięć sprawił, że akcje te kontynuowano też po roku 1970. W marcu 1971 r. Rada Dziewcząt z ZMW na łamach „Zarzewia" ogłosiła konkurs „Bukiet Warzyw", który miał upowszechnić uprawę warzyw, a tym samym przyczynić się do częstszego ich spożywania[115]. Akcję kontynuowano i zdecydowano się na ponowne przeprowadzenie w roku kolejnym, co świadczy o jej sukcesie.

Kolejnym etapem pracy dla dziewcząt miało być przetwórstwo warzywne. Dziewczęta zdobywały wiedzę na ten temat na kursach oraz dzięki przygotowanym broszurom, ulotkom i artykułom zamieszczanym w prasie. W Korespondencyjnym Klubie Dziewcząt pojawiała się rubryka „Zdrowie w słoikach", w której podpowiadano: jak ugotować kompoty lub konfitury z owoców sezonowych[116]. W wypowiedzi jednej z członkiń mieszkającej w województwie kieleckim odnajdujemy informację: „Mimo to zbieramy się wieczorami, czytamy różne broszurki, mówiące o uprawie warzyw"[117]. Przeprowadzano wykłady i pogadanki na temat przechowywania żywności oraz racjonalnego żywienia. Współpracowano w tym zakresie między innymi z Kołami Gospodyń Wiejskich[118]. Wykłady na temat zdrowej diety prowadzono również podczas przywoływanych już przeze mnie „białych niedziel" lub „białych dni".

Dziewczęta nie tylko próbowały doszkalać młode gospodynie, ale także starały się im ułatwić prowadzenie gospodarstwa. Informacje zebrane na kursach i ze specjalnej literatury miały uświadomić dziewczętom, że praca na gospodarstwie może być mniej uciążliwa i dawały sposoby jej ułatwienia. Ważnym postulatem, pojawiającym się już na początku działalności rady dziewcząt, było organizowanie Wypożyczalni Sprzętów Domowych[119]. Istotna dla organizacji była mechanizacja

[113] Tamże.
[114] Tamże.
[115] *Konkurs: Bukiet Warzyw*, „Zarzewie" nr 10, 1971.
[116] *Zdrowie w słoikach*, tamże, nr 27, 1960.
[117] AAN, ZG ZSMW, KND, sygn. 117D, III Krajowa Narada Dziewcząt, stenogram, s. 55.
[118] N. Wójtowicz, *Działalność Kół Gospodyń Wiejskich w latach 1957-1975*, [w:] *Kobiety „na zakręcie"…* s. 282.
[119] *Chcemy być...*, s. 38.

gospodarstw wiejskich. Po drugie – dziewczęta oczekiwały działań na rzecz rozwoju usług na wsi i rozszerzenia produkcji artykułów domowych[120]. Z prasy wynika, że dziewczęta wiązały spore nadzieje ze swoją działalnością. W jednym z artykułów czytamy: „Wydaje się, że właśnie pod naporem wiejskich kobiet przemysł się wreszcie ugnie i opracuje jakiś kompleksowy program dużej i małej mechanizacji"[121]. Podobne zdania dodawały dziewczętom motywacji i pozwalały wierzyć, że mogą osiągnąć naprawdę wiele.

Zakres działań, które miały przygotować przyszłe panie domu do wykonywania swoich obowiązków, należy uznać za szeroki. Dziewczęta mogły korzystać z kursów nowoczesnej gospodyni, broszurek i artykułów zamieszczanych w prasie związkowej oraz uczęszczać na pogadanki. Rady dziewcząt współpracowały w tej kwestii z Kołami Gospodyń Wiejskich, których cele i zamiary były podobne. Nauka zasad racjonalnego żywienia miała ogromne znaczenie w zakresie higienizacji wsi. Jest to kolejny przykład walki ze złymi nawykami i mentalnością mieszkańców wsi. Działania ZMW wpływały także na postrzeganie pracy gospodyni wiejskiej jako zajęcia zawodowego, do którego należy zdobyć odpowiednie przygotowanie. Nie należy jednak zapominać, że nauka organizacji pracy w gospodarstwie domowym miała przynieść jeden wymierny efekt. Miał nim być czas wolny gospodyń, który powinny przeznaczyć na przeczytanie książki, zadbanie o siebie lub, a może przede wszystkim, pracę społeczną.

Kwestia wykształcenia zawodowego dziewcząt wiejskich

ZMW i Rada Dziewcząt nie zamierzały poprzestać na akcjach wychowujących przyszłe panie domu. Uważano, że należy zwrócić szczególną uwagę na wykształcenie zawodowe. Członkowie organizacji zdawali sobie sprawę, że dziewczyna wiejska ma mniejsze szanse znalezienia pracy poza gospodarstwem oraz podjęcia edukacji wyższej[122]. Aby pozwolić dziewczętom na zdobycie kwalifikacji zawodowych, powzięto inicjatywy szkoleniowe.

Ważnym elementem wychowania i edukacji dziewcząt miało okazać się ich wykształcenie rolnicze. Ponieważ szkolenie zawodowe dotyczyło ogółu młodzieży wiejskiej i zostało dość dobrze opisane w literaturze przedmiotu, w tym miejscu przytoczę jedynie najważniejsze informacje na ten temat[123].

Związek Młodzieży Wiejskiej jako jedno ze swoich zadań uznał podniesienie autorytetu zawodu rolnika. Miało do tego dojść przede wszystkim przez naukę nowoczesnych sposobów gospodarowania. Zakładano zespoły przysposobienia

[120] Tamże, s. 37.
[121] W. Kiciński, *Jestem agronomką…*, „Trybuna Ludu" nr 47, 1969.
[122] B. Gołębiowski, *Wiejskie emancypantki*, „Argumenty" nr 28, 1961.
[123] Więcej o przysposobieniu zawodowym zob.: R. Turkowski, *Dokonania o doświadczenia ZMW–ZSMW…*; J. Andrykiewicz, *Związek Młodzieży Wiejskiej…*; J. Rzepka, *Związek Młodzieży Wiejskiej – Quo vadis?…*

rolniczego i Szkoły Przysposobienia Rolniczego, których liczba najintensywniej zwiększała się w latach sześćdziesiątych[124]. Początkującym rolnikom samokształcenie umożliwiały wydawane przez zespoły przysposobienia rolniczego broszurki i własne czasopismo. Aby we wsi powstawały wzorcowe gospodarstwa, na których stosuje się postępowe metody gospodarowania, w połowie lat sześćdziesiątych podjęto decyzję o zrzeszeniu młodych rolników w ramach Zespołów Młodych Rolników[125].

Postulowano, aby wszystkie formy kształcenia zaczęły w większym stopniu dostrzegać wzrost udziału kobiet w produkcji[126]. W sfeminizowanej w wysokim stopniu wsi nie można było pominąć w edukacji rolniczej dziewcząt. Jan Rzepka wykazał, że przez pięć pierwszych lat dziewczęta stanowiły ok. 30% uczestników zespołów przysposobienia rolniczego[127]. Następnie liczba uczestników i uczestniczek była podobna, by pod koniec funkcjonowania PR udział dziewcząt przewyższył udział chłopców[128]. Podsumowaniem kursów były często olimpiady i konkursy z wiedzy rolniczej organizowane od 1959 r., a odbywające się do dzisiaj. Dziewczęta potrafiły wyróżnić się na tle grupy. Wśród laureatów pojawiały się imiona żeńskie, np. w 1964 r. tytuł mistrza w VII Olimpiadzie Rolniczej otrzymała Zofia Malina z województwa krakowskiego[129]. Dość późno zaczęły powstawać stacjonarne ochotnicze hufce pracy dla dziewcząt, bo dopiero w 1972 r.[130]

Dziewczęta podjęły się także zorganizowania akcji umożliwiających ich rówieśniczkom zdobycie zawodu poza rolnictwem. Na różnego rodzaju kursach zawodowych przeszkolono aż 130 tys. dziewcząt, co świadczy o zapotrzebowaniu środowiska dziewcząt wiejskich na tego typu przedsięwzięcia[131]. Postawiono na szkolenie dziewcząt z zakresu m.in. fryzjerstwa i krawiectwa. Kurs fryzjerstwa, którego absolwentką była Ewa Rudzińska z województwa kieleckiego, trwał 8 tygodni – 6 tygodni poświęcono fryzjerstwu damskiemu i 2 męskiemu[132]. Mimo bardzo dobrego wyniku, z jakim kobieta ukończyła szkolenie, niełatwo było znaleźć jej zatrudnienie.

Propagowanie akcji kształcenia zawodowego dziewcząt wiązało się z postulatem rozwoju usług na wsi. Umożliwiłby on dziewczętom znalezienie pracy. Działało to również w drugą stronę. Wyszkolone dziewczęta zapełniały wolne etaty w salonach fryzjerskich i pracowniach krawieckich. Wypowiedzi dziewcząt świadczą o tym, że duża część młodzieży wolała uczęszczać na kursy szycia i gotowania

124 R. Turkowski, *Dokonania i doświadczenia*…. s. 55.
125 J. Andrykiewicz, *Związek Młodzieży Wiejskiej*…, s. 78.
126 W. Kiciński, *Jestem agronomką*…, „Trybuna Ludu" nr 47, 1969.
127 J. Rzepka, *Związek Młodzieży Wiejskiej – Quo vadis?*..., s. 121.
128 Tamże.
129 *Ogłoszenie wyników Olimpiady Rolniczej*, „Zarzewie" nr 29, 1964.
130 Tamże, s. 111.
131 E. Tomaszewski, *Związek Młodzieży Wiejskiej*…, s. 299.
132 AAN, ZG ZSMW, KND, sygn. 117D, III Krajowa Narada Dziewcząt, stenogram, s. 40.

niż na wykłady o tematyce rolniczej[133]. Za winowajców uznano wykładowców, którzy mieli przekazywać wiedzę w sposób mało interesujący. Niniejszy przykład wskazuje, jak ważne dla ZMW było pozyskanie i wykształcenie przyszłych gospodarzy.

Kursy z zakresu usług z jednej strony dawały alternatywę zawodową młodym kobietom, zaś z drugiej – przeciwdziałały ich odpływowi do miasta. Organizowanie szkoleń nie odbywało się bez przeszkód. Po pierwsze – narzekano na kłopoty lokalowe, po drugie – na brak maszyn do szycia[134]. Bez życzliwości koleżanek i wypożyczania przez nie maszyn innym przeprowadzenie kursów byłoby niemożliwe. Była to okazja do integracji dziewcząt, nauki pracy w zespole i społecznej solidarności.

Estetyka i obyczaje w życiu nowoczesnej dziewczyny wiejskiej

W prasie i na zebraniach nie pomijano aspektu estetyki i kultury w życiu codziennym. Nowoczesna dziewczyna wiejska nie powinna bowiem zapominać o „byciu kobietą", z czym wiązano wrażliwość na piękno i zachowanie urody. W zeszycie szkoleniowym „Razem" wydano specjalny artykuł pt.: *Estetyka życia*[135]. Według słów autora „Gust nie jest jakimś tajemniczym darem niebios, z którym człowiek przychodzi na świat. Ten dar musimy sami w sobie wyrabiać"[136]. Członkinie ZMW postarały się, by dziewczęta taką umiejętność wyćwiczyły.

Spełnienie tych haseł wyrażało się w działaniach zmierzających do poprawy estetyki wsi. Efektem tego było zachęcanie dziewcząt do większej staranności w aranżowaniu wystroju mieszkań i podwórzy. Według Haliny Krzywdzianki „zaczęło się od kwiatów"[137]. Już w grudniu 1957 r. ogłoszono na łamach „Zarzewia" pierwszy konkurs na najładniejszy ogródek kwiatowy[138]. Akcja okazała się ogromnym sukcesem. Co roku brało w niej udział około 32 tys. dziewcząt[139]. Podobny charakter miała inicjatywa ogłoszona w roku 1969 o nazwie „Ojczyźnie – kwiat biało-czerwony" z okazji ćwierćwiecza PRL[140]. Dziewczęta miały zakładać na podwórzach kwietniki, w których dominowały barwy narodowe. Redakcja „Zarzewia" rozdała zgłaszającym się dziewczętom 800 zestawów nasion, których wartość wynosiła ok. 20 tys. zł[141].

Wspomnienia członkiń dowodzą, że masowość urozmaicania ogródków kwiatowych rzeczywiście wpływała na poprawienie wyglądu wsi. Kwiatem rozpoznaw-

[133] Tamże, s. 71.
[134] *Chcemy być...*, s. 49.
[135] H. Krzywdzianka, *Nasze dziewczęta,* „Razem" nr 16/17, 1961.
[136] Tamże.
[137] AAN, ZG ZSMW, KND, sygn. 117D, III Krajowa Narada Dziewcząt, stenogram, s. 66.
[138] *Konkurs: Najładniejszy ogródek kwiatowy*, „Zarzewie" nr 39, 1957.
[139] E. Tomaszewski, *Związek Młodzieży Wiejskiej…*, s. 299.
[140] S. Wiechno, *Ojczyźnie kwiat biało-czerwony. Inicjatywy ZMW*, „Razem" nr 4, 1969.
[141] W. Borsuk, *Niezapomniane wczoraj...*, s. 416.

czym dziewcząt z ZMW stały się malwy, chociaż w różnych regionach kraju członkinie uprawiały różne rośliny. „Np. rzeszowskie członkinie ZMW – poznajemy po malwach, krakowskie wybrały sobie – tulipana, białostockie – niezapominajki, kieleckie – astrę, poznańskie – róże itd."[142] Zachęcano również do porządkowania obejść, by było schludnie i czysto.

Na III Krajowej Naradzie Dziewcząt pojawiły się postulaty większego zaangażowania w sprawę estetyki wsi. Jedna z uczestniczek przywołała inicjatywę zakładu budowlanego w Szczecinie, gdzie skonstruowano plany przebudowy wioski[143]. Zamierzano postawić nowe domy mieszkalne zamiast starych niefunkcjonalnych chałup. Ważne było nie tylko wyposażenie nowych mieszkań w sprzęty, ale także ich wystrój. Gospodyniom wiejskim zarzucano brak gustu i zbieranie „szmirowatych obrazków" i „cygańskich cacek"[144]. Na kwestie estetyki patrzono więc w sposób nie indywidualny, ale całościowy. Z wypowiedzi dziewcząt wynika, że zły stan estetyczny miał być, w równym stopniu co niedostatki sanitarne, przyczyną małej migracji inteligencji wiejskiej z miast do wsi[145]. Dlatego zmiany musiały być znaczące.

Poczucie smaku miało towarzyszyć dziewczętom nie tylko przy wystroju mieszkań, ale również przy wyborze odpowiedniego stroju. W Korespondencyjnym Klubie Dziewcząt „Zarzewia" prowadzono specjalną rubrykę pt. „Chcemy być piękne". Regularnie udzielano dziewczętom rad, co i jak nosić. Pisano o tym, co aktualnie modne, jaki krój sukni wybrać i z jakiego materiału go uszyć. W rubryce publikowano schematyczne rysunki, by umożliwić dziewczętom powtórzenie kroju podczas własnego wykonania. Przypadki zakupu gotowych ubrań były rzadsze niż zakup materiału, na którym pracowały. Popularyzowanie mody nie odbierało jednak dziewczętom praktycyzmu. W jednym z numerów „Zarzewia" czytamy: „Biały kolor – niestety – modny! Niestety, bo tak szybko się brudzi […]"[146].

Popularne wśród dziewcząt stało się organizowanie pokazów mody. Pierwszy z nich miał miejsce w czasie I Krajowej Narady Dziewcząt. Taka forma kształtowania gustu wśród dziewcząt wydawała się uczestniczkom bardziej interesująca od znanych od dawna kursów szycia i kroju[147]. Organizowano je z różnych okazji, np. w czasie zabaw wiejskich lub akademii. Ubrania, które prezentowały uczestniczki, otrzymywały z Gminnych Spółdzielni[148].

Jak ważne dla dziewcząt były działania na rzecz kształtowania gustu i zachowania dobrego wyglądu, świadczą następujące przykłady głosów zabieranych w dyskusji na temat urody. Na ramach „Zarzewia" udzielano dziewczętom szeregu rad,

142 H. Krzywdzianka, *O dziewczętach w ZMW*, „Harcerstwo" nr 2, 1959.
143 AAN, ZG ZSMW, KND, sygn. 117D, III Krajowa Narada Dziewcząt, stenogram, s. 60.
144 Tamże.
145 Tamże.
146 *Chcemy być piękne*, „Zarzewie" nr 10, 1960.
147 AAN, ZG ZSMW, KND, sygn. 117D, III Krajowa Narada Dziewcząt, stenogram, s. 48.
148 Tamże.

jak zachować zdrowy i ładny wygląd ciała. Ruch na świeżym powietrzu, inny niż praca w polu, miał pomóc dziewczętom utrzymać odpowiedni kształt sylwetki. Zaś czystość obejścia była niezbędna, by utrzymać zdrową różową cerę i równy koloryt całego ciała[149]. „W ciąży należy postępować tak, by mimo pewnego zeszpecenia, nie tracić osobistego uroku" – czytamy w jednym z artykułów[150]. Kobiecie nie wolno było rezygnować z dbania o siebie nawet w czasie stanu błogosławionego.

Zanim jednak dziewczyna zajdzie w ciążę, powinna znaleźć małżonka. Odpowiedni wygląd, obok zaradności i aktywności społecznej, miał zapewnić dziewczynie wiejskiej odpowiednie zamążpójście[151]. Stąd pojawiały się protesty dziewcząt w kwestii ich strojów roboczych. Barbara Tkaczyk z województwa szczecińskiego narzekała, że dziewczęta pracujące w PGR-ach muszą chodzić w ubraniach, które nie podkreślają ich urody[152]. Stwierdziła nawet: „Jeśli dziewczyna chodzi w obszarpanym stroju i gumowych butach – niech się potem nie dziwi, że nikt na nią nie spojrzał. Trudno, żeby spojrzał, jak się tak wygląda"[153]. Uważano, że naturalną urodę kobiet należy wydobywać za pomocą stroju, fryzury czy makijażu.

Jak już podkreślono, uroda dziewczyny miała pomóc jej w poszukiwaniach partnera na całe życie. Tego jedynego można było spotkać wszędzie, a jedną z okazji były zabawy wiejskie. W związku z zakładaniem na wsi kółek ZMW, świetlic oraz klubo-kawiarni mogło rozwijać się życie towarzyskie i rozrywkowe. Na horyzoncie dziewcząt pojawiał się więc kolejny problem, a mianowicie problem manier i obyczajów wśród młodzieży wiejskiej.

Od początku działalności Rady Dziewcząt członkinie próbowały walczyć z brakiem odpowiednich zwyczajów. Skarżyły się na takie praktyki chłopców, jak trzymanie rąk w kieszeni, używanie wulgaryzmów, nadużywanie alkoholu i opowiadanie ordynarnych żartów[154]. Rozumiano jednak, że niełatwo będzie ten problem rozwiązać, ponieważ jest on wynikiem mentalności zarówno chłopców, jak i dziewcząt. Panowało przekonanie, że przeklinanie i picie alkoholu dodaje powagi i męskości. Zachęcano dziewczęta, by odmawiały spotkań chłopcom, którzy nie potrafią zachować się w sposób kulturalny[155]. Organizowano także pogadanki na temat zasad dobrego wychowania, które cieszyły się popularnością ludzi w różnym wieku[156].

Zasad kultury próbowano nauczać również dzieci: „Zaczęłam od nauczania ich »proszę«, »dziękuję«. Przynosiły łyżki i widelce, uczyłam je, jak należy jeść, jak

[149] *Zanim zostaniesz żoną i matką,* „Zarzewie" nr 47, 1958.
[150] *Zanim zostaniesz żoną i matką*, tamże, nr 48, 1960.
[151] W. Borsuk, *Niezapomniane wczoraj...*, s. 66.
[152] AAN, ZG ZSMW, KND, sygn. 117D, III Krajowa Narada Dziewcząt, stenogram, s. 59. Podobne stwierdzenie w wypowiedzi ze s. 70.
[153] Tamże.
[154] *Chcemy być...*, s. 59.
[155] Tamże.
[156] Tamże, s. 76.

trzeba zachowywać się na ulicy”[157]. W „Zarzewiu” ukazywała się też rubryka „Kultura na co dzień”. Za pomocą komiksów i obrazków satyrycznych uświadamiano młodzież, że kulturalne nawyki są bardzo istotne. W numerze z 1960 r. pojawił się „Grzecznościowy konkursik”, w którym zapytano czytelników, który z rysunków przedstawia parę (chłopca i dziewczynę) tańczących według zasad dobrego wychowania[158]. Organizowano także konkursy na bezalkoholowe zabawy wiejskie, co również miało uczyć rozrywki bez alkoholu, w sposób kulturalny, ale nie monotonny.

Podsumowując, dziewczęta próbowano wychować na wrażliwe na piękno i kulturalne kobiety. Nie wystarczyło być osobą aktywną zawodowo, by zyskać miano nowoczesnej dziewczyny wiejskiej. Dlatego próbowano rozpowszechnić wśród dziewcząt modę na estetyczny wystrój wnętrz, ubiór podkreślający ich urodę, estetykę obejścia i wsi. Nowe pokolenie kobiet wiejskich miało uchodzić za kulturalne również w towarzystwie. Ostatecznie wszystkie działania przygotowujące dziewczęta do roli pani domu miały dać owoc w postaci wiejskich rodzin opartych na innych niż dotąd zasadach. Do kulturalnego rozwoju i rozszerzania swoich zainteresowań namawiano także młode małżeństwa, którymi zaczęto interesować się coraz bardziej. W latach siedemdziesiątych XX w. nazwę rad dziewcząt zastąpiono nową – Rada Dziewcząt i Młodej Rodziny[159].

Zakończenie

Członkinie ZMW od początku funkcjonowania odrodzonej organizacji cechowało silne zaangażowanie w pracach na wsi. Jak zauważył Edmund Tomaszewski, program działalności dziewcząt był wszechstronny i szeroki[160]. Dotykał nie tylko kwestii dotyczących kobiety wiejskiej, ale także problemów całego środowiska wiejskiego, takich jak higienizacja wsi i opieka nad dzieckiem wiejskim. Wszechstronność programu objawiała się również poprzez różnorodność form pracy z ludźmi, chociaż część z nich, jak na przykład pogadanki i broszury, były wykorzystywane najczęściej.

Dane liczbowe wskazują na sukces przedsięwziętych akcji oraz na intuicję dziewcząt przy opracowywaniu programu działania. W swojej pracy skupiły się na pilnych potrzebach społeczności wiejskich w kraju. Tym samym przyczyniły się do rzeczywistych zmian. Przytoczę najważniejsze z nich: poprawa stanu sanitarnego na wsi, wprowadzanie nowych nawyków żywieniowych, zmniejszenie się liczby pożarów i nieszczęśliwych wypadków wśród dzieci. W dużym stopniu o zajściu tych przemian zadecydowało właśnie zaangażowanie dziewcząt z ZMW.

[157] Tamże, s. 74.
[158] *Kącik Młodej Gospodyni,* „Zarzewie” nr 2, 1960.
[159] E. Tomaszewski, *Związek Młodzieży Wiejskiej…*, s. 301.
[160] Tamże, s. 299.

Nie udało się jednak osiągnąć wszystkich zamierzonych celów. Nadal były wsie, gdzie nie funkcjonował klub dziecięcy lub dzieciniec oraz nie można było uczestniczyć w zajęciach szkół zdrowia. Niektóre z założeń dziewcząt były ambitne, ale nie zawsze osiągalne, tak jak szeroki rozwój usług na wsi.

Za najbardziej dalekosiężne w skutkach należy uznać przeobrażenia w mentalności mieszkańców wsi, poczynając od sposobu żywienia i stosunku do zdrowia, kończąc na wykreowaniu obrazu nowoczesnej kobiety wiejskiej, rozrywki zgodnej z zasadami dobrego wychowania i modelu kulturalnej rodziny wiejskiej. Nie wolno zapomnieć, że korzyści z działalności organizacji czerpało nie tylko środowisko wiejskie, ale także same członkinie Związku. Dzięki ZMW mogły zbierać doświadczenie zawodowe, związane lub nie z posiadaniem gospodarstwa, a także przygotowywać się do roli matki i żony. Uczyły się funkcjonowania w społeczności oraz tego, jak swoją aktywnością wpływać na wygląd otoczenia, w którym żyją. Z biogramów oraz wspomnień aktywistek wynika, że udział w pracach organizacji miał wpływ na ich dalsze losy i kariery zawodowe czy społeczne.

Dochodzimy więc do wniosku, że członkiniom rad koleżanek udało się osiągnąć jeden z ważniejszych celów – wychowanie nowego pokolenia nowoczesnych kobiet wiejskich. Aktywizacja dziewcząt w tym okresie była jednocześnie przyczyną i skutkiem działania organizacji młodzieży wiejskiej. Zdobywając wiedzę i odpowiednie kwalifikacje oraz uczestnicząc aktywnie w życiu wsi, wywalczyły sobie nowe miejsce w społeczeństwie. Trudno zaprzeczyć, że postawiły duży krok w kierunku równouprawnienia.

Autorka z pewnością nie wyczerpała tematu działalności społeczno-wychowawczej członkiń ZMW po październiku 1956 r. Mogłaby powstać uzupełniająca praca naukowa, wykorzystująca szerszą bazę źródłową. Udało się jednak wskazać główne kierunki inicjatyw podejmowanych przez dziewczęta, najważniejsze sukcesy oraz ich konsekwencje dla mieszkańców PRL-owskiej wsi i dziewcząt z ZMW.

Bibliografia

Archiwum Akt Nowych

AAN, ZG ZSMW, KND, sygn. 116, Instrukcje i materiały pomocnicze Rady Dziewcząt.

AAN, ZG ZMW, KRD sygn. 117C, Z potrzeby serca. Fragment stenogramu z narady dziewcząt-członkiń ZMW, prowadzących kluby dziecięce.

AAN, ZG ZSMW, KND, sygn. 117D, III Krajowa Narada Dziewcząt, stenogram.

Andrykiewicz J., *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–197*6, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2001.

Bednarski H., *Przemiany społecznej roli kobiet wiejskich (Studium historyczno-socjologiczne)*, „Studia z Nauk Społecznych" z. 1, 1976.

Chcemy być piękne, „Zarzewie" nr 10, 1960.

Chcemy być sercem wsi, ZG. Krajowa Naradza Dziewcząt Wiejskich, Warszawa 1959.

Czyżyk T., *Kobieta w rodzinie chłopsko-robotniczej*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1990.
Dutkiewicz W., *Dziecko Wiejskie*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, Kielce 1990.
Dziewczęta naszych dni, „Zarzewie" nr 49, 1958.
Gołębiowski B., *Wiejskie emancypantki*, „Argumenty" nr 28, 1961.
Gromkowa K., *Szkoły zdrowia Związku Młodzieży Wiejskiej*, „Wieś Współczesna" nr 12, 1959.
Iwaszkiewicz J., *Dzienniki 1964–1980*, Czytelnik, Warszawa 2011.
*Kącik Młodej Gospodyn*i, „Zarzewie" nr 31, 1960.
Kiciński W., *Jestem agronomką…*, „Trybuna Ludu" nr 47, 1969.
Klimowa M., *Młodzież dzieciom*, „Przyjaciel Dziecka" nr 2, 1961.
Kochanowski J., *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Znak, Kraków 2017.
Konkurs: Bukiet Warzyw, „Zarzewie" nr 10, 1971.
Konkurs: Najładniejszy ogródek kwiatowy, „Zarzewie" nr 39, 1957.
Konkurs: Wenus z patelnią, „Zarzewie" 1964, nr 52.,
Krzywdzianka H., *Nasze dziewczęta,* „Razem" nr 16/17, 1961.
Krzywdzianka H., *O dziewczętach w ZMW*, „Harcerstwo" nr 2, 1959.
Kuczyński W., *Oddać zdobyty bastion?*, „Trybuna Ludu" nr 193, 1961.
Lubomirska K., *Przedszkole*, *rzeczywistość i szansa*, WP UW, Warszawa 1993.
Malinowski L., *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–1976. Studium historyczno-socjologiczn*e, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1989.
Nowak E., *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–1973. Organizacja, jej funkcje i formy pracy (Na przykładzie województwa łódzkiego)*, Zarząd Krajowy Warszawa 1984.
*O programie i zadaniach Związku Młodzieży Wiejskie*j, [w:] *Z dziejów polskiego ruchu młodzieży wiejskiej*, J. Gmitruk, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2018.
Ocalmy od zapomnienia 1957–2007, red. S. Durlej, LTNK, Kielce 2006.
Ogłoszenie wyników Olimpiady Rolniczej, „Zarzewie" 1964, nr 29.
Olbrycht J., *Młodzi, najmłodsi i… starsi*, „Przyjaciel Dziecka" nr 3, 1962.
Psodek-Godek T., *Pod czerwonym grzybkiem*, „Drużyna" nr 19, 1961.
Rybicka Z., *Sprawa ważna dla wszystkich*, „Rodzina i Szkoła" nr 6, 1960.
Rzepka J., *Związek Młodzieży Wiejskiej – Quo vadis?*, Goodwill, Warszawa 2004.
Statut Związku Młodzieży Wiejskiej, ZMW, Warszawa 1958, s. 17.
Szlagowska A., *Modele kobiecości i kontrola urodzeń w Polsce w latach 1945–1989*, [w:] *Kobiety „na zakręcie" 1933–1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Wrocław 2014.
Tomaszewski E., *Związek Młodzieży Wiejskiej 1957–1976*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985.
Turkowski R., *Dokonania i doświadczenia ZMW–ZSMW 1957–1976*, ZMW Zarząd Krajowy. Komisja Historyczna, Warszawa 1987.
Turkowski R., *Działalność wiejskich organizacji młodzieżowych w PRL (1944–1989)*, [w:] *„Jesteście naszą wielką szansą" Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2009.

W jedności siła. Współpraca TPD, ZMW i ZHP, „Przyjaciel Dziecka" nr 7/8, 1962.
Wagner B., *Strategia wychowawcza w PRL*, Neriton, Warszawa 2009.
Wiechno S., *Ojczyźnie kwiat biało-czerwony. Inicjatywy ZMW*, „Razem" nr 4, 1969.
Wójtowicz N., *Działalność Kół Gospodyń Wiejskich w latach 1957–1975*, [w:] *Kobiety „na zakręcie" 1933–1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Wrocław 2014.
Wysocka I., *Kluby dziecięce – społeczna praca i szansa zdobycia zawodu*, „Wychowanie w Przedszkolu" nr 6, 1967.
Zanim zostaniesz żoną i matką, „Zarzewie" nr 47, 1958.
Zanim zostaniesz żoną i matką, „Zarzewie" nr 48, 1960.
Zdrowie w słoikach, „Zarzewie" nr 27, 1960.
Życie wiejskie może być piękne. Po krajowej Naradzie Dziewcząt Wiejskich, „Zarzewie" nr 49, 1958.

Summary

Karolina Szczęsna – *Socio-educational activity of ZMW female members in the years 1957–1970*

In the article, the author focuses on the activity of female members of the Rural Youth Union after its revival in 1956. The aim of the study is to specify the main directions of activity of rural girls against the background of the social and political realities of the People's Republic of Poland. The atmosphere of "Polish October" and the activation of rural women were presented as the background. The author describes the main initiatives of female members of ZMW, comparing the press of that time, documents of the National Council of Girls and published memoirs of female activists from ZMW. He concludes that the activities of the girls significantly changed the living conditions of women in the countryside, but also the mentality of rural residents in terms of hygienization, rural childcare and the image of a modern rural woman. This text is the first attempt to analyze the activities of female members ZMW in a separate text. It may become a contribution to a more comprehensive scientific monograph using a wider source base.

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Katarzyna Kłosińska, Michał Rusinek, *Dobra zmiana. Czyli jak się rządzi światem za pomocą słów*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2019, ss. 381.

Na początku grudnia 2019 r. nakładem krakowskiego wydawnictwa „Znak" ukazała się monografia autorstwa pary językoznawców, pracowników naukowych Wydziałów Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego – Katarzyny Kłosińskiej i Michała Rusinka *Dobra zmiana. Czyli jak się rządzi światem za pomocą słów*. Autorzy, na podstawie wnikliwych badań i obserwacji, postanowili przybliżyć czytelnikom język władzy używany w latach 2015–2019. Książka przygotowana została w formie prostej dla odbiorcy, czyli słownika. Badacze zastrzegają we wstępie, że nie przeprowadzili analizy wszystkich słów używanych przez PiS, lecz tylko takie, które tworzyły pewną wizję rzeczywistości. Łącznie zajmują się ponad 200 słowami, które przedstawiają w 69 głównych hasłach.

Godne zacytowania jest słowo wstępne omawianej monografii. Autorzy wprowadzają nas bez zbędnych zawoalowań w problematykę rozprawy. W pierwszych słowach pracy piszą: „W sierpniu 2015 roku posłanka PiS-u Krystyna Pawłowicz wdała się na Facebooku w spór, broniący formę *wziąść*, jako poprawnej. Formę *wziąć* uznała za skrótową, a skłonność do skrótów dostrzegła przede wszystkim u *lewactwa*. Według niej *wziąć* to *lewacka* forma czasownika, którą należałoby zastąpić formą *wziąść*, jako wcześniejszą i prawdziwszą. Nie ma to wprawdzie uzasadnienia w gramatyce, ale służy pokazaniu siły: posiadanie władzy (dzięki większości w parlamencie) daje możliwość naginania reguł językowych i stanowi próbę wprowadzenia »nowej gramatyki«, nowego języka, który byłby wolny od jakichkolwiek znamion *lewackości*"(s. 5).

W dalszej części monografii Autorzy, przytaczają kolejne pojęcia, których używa władza „dobrej zmiany" i media jej sprzyjające. Ukazują, jak poprzez manipulowanie słowami, formułami i frazeologizmami przedstawiciele władzy zmieniają nie tylko ich znaczenie, ale starają się narzucić odbiorcy swoje poglądy i manipulują nim. Przedstawia się świat jako nieustanne pole bitwy, w którym dzieli się społeczeństwo na *patriotów* (wyznających wartości i popierających działania partii rządzącej) i *zdrajców*, którzy nie podzielają i nie utożsamiają się z PiS. Zaprezentowane w książce hasła mają w wielu przypadkach wspólny mianownik i sprawiają wrażenie, że są wynikiem przemyślanej akcji, mającej na celu zmanipulowanie odbiorcy.

Mamy zatem pełne spektrum pojęć, którymi władza zasypuje nas od pięciu lat. Począwszy od: *afera*, *antypolski*, *dobra zmiana*, *elity*, *kasta*, *lewak* czy *mordy zdradzieckie*, a skończywszy na *rodzina*, *sort*, *układ* czy *żołnierze wyklęci*. Warto

tu nawiązać do opisu jednego z bardziej rozpoznawalnych pojęć obecnej władzy, to jest słowa *sort*. „W grudniu 2015 roku Jarosław Kaczyński w wywiadzie dla Telewizji Republika posłużył się określeniem najgorszy sort Polaków; powiedział wówczas, że w Polsce istnieje »fatalna tradycja zdrady narodowej«, która »jest jakby w genach niektórych ludzi, tego najgorszego sortu Polaków« (→targowica). Słowo *sort* jest rusycyzmem dość rzadko stosowanym we współczesnej polszczyźnie – głównie w odniesieniu do towarów na sprzedaż (pierwszy sort jabłek), a jeśli w odniesieniu do ludzi, to w sposób uprzedmiotawiający ich, czyniący z nich coś w rodzaju rzeczy […] w tym słowie, jak w soczewce, widać światopoglądowe podstawy »dobrej zmiany«. Sortowanie, jakie proponuje prezes PiS-u, opiera się bowiem na ostrej różnicy, na figurze retorycznej zwanej antytezą" (s. 270).

Jak twierdzą Autorzy, nawet prawdę można zmanipulować na potrzeby własnego obozu politycznego. „W języku »dobrej zmiany« *prawda* jest asymptotą: można się do niej zbliżać, ale nie udaje się z nią zetknąć" (s. 213).

Czytelnik nie musi się zgadzać we wszystkim z Autorami. Liberalne poglądy językoznawców zawarte choćby w hasłach *LGBT* czy *gender* mogą kłócić się z naszym światopoglądem. Wytłumaczenie nadużywania terminu *uchodźcy* też nie musi trafić do każdego czytelnika. Jednak obraz władzy, który się wyłania po przeczytaniu monografii, skłania do refleksji. Mamy przeświadczenie, że język, jaki używa władza, jest ściśle ze sobą powiązany i świadomie usystematyzowany. Widzimy bowiem zmanipulowany na potrzeby rządzących przekaz, który dzieli społeczeństwo na „naszych" i „wrogów", na „lepszych" i „gorszych".

Książka Katarzyny Kłosińskiej i Michała Rusinka jest niezwykle aktualną i potrzebną publikacją. Bez wątpienia znajdzie bardzo szerokie grono czytelników nie tylko wśród językoznawców, ale przede wszystkim pośród szerokiego grona politologów zajmujących się komunikowaniem politycznym i historyków. W lepszym dotarciu do czytelnika pomoże na pewno klarowny język publikacji. Zaletą pracy jest obiektywizm i rzetelność badawcza Autorów. Oparli oni bowiem badania na bardzo szerokiej i różnorodnej bazie źródłowej. Począwszy od monografii poprzez artykuły naukowe, artykuły prasowe, a skończywszy na programach radiowych, telewizyjnych i stronach internetowych.

Reasumując, monografia *Dobra zmiana. Czyli jak rządzić światem za pomocą słów* to publikacja wartościowa, posiadająca duże walory poznawcze. Książka jest przydatna zarówno dla specjalistów, jak i szerokiego grona czytelników zainteresowanych tematyką. Jej stronę estetyczną podnosi szycie i twarda oprawa, połączona z dobrze dobraną i zaprojektowaną okładką oraz zwracającą uwagę szatą graficzną. Bez wątpienia powyższa monografia zasługuje na kontynuację, a przynajmniej obszerny suplement, albowiem wybory prezydenckie w roku 2020 i epidemia koronawirusa dostarczyły nam kolejnych formuł i słów nadużywanych i zniekształcanych przez polityków.

Grzegorz Niećko

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Mateusz Ratyński, *Stanisław Osiecki (1875–1967). Polityk z pasją*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020, ss. 502+foto.

Kiedy dobrze zapowiadający się historyk postanawia rozszerzyć informacje zawarte w hasłach umieszczonych w wielu wydawnictwach słownikowych, chociażby w *Polskim słowniku biograficznym* (mowa o biogramie autorstwa Józefa Ryszarda Szaflika w tomie 24, zeszyt 101) i tworzy obszerną biografię – to jest to przedsięwzięcie godne pochwały. Tym bardziej że jest to druga poważna pozycja autorstwa dr. Mateusza Ratyńskiego, który w 2019 r. wydał nakładem Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego równie interesującą książkę *Jan Dębski (1889–1976). Polityk kompromisu*. Nowa publikacja biograficzna przedstawia tym razem ważnego, choć pomijanego w historiografii, polityka ruchu ludowego, działacza lotniczego, sportowego i turystycznego Stanisława Osieckiego (1875–1967).

Konstrukcja monografii *Stanisław Osiecki (1875–1967). Polityk z pasją* jest chronologiczna i problemowa. Rozdział pierwszy został poświęcony młodości i działalności niepodległościowej Stanisława Osieckiego do 1918 roku. Rozdział drugi omawia jego aktywność w okresie Sejmu Ustawodawczego 1919–1922. Rozdział trzeci przynosi informacje o szczytowej karierze w strukturach administracji państwowej (wicemarszałek sejmu, minister reform rolnych, minister przemysłu i handlu), a wątek kończy się w 1927 r. Rozdział czwarty opisuje jego życie i działalność pozaparlamentarną do 1939 r. W rozdziale piątym natomiast poznajemy międzywojenną aktywność Osieckiego w organizacjach sportowych, lotniczych i turystycznych. W następnym, szóstym rozdziale jest pokazany okres działalności konspiracyjnej, czasy okupacji hitlerowskiej. Rozdział siódmy omawia lata powojenne, zakończenie działalności politycznej i kres życia Osieckiego. Konstrukcja książki jest logiczna. Analiza obejmuje kalendarium faktów i procesów z życia publicznego oraz wydarzeń, które odbywały się w wąskich sferach decydentów z różnych kręgów polityki, głównie ruchu ludowego.

Podstawa źródłowa powstała dzięki imponującej kwerendzie w osiemnastu instytucjach m.in.: Archiwum Akt Nowych, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Archiwum Narodowym w Krakowie, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Archiwum Państwowym w Lublinie, Archiwum Państwowym w Warszawie, Archiwum Senatu RP, Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. Mateusz Ratyński znakomicie poradził sobie z wyszukaniem i zgromadzeniem informacji źródłowych. Sięgał do

wielkich zbiorów oraz do pojedynczych przekazów. Wykazał biegłość w penetrowaniu archiwów, a spis zgromadzonych zespołów archiwalnych jest imponujący. Skrupulatnie wykorzystał źródła drukowane, zwłaszcza memuarystykę. Ważne są wywiady Autora z członkami rodziny, osobami pamiętającymi Stanisława Osieckiego.

Praca łączy elementy biografistyki z historią wydarzeniową. Poprzez losy jednostki Mateusz Ratyński pokazuje dzieje parlamentaryzmu, turystyki i sportu na tle najważniejszych wydarzeń w okresie zaborów, II Rzeczypospolitej i PRL. Autor nie pozostawia czytelnika bez odpowiedniego wyjaśnienia faktów historycznych. Taki styl pisania, gdy Autor realizuje misję pokazania szerszego tła historycznego, odpowiada rygorom naukowym. Szersza perspektywa jest uzasadniona, bowiem pozwala uchwycić kontekst sporów politycznych, jednak znacząco rozbudowuje objętość tekstu.

Rozprawa jest ważna poznawczo. Podążając tropem tytułowego bohatera, Mateusz Ratyński pokazał dzieje ruchu ludowego. Odnajdujemy charakterystyki osobowości życia publicznego, opisy gier i podchodów politycznych, odpowiednie informacje o wzlotach i upadkach liderów partii chłopskich. Jestem przekonana, że doskonałą orientację w zawiłościach interpersonalnych i strategicznych Mateusz Ratyński zawdzięcza swojemu promotorowi prof. dr. hab. Romualdowi Turkowskiemu. Seminarium Pana Profesora od wielu lat wyznacza wysokie standardy naukowe dla badaczy historii XX w., a dr Ratyński kontynuuje cenną tradycję.

Ciekawa jest charakterystyka sporów wokół propagowania idei taternictwa, rozwijania turystyki górskiej oraz zmiany infrastruktury Zakopanego. Czytamy o konflikcie pomiędzy naszym bohaterem a Aleksandrem Bobkowskim, zięciem prezydenta Ignacego Mościckiego. Warto może dodać, że Zakopane w opisywanym okresie było nie tylko stolicą turystyki, lecz tworzyło centrum życia towarzyskiego, gdzie należało przyjechać i pokazać się, aby nie wypaść z kręgów elity społecznej. Natomiast Bobkowski był symbolem modernizacji Zakopanego i gwiazdą przedsiębiorczości, chętnie filmowaną przez dokumentalistów lat trzydziestych XX w.

Mateusz Ratyński proponuje patrzeć na swojego bohatera poprzez pryzmat skomplikowanych losów i trudnych wyborów, składających się na dzieje Polaków w XIX i XX w. W monografii pokazał, że Osiecki był oceniany w różny sposób przez ówczesnych polityków i dziennikarzy, w okresie II Rzeczypospolitej wywoływał kontrowersje. Autor odnalazł i przytoczył opinie pochwalne oraz krytykę i złośliwe komentarze. Dowiadujemy się, że przyczyn braku kultywowania postaci było kilka. Po pierwsze, przez długi czas pożądane materiały archiwalne, ilustrujące życie polityka, nie były dostępne dla szerszego grona badaczy. Po drugie, sylwetka Osieckiego nie była dotychczas przedstawiona w formie „solidnego opracowania". Po trzecie, przyczynę wyparcia Osieckiego z „powszechnej świadomości" stanowią jego dokonania po roku 1944, kiedy stanął po stronie niezależnego ruchu

ludowego, skupionego wokół Stanisława Mikołajczyka. Dopiero po 1956 r., po przemianach październikowych, Osiecki został zauważony, wyciągnięty z niebytu i był docenionym pionierem ruchu ludowego. Powyższe hipotezy wyznaczyły kierunek narracji, która jest umiejętna i uporządkowana. Mimo sympatii dla tytułowej postaci Mateusz Ratyński zachował narrację obiektywną i profesjonalną. Podsumował bohatera książki następująco: „Pomimo pewnych błędów i stawianych mu zarzutów nie zrezygnował ze swoich ideałów w obliczu represji czy gorszej koniunktury. Prezentował również typ państwowca. Swoje talenty i umiejętności oddał dla dobra kraju i służył mu najlepiej, jak tylko potrafił".

Recenzowana książka jest oryginalnym dziełem, dowodem pasji i olbrzymiej pracowitości Autora. Na uwagę zasługuje staranna redakcja oraz imponująca wkładka ilustracyjna. Monografia *Stanisław Osiecki (1875–1967). Polityk z pasją* to udane przedsięwzięcie naukowe. Wielką zasługą Mateusza Ratyńskiego jest przybliżenie nieznanej w powszechnej świadomości ważnej postaci ruchu ludowego, turystycznego i krajoznawczego. Zasługą Autora została zbudowana wręcz synteza historii ruchu ludowego, do której powinien obowiązkowo zajrzeć każdy przyszły badacz nie tylko dziejów ludowców, ale także historii XX wieku.

Barbara Wagner
Uniwersytet Warszawski
ORCID 0000-0001-6938-6528

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Kazimierz Przybysz, *Z gazetą przez życie. Zygmunt Augustyński 1890-1959*, Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020, ss. 258 + 30 ilustr.

Nakładem Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie w roku 2020 ukazało się drugie wydanie, poprawione i zmienione, książki pt. *Z gazetą przez życie. Zygmunt Augustyński 1890–1959* autorstwa Kazimierza Przybysza. Autor monografii uczynił podmiotem swojego zainteresowania życie i działalność wybitnego dziennikarza, publicysty i wyraziciela ideologii ruchu ludowego, pomimo braku formalnej do niego przynależności, Zygmunta Augustyńskiego. Aktywność zawodową i polityczną prowadził w różnych epokach historycznych: początki sięgają czasów zaborów, następnie I i II wojna światowa – a między nimi w Polsce Odrodzonej oraz w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po przejęciu władzy w Polsce przez komunistów poddawany był represjom i stał się więźniem politycznym przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. Został skazany w jednym z pierwszych stalinowskich procesów politycznych na piętnaście lat pozbawienia wolności. Był nie tylko uczestnikiem, ale i współtwórcą życia politycznego i społecznego w Polsce niepodległej. Był też wybitnym dziennikarzem, którego praca była wyrazem kunsztu publicystycznego i mistrzostwa pisarstwa, gdy odważnie przeciwstawiał się kłamstwu, hipokryzji i obłudzie ówczesnej władzy. W swym dorobku pisarskim pozostawił szereg artykułów, w których analizował i komentował bieżące wydarzenia społeczno-polityczne w Polsce, nie zważając na represje, które w konsekwencji doprowadziły do utraty wolności. Był jedną z osób, w stosunku do których w Polsce do roku 1989 obowiązywał bezwzględny zapis cenzury.

Przyjęta przez Autora struktura monografii jest bardzo klarowna. Opracowanie poprzedzone zostało uwagami wstępnymi. Pole badawcze Autor trafnie podzielił na sześć rozdziałów, w których zachowana została zasada następstwa chronologicznego. Autor szczegółowo opisał poszczególne lata życia i działalności Zygmunta Augustyńskiego.

W rozdziale pierwszym – *W monarchii Franciszka Józefa. Wielka wojna* – przedstawił historię rodu Augustyńskich oraz edukację, początki pracy dziennikarskiej oraz losy wojenne Zygmunta Augustyńskiego.

W rozdziale drugim – *Praca dziennikarska w Polsce niepodległej* – Autor opisał aktywność zawodową dziennikarza w różnych wydawnictwach prasowych po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Niesłychanie ciekawym wątkiem biografii Augustyńskiego jest zainicjowane przez niego i Władysława Woltera w latach trzydziestych XX w. kształcenie i przygotowywanie młodzieży do zawodu dziennika-

rza. Autor w interesujący sposób opisał również związki i sympatie z ruchem ludowym, pomimo braku formalnej przynależności do konkretnej partii politycznej, co Augustyński argumentował stwierdzeniem, iż zawód dziennikarza jest szczególną profesją, która wymaga osobistej niezależności i odwagi.

W rozdziale trzecim – *Okres wojny i okupacji. W Radzie Głównej i Opiekuńczej i Delegaturze Rządu na Kraj* – Autor opisał dzieje Augustyńskiego w okresie okupacji niemieckiej, kiedy działał on konspiracyjnie jako członek Komisji Opiniodawczej w Departamencie Informacji i Propagandy przy Delegaturze Rządu RP na Kraj oraz oficjalnie w Radzie Głównej Opiekuńczej, ratując ludzi i cenne dzieła kultury. Kazimierz Przybysz wnikliwie opisał losy bohatera, przeplatając je z dziejami całej rodziny Augustyńskich, także podczas powstania warszawskiego.

Niezwykle trudny okres z życia Augustyńskiego został przedstawiony w rozdziale czwartym zatytułowanym – *Miesiące walki. Na czele „Gazety Ludowej”*. Autor ukazał kulisy pracy w redakcji dziennika „Gazeta Ludowa”, wnikliwie przedstawiając okoliczności powstania gazety. Na szczególne podkreślenie zasługuje interesujące ukazanie pracy zespołu redakcyjnego, współpracowników oraz atmosfery panującej w redakcji. Autor ukazał zmagania Augustyńskiego z problemami technicznymi i organizacyjnymi w redakcji oraz trudności stwarzane przez nową komunistyczną władzę. Augustyński w publikowanych tekstach podejmował problematykę polityczną walcząc o demokrację, praworządność i przyszłość Polski. W tym okresie należał do nielicznego grona dziennikarzy, którzy bez wahania poruszali kontrowersyjne tematy, co narażało go na otwartą konfrontację z władzą oraz jej organami prasowymi. Artykuły Augustyńskiego były poddawane permanentnej ingerencji cenzury.

Ciekawym zabiegiem Kazimierza Przybysza są tytuły nadane rozdziałom czwartemu i piątemu, które nawiązują do niedokończonych wspomnień Zygmunta Augustyńskiego – *Miesiące walki. „Na czele „Gazety Ludowej”* i *Lata cierpienia.* Represje ze strony aparatu władzy w stosunku do dziennikarza przybierały na sile z każdym miesiącem. Był nękany przez tajemniczego mężczyznę, który podczas jednego ze spotkań dał mu do zrozumienia, że może zostać aresztowany. Praca w „Gazecie Ludowej” była z jednej strony ukoronowaniem jego dziennikarskiej kariery, gdyż uczyniła go jednym z liderów polskiej opozycji antykomunistycznej, z drugiej natomiast, z powodu represji, jakie przeciwko niemu uruchomiono, doprowadziła do zniszczenia jego życia i kariery oraz całej jego rodziny.

Dnia 16 października 1946 r. Augustyński został aresztowany, za odmowę podpisania współpracy z Urzędem Bezpieczeństwa. Polityczny proces pokazowy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się 4 czerwca 1947 r. i zakończył wyrokiem skazującym na karę piętnastu lat więzienia, pięć lat pozbawienia praw publicznych, obywatelskich i honorowych oraz przepadek całego mienia.

W rozdziale szóstym – *U schyłku życia* – Autor opisał ostatnie lata życia Augustyńskiego, któremu ze względu na zły stan zdrowia zawieszono odbywanie kary,

a następnie Rada Państwa 4 lutego 1956 r. umorzyła pięć lat kary więzienia z zasądzonego wyroku. SB jednak nie przestała interesować się nim i jego rodziną.

Całość monografii wieńczy podsumowanie z najważniejszymi konkluzjami – *Zamiast zakończenia*, w którym Autor ukazał proces rehabilitacji Zygmunta Augustyńskiego po 1989 r.

Niesłychanie cenny był trud podjęty przez Autora w zaopatrzenie książki w aneksy, wykaz źródeł i opracowań, indeks nazwisk, indeks miejscowości i nazw geograficznych oraz spis ilustracji, które wzmocniły wartość opracowania, dostarczając czytelnikowi funkcjonalnej wiedzy o bohaterze książki.

Biografię Autor napisał w oparciu o niezwykle szeroką bazę źródłową i literaturę, o różnorodnej proweniencji, na podstawie której dokonał rzetelnej analizy naukowej, wykazując duży zasób argumentacji przy opisie życia i działalności bohatera i kompetentnym wnioskowaniu. Przedstawiona biografia Zygmunta Augustyńskiego jest niewątpliwe i bogata w faktografię, a wielkim atutem książki jest niezwykle rozległa baza źródłowa, którą Autor wykorzystał. Na czoło źródeł wysuwają się źródła archiwalne, pochodzące z Archiwum Akt Nowych w Warszawie; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Oddział w Poznaniu; Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego; Centralnego Archiwum Wojskowego – Wojskowe Biuro Historyczne. Niesłychanie cennym źródłem wywołanym były wspomnienia i relacje członków rodziny Zygmunta Augustyńskiego. Liczne źródła drukowane, memuary, wspomnienia i relacje oraz niezwykle liczne tytuły prasowe, zwłaszcza dzienników i tygodników, którymi kierował Zygmunt Augustyński. Istotnym walorem monografii jest gruntowne wykorzystanie literatury i opracowań, która daje obraz rozległej podstawy do wnikliwej, pogłębionej analizy i kompetentnego, obiektywnego wnioskowania.

Refleksja, jaka nasuwa się po przeczytaniu książki, pozwala stwierdzić, że Kazimierz Przybysz w stopniu niepozostawiającym żadnej wątpliwości dowiódł, iż bohater jego książki, Zygmunt Augustyński, odegrał w życiu społeczno-politycznym Polski niebagatelną rolę. Cechował go wielki humanitaryzm, poszukiwanie prawdy, obrona wartości demokratycznych i wolności, a wiara w nie nie pozwoliła mu ugiąć się pod ciężarem represji i pójść współpracować z wrogiem. Był przyjacielem młodzieży, której świecił przykładem własnego życia, w którym nie zabiegał o dostatek ani o karierę, upatrując sens swej działalności w użyteczności dla społeczeństwa i Polski. Młodym adeptom dziennikarstwa swoją pracą i postawą udowodnił, że nie wolno rezygnować z wysokich standardów w poszukiwaniu prawdy, nawet przy zagrożeniu poniesienia najwyższej ceny.

Praca Kazimierza Przybysza nie wymaga nadmiernych rekomendacji. Trudno ją przecenić, a krótka recenzja odsłania jedynie niektóre z jej zalet. Biografia Zygmunta Augustyńskiego pokazuje, jak inspirującą i żywą pozostaje jego myśl i działalność w życiu publicznym. Autor, ukazując życiorys Augustyńskiego, jed-

nocześnie przedstawił sztukę odpowiedzialnego dziennikarstwa, etykę profesjonalisty oraz posłannictwo zawodu dziennikarza.

Książkę warto polecić wielu kręgom czytelników. Tym bardziej że klarowny język publikacji ułatwia jej odbiór. Książka może być wykorzystana przez historyków, politologów, medioznawców, a także studentów wielu humanistycznych i społecznych kierunków: historii, politologii, dziennikarstwa. K. Przybysz wniósł do dotychczasowego dorobku naukowego nowe elementy związane nie tylko z bohaterem książki, ale także dotyczące historii polskiego ruchu ludowego, najnowszej historii i dziejów prasy polskiej.

Ewelina Podgajna
Instytut Nauk o Polityce i Administracji
Wydział Politologii i Dziennikarstwa
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
ORCID ID 0000-0002-1051-4078

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

J. Ewa Leśniewska, *Jan Gotlieb Bloch (1836–1902) i dzieje rodu*, Wydawnictwo Ruthenus – Rafał Barski, Krosno 2020, ss. 600.

Nakładem krośnieńskiego Wydawnictwa Ruthenus – Rafał Barski ukazała się książka absolwentki UMCS w Lublinie, doktor J. Ewy Leśniewskiej po tytułem *Jan Gotlieb Bloch (1836-1902) i dzieje rodu*. Ramy chronologiczne opracowania koncentrują się na latach życia bohatera. Niemniej jednak przy omawianiu dziejów rodu sięgają one początku XIX w., a kończą – wraz ze śmiercią Janiny z Blochów Buchholtz – 26 marca 1969 r.

Jan Gotlieb Bloch wywodził się z rodziny żydowskiej. W drugiej połowie XIX wieku niewątpliwie zaliczał się do najwybitniejszych indywidualności w porozbiorowych dziejach Polski. Był pionierem bankowości polskiej, systemu ubezpieczeń, przemysłowcem, przedsiębiorcą, obywatelem ziemskim, działaczem gospodarczym, naukowcem, teoretykiem wojny, inicjatorem I Pokojowej Konferencji w Hadze, twórcą Międzynarodowego Muzeum Wojny i Pokoju w Lucernie. Wniósł olbrzymi wkład w rozwój polskich kolei. Za dzieło: *Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym* Akademia Umiejętności w Krakowie w 1901 r. złożyła wniosek o Pokojową Nagrodę Nobla dla J.G. Blocha.

Był osobowością wybitną, o wszechstronnych zainteresowaniach. Cechowała go wyjątkowa aktywność zarówno w sferze gospodarczej, jak i społeczno-politycznej. Nieprzypadkowo Autorka używa wobec J.G. Blocha określenia „powiedzieć […], że był człowiekiem renesansu, to nic nie powiedzieć". Jego wszechstronny zakres zainteresowań i działalność na rzecz pokoju sprawiły, że stał się osobistością znaną na arenie europejskiej. Swoją postawą dał przykład, iż nawet w warunkach braku własnej państwowości można było działać na rzecz innowacyjnych rozwiązań w takich dziedzinach życia społecznego, jak: przemysł, rolnictwo, bankowość, praca naukowa. Angażował się na rzecz utrzymania pokoju między państwami, wspierał działalność filantropijną, wykorzystał budowę nowych linii kolejowych do intensyfikacji rozwoju wymiany handlowej.

Janowi Gotliebowi Blochowi przyszło działać w czasach, gdy Polski nie było na mapie Europy. Potrafił przystosować się do zaistniałych okoliczności i umiejętnie pomnażał stan swojego posiadania.

Książka J. Ewy Leśniewskiej jest trzecim opublikowanym opracowaniem ukazującym życie i działalność J.G. Blocha. Od dwóch wcześniejszych wyróżnia się tym, że w znacznie szerszym zakresie jej Autorka wykorzystała dostępne materiały źródłowe. Wykonała benedyktyńską pracę, docierając do źródeł różnej proweniencji. Jej dociekliwość i skrupulatna analiza dostępnych dokumentów sprawiły, że ta

trzecia biografia J.G. Blocha wydaje się być pełna, w sposób wyczerpujący ujmując różne fakty z jego życia zawodowego i rodzinnego.

Struktura książki jest przemyślana i uwzględnia różnorodne aspekty biografii J.G. Blocha. Praca składa się z jedenastu rozdziałów o układzie problemowo-chronologicznym. Ta struktura sprawia, że książka jest przejrzysta, w pełni ukazuje sylwetkę bohatera i jego najbliższej rodziny.

W rozdziale pierwszym ukazano rodzinę, młodość i początki kariery zawodowej J.G. Blocha. Wychował się w wielodzietnej, niezamożnej rodzinie żydowskiej. Po przejściu na protestantyzm poślubił w 1862 r. katoliczkę Emilię Julię Kronenberg. Owocem ich związku były cztery córki i syn Henryk. J.E. Leśniewska w oparciu o dostępną bazę źródłową w sposób skrupulatny i umiejętny dokonała analizy początkowego etapu kariery zawodowej J.G. Blocha. Ukazała te cechy jego osobowości, które sprawiły, że w stosunkowo krótkim czasie stał się nie tylko milionerem, ale osobą rozpoznawalną w Europie i poza nią. Jako zwolennik pracy organicznej, nie wnikając w zawiłości natury politycznej, wniósł – w warunkach braku państwowości polskiej – olbrzymi wkład w rozwój bankowości, przemysłu i gospodarki rolnej. W rozdziale tym J.E. Leśniewska w sposób precyzyjny dowiodła, jak ogromny był udział J.G. Blocha w rozwoju polskich kolei żelaznych. Jak najbardziej zasadnie określiła go mianem „króla kolei żelaznych". Realizowane przez niego inwestycje przyniosły nie tylko wymierne korzyści dla przyszłego rozwoju polskiej gospodarki, ale również sprawiły, że stał się człowiekiem niezwykle zamożnym i wpływowym, z którym liczyły się ówczesne elity.

Kolejne cztery rozdziały ukazują J.G. Blocha odpowiednio jako „księcia cukru", przemysłowca, obywatela ziemskiego, naukowca i publicystę. Dowodzą, że był człowiekiem wszechstronnie uzdolnionym. Zdaniem Autorki J.G. Blocha cechowały niezwykłe zdolności umysłowe, wyjątkowa pracowitość, żelazna wytrwałość i niespożyta energia. Każdemu z powyższych zagadnień Autorka poświęciła osobny rozdział. Skrupulatnie odtworzyła w nich zaangażowanie organizacyjne i finansowe J.G. Blocha w innowacyjne rozwiązania zarówno w przemyśle cukrowniczym, jak i spożywczym. Zwróciła także uwagę na to, że dążąc do pomnażania zysków, umiejętnie potrafił powiązać fakt budowy kolei żelaznych z zapotrzebowaniem na drewno. W tym celu zakupił olbrzymie zasoby lasów na Wołyniu, rozwijając przemysł drzewny.

Zasługą J.E. Leśniewskiej jest ustalenie – co nie udało się autorom dwóch wcześniejszych biografii – że J.G. Bloch – wykorzystując ukaz carski z 5 czerwca 1862 r., umożliwiający ludności żydowskiej nabywanie nieruchomości ziemskich – zakupił piętnaście majątków ziemskich. Równolegle realizował się jako naukowiec i publicysta. Autorka z powodzeniem odtworzyła całość jego spuścizny pisarskiej, mimo że był jednym z „najpłodniejszych pisarzy i publicystów XIX wieku".

W rozdziale szóstym Autorka w sposób szczegółowy przedstawiła zaangażowanie J.G. Blocha w proces utrzymania pokoju na arenie międzynarodowej. W tym

kontekście naświetliła jego rolę w zwołanej w 1899 r. I Pokojowej Konferencji w Hadze i w organizacji Międzynarodowego Muzeum Wojny i Pokoju w Lucernie. Wykładnię swoich poglądów na temat wojny i pokoju przedstawił on w pięciotomowym dziele *Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym*. Stało się ono – o czym wyżej wspomniano – podstawą zgłoszenia jego osoby do pierwszej Pokojowej Nagrody Nobla.

W rozdziałach siódmym i ósmym J.E. Leśniewska skoncentrowała się na ukazaniu życia towarzyskiego i rodzinnego J.G. Blocha oraz na treści testamentu, który spisał w związku z pogarszającym się stanem zdrowia. Z wielką starannością odtworzyła kontakty towarzyskie Blocha i określiła wielkość majątku, jaki zgromadził w ciągu całego życia.

Z kolei w rozdziałach dziewiątym, dziesiątym i jedenastym ukazany został sposób wykonania ostatniej woli Jana Gotlieba Blocha oraz cały proces roztrwonienia jego olbrzymiego majątku przez dzieci i krewnych. Szczególny udział w tym procederze mieli: jego syn Henryk i żona Emilia. Bardzo cenną wartością końcowej części biografii było ukazanie losów rodziny po śmierci J.G. Blocha.

Z zadania opracowania pełnej biografii Jana Gotlieba Blocha J. Ewa Leśniewska wywiązała się znakomicie. Wspaniały warsztat naukowy, dociekliwość, solidna baza źródłowa, klarowny język – sprawiły, że powstała książka godna opisywanej w niej wielkiej osobowości. Książka jest pozycją merytorycznie dopracowaną. Dotyczy to tak sfery poznawczej, jak i metodologicznej. Niewątpliwie wzbogaca wiedzę nie tylko o J.G. Blochu, ale także o procesie powstawania gospodarki kapitalistycznej na ziemiach polskich. Jan Gotlieb Bloch był wyjątkową postacią w historii Polski porozbiorowej i wreszcie doczekał się pomnika w postaci biografii autorstwa J. Ewy Leśniewskiej.

Krzysztof Piątkowski

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Zofia Chyra-Rolicz, *Między prywatą a wspólnym dobrem. Stosunek państwa i sił politycznych do spółdzielczości w II i III Rzeczypospolitej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2019, ss. 400.

W 2019 roku w ramach serii wydawniczej „Kooperatyzm" publikowanej przez Oficynę Naukową ukazała się praca zatytułowana *Między prywatą a wspólnym dobrem. Stosunek państwa i sił politycznych do spółdzielczości w II i III Rzeczypospolitej* autorstwa prof. dr hab. Zofii Chyry-Rolicz. Autorka jest historykiem, pracownikiem naukowym w Instytucie Historii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, specjalizującym się w najnowszej historii Polski, w szczególności w okresie od końca XIX do połowy XX w. Profesor jest także członkiem wielu towarzystw naukowych oraz Towarzystwa Spółdzielców. Recenzowana praca jest więc wynikiem nie tylko zawodowych ukierunkowań badawczych, ale także osobistych zainteresowań. Wynika to z celów pracy, w której Autorka podjęła trud porównania postaw wobec spółdzielczości prezentowanych przez państwo polskie i główne ruchy polityczne w nim funkcjonujące w dwóch okresach jego dziejów – w tzw. II Rzeczypospolitej lat 1918–1939 oraz w tzw. III Rzeczypospolitej, której historia datowana jest od 1989 r.

Podejmowany w pracy temat jest niezwykle istotny i z historycznego, i z aktualnego punktu widzenia. W spojrzeniu historycznym widzimy ogromną rolę, jaką spółdzielczość odegrała na ziemiach polskich w procesie tworzenia nowoczesnego narodu polskiego, w tym w utrwalaniu zasobów ekonomicznych i społecznych Polaków, emancypujących się spod zależności od zaborców. Poprzez m.in. spółdzielczość Polacy byli w stanie rozwijać własną, narodową gospodarkę, tworzyć przedsiębiorstwa, uczyć się działania zespołowego, pracy wspólnotowej, co stanowić miało też podstawy do działalności niepodległościowej. Spółdzielczość była także bardzo dobrym sposobem na poprawę doli mniej zamożnych warstw społecznych. W recenzowanej pracy problematyka ta została jedynie zasygnalizowana we wstępie (s. 9–12). Spółdzielczość stała się także w końcu XIX stulecia jednym z ważniejszych modeli gospodarowania, propagowanym przez polskie ruchy polityczne, w tym przede wszystkim ruch ludowy.

Natomiast aktualnie, od lat dziewięćdziesiątych XX w. po dzień dzisiejszy spółdzielczość na świecie jest traktowana jako jeden z ważniejszych elementów walki z gospodarczo-ekonomicznym modelem liberalnego kapitalizmu. Efektami gospodarki opartej na modelu liberalnego kapitalizmu w duchu tzw. konsensu waszyngtońskiego, wypracowanego przez tzw. chłopców z Chicago (Chicago boys), jest przejmowanie gospodarki przez ponadnarodowe korporacje oraz postępująca polaryza-

cja ekonomiczna współczesnych społeczeństw. W wyniku tych procesów niewielki procent najbogatszych posiada znaczną większość zasobów kapitałowych i gromadzi zyski, a większość społeczeństwa musi zadowolić się tylko pracą, która zapewnia jedynie wegetatywną egzystencję. Według danych prezentowanych przez Światowy Monitor Spółdzielczy w 2017 r. ponad 12% ludzkości było częścią ruchu spółdzielczego, pracując w 3 mln przedsiębiorstw spółdzielczych na świecie. 300 największych spośród nich generowało obroty na poziomie ponad 2 miliardy dolarów[1].

W Polsce ruch spółdzielczy był bardzo silny w okresie II RP, a także w okresie Polski Ludowej, choć z zupełnie innych przyczyn. Podporządkowanie ruchu spółdzielczego centralnemu systemowi zarządzania sprawowanemu przez komunistów przyniosło pewne pozytywne efekty w formie rozwoju organizacyjnego spółdzielczości, jednakże sprawiło także, iż cały ruch stał się zależny od władzy (co było sprzeczne z ideami i wartościami spółdzielczości) i podatny na każdy kryzys gospodarczy w państwie (ten problem zasygnalizowano w recenzowanej książce na s. 115–123). Spółdzielnie przekształciły się z przedsiębiorstw o charakterze wspólnotowym w zwykłe przedsiębiorstwa etatowe, w których pracownicy nie identyfikowali się ze spółdzielczością, nie pracowali według wartości spółdzielczych, a po prostu wykonywali pracę etatową. Po przełomie roku 1989 spółdzielczość padła ofiarą transformacji ustrojowej i przemian gospodarczych. Majątek został poddany gwałtownej prywatyzacji, a spółdzielczości nie miał kto bronić, ponieważ prawdziwych spółdzielców było już niewielu, a same spółdzielnie kojarzyły się ogółowi Polaków jako przeżytek źle funkcjonującego systemu komunistycznego. Sytuacja taka była w sprzeczności z tym, jak się rozwijał w tym czasie ruch spółdzielczy w państwach wysokorozwiniętych.

Recenzowana praca składa się ze wstępu, dwóch części opisowych (Część I – *W II Rzeczypospolitej*, Część II – *W III Rzeczypospolitej*), w których wyszczególnionych zostało po kilkanaście tematów (możemy je nazwać rozdziałami), zakończenia, 14 aneksów, bibliografii, wykazu skrótów i indeksu osób. Przyjętą konstrukcję pracy należy uznać za prawidłową, a tytuły poszczególnych części i rozdziałów oddające tematykę określoną w tytule książki.

W części I Autorka przedstawiła w opisie syntetycznym następujące rozdziały: *Spółdzielcy wobec odzyskania niepodległości*; *Państwo wobec spółdzielczości*; *Sanacja wobec spółdzielczości*; *Główne siły polityczne i organizacje społeczne wobec spółdzielczości* (tu wyodrębnione zostały kolejno: ruch narodowy, ruch ludowy, ruch robotniczy z podziałem na socjalistów – PPSD i PPS oraz NPR i na komunistów, Kościół, wojsko; organizacje społeczne: Związek Nauczycielstwa Polskiego oraz inne organizacje nauczycieli, związki zawodowe, organizacje kobiece); *Partnerstwo państwa i innych podmiotów życia gospodarczego*; *Osiągnięcia dwudziestolecia*.

[1] Zob. *Spółdzielczość na świecie*, http://www.zlsp.org.pl/pl/o-spoldzielniach/spoldzielczosc-na-swiecie; *The 2019 World Cooperative Monitor*, by Bruno Roelants, Gianluca Salvatori.

W pierwszym rozdziale przedstawiono nie tylko rolę spółdzielców w odzyskiwaniu niepodległości, ale przede wszystkim ich plany na dalszy rozwój spółdzielczości w wolnej już Polsce. W dwóch kolejnych rozdziałach Autorka ukazała postawę władz państwa wobec ruchu spółdzielczego poprzez przyjmowane ustawy i akty dotyczące spółdzielczości. Wskazane też zostało, iż po zamachu majowym spółdzielczość wprawdzie skorzystała na wsparciu państwa, ale też narastały we władzach tendencje do podporządkowywania sobie naczelnych organizacji ruchu spółdzielczego (Rady Spółdzielczej). Przeciwko takim działaniom spółdzielcy starali się przeciwdziałać, podejmując prace nad utworzeniem Izby Spółdzielczej, by zachować autonomię ruchu (s. 41).

Część I kończy podsumowujący rozdział zatytułowany *Osiągnięcia dwudziestolecia*. Ruch spółdzielczy, korzystający ze wsparcia państwa, dobrze przez władze państwowe postrzegany, stale się rozrastał. Jak napisała Autorka, spółdzielczość „[…] stanowiła istotny czynnik stabilizacji państwa i była doceniania przez władze państwowe, centralne i terenowe […] Służyła społeczeństwu w miastach i na wsi w rozwiązywaniu potrzeb ekonomicznych (zaopatrzenie gospodarstw domowych i warsztatów pracy, zbyt produktów rolnych, tanie kredyty, tworzenie miejsc pracy, budowa nowoczesnych mieszkań i domów). Rozwinęła szeroką działalność społeczno-oświatową i kulturalną, przyczyniając się do krzewienia postępu cywilizacyjnego. Spółdzielczość stała się ruchem popularnym, cieszyła się powszechną akceptacją społeczną, także mniejszości narodowych, była doceniana przez organizacje samorządowe i społeczne" (s. 108).

Profesor Z. Chyra-Rolicz przytoczyła kilka danych statystycznych obrazujących rozwój spółdzielczości. W 1930 r. w Polsce było 11 834 spółdzielni, w których zrzeszonych było 2 mln 910 tys. członków, co stanowiło ponad 10% społeczeństwa (s. 109), a w 1937 r. było 12 860 spółdzielni, zrzeszających ponad 3 mln członków (s. 110). Na tle państw europejskich pod względem rozwoju spółdzielczości Polska zajmowała 5. miejsce pod względem liczby spółdzielców, a 15. pod względem uspółdzielczenia społeczeństwa, czyli liczby spółdzielców na 1000 mieszkańców (s. 110).

Część II książki rozpoczyna rozdział zatytułowany *Dziedzictwo powojennego półwiecza*, w którym Autorka omówiła przyczyny degradacji spółdzielczości w Polsce Ludowej. W kolejnych rozdziałach podjęła następujące tematy: *Państwo wobec spółdzielczości w okresie transformacji ustrojowej*; *Walka o nowe prawodawstwo spółdzielcze*; *Wiodące siły polityczne (Socjaldemokraci i socjaliści, Ludowcy, Kosztowna „opieka", Nurt liberalny – spółdzielnie czy spółki?)*; *Kościół katolicki; organizacje zawodowe i społeczne*; *Stanowisko spółdzielców (Kongresy Spółdzielczości)*; *Spółdzielczość w środkach masowego przekazu (Odbudowa prasy spółdzielczej)*; *Echa przekształceń własnościowych – podziału wspólnego majątku i prywatyzacji (Szukanie sojuszników, Wydarzenia spółdzielcze, Eksponowanie konfliktów, W swoim środowisku, Poza kręgiem spółdzielców)*; *Skutki transformacji*, *Na arenie międzynarodowej*.

Obie części podsumowane zostały w zakończeniu, w którym m.in. czytamy:

„Pod względem stosunku państwa do spółdzielczości obie epoki znacznie się jednak różniły.

II Rzeczpospolita to okres akceptacji walorów spółdzielczości i zainteresowania nią głównych sił politycznych. Z czasem spółdzielczość stała się partnerem państwa w realizacji polityki interwencjonizmu państwowego i wyrównywania dysproporcji w rozwoju gospodarczo-społecznym ziem Polski centralnej i południowo-wschodniej, ograniczania rozmiarów bezrobocia, rozwiązywania kwestii mieszkaniowej.

U progu III RP rozpoczęła się ostra krytyka spółdzielczości ze względów politycznych i doktrynalnych – jej skutki okazały się długotrwałe i były wykorzystywane instrumentalnie do uzasadnienia podziału i prywatyzacji majątku spółdzielczego. Mimo upływu lat wiąż jeszcze utrzymują się mity i stereotypy o spółdzielczości, rozpowszechniane na początku transformacji gospodarczej: traktowanie jej jako systemu nieefektywnego, reliktu centralnie planowanej gospodarki socjalistycznej, niemieszczącej się w realiach wolnego rynku. Spółdzielczości narzucono regulacje prawne stosowne dla sektora komercyjnego, różnego typu spółek kapitałowych, co jest sprzeczne z ideowymi zasadami funkcjonowania spółdzielni […].

W II RP zaistniały sprzyjające warunki działania dla spółdzielczości – zainteresowanie nią aparatu państwa i samorządów gospodarczych, Kościoła i wojska oraz wielu różnorodnych organizacji społecznych. W rezultacie następował (całkowicie dobrowolnie) rozwój różnych form spółdzielczości: spożywców, kredytowych, mieszkaniowych, wytwórczych i pracy.

W III RP nastąpił poważny regres, *de facto* upadek idei spółdzielczej. Rola spółdzielczości (zdanej tylko na własne siły, niekorzystającej z żadnych zwolnień podatkowych, udogodnień kredytowych) w gospodarce narodowej bardzo się zmniejszyła. Nastąpiła także marginalizacja, znaczne skurczenie się bądź nawet zanik prowadzonej wcześniej działalności społeczno-wychowawczej i kulturalnej w wielu spółdzielniach" (s. 264–265).

Rozważania Profesor Chyry-Rolicz uzupełnia 13 aneksów: dokumentów z okresu 1990–2016, ukazujących stan polskiej spółdzielczości oraz starania spółdzielców o jego poprawę, a także kalendarium działalności Jerzego Jankowskiego, długoletniego prezesa Zarządu Krajowego Rady Spółdzielczej i przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego KRS.

Napisana przez prof. Zofię Chyrę-Rolicz książka jest bardzo dobrym, syntetycznym spojrzeniem na rolę spółdzielczości w państwie polskim w latach 1918–1939 i od 1989 r. Rozważania zostały oparte na bogatym, prawidłowo dobranym materiale źródłowym i literaturze naukowej. Wykorzystane zostały główne akty normatywne, określające formy i zakres działania spółdzielczości w omawianych okresach, liczne programy polityczne i gospodarcze analizowanych ruchów politycznych, enuncjacje polityczne i społeczne, raporty i dane statystyczne, prasa,

wspomnienia działaczy spółdzielczych. Na tej podstawie dobrze ukazane zostały w recenzowanej pracy tendencje rozwojowe spółdzielczości, jej ogromne walory dla rozwoju społeczeństwa, ale też i przyczyny degradacji spółdzielczości w Polsce. Niepokojące jest, że jest to trend odwrotny do tego, co się dzieje w świecie (o czym było we wstępnej części recenzji).

Jak orzekła Profesor Chyra-Rolicz, na razie we współczesnej Polsce wygrywa prywata nad ideą kooperatyzmu. Szkoda, bowiem prywatą nie można zmodernizować modelu liberalizmu kapitalistycznego. Poddawany jest on obecnie powszechnie na świecie druzgocącej krytyce, gdyż jest odpowiedzialny za wszystkie kryzysy gospodarcze i społeczne w ostatnich trzydziestu latach (jak również za kilka wcześniejszych), w tym kryzys finansowy 2007–2008 r. czy kryzys ekonomiczno-społeczny państw południa Europy, a – w mojej ocenie – częściowo również za kryzys uchodźczy, choć tu ta odpowiedzialność jest ukryta.

Recenzowana książka powinna stać się obowiązkową lekturą dla wszystkich, którzy interesują się spółdzielczością, zarówno dla naukowców, jak i innych osób. Omawia bowiem zagadnienia mało znane, aczkolwiek bardzo istotne dla zrozumienia specyfiki polskich przemian gospodarczych. Dodatkowym jej atutem poza walorami naukowymi jest fakt, iż napisana została językiem zwartym, przystępnym i zrozumiałym dla każdego.

Arkadiusz Indraszczyk
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
ORCID: 0000-0001-9133-4062

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Tadeusz Bednarczyk, *Nie daję się*, Wydawnictwo POLIGRAF (b.m. i r.w.), ss. 245.

Recenzowana książka przedstawia barwne losy syna chłopskiego – Tadeusza Bednarczyka na tle wydarzeń zachodzących w uwarunkowaniach społecznych, politycznych i gospodarczych Polski lat 1945–2010. Często były to zdarzenia, które odcisnęły piętno na życiu nie tylko Tadeusza Bednarczyka , ale i jego ojca, jak też całej rodziny. Na przestrzeni lat rodzina Bednarczyków żyła z poczuciem niesprawiedliwości. Przywołane wydarzenia zostały poparte licznymi dokumentami, co uwiarygodnia ich prawdziwość.

Publikacja *Nie daję się* posiada nie tylko charakter autobiograficzny i beletrystyczny. Ma też walor faktograficzny. Jest osadzona w realnej rzeczywistości ówczesnej Polski. Autor barwnie przedstawia wywierany przez nią wpływ na los chłopów, którzy potem zostali przedsiębiorcami i politykami. Może stać się cennym źródłem wiedzy dla młodego czytelnika i przyczynkiem źródłowym dla historyków. Ówczesne pokolenie może natomiast odnaleźć tam wielopłaszczyznowe obrazy państwa, w jakim żyli i funkcjonowali zawodowo.

Tadeusz Bednarczyk wskazuje, że pochodził z rodziny chłopskiej, w której przedsiębiorczość i determinacja w dążeniu do wyznaczonego celu były przymiotem pokoleniowym. Jego przodkowie przez ponad sto lat wykazywali upór w dorabianiu się majątku. Nie mieli jednak szczęścia, gdyż większość z tego, co udawało im się zdobyć w okresie sprzyjającym, tracili w kolejnych zawieruchach historii. Nie poddawali się jednak i z uporem zaczynali od nowa. Ojciec Autora książki – Jan odziedziczył 30 hektarów na Mazowszu w Gródku Nowym, na których gospodarował nowocześnie, stosując wymianę materiału siewnego, odnowę materiału hodowlanego, nawozy sztuczne, osiągając większe plony z hektara niż uzyskiwali inni okoliczni chłopi przed rokiem 1939. Uchodził za chłopa majętnego i przedsiębiorącego.

W okresie II wojny światowej żyło się Bednarczykowi ciężej, ale jego dom był miejscem, w którym ludzie znajdowali pomoc i wsparcie. Mimo iż „[…] nikt nikomu nie ufał, każdy mógł ni stąd, ni zowąd wyjąc broń i zastrzelić każdego z byle powodu lub zgoła bez powodu"(s. 14). Ojciec T. Bednarczyka ukrywał w domu ludzi wyjętych spod ówczesnego prawa. Jednym z nich był komunista narodowości żydowskiej, a drugim – młynarz. Ten ostatni roztaczał przez swoim wybawcą wizję dostatniego życia pod warunkiem zbudowania młyna „bo jeść każdy musi". Jan Bednarczyk, zachęcony obrazem materialnego dobrobytu, zaraz po zakończeniu wojny zaczął stawiać młyn. Wszystkie zarobione w sposób przedsiębiorczy pienią-

dze pochłaniała budowa i wyposażenie młyna, co powodowało, że rodzina Bednarczyków żyła biednie. Dążyła jednak wytrwale do realizacji wytyczonego celu. To przedsięwzięcie gospodarcze nie zakończyło się jednak sukcesem, jak wiele potem też innych prowadzonych przez kolejne pokolenia.

Początek niefortunnych zdarzeń w rodzinie bohatera książki, związanych z odczuwaniem przez Bednarczyków poczucia niesprawiedliwości, miał miejsce w niewątpliwie trudnym dla Polaków okresie powojennym. Jan Bednarczyk, usilnie starający się zostać młynarzem, został napadnięty i obrabowany w nocy w swoim gospodarstwie przez oddział Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem Jana Kmiołka, pochodzącego z Rząśnika. „Przetrząsnęli dom w kilka minut. Zabrali napoczęty chleb i kożuch […]. Gdy wyszli, mężczyzna przeżegnał się, a kobieta wybuchła płaczem. Oboje długo wpatrywali się w ciemność za oknem" (s. 10).

W publikacji Tadeusz Bednarczyk pisze: „To wydarzenie miało miejsce jeszcze przed moi urodzeniem, z powodu błahe – w końcu nikt nie zginął, nikt nie został ranny, wyglądało groźnie, ale szybko się skończyło – wywarło druzgocący wpływ na życie całej naszej rodziny. Mój ojciec [zgłosił milicji kradzież, której się w stosunku do niego dopuszczono, sam został aresztowany i osądzony – przyp. M.B.-L.] trafił do więzienia i już nigdy nie odzyskał zdrowia, matce lata nędzy i samotnego wychowywania czwórki dzieci odebrały radość życia, moje rodzeństwo straciło szansę na szczęśliwe dzieciństwo, a ja straciłem coś jeszcze: umiejętność pogodzenia się z niesprawiedliwością, która przychodzi ze strony władzy" (s. 10)". Dalej Autor konstatuje: „Miałem boleśnie przekonać się, że niesprawiedliwość, która spotkała ojca, przeszła na następne pokolenia Bednarczyków (s. 12)".

Przez cały okres pobytu ojca bohatera w więzieniu jego matka, nie mogąc pogodzić się z niesprawiedliwością wyroku wydanego na męża, pisała skargi do sądów wszystkich szczebli, prokuratury, władz lokalnych, wreszcie do prezydenta Bieruta. Zaprzestała tej czynności na jakiś czas, gdy odwiedził ją milicjant. Następnie napisała list do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, za co grożono jej uwięzieniem i oddaniem dzieci do przytułku.

Gdy Jan Bednarczyk po pobycie w więzieniu wrócił w roku 1956, po odwilży spowodowanej rządami Władysława Gomułki, nie był już postrzegany jako wróg ludu, ale nadal jako kułak. Z dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej wynika, że był inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa aż do połowy lat sześćdziesiątych XX w. Nie podjął już prac nad uruchomieniem młyna. Był ciężko chory i przez parę lat zajmował się głównie ratowaniem swojego zdrowia. Jednocześnie walczył o oddłużenie gospodarstwa. W końcu udało mu się spłacić wszystkie zaległości podatkowe.

Gdy ojciec Autora pozyskał więcej pieniędzy, zaczął namawiać chłopów do założenia kółka rolniczego i nawet sam wyłożył pieniądze na wkład własny na zakup jakiegoś sprzętu rolniczego, na który wówczas władza państwowa dawała spółdzielniom tzw. przydział. Uruchomił śrutownik, żeby rolnicy nie musieli jeździć

daleko, aby wyprodukować paszę dla trzody chlewnej. Rodzinie Jana Bednarczyka udawało się „wiązać koniec z końcem – ale w dostatku nie żyli.

Tadeusz Bednarczyk – Autor książki był trzecim z czwórki dzieci Jana i Leokadii Bednarczyków. Od najmłodszych lat pomagał rodzicom w gospodarstwie. Wzrastał w trudnych warunkach, nabierając przekonania, że rolnictwo to zawód, od którego „powinien trzymać się jak najdalej". Inną zasadą wpajaną mu i rodzeństwu było: „Kształcić się, pracować, wierzyć w Boga, nie wierzyć politykom i w politykę" (s. 20). Wspominał, że z powodu postrzegana jego ojca jako kułaka sam był uznawany za syna kułaka, co powodowało, że był traktowany gorzej od swoich rówieśników. W książce zostały podane przykłady na to wskazujące, jak np. nieotrzymanie miejsca w internacie szkolnym, odmowa podjęcia studiów w wyższej szkole oficerskiej z powodu „[…] wyssania nienawiści do socjalistycznego ustroju z mlekiem matki […] Ani oficerem nie zostaniecie, ani żadnego innego kierowniczego stanowiska nie obejmiecie, ani wy, ani wasze dzieci do czwartego pokolenia" (s. 18) – usłyszał od oficera WKU.

Dla Tadeusza Bednarczyka ważny był przez całe życie samorozwój w wielu dziedzinach – chęć zdobycia wiedzy książkowej, potem tej popartej doświadczeniem, wykorzystanie koniunktury. Z godnym pochwały uporem piął się po szczeblach edukacji i kariery zawodowej, rozwijając talenty i umiejętności, wykorzystując zdobywane doświadczenia realizował wytyczone sobie cele. Starał się żyć wśród ludzi i dla ludzi, obcując z różnymi środowiskami. Pracował i działał, myśląc nie tylko o sobie, ale szczególnie o swojej najbliższej rodzinie: żonie i czwórce dzieci.

Gdy Bednarczyk był w klasie maturalnej, zmarł mu ojciec. To spowodowało, że mniej czasu mógł poświęcać na przygotowanie do egzaminu dojrzałości, gdyż pomagał matce w prowadzeniu gospodarstwa. Po zdaniu matury i niespełnieniu marzenia o studiowaniu na uczelni wojskowej podjął pracę w przedsiębiorstwie budowlanym, a w niedługim czasie został powołany do służby wojskowej.

Po powrocie z krótkiej, bo odroczonej po trzech miesiącach, służby wojskowej bohater książki został urzędnikiem państwowym. W kolejnych latach piął się po szczeblach powiatowej i gminnej drabiny urzędniczej. Nie spełniło się też jego marzenie o studiowaniu prawa z powodu braku ówcześnie wymaganej zgody pracodawców samorządu lokalnego, bojących się o swoje miejsca pracy.

Na kartach książki Autor barwnie opisuje politykę prowadzoną przez ówczesne państwo, podając wiele przykładów konkretnych działań ludności z tego wynikających, np. w zakresie polityki kredytowej, działalności kółek rolniczych, emerytur rolniczych. Wskazuje, że z powodów koniunkturalnych złamał rodzicielską zasadę, nawiązując „romans z polityką", zapisując się do Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, potem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a po jej rozwiązaniu do Unii Pracy, startując w wyborach do senatu i samorządowych.

Kolejne karty książki przedstawiają losy bohatera jako prywatnego przedsiębiorcy, prowadzącego różne firmy, gdy po zmianie ekipy Edwarda Gierka władze zezwoliły na namiastkę prywatnej działalności gospodarczej. Autor ciekawie opisał wynikające z tego możliwości organizacyjne, prawne i finansowe dla podejmujących się takiej działalności. Przedstawił wiele interesujących wniosków i ocen popartych wiedzą zdobytą podczas studiów w Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie na kierunku ekonomia i technologia rolnictwa. Sukcesem zakończył studiowanie na Wydziale Międzynarodowych Stosunków Politycznych i Gospodarczych.

W końcowej części książki – *Nie daję się* – jej Autor opisał kłopoty prawne, jakie go spotkały ze strony służb skarbowych i prawnych, będące wynikiem niefortunnych zbiegów okoliczności, wynikających z prowadzonej przez niego równocześnie działalności gospodarczej i politycznej. Mimo licznych przeciwności i towarzyszącemu mu bezprawiu Tadeusz Bednarczyk nie poddał się i z godną pochwały wytrwałością walczył z całym systemem o godność i sprawiedliwość. Tak jak u jego przodków pojawiło się u niego poczucie niesprawiedliwości. Zabiegając o sprawiedliwość, pisał i wysyłał listy do różnych urzędów i urzędników, biorąc przykład ze swojej mamy. Upublicznił wysłane ówcześnie pisma, zamieszczając je w książce. Podał przykłady innych osób, żyjących w poczuciu krzywdy wyrządzonej im przez aparat państwowy.

Opis losów rodziny Bednarczyków, a szczególnie Tadeusza, może wzbudzać strach i zniechęcać skutecznie do podejmowania własnej działalności biznesowej. Może też jednocześnie zachęcać, by nie poddawać się przeciwnościom i zabiegać o swoje prawa, dążyć do prawdy i ją rozpowszechniać, walczyć do końca. Nie bez przyczyny Tadeusz Bednarczyk swą książkę zatytułował takim, a nie innym tytułem. Biorąc to pod uwagę, należy po książkę *Nie daję się* sięgnąć, przeanalizować i wyciągnąć indywidualne wnioski.

Mirosława Bednarzak-Libera
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Kościół katolicki w najnowszych dziejach Polski, redakcja naukowa Janusz Gmitruk i Tadeusz Skoczek, Muzeum Niepodległości, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020, ss. 653 + 2 nlb.

Wśród wydanych w minionym roku publikacji poświęconych różnym aspektom działalności polskiego Kościoła katolickiego znajduje się także pozycja zatytułowana *Kościół katolicki w najnowszych dziejach Polski*. Jest to praca zbiorowa przygotowana pod redakcją naukową Janusza Gmitruka i Tadeusza Skoczka. Genezę tego przedsięwzięcia wydawniczego przedstawił drugi z redaktorów w informacji zatytułowanej *Kościół katolicki w najnowszych dziejach Polski. Kilka uwag wstępnych* zamieszczonej w części wstępnej książki. Dowiadujemy się z niej, że zawartość treściowa publikacji jest w pewnej mierze pokłosiem konferencji naukowej zorganizowanej w kwietniu 2014 r. pod takim samym tytułem przez Muzeum Niepodległości i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Instytucje te, zasłużone w dziele rozwijania edukacji patriotycznej, postanowiły przygotować i wydać w 2020 r. ocenianą publikację dla upamiętnienia przypadającej w tym roku setnej rocznicy urodzin Karola Wojtyły – papieża Jana Pawła II i beatyfikacji kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jednak zaplanowana na 7 czerwca uroczystość beatyfikacyjna w Warszawie nie mogła się odbyć z powodu pandemii COVID-19.

W kontekście rocznicy urodzin K. Wojtyły redaktorzy zamieścili na stronie kontrtytułowej książki trafnie wybrany fragment pięknego i proroczego wiersza Juliusza Słowackiego *Słowiański papież*, znanego także pod tytułem *Pośród niesnasek Pan Bóg uderza*, napisanego przez poetę-wieszcza podczas podróży w 1848 r. do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, podnoszącego wówczas oręż przeciwko pruskiemu zaborcy.

Obszerna, licząca 653 strony druku, publikacja składa się z czterech rozdziałów w układzie problemowo-chronologicznym, co jest w pełni uzasadnione względami merytoryczno-metodologicznymi. Całość poprzedza tekst okolicznościowej homilii ks. kardynała Stanisława Dziwisza, wygłoszonej 27 kwietnia 2020 r. w Łagiewnikach w szóstą rocznicę kanonizacji św. Jana Pawła II. Przyjęty tytuł *O posłudze i świętości Jana Pawła II* w pełni koresponduje z jej zawartością treściową i wynikającym z niej przesłaniem.

Refleksję budzi tytuł publikacji po analizie zamieszczonych w niej prac. U niektórych czytelników może on rodzić pewne wątpliwości, czy właściwie określa jej zwartość treściową. Jest to jednak tylko wrażenie, a nie zarzut formalny. Szkoda, że redaktorzy nie zdecydowali się nadać tytułów poszczególnym częściom publikacji,

numerując je tyko cyframi rzymskimi. Prawdopodobnie nie uczynili tego z powodu dużej różnorodności tematycznej poszczególnych prac i w związku z tym znacznej trudności sformułowania tytułów adekwatnych do zawartości rozdziałów.

Przechodząc do merytorycznej oceny zawartości treściowej publikacji, należy odnieść się do kolejnych zamieszczonych w niej prac. W części pierwszej znajduje się ich 11. Poświęcone są różnym aspektom życia i działalności Jana Pawła II i kardynała Stefana Wyszyńskiego w kontekście najnowszej historii Polski. Pierwszą z nich jest praca Franciszka Ziejki zatytułowana *Polscy uczeni w Castel Gandolfo. W setną rocznicę urodzin Karola Wojtyły – Jana Pawła II*. Napisana ze swadą, zawierająca bogactwo faktów, w tym tych mało znanych, jest nader interesująca pod względem poznawczym.

Stanisław Dziedzic, Autor pracy pt. *„Sprawa jakichś nikłości czy zamiłowań". Wadowice Karola Wojtyły* przedstawił w niej klarownie i ze znawstwem przedmiotu Wadowice jako swoiste, bogate w różnorodne bodźce miejsce kształtowania się osobowości i zainteresowań Karola Wojtyły w okresie szkolnym.

Praca Tadeusza Skoczka, zatytułowana *Historia i literatura. Szkic do biografii Karola Wojtyły*, była w 2014 r. wykorzystana we wprowadzeniu do albumu poświęconego Janowi Pawłowi II, ale bynajmniej nie umniejsza to jej walorów poznawczych. Oparta na bogatej literaturze przedmiotu oraz źródłach internetowych ukazuje syntetycznie ujętą drogę życiową i dokonania Karola Wojtyły.

Twórczości literackiej krakowskiego kardynała – późniejszego papieża – dotyczącej świata robotniczego, poświęciła swój artykuł pt. *Człowiek pracy w twórczości literackiej Karola Wojtyły* dr Marta Burghardt. Słusznie podkreśliła, że początkiem jego refleksji o pracy ludzkiej, jej znaczeniu i wartości były osobiste doświadczenia, które zdobył on pracując fizycznie w okresie okupacji niemieckiej.

Praca Mariana Marka Drozdowskiego *Jan Paweł II o dziejach Polski XX wieku* ma swego rodzaju charakter przeglądowy. Czytając ją, ma się przed oczyma jak w kalejdoskopie kolejne najważniejsze wydarzenia w XX-wiecznych dziejach Polski. Napisany klarownie tekst stanowi swoisty skrót historii Polski minionego stulecia. Wykładnię niektórych zagadnień można było nieco poszerzyć ze względu na mniej zorientowanego w historii czytelnika. W tej wartościowej pod względem poznawczym pracy wkradła się drobna nieścisłość. Na stronie 158 podane zostało, że Katolicki Uniwersytet Lubelski powstał w 1918 r. Nadmieńmy więc, że od roku 1918 do 1928 placówka ta nazywała się Uniwersytet Lubelski. Nazwa Katolicki Uniwersytet Lubelski obowiązuje od 1928 r.

Interesująca z poznawczego punktu widzenia jest praca Mieczysława Adamczyka. Już sam tytuł – *Spotkanie dwóch powołań, czyli tajemnica przenikania religii i sztuki w osobowości Jana Pawła II* – intryguje i tym samym zachęca do jej przeczytania. Napisana świetną polszczyzną, nosi znamiona interdyscyplinarności, bowiem krzyżują się w niej wątki religijne, historyczne, psychologiczne i filozoficzne.

Praca ojca Jana Mazura, zatytułowana *Spór Jana Pawia II z ponowoczesnością o duchowe oblicze świata* jest rozszerzoną wersją artykułu opublikowanego w 2014 r. („Niepodległość i Pamięć" nr 21, z. 3–4). Należy zgodzić się z Autorem, że wielość określeń, czym jest, czy to jest ponowoczesność, świadczy o swoistym chaosie pojęciowym. Ułatwia to tym bardziej manipulowanie jednostkami lub całymi grupami społecznymi. Jan Paweł II dostrzegał zagrożenia płynące z koncepcji ponowoczesności i wskazywał na nie w swoim nauczaniu. Wiedział, że przejęcie przez człowieka pełnej odpowiedzialności za swoje życie w połączeniu z relatywizmem moralnym nie doprowadzi do niczego dobrego, czego pierwsze symptomy obserwujemy zarówno na świecie, jak w naszej ojczyźnie.

W pewnym zakresie do tej problematyki nawiązuje ks. Henryk Skorowski w swojej pracy *Jan Paweł II. Papież praw człowieka*. W kontekście interesujących rozważań Autora o poglądach papieża na prawa człowieka rodzi się pytanie, czy w świecie ponowoczesnym będzie na nie miejsce. Obserwując to, co dzieje się na świecie i w naszej ojczyźnie, to chyba nie. Wątpliwości natomiast nie ulega to, że nauczanie Jana Pawła II pogłębiło refleksję i rozumienie praw człowieka, o których tyle mówią alternatywne ruchy społeczno-polityczne i religijne, a które w rzeczywistości dążą do ich ograniczenia w różnym zakresie.

Aleksander Łuczak w swojej pracy *Trzy pielgrzymki nadziei*, opartej na bogatej literaturze przedmiotu, poddał wnikliwej analizie kulisy trzech pielgrzymek Jana Pawła II do ojczyzny. Czytelnie ukazał, jak wiele różnych czynników, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych, determinowało organizację i przebieg każdej wizyty. W pełni należy zgodzić się z oceną Autora dotyczącą wielkiej roli i znaczenia wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową i jego pielgrzymek zarówno dla Polaków, Polski, jak i Europy.

Praca Ryszarda Miazka, zatytułowana *Wieś polska w nauczaniu prymasa Stefana Wyszyńskiego i papieża Jana Pawła II. Kontekst kulturowy i społeczny*, poświęcona jest analizie stosunku obydwu wybitnych hierarchów Kościoła do mieszkańców wsi polskiej. Dobrze, że Autor podjął to ważne z poznawczego punktu widzenia zagadnienie, bowiem ostoją Kościoła katolickiego w okresie Polski Ludowej była wieś. Wspierała materialnie, stawała w jego obronie, żarliwie modliła się i dostarczała kandydatów na kapłanów, mimo stałego ucisku czy wręcz wyzysku przez tak zwaną władzę ludową. Wystarczy wspomnieć obowiązkowe dostawy zboża i żywca wprowadzone w 1944 r. (zniesione dopiero po 27 latach) czy reglamentowanie zakupu maszyn rolniczych, a poprzez to dofinansowywanie wielu nierentownych Państwowych Gospodarstw Rolnych. Wprawdzie wypowiedzi kardynała Stefana Wyszyńskiego czy Jana Pawła II, cytowane przez Autora artykułu, nie wpłynęły na zasadniczą zmianę polityki władzy ludowej wobec wsi, ale podtrzymywały ją na duchu, rodziły nadzieję na lepszą przyszłość.

Z głównym przesłaniem tej pracy w pewnej mierze dobrze koresponduje artykuł Włodzimierza Ważniewskiego *Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński w obro-*

nie tożsamości Polaków. Odwołując się do źródeł archiwalnych, literatury i źródeł internetowych, Autor przedstawił czytelnie i ze znawstwem przedmiotu proces kształtowania się relacji między państwem a Kościołem katolickim w okresie rządów sprawowanych w imieniu Kremla przez Bolesława Bieruta (1944–1956), Edwarda Ochaba (marzec–październik 1956) i Władysława Gomułkę (1956–1970). W podsumowaniu osiągnięć Prymasa Tysiąclecia Autor słusznie podkreślił jego rolę w zorganizowaniu dla dzieci i młodzieży nauczania religii po jej usunięciu ze szkół w 1961 r. Nietrudno przewidzieć, jakie by wyrosły pokolenia, gdyby nie działania programowo-organizacyjne Prymasa.

W części drugiej ocenianej publikacji znajdują się cztery artykuły poświęcone relacjom między wsią i ruchem ludowym a Kościołem katolickim. Pierwszy z nich autorstwa Janusza Gmitruka, zatytułowany *Ruch ludowy i Kościół katolicki w panoramie dziejów*, poświęcony jest stosunkom ruchu ludowego z Kościołem katolickim w XX w., z pewnymi odniesieniami do faktów z końca wieku XIX. W kontekście tych cezur czasowych drugi człon tytułu artykułu – w panoramie dziejów – sugeruje dłuższy odcinek czasu niż jedno stulecie. Interesujący pod względem poznawczym artykuł, przygotowany z wykorzystaniem materiałów archiwalnych, drukowanych wspomnień i literatury przedmiotu, ukazuje czytelnie czynniki determinujące relacje między ruchem ludowym i Kościołem. Relacje te nie zawsze układały się bezkonfliktowo. Niekiedy były celowo wzniecane lub podsycane przez przeciwników politycznych w celu osłabienia obu lub jednej ze stron konfliktu. Słabnąca obecnie pod względem demograficznym polska wieś potrzebuje sojuszników, a nie wrogów.

Obszerna objętościowo (ss. 61) praca Mirosławy Bednarzak-Libery pt. *Galicyjscy chłopi wobec Kościoła katolickiego w świetle pamiętników i wspomnień ludowców* ukazuje przedmiotową problematykę interesująco i z niewątpliwym jej znawstwem. W kolejnych częściach swojej pracy przedstawiła treści, które właściwie określają następujące tytuły: *Stosunek ludności wiejskiej do Kościoła katolickiego i osób duchownych*, *Świadomość religijna chłopów*, *Praktyki religijne chłopów*, *Wychowanie religijne dzieci*, *Zachowania ludności wiejskiej sprzeczne z religią katolicką*. Należy podkreślić, że sądy, opinie i wnioski Autorki są wyważone i dobrze udokumentowane, poparte także trafnie dobranymi cytatami. Praca została bowiem przygotowana na podstawie analizy opublikowanych pamiętników i wspomnień, obszernej literatury przedmiotu i źródeł internetowych.

Część trzecia omawianej publikacji zawiera cztery prace zróżnicowane tematycznie. Autorem pierwszej z nich, zatytułowanej *Chrześcijańskie inspiracje polskich dążeń niepodległościowych*, jest Wiesław Jan Wysocki. Odwołując się do różnych wydawnictw, także tych o charakterze źródłowym, Autor dowodzi, że u podstaw wszelkich polskich inicjatyw na rzecz utrzymania, a następnie odzyskania niepodległego bytu narodowego znajdowały się inspiracje chrześcijańskie. I z tą konstatacją, popartą licznymi, umiejętnie dobranymi przykładami i wzbogaconą wymow-

nymi cytatami, należy się w pełni zgodzić. Autor skupił jednak uwagę wyłącznie na działalności Kościoła katolickiego i jego wybranych pozytywnych przedstawicielach. Tylko jednym zdawkowym zdaniem wspomniał (s. 487), że „Katolickich duchownych wspierali pasterze innych wspólnot chrześcijańskich". Tymczasem tytuł pracy sugeruje, że znajdziemy w niej także informacje o przedstawicielach innych nurtów chrześcijańskich, jak chociażby grekokatolikach, ewangelikach czy prawosławnych. W dalszych, a jeszcze bardziej w bliższych nam dziejach naszej ojczyzny znajdujemy całkiem liczną grupę chrześcijan dwóch pierwszych nurtów, którzy angażowali się w różne przedsięwzięcia konspiracyjne lub wręcz w walkę z bronią w ręku o Niepodległą. Wątpliwości budzi nieprecyzyjnie sformułowana pierwsza część zdania (s. 498): „Dwie najsilniejsze warstwy społeczne (szlachta i chłopi) były przesiąknięte katolicyzmem". Pod względem demograficznym chłopi byli najsilniejszą warstwą, ale nie pod względem ekonomicznym.

Z kolei Janusz Odziemkowski w pracy *„Potrzeba, żebym był". Kapelani duszpasterstwa katolickiego Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej* przedstawił problematykę określoną jej tytułem nader interesująco i z niewątpliwym jej znawstwem. W swoim dorobku posiada on bowiem monografię *Służba duszpasterska Wojska Polskiego 1914–1945* (Warszawa 1998) oraz przygotowaną razem z Bolesławem Spychałą książkę *Duszpasterstwo wojskowe w II Rzeczypospolitej* (Warszawa 1987). Szkoda, że w przedmiotowym artykule zabrakło krótkiej informacji o pochodzeniu społecznym kapelanów wojskowych oraz nieco więcej danych o ich działalności społecznej i opiekuńczej, jak chociażby o niewymienionym w artykule ks. ppłk. dr. Edmundzie Nowaku, autorze dwóch prac: *Rys duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968–1831* (Warszawa 1932) i *Duszpasterstwo wojskowe katolickie i prawosławne w Rosji 1832–1914* (Wilno 1934), otaczającym opieką materialną sieroty po żołnierzach poległych w walkach o niepodległość. Przeznaczając na ten cel własne środki, żył bardzo skromnie, chodząc w połatanej sutannie i rozdeptanych butach. Ze względów formalnych odnotujmy, że na stronie 505 wkradł się błąd drukarski w zdaniu: „Kiedy w listopadzie 1919 r. »wybuchła« niepodległość [...]", oczywiście winien być rok 1918.

Trzecia z prac, nosząca tytuł *Za emigrantami. Księża polscy w Brazylii*, której Autorem jest Jerzy Mazurek, dotyczy miejsca i roli księży w środowiskach polskiej emigracji w Brazylii. Interesującą pod względem poznawczym pracę, zawierającą wiele mało znanych faktów, Autor oparł na bogatej literaturze przedmiotu, ukazując w niej genezę i rozwój polskiej emigracji w Brazylii od połowy XIX w. do okresu po II wojnie światowej, ze szczególnym uwzględnieniem form i skali pomocy udzielanej jej przez polskie duchowieństwo świeckie i zakonne, w tym także siostry zakonne z różnych zgromadzeń. Na kanwie podanej przez Autora informacji o wizytowaniu w 1934 r. przez prymasa Augusta Hlonda między innymi polskich osad w Brazylii warto nadmienić, że rozproszeni po świecie Polacy widzieli w nim swojego opiekuna i obrońcę, jak chociażby Polacy na Sachalinie. Zwrócili się oni

do niego z prośbą, aby na miejsce księdza z pochodzenia Ślązaka, odprawiającego nabożeństwa w języku niemieckim, przysłał Polaka. Także z polecenia prymasa ks. Ignacy Posadzy odwiedził w 1936 r. kolonię polską w Harbinie (Mandżuria), posiadającą dwa kościoły parafialne.

Ostania w części trzeciej praca autorstwa Mikołaja Kwiatkowskiego nosi tytuł *Działalność ks. Kazimierza Lutosławskiego w okresie I wojny światowej*. Z zamieszczonej na jej końcu bibliografii wynika, że autor przygotował ją na podstawie solidnej bazy źródłowej obejmującej materiały archiwalne, wspomnienia, pamiętniki i prasę. Wykorzystał też prace ks. K. Lutosławskiego i literaturę przedmiotu. Zgodnie z tytułowym zamierzeniem omówił on rzeczowo kierunki i formy jego działalności przed I wojną światową i w trakcie jej trwania. Dość szczegółowe i czytelne przedstawienie aktywności ks. Lutosławskiego na różnych polach, zwłaszcza po wyjeździe z Królestwa Polskiego do Rosji, czyni pracę interesującą pod względem poznawczym. Przypomnienie działalności tego niezłomnego kapłana i bezkompromisowego działacza politycznego nurtu narodowego jest w pełni zasadne. W pracy znalazły się drobne nieścisłości, które należy odnotować, ale nie umniejszają one w zasadniczy sposób jej wartości. Na stronie 596 zostało podane, że Czerwona Gwardia przeistoczyła się w Armię Czerwoną. Faktycznie zaś Czerwoną Gwardię przekształcono w Robotniczo-Chłopską Armię Czerwoną (RKKA), a tę w 1946 r. w Armię Czerwoną. Wymienione na stronie 605 miasto Jass to Jassy, położone w północno-wschodniej Rumunii, pełniło w latach 1916–1918 funkcję stolicy Królestwa Rumunii.

Ostatnia, czwarta część publikacji stanowi swoiste jej dopełnienie i zakończenie. Zawiera bowiem reminiscencje czterech osób, które w różnym okresie i w różnych okolicznościach spotkały Jana Pawła II. Beata Michalec wspomina swoje przeżycia związane z dwoma granicznymi wydarzeniami: wyborem kardynała Karola Wojtyły na papieża i jego śmiercią. W chwili wyboru na Stolicę Piotrową miała 15 lat i z tego poziomu wiekowego obserwowała reakcje ludzi pod wpływem tej informacji. Będąc osobą dorosłą, obserwowała zachowania indywidualne i zbiorowe po ogłoszeniu informacji o śmierci papieża. Autorka podkreśla, że zarówno informacja radosna, jak i smutna poruszyły do głębi ją i społeczeństwo.

Z kolei Joanna Lusek zobaczyła Jana Pawła II po raz pierwszy w wieku 7 lat, kiedy rodzice zabrali ją na spotkanie z nim w Katowicach. Pozostała pod wyniesionym z tego spotkania tak silnym wrażeniem, że wpłynęło to na jej życie i dokonywane wybory. W swoich wspomnieniach, oprócz faktów, umiejętnie przybliżyła atmosferę pięknych, okolicznościowych spotkań z papieżem, gromadzących wielkie rzesze ludzi, pełnych wzajemnej życzliwości i wiary w lepsze jutro.

Wspomnienia Tadeusza Skoczka dotyczą powstałego w Krakowie klimatu społecznego po dotarciu informacji o wyborze kardynała Karola Wojtyły na papieża. Autorowi wspomnień, związanemu w 1978 r. ze Studenckim Centrum Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego „Rotunda", udało się bardzo dobrze oddać ówczesny

nastrój społeczny dzięki nałożeniu tej informacji na dane o pogodzie w Krakowie 16 października 1978 r. i przywołaniu doniesień z miejscowego „Dziennika Polskiego". Autor wspomina, że po początkowym niedowierzaniu informacji o wybraniu kardynała Wojtyły na papieża nastąpiła eksplozja radości na ulicach podwawelskiego grodu i szybko zapełniły się kościoły.

Autorem ostatnich wspomnień zatytułowanych *Profesora Wojtyły nałęczowskie przypadki* jest Jan Sęk. Nałęczów to swoiste *genius kei*, które ściągało i ściąga wybitnych ludzi różnych profesji. Trudno się więc dziwić, że trzykrotnie był w nim także kardynał Karol Wojtyła przy okazji przyjazdów z Krakowa na Katolicki Uniwersytet Lubelski lub powrotów z niego po zrealizowaniu zadań dydaktycznych. Prowadził on bowiem wykłady z etyki, będąc jednocześnie kierownikiem Katedry Etyki. Autor wspomnień krótko przedstawił przebieg każdego pobytu kardynała w Nałęczowie i przytoczył *in extenso* tekst z tablicy upamiętniającej ten fakt, a ufundowanej przez Radę Miasta.

W konkluzji należy stwierdzić, że prace omówionych kolejno autorów wnoszą istotny wkład do rozwoju wiedzy o roli Kościoła katolickiego w najnowszych dziejach Polski, ze szczególnym uwzględnieniem dwóch najwybitniejszych jego hierarchów – Jana Pawła II i kardynała Stefana Wyszyńskiego. Trafna analiza i interpretacja różnych źródeł pozwoliła autorom artykułów ukazać na szerokim tle wydarzeń społeczno-politycznych i różnorodnych uwarunkowań ich trudne do przecenienia zasługi dla narodu i państwa polskiego.

Wartość ocenianej publikacji o szerokim spektrum tematyki zamieszczonych w niej prac podnoszą starannie przygotowane przypisy, oddzielnie przy każdej z nich podana bibliografa oraz indeks nazwisk, który w pracach zbiorowych należy do rzadkości, a jest ważny dla każdego badacza. W tym kontekście słowa uznania należą się redaktorom publikacji, zaś Wydawnictwu Muzeum Niepodległości za staranne jej wydanie. Świetnym pomysłem było zamieszczenie na okładce winiety pomnika Jana Pawła II podnoszącego klęczącego kardynała Stefana Wyszyńskiego. Symbolika tego pomnika, stojącego na wewnętrznym dziedzińcu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, bardzo dobrze określa treści i przesłanie publikacji.

Biorąc to wszystko pod uwagę, podkreślić należy, że do rąk czytelnika trafia wartościowa publikacja. Z pewnością sięgną po nią wszyscy, którzy w różnym stopniu interesują się losami Kościoła katolickiego, szczególnie w minionym, trudnym stuleciu.

Adam Winiarz
Wszechnica Świętokrzyska w Kielcach

„Myśl Ludowa” nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Konferencja „Bitwy decydujące o losach Europy”, Sejm RP, 21 czerwca 2010 r.

Śp. prof. dr hab. Piotr Matusak (1941–2020)

W dniu 7 czerwca 2020 r. zmarł prof. dr hab. Piotr Matusak – ludowiec, historyk, uczony. Profesor (urodzony 7 września 1941 r.) był członkiem założycielem Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, w którym przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej. Jego rola w Towarzystwie nie kończyła się na piastowaniu tegoż stanowiska. Profesor, bardzo zaangażowany w działalność naukową Towarzystwa i często zapraszany na obrady Zarządu Głównego, był inicjatorem wielu przedsięwzięć o charakterze naukowym lub popularnonaukowym. Był także nieocenionym łącznikiem pomiędzy Towarzystwem a różnymi ośrodkami akademickimi, z którymi współpracował, co owocowało podejmowaniem współpracy LTNK z tymiż ośrodkami oraz zwiększaniem się grona zainteresowanych działalnością Towarzystwa.

Profesor Matusak był uczonym niezwykle otwartym i uczynnym, nigdy nie wymawiał się od współpracy, chętnie brał udział w konferencjach, często przewodniczył obradom, pisał recenzje wydawnicze, czego już jako uznany autory-

tet naukowy czynić nie musiał. Profesor prowadził też tzw. społeczne seminarium doktoranckie, otwarte dla wszystkich, którzy chcieli próbować swych sił w pisarstwie naukowym.

W swojej karierze zawodowej był archiwistą, a następnie asystentem naukowo-badawczym na Wydziale II Wojny Światowej Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, pracował w Redakcji Historii Wielkiej Encyklopedii Powszechnej w Państwowym Wydawnictwie Naukowym, był członkiem zespołu badawczego Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, pracował w Pracowni Ruchu Oporu Zakładu II Wojny Światowej w Wojskowym Instytucie Historycznym, od 1992 r. na wiele lat związał się z Uniwersytetem Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach (wówczas Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna, później Akademia Podlaska), gdzie pracował w Instytucie Historii, był dziekanem Wydziału Humanistycznego. Pracował także w Mazowieckiej Wyższej Szkole Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu, gdzie również obejmował stanowisko dziekana Wydziału Humanistycznego, a następnie dziekana Wydziału Historycznego. Za jego kadencji Wydział uzyskał prawa nadawania stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Po przejściu w 2013 r. na emeryturę Profesor pracował jeszcze w Akademii Leona Koźmińskiego oraz w niepublicznej Wyższej Szkole Administracji w Bielsku Białej.

Jako społecznik, prócz działalności w LTNK, Profesor był członkiem Ochotniczych Straży Pożarnych (w latach młodzieńczych był wiceprezesem OSP w rodzinnych Sulisławicach), był przewodniczącym Komisji Historycznej przy Zarządzie Głównym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, a także inicjatorem konkursu na najlepsze kroniki strażackie.

Jako syn wsi, Piotr Matusak był także członkiem ZMW, w którym przez wiele lat działał w Komisji Historycznej. Był członkiem wielu towarzystw, m.in. Rady Fundacji Edukacyjnej „Transformacje", wiceprzewodniczącym (od 1999 r.) Rady Naukowej Mazowieckiego Stowarzyszenia Naukowego im. S. Herbsta, członkiem Komisji Historycznej ZK TUL, a od 1988 r. członkiem Rady Uniwersytetów Ludowych Zarządu Krajowego Związku Młodzieży Wiejskiej, Stowarzyszenia Frankfurter Projekt Deutsch-Polnische Geschichte i Amerykańskiego Towarzystwa Bibliograficznego. Był współorganizatorem i pierwszym prezesem Stowarzyszenia Historyków Wojskowości, prezesem ZG Stowarzyszenia Dom Polski „Sarmacja", a także członkiem towarzystw naukowych w Warszawie, Sandomierzu i Drohiczynie oraz członkiem honorowym Komitetu Festiwalu Nauki i Sztuki w Siedlcach. W 2004 r. uzyskał nominację i wpis do Złotej Księgi Nauk Humanistycznych. Profesor Piotr Matusak został powołany do Komitetu Nauk Historycznych PAN, gdzie powierzono Mu funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji Historii Wojskowości

Piotr Matusak w pracy naukowej zajmował się przede wszystkim działalnością Polaków w czasie II wojny światowej. Napisał prace m.in. na temat Batalionów

Chłopskich, ruchu oporu w Europie w latach 1939–1945, zbrojnej działalności konspiracyjnej w Polsce, konspiracji leśników, techników, kolejarzy i in. Pisał prace z historii regionalnej Mazowsza, Podlasia, Kielecczyzny. Jego dorobek naukowy i publicystyczny obejmuje około 500 prac, 40 książek, w tym 7 obcojęzycznych, a 25 to prace indywidualne.

Uczestniczył w wydawaniu „Szkiców Podlaskich" (od 1994 r. członek Rady Naukowej, następnie redaktor), „Podlaskiego Kwartalnika Humanistycznego" (członek redakcji), „Doctriny" (przewodniczący Rady Naukowej, następnie od 2004 r. redaktor); „Transformacji" (od 1995 r. członek Rady Redakcyjnej), „Mazowieckich Studiów Humanistycznych" (członek Rady Redakcyjnej 1996–2002), „Prac Archiwalno-Konserwatorskich" (od 2001 r. członek Kolegium Redakcyjnego), „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego" (od 1996 r. członek Kolegium Redakcyjnego), „Zeszytów Historycznych ZG ZOSP RP" (od 1996 r. członek Kolegium Redakcyjnego), „Pro Memoria" (od 2002 r. członek Komitetu Programowego), „Zeszytów Naukowych WSRP. Historia" (red. naczelny), Komitetu Wydawniczego WSRP-AP (członek, następnie przewodniczący w latach 1996–1999). Był też członkiem Rady Programowej „Myśli Ludowej".

Za wieloletnią pracę naukową, dydaktyczną, organizacyjną i wychowawczą został odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, medalem „Za zasługi dla Kielecczyzny", Złotą Odznaką „Za zasługi dla archiwistyki", medalem „Za zasługi dla obronności kraju" oraz Złotą Honorową Odznaką Związku Młodzieży Wiejskiej i medalem „Za Zasługi dla Siedleckiej Uczelni" oraz Medalem im. Księżnej Aleksandry Ogińskiej „Za Zasługi dla Siedleckiej Humanistyki".

Z wielkim smutkiem żegnamy naszego wieloletniego współpracownika i Przyjaciela.

Redakcja „Myśli Ludowej"

„Myśl Ludowa” nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

„Spotkanie z książką”. Promocja książki Wojciecha Parzyńskiego pt. *O liceum w Wilanowie i jego twórcy słów kilka*, 26 czerwca 2018 r., siedziba główna MHPRL

Śp. dr Ryszard Miazek (1945–2020)

Był jednym z członków-założycieli powstałego w 1992 r. Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, aktywnie działał w jego strukturach na Mazowszu.

Ten wieloletni działacz ruchu ludowego, ekonomista i publicysta urodził się 18 maja 1945 r. w Kocierzewie w pow. łowickim, woj. łódzkie. W latach młodości był działaczem Związku Młodzieży Wiejskiej. W 1966 r. wstąpił do ZSL. Aktywnie działał też w organizacjach społecznych.

W roku 1972 jako agronom podjął współpracę z redakcją pisma „Przysposobienie Rolnicze”, co ukierunkowało jego dalszą drogę zawodową. W rok później – po ukończeniu studiów inżynierskich – rozpoczął pracę w redakcji tygodnika „Plon”, gdzie do 1978 r. obejmował stanowisko redaktora i kierownika działu. W tym roku podjął pracę w Naczelnym Komitecie ZSL. Był instruktorem w Wydziale Ekonomiczno-Rolnym, kierownikiem Wydziału Gospodarki Żywnościowej w Wojewódzkim Stołecznym Komitecie oraz doradcą Prezesa NK ZSL. W 1980 r. ukoń-

czył eksternistyczne studia magisterskie na Wydziale Ekonomiczno-Rolniczym SGGW.

W styczniu 1982 r. podjął pracę w nowo powstającym dzienniku „Rzeczpospolita" na stanowisku komentatora. Tytuł doktora ekonomii uzyskał w 1987 r. W 1985 r. podjął współpracę z miesięcznikiem „Wieś Współczesna", pisząc cykl artykułów o melioracji. Od 1987 r. – aż do zamknięcia tego pisma – kierował działem politycznym. W 1989 r., w nowych warunkach ustrojowych i ekonomicznych, podjął się organizacji kwartalnika „Wieś i Państwo", którym kierował do czasu objęcia w 1993 r. funkcji członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. W tym okresie przez siedem miesięcy roku 1990 kierował Redakcją Rolną Polskiego Radia.

We wrześniu 1990 r. powrócił do pracy w Stronnictwie, gdzie objął funkcję kierownika Działu Programowego NKW PSL. Łączył ją z redagowaniem kwartalnika „Wieś i Państwo", a od kwietnia 1992 r. także z funkcją rzecznika prasowego PSL. W czerwcu 1992 r. został rzecznikiem rządu Waldemara Pawlaka i pełnił tę funkcję do czasu zakończenia misji tworzenia nowego rządu pod jego kierunkiem.

W styczniu 1996 r. został wybrany na zastępcę przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a cztery miesiące później objął funkcję prezesa zarządu Telewizji Polskiej S.A, którą pełnił do lipca 1998 r.

W sierpniu 1998 r. został prezesem zarządu spółki „Wydawnictwo Ludowe" i redaktorem naczelnym „Zielonego Sztandaru", którym kierował do czasu powołania go w styczniu 2000 r. na funkcję prezesa Zarządu Polskiego Radia. Był współorganizatorem i pierwszym redaktorem naczelnym, adresowanego do Polonii, miesięcznika „Salon Polski" (wychodził w 1atach 2000–2003).

W marcu 2003 r. objął funkcję dyrektora Centralnej Biblioteki Rolniczej im. Michała Oczapowskiego, którą kierował do 31 stycznia 2015 r., z przerwą od lutego 2007 do maja 2008 r., kiedy to pełnił przez blisko rok funkcję zastępcy dyrektora Mazowieckiego Centrum Kultury i Sztuki. W tym czasie był inicjatorem i organizatorem dwumiesięcznika społeczno-politycznego „Realia i Co Dalej…", którego był redaktorem naczelnym. Pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Krajowego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, a także współorganizował i przez dwie kadencje był prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy im. Władysława Reymonta.

Od września 2017 r. pracował Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, gdzie był kierownikiem Działu Naukowo-Oświatowego.

Zmarł 29 października 2020 r. w Warszawie w wieku 75 lat z powodu zakażenia COVID-19.

Redakcja „Myśli Ludowej"

„Myśl Ludowa” nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Odsłonięcie popiersia Profesora Józefa Ryszarda Szaflika, 28 maja 2010 r., siedziba główna MHPRL

Śp. prof. dr hab. Adam Koseski (1939–2020)

Urodził się 12 października 1939 r. w Warszawie. Był absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego (1963); doktorem habilitowanym (1979) i profesorem tytularnym (1987). W roku 1994 jako jeden z głównych inicjatorów współtworzył Akademię Humanistyczną im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, będącą dziś filią Akademii Finansów i Biznesu Vistula. W latach 1994–2004 pełnił funkcję jej pierwszego prorektora, a od 17 marca 2004 r. – rektora tej uczelni, wykazując się wielkimi zdolnościami organizacyjnymi. Mocno zaangażowany był w życie Pułtuska. Ścisła i owocna współpraca Rektora z władzami miejskimi korzystnie wpływała zarówno na funkcjonowanie Akademii, jak i rozwój Pułtuska.

Wyższa Szkoła Humanistyczna, po zdobyciu uprawnień doktorskich – Akademia Humanistyczna, przez wiele lat zajmowała czołowe miejsca w ogólnopolskich rankingach, potwierdzając wysoki poziom kształcenia i badań naukowych, została członkiem prestiżowego Stowarzyszenia Santiago di Compostela oraz Europejskiego Stowarzyszenia Uniwersytetów. Jej mury do roku 2019 opuściło ponad 50 tys. absolwentów, w tym wielu z Ukrainy, Białorusi i Litwy.

Profesor Adam Koseski był autorem wielu publikacji, uznanym autorytetem i jednym z najbardziej znanych polskich specjalistów w zakresie stosunków międzynarodowych w Europie Środkowo-Wschodniej. Specjalizował się w historii najnowszej i stosunkach międzynarodowych, zajmował się głównie problematyką bałkańską i losami Polaków na Wschodzie. Był także tłumaczem bułgarskiej literatury pięknej i naukowej (15 książek).

Wychował kilka pokoleń humanistów. Był promotorem 35 rozpraw doktorskich, kilkuset prac magisterskich i licencjackich, a także wielokrotnym recenzentem dorobku naukowego w postępowaniach o nadanie stopnia dr. hab. i profesora.

Czynnie uczestniczył w działalności licznych instytucji, krajowych i regionalnych stowarzyszeń i rad naukowych. Był też członkiem Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego serdecznie zaprzyjaźnionym z inicjatorem i współtwórcą oraz pierwszym jego prezesem Józefem Ryszardem Szaflikiem (1930–2008). Dzięki życzliwości i zaangażowaniu Profesora Adama Koseskiego – JM Rektora Akademii Humanistycznej w Pułtusku Uczelnia ta wraz z LTNK była współorganizatorem III Kongresu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego. Dwudniowe obrady tej edycji kongresu odbyły się 4–6 września 2006 r. w siedzibie Akademii w Pułtusku. Poświęcone były dziejom partii i stronnictw chłopskich w Europie. Do udziału w obradach zaproszono ponad 150 historyków, politologów, prawników, socjologów, ekonomistów i przedstawicieli innych dyscyplin naukowych z kraju oraz 20 uczonych z Chorwacji, Białorusi, Ukrainy, Węgier, Rosji i Rumunii. Wśród referentów znalazło się kilkunastu wybitnych i znanych badaczy wsi i ruchu ludowego. Forum „kongresu pułtuskiego" stało się po raz pierwszy miejscem prezentacji dorobku naukowego oraz wymiany poglądów i doświadczeń badaczy polskich i z innych krajów. Pokłosiem obrad III Kongresu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego jest wielostronicowe dwutomowe wydawnictwo *Dzieje partii i stronnictw chłopskich w Europie* – t. 1: *Narodziny i rozwój* oraz t 2: *W podzielonej Europie* (Pułtusk – Warszawa 2007).

Przez wiele lat Profesor Adam Koseski był członkiem Rady Programowej „Myśli Ludowej". Współpracował także z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego przy organizacji sympozjów i konferencji naukowych, a także był współautorem lub redaktorem naukowym wydawnictw publikowanych przez MHPRL w koedycji z pułtuską uczelnią.

Prof. Adam Koseski był wielokrotnie honorowany odznaczeniami i medalami za zasługi. Otrzymał m.in. tytuł Honorowego Obywatela Miasta Pułtuska.

Zmarł po długiej chorobie w wieku 81 lat 11 grudnia 2020 r. Pochowany został na Cmentarzu w Warszawie.

Odszedł znakomity naukowiec, człowiek szlachetny, o wielkiej kulturze osobistej.

Redakcja „Myśli Ludowej"

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Stanisław Durlej
Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne Oddział w Kielcach

Członkowie LTNK Oddziału w Kielcach, którzy odeszli w 2020 r.

Mgr Jan Mazur (1941–2020) – urodzony 12 października 1941 r. we wsi Poręba w powiecie Lipskim. Ukończył Wydział Historyczny Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Już na uczelni związał sie z ruchem ludowym. Był członkiem Zarządu Uczelnianego, następnie grodzkiego ZSL. Po ukończeniu studiów związał się z Kielcami. Był wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego ZMW w latach 1957–1974, a następnie w latach 1972–1981 wiceprezesem i sekretarzem WK ZSL, członkiem prezydium WRN, przez następne lata, aż do emerytury, pracował w Urzędzie Wojewódzkim, a następnie w Urzędzie Marszałkowskim na stanowisku dyrektora i później zastępcy dyrektora. Przez wiele kadencji był wiceprezesem Zarządu Oddziału LTNK w Kielcach. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 12 października 2020 r. Został pochowany na rodzinnej ziemi w Lipsku.

Prof. Czesław Szczepańczyk (1924–2020) – urodził się w rodzinie ludowcowej w Koniecznie w powiecie włoszczowskim. Był absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, nauczycielem akademickim WSP, Akademii Świętokrzyskiej, a następnie Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Przez wiele lat był prezesem Miejskiego Komitetu ZSL w Kielcach, a następnie członkiem prezydium WK ZSL. Autor kilku pozycji książkowych, w tym: *Polityka okupanta wobec spółdzielczości Generalnej Guberni 1939–1944* oraz *Związek Samopomocy Chłopskiej w latach 1946–1951*. Był członkiem i działaczem LTNK, a także przewodniczącym Rady Nadzorczej rozgłośni Polskiego Radia w Kielcach przez jedną kadencję. Po przejściu na emeryturę zamieszkał u córki w Krakowie, gdzie zmarł. Urna z jego prochami spoczęła 7 października 2020 r. na kieleckim cmentarzu w Cedzynie, obok zmarłej kilkanaście lat temu żony.

Dr nauk humanistycznych Henryk Suchojad (1947–2020) – urodził się 1 maja 1947 r. w Szumsku w powiecie opatowskim. Ukończył Uniwersytet Wrocławski, a po studiach związał się z Kielcami. Przez wiele lat był dyrektorem Biblioteki

przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, a następnie założycielem Biblioteki przy Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Był autorem blisko 150 prac naukowych. Działał aktywnie w LTNK i pełnił funkcję prezesa koła przy WSP. Zmarł 22 listopada 2020 r. Pochowany został na kieleckim cmentarzu w Cedzynie.

Wanda Robak (1938–2020) – urodziła się 29 czerwca 1938 r. w Chmielniku. Ukończyła Technikum Statystyczne w Kielcach, a następnie studia ekonomiczne w Krakowie. Była autorką 10 tomików poetyckich, opiewających głównie ziemię świętokrzyską. Od ponad 10 lat była członkiem LTNK i brała aktywny udział w jego pracach. Zmarła 7 grudnia 2020 r., a jej prochy spoczęły na kieleckim cmentarzu w Cedzynie.

We wszystkich uroczystościach pogrzebowych wzięli udział członkowie PSL i LTNK.

„Myśl Ludowa" nr 12/2020, ISSN: 2080-0029

Kalendarium historii polskiego ruchu ludowego za lata 2019 i 2020

2019

STYCZEŃ

1. Otwarto w Oddziale Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Sandomierzu wystawę pt. „Chłopi i ruch ludowy w walce o Niepodległość". Wystawa ukazuje znaczący wkład ludowców w odzyskanie przez Polskę niepodległości.

21. W siedzibie Sejmu RP, ul. Wiejska 4/6/8, w Sali im. Wojciecha Trąmpczyńskiego, odbyła się konferencja naukowa nt. „Sejm Ustawodawczy 1919–1922" w 100. rocznicę jego powołania zorganizowana przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego – Unii Europejskich Demokratów, Muzeum Niepodległości i Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne. Wygłosili referaty: Janusz Gmitruk, Henryk Cimek, Michał Śliwa, Aleksander Łuczak, Jan Engelgard, Mateusz Ratyński, Adam Dobroński, Jan Sałkowski, Tadeusz Skoczek, Ryszard Miazek. W konferencji uczestniczył Adam Struzik – Marszałek Województwa Mazowieckiego.

LUTY

1. W Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego otwarto czasową wystawę biograficzną pt. „Wincenty Witos (1874–1945)". Ekspozycja ta ma charakter biograficzny. Przedstawia życie i działalność najwybitniejszego przywódcy polskiego ruchu ludowego.

23. Posiedzenie Rady Naczelnej PSL poświęcone przygotowaniom do wyborów do Parlamentu Europejskiego. Po zapoznaniu się z przebiegiem rozmów dotyczących utworzenia szerokiego proeuropejskiego bloku gotowego do wspólnego startu w wyborach do PE w 2019 r. Rada Naczelna wyraziła zgodę na zawarcie koalicji wyborczej partii politycznych, mającej na celu utworzenie koalicyjnego komitetu wyborczego i zgłoszenie list kandydatów na posłów do PE. Upoważniła Naczelny

Komitet Wykonawczy PSL do ustalenia – w porozumieniu z partiami politycznymi zainteresowanymi utworzeniem koalicyjnego komitetu wyborczego – szczegółowych warunków udziału PSL w tej koalicji, a przede wszystkim przygotowania umowy koalicyjnej zapewniającej podmiotową pozycję PSL i uwzględniającej odrębność programową, a także do podjęcia działań związanych z przygotowaniem PSL do udziału w wyborach.

MARZEC

23. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Zarząd Miejski PSL w Radomiu z okazji 30-lecia samorządu terytorialnego zorganizowały w Ośrodku Kultury i Sztuki Resursy Obywatelskiej w Radomiu Samorządowy Kongres Ziemi Radomskiej pod patronatem Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika. Referaty wygłosili: Marszałek Adam Struzik, Janusz Gmitruk i Adam Duszyk. W dyskusji wystąpili: Władysław Kosiniak-Kamysz – prezes PSL, Jarosław Kalinowski – przewodniczący Rady Naczelnej PSL i inni. Obrady prowadził Józef Bakuła – prezes Zarządu Miejskiego PSL w Radomiu. MHPRL przygotowało pokaz wystawy „Stanisław Mikołajczyk 1901–1966", a także wydało okolicznościową publikację *Samorządowy Kongres Ziemi Radomskiej 2019*, w której m.in. zamieszczono artykuł pt. *Rozwój Radomia i regionu radomskiego w programie Polskiego Stronnictwa Ludowego*. Uczestnicy kongresu podjęli uchwałę o budowie w centrum Radomia pomnika „Ławeczka Stanisława Mikołajczyka". Projekt ten zrealizuje Muzeum na 120. rocznicę urodzin tego zasłużonego dla ruchu ludowego Prezesa PSL.

KWIECIEŃ

12–14. Wiosenna Sesja Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych pt. „Spotkajmy się u książąt mazowieckich w Rawie i księżaków w Głuchowie" zorganizowana przez Oddział Regionalny TUL w Skierniewicach Z/S w Głuchowie.

MAJ

18. W Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego otwarto czasową wystawę pt. „Wiejski świat dawnych lat", przedstawiającą poprzez zabytki kultury materialnej oraz stare fotografie krajobrazy i klimaty polskiej wsi XIX i XX wieku.

26. Wybory do Parlamentu Europejskiego. Na listy Koalicji Europejskiej PO PSL SLD Nowoczesna Zieloni głosowało 5 249 935 wyborców, co stanowiło 38,47% poparcia, KE uzyskała 22 mandaty. Na kandydatów PSL w skali kraju głos oddało 627 891 wyborców. PSL uzyskało 4,6% poparcia i zdobyło 3 mandaty: europosłami zostali: Jarosław Kalinowski (zdobył poparcie 104 216 wyborców); Krzysztof Hetman (105 908); Adam Jarubas (138 854). W ramach Koalicji Europejskiej kandydaci PSL uzyskali 11,96%.

CZERWIEC

1. Tematem wiodącym posiedzenia Rady Naczelnej PSL były wybory parlamentarne w 2019 r. Rada zapoczątkowała wewnętrzną dyskusję na temat formuły startu w tych wyborach. Podkreślano, że rozstrzygną one nie tylko o przyszłości Polski, ale także o przyszłości PSL. W przyjętej uchwale RN zobowiązała Naczelny Komitet Wykonawczy do prowadzenia rozmów na temat budowy szerokiego chrześcijańsko-demokratycznego bloku wyborczego wraz ze środowiskami podzielającymi program i wartości PSL. Blok taki mógłby przyjąć nazwę Koalicja Polska. W uchwale zapisano, że miejsca na listach w przypadku samodzielnego startu, jak i w przypadku szerszej koalicji, przypadające kandydatom PSL, będą otwarte dla kandydatów spoza Stronnictwa, reprezentujących różne środowiska społeczno-zawodowe i akceptujących założenia programowe PSL. Rada podjęła też uchwałę w sprawie prawnej ochrony symboli religijnych w Polsce oraz stanowisko w sprawie wyborów do izb rolniczych w 2019 r.

9. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia zainstalowanej na frontonie Kolegiaty pw. Przemienienia Pańskiego w Garwolinie tablicy „Pamięci członków ruchu ludowego, żołnierzy »Czynu Chłopskiego« 1920 r. oraz Batalionów Chłopskich – zmarłych, poległych i represjonowanych w walce o niepodległość Ojczyzny". Została ona ufundowana przez społeczeństwo powiatu garwolińskiego i Zarząd Powiatowy PSL.

LIPIEC

6. Posiedzenie Rady Naczelnej PSL poświęcono przygotowaniom do wyborów do Sejmu i Senatu RP w 2019 r. W przyjętej uchwale napisano iż, „[…] w wyborach do sejmu i senatu RP przypadających w 2019 roku, PSL Polskie Stronnictwo Ludowe zgłosi kandydatów na posłów oraz kandydatów na senatorów Polskiego Stronnictwa Ludowego, w ramach budowanego przez partię szerokiego, centrowo-demokratycznego bloku wraz ze środowiskami podzielającymi program i wartości Polskiego Stronnictwa Ludowego, zwanego Koalicją Polską. Listy okręgowe Polskiego Stronnictwa Ludowego są otwarte dla kandydatów spoza Stronnictwa, reprezentujących różne środowiska społeczno-zawodowe, a także inne partie polityczne i akceptujących założenia programowe PSL".

Rada Naczelna upoważniła Naczelny Komitet Wykonawczy PSL do podjęcia działań statutowo przypisanych RN PSL związanych z przygotowaniem PSL do udziału w wyborach do sejmu i senatu w 2019 r., w tym ustalenia zasad i trybu wyłaniania kandydatów PSL, zatwierdzenia preliminarza kampanii oraz uchwalenia i zwołania Krajowej Konwencji Wyborczej PSL.

Prezes PSL przedstawił informację o toczących się rozmowach z przedstawicielami różnych ugrupowań politycznych, w tym m.in. z ugrupowaniem Kukiz'15, na temat utworzenia wspólnych list wyborczych w wyborach parlamentarnych.

Stwierdził, że po ostatnich wydarzeniach i wypowiedziach polityków lewicy nie widzi możliwości współpracy z ugrupowaniami Wiosna, Razem, także z SLD i stworzenia wspólnych list wyborczych. Nadmienił, że PSL jest otwarte na nowe środowiska, w tym także na PO, ale tu potrzebna jest przede wszystkim rozmowa i jasna deklaracja z ich strony. Podkreślił, że rozmowy będą nadal prowadzone z różnymi środowiskami, które podzielają wartości i program PSL.

Rada Naczelna PSL przyjęła stanowiska w kilku istotnych kwestiach: – w sprawie suszy rolniczej wezwała rząd i ministra rolnictwa do podjęcia natychmiastowych działań wspierających poszkodowane gospodarstwa i zagwarantowanie rolnikom adekwatnych rekompensat; – w związku z zaniedbaniami rządu PiS w walce ze smogiem Rada wezwała rząd do podjęcia natychmiastowych i skutecznych działań, które zapobiegną utraceniu przez Polskę środków z funduszy UE przeznaczonych na poprawę jakości powietrza, wezwała rząd do oddania tych środków do dyspozycji samorządów, a także wsparła samorządy deklarujące udział w programie walki ze smogiem; – w związku z Międzynarodowym Dniem Spółdzielczości RN PSL złożyła spółdzielcom wyrazy uznania i szacunku za ich wkład w rozwój polskiej gospodarki i przedsiębiorczości.

12. Uroczyste obchody Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej w Częstochowie zostały zorganizowane przez Stanisława Gmitruka – prezesa Oddziału Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w Częstochowie Mszę św. w Kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze poświęconą pamięci poległych żołnierzy BCh celebrował o. dr. Eustachy Rakoczy – Kapelan Żołnierzy Niepodległości. W Kaplicy Pamięci Narodu pod tablicą Wincentego Witosa złożono wiązanki kwiatów. W oddziale Muzeum Częstochowskiego pod Jasną Górą Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego zorganizowało wystawę na temat Ludowego Związku Kobiet. W czasie jej uroczystego otwarcia Stanisław Gmitruk przekazał do zbiorów Muzeum sztandar Okręgowego Oddziału Towarzystwa Kółek i Organizacji Rolniczych.

15. Otwarto wystawę w Oddziale Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Piasecznie k. Gniewa pt. „Chłopi i ruch ludowy w walce o Niepodległość. 100-lecie powstania Republiki Gniewskiej". Ekspozycja ta ukazuje, że odbudowa państwowości polskiej nie nastąpiła wyłącznie jednorazowym aktem. Jednym z głównych celów polskiej polityki zagranicznej sprzed stulecia było uzyskanie dostępu do morza. Mocarstwa zachodnie przez długi czas zbywały milczeniem polskie żądania terytorialne. Postanowienia wersalskie nie zadowoliły żadnej ze stron. Termin „Republika Gniewska" żywy jest w świadomości mieszkańców Gniewu. Powołanie 7 lipca 1919 r. Straży Ludowej – polskiej milicji obywatelskiej w Gniewie stało się faktycznie początkiem Republiki Gniewskiej. Rządzili w niej Polacy, sprawowali władzę ustawodawczą i wykonawczą, stworzyli swoje oddziały paramilitarne. Odtąd od dnia 7 lipca 1919 r. aż do stycznia 1920 r. Gniew

i ziemia gniewska stały się minipaństwem. W Sali Zegarowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu 10 stycznia 1920 r. doszło do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych między aliantami a Niemcami. Wojsko Polskie wkroczyło na teren Pomorza po upływie siedmiu dni od daty podpisania dokumentu ratyfikacyjnego przez Niemcy. 27 stycznia 1920 r. Wojsko Polskie wkroczyło do Gniewa.

SIERPIEŃ

3–11. W Łomży miała miejsce Letnia Sesja Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych pt. „Ziemia Łomżyńska – moja mała ojczyzna". Sesję zorganizował Oddział Regionalny TUL w Łomży.

8. Posiedzenie NKW PSL. Zatwierdzono porozumienie programowe ze stowarzyszeniem Kukiz'15 o współpracy w wyborach do sejmu i senatu w 2019 r.

17. Na posiedzeniu NKW PSL zaakceptowano listy okręgowe kandydatów PSL w wyborach do sejmu i kandydatów do senatu oraz zdecydowano o zarekomendowaniu list Krajowej Konwencji Wyborczej PSL.

WRZESIEŃ

22. Odsłonięto tablicę poświęconą Wincentemu Witosowi usytuowaną we frontonie Domu Esterki na pl. Kościuszki w Opocznie, w którym obecnie znajduje się Miejska Biblioteka Publiczna. W uroczystościach wzięli udział: Adam Jarubas – wiceprezes PSL i deputowany do Parlamentu Europejskiego, Dariusz Klimczak – wiceprezes PSL, wiele pocztów sztandarowych PSL i OSP oraz ludowcy i sympatycy PSL.

PAŹDZIERNIK

1. Uroczystość jubileuszu 70-lecia powstania Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, zorganizowana przez LSW i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w jego ogrodzie. Muzeum zaprezentowało wieloletni dorobek tej ludowej oficyny wydawniczej. Emerytowanym pracownikom LSW wręczono medale „Za zasługi dla Ruchu Ludowego" im. Wincentego Witosa.

4–5. Konferencja naukowa pt. „Od Wersalu do Poczdamu. Węzłowe problemy niepodległości i bezpieczeństwa Polski" zorganizowana przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości i Stowarzyszenie Historyków Wojskowości. Dwudniowe obrady odbyły się w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej oraz siedzibie MHPRL przy al. Wilanowskiej 204 w Warszawie.

8. Odsłonięcie Pomnika Żołnierzy Batalionów Chłopskich i Ludowego Związku Kobiet, usytuowanego w Warszawie, u zbiegu ulic Czerniakowskiej i Polski Wal-

czącej. Aktu odsłonięcia dokonali wspólnie: prezes Zarządu Głównego Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy Batalionów Chłopskich płk Zbigniew Zaborowski, prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Jarosław Szarek, szef Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Władysław Kosiniak-Kamysz oraz burmistrz Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy. Wieńce złożyła m.in. delegacja MHPRL z dyrektorem dr. Januszem Gmitrukiem.

13. Wybory do Sejmu i Senatu RP. Zgodnie z decyzją Rady Naczelnej PSL kandydaci Stronnictwa startowali z list Komitetu Wyborczego PSL – Koalicja Polska, na którą zagłosowało 1 578 523 osób (8,55%). Do sejmu weszło 30 posłów i 3 senatorów Koalicji Polskiej.

26. Krajowy Zjazd Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych o charakterze sprawozdawczo-wyborczym obradował w siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie. Prezesem TUL została ponownie wybrana Elżbieta Gniazdowska.

LISTOPAD

2. Tradycyjnie w związku z rocznicą śmierci Wincentego Witosa w Wierzchosławicach i innych miejscowościach w kraju obchodzono Dzień Zaduszny. Na przykład ludowcy z regionu częstochowskiego jak co roku odwiedzili Kaplicę Pamięci Narodu na Jasnej Górze, gdzie modlili się i złożyli hołd śp. Prezesowi PSL oraz innym zmarłym ludowcom i bohaterom narodowym. Wśród obecnych podczas uroczystości byli członkowie i sympatycy Polskiego Stronnictwa Ludowego, Związku Młodzieży Wiejskiej, Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, Forum Młodych Ludowców, Ochotniczych Straży Pożarnych.

14. Delegacja Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego: dyrektor Janusz Gmitruk, główny inwentaryzator Emilia Kwiatkowska, kierownik Instytutu Ruchu Ludowego Arkadiusz Indraszczyk oraz sekretarz Komisji Kwalifikacji i Wyceny MHPRL Radosław Baka, udała się do siedziby Antykwariatów Warszawskich „LAMUS" celem zapoznania się i wyceny poszczególnych elementów zbioru oznaczonego poz. 159 w katalogu aukcyjnym pn. „Archiwum Stanisława Mikołajczyka". Delegacja, biorąc pod uwagę wielkość, wartość historyczną i edukacyjną zbioru wyceniała go wstępnie na kwotę 60–70 tys. zł. Komisja Kwalifikacji i Wyceny MHPRL postanowiła wziąć udział w aukcji zorganizowanej przez Antykwariaty Warszawskie „LAMUS" 23 listopada 2019 r. W imieniu Muzeum uczestniczyły w niej Emilia Kwiatkowska oraz Marta Marzec – główna księgowa. Zbiór udało się wylicytować na 62 tys.

GRUDZIEŃ

6–8. W Miliczu odbyła się Wigilijna Sesja Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych pt. „Spotkajmy się na pięknej Ziemi Milickiej" zorganizowana przez Oddział Regionalny TUL we Wrocławiu i Środowiskowy Oddział TUL w Miliczu.

19. Spotkanie opłatkowe Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz współpracujących z placówką stowarzyszeń i organizacji. Uroczystości współorganizował Zakład Historii Ruchu Ludowego, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Mazowieckie Towarzystwo Naukowe, Stowarzyszenie Historyków Wojskości oraz Stowarzyszenie Dziennikarzy im. Władysława Reymonta.

2020

STYCZEŃ

6. Spotkanie opłatkowe małopolskich ludowców w Tarnowie. W uroczystościach uczestniczyła rodzina Wiesława Wody, byłego posła na Sejm RP i prezesa ZW PSL w Krakowie zmarłego w czasie katastrofy smoleńskiej 10 kwietnia 2010 r. Podczas uroczystości odbyła się promocja książki dr. Jana Hebdy pt. *Ze wsi do historii. Zarys życia i działalności Wiesława Wody 1946–2010*, wydanej nakładem Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Z publikacją licznie zebranych ludowców zapoznali, zachęcając do jej lektury, Autor wraz z dr. Januszem Gmitrukiem.

20–21. Konferencja naukowa nt. „Ludowa i socjalistyczna wizja Polski Niepodległej" zorganizowana przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości i Stowarzyszenie im. Ignacego Daszyńskiego. Wygłoszono 17 referatów, które zamieszczone zostały w publikacji pod redakcją naukową Janusza Gmitruka i Tadeusza Skoczka.

25. Na posiedzeniu Rady Naczelnej PSL podjęto uchwałę w sprawie kontynuacji współpracy w ramach Koalicji Polskiej oraz zmian programowo-statutowych. W uchwale zapisano:

„[…] Szerokie porozumienie powstałe z inicjatywy PSL i Kukiz'15 uzyskało wysokie poparcie w wyborach parlamentarnych, a program Koalicji Polskiej stał się fundamentem nowego ruchu społecznego. Chcemy kontynuować budowę umiarkowanego centrum, do którego zapraszamy wszystkie osoby i środowiska podzielające wartości państwa demokratycznego, sprawiedliwego, szanującego prawa jednostki. […] dalsze wspieranie zasady praworządności, samorządności i pomocniczości, wzmocnienie demokracji bezpośredniej, zwiększenie kontroli społecznej w wymiarze sprawiedliwości poprzez wprowadzenie do polskiego porządku prawnego instytucji sędziów pokoju oraz wybór Prokuratora Generalnego w wyborach powszechnych, a także obligatoryjnego referendum. Postulujemy

także zmianę ordynacji na model mieszany, pozwalający na zwiększenie kontroli społecznej procesu wyborczego".

W związku z jubileuszem 60. rocznicy powstania Zakładu Historii Ruchu Ludowego RN PSL podjęła uchwałę, w której podkreślano, iż zgromadzone w archiwum Zakładu unikatowe zbiory, relacje, wydawnictwa książkowe i prasowe, fotografii dokumentujące 125 lat historii polskiego ruchu ludowego, są najbogatszym w Polsce źródłem historycznym, na ich podstawie powstały setki prac naukowych, magisterskich i doktorskich. Rada Naczelna zapewniła, że władze naczelne PSL podejmą wszelkich starań, aby stworzyć warunki dla godnego funkcjonowania tej placówki w przyszłości.

30. Na uroczystość jubileuszu 60-lecia Zakładu Historii Ruchu Ludowego przybyło ok. 100 osób, w tym wielu jego byłych pracowników. Zostali oni uhonorowani przez Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika dyplomami uznania za pracę naukową. Działalność ZHRL omówił dr Janusz Gmitruk – wieloletni dyrektor tej placówki. Marszałek Adam Struzik i wielu dyskutantów podkreślało jej znaczenie dla badań nad dziejami ruchu ludowego, deklarując współpracę i pomoc. Organizatorami spotkania były Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Zakład Historii Ruchu Ludowego i Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne.

LUTY

21. Internetowa premiera filmu pt. „»Ośka« – partyzancka legenda BCh" na kanale YouTube Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. W ciągu roku film obejrzało 289 596 widzów. Film został zrealizowany przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

29. W Jasionce pod Rzeszowem rozpoczęła się oficjalna kampania wyborcza Władysława Kosiniaka-Kamysza, kandydata PSL na Prezydenta RP.

CZERWIEC

7. Zmarł prof. dr hab. Piotr Matusak – ludowiec, wybitny historyk, członek założyciel Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, przez wiele lat przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej Towarzystwa.

6–13. Odbyła się coroczna Letnia Sesja Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. W tym roku miała tytuł „Śladami Kamerdynera" i odbyła się w Kłaninie. Współorganizatorem tego wydarzenia było Starostwo Powiatowe w Pucku, w przygotowania włączyły się także gminy Krokowa i Puck.

28. Pierwsza tura wyborów Prezydenta RP. Kandydat PSL – Władysław Kosiniak-Kamysz uzyskał wynik 2,36%.

LIPIEC

11. W przeddzień ustanowionego na 12 lipca Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej w Częstochowie uczczono pamięć bohaterów narodowych oraz ofiar polskich wsi zamordowanych przez hitlerowców niemieckich, radzieckich komunistów i ukraińskich nacjonalistów. W uroczystościach udział wzięli członkowie i sympatycy Polskiego Stronnictwa Ludowego z Częstochowy i z Gminy Poczesna, Związku Młodzieży Wiejskiej, Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, Forum Młodych Ludowców, Ochotniczych Straży Pożarnych, Kół Gospodyń Wiejskich, delegacja Straży Miejskiej w Częstochowie oraz przedstawiciele miejscowych mediów. Po mszy świętej w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze, zgromadzeni udali się do Muzeum Częstochowskiego – Zagrody Włościańskiej pod Jasną Górą na wernisaż wystawy Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego „Maciej Rataj 1884–1940 – Marszałek Sejmu, Mąż Stanu, Ludowiec".

12. W drugiej turze wyborów na Prezydenta RP ponownie wybrany został Andrzej Duda z wynikiem 51,03% głosów.

28. W 125. rocznicę utworzenia ruchu ludowego odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Naczelnej PSL. Obrady poprzedziło złożenie wiązanek kwiatów przed pomnikiem Wincentego Witosa w Warszawie przy obecności licznych pocztów sztandarowych z całego kraju. Obrady RN PSL przeprowadzone zostały przy zachowaniu zasad bezpieczeństwa, wynikających z obostrzeń w związku z panującą w kraju epidemią COVID-19. W przyjętej uchwale RN PSL wyraziła głębokie uznanie prezesowi W. Kosiniakowi-Kamyszowi za zaangażowanie i ogrom pracy, jaką wykonał podczas kampanii w wyborach prezydenckich. Potwierdziła wolę współpracy z demokratycznymi ugrupowaniami w zakresie koordynacji działań programowych i organizacyjnych, a także wolę umacniania struktur Koalicji Polskiej jako samodzielnej siły środowisk, którym bliskie są ideały wolności i demokracji. Rada Naczelna upoważniła Naczelny Komitet Wykonawczy PSL do zawierania umów i porozumień z organizacjami deklarującymi chęć udziału w budowaniu i rozszerzaniu Koalicji Polskiej.

W przyjętej uchwale z okazji 125. rocznicy powstania ruchu ludowego przypomniano okoliczności utworzenia zorganizowanego ruchu ludowego. Podkreślono, że ruch ludowy od początku swego działania przykładał dużą wagę do budowania świadomości narodowej chłopów, do wychowania ich w duchu patriotycznym i umiłowania ojczyzny: Pisano m.in.:

„[…] w ciągu 125 lat istnienia i działalności ruch ludowy był nośnikiem idei wolności, a jego działacze wnieśli wielki wkład w rozwój Polski. Jednym z twórców Polski Niepodległej był Wincenty Witos, najwybitniejszy przywódca ruchu ludowego, premier Rządu Obrony Narodowej. Wybitnym parlamentarzystą II

Rzeczypospolitej, był Marszałek Sejmu RP Maciej Rataj. Premierem Rządu RP na uchodźstwie i późniejszym przywódcą opozycji w latach walki o wolność i demokrację był Stanisław Mikołajczyk. Olbrzymią daninę krwi złożyli ludowcy w latach II wojny światowej. […] Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego oddaje hołd żołnierzom chłopskim poległym w Bitwie Warszawskiej 1920 r., ofiarom zamachu majowego w 1926 r., ofiarom Strajków Chłopskich w 1937 r, poległym w czasie II wojny światowej oraz zamordowanym działaczom PSL w latach 1945–1947".

W trakcie debaty podczas obrad RN PSL przedstawiciele województwa mazowieckiego podnieśli rozważaną przez rządzących propozycję podziału administracyjnego województwa mazowieckiego na dwie jednostki organizacyjne – woj. stołeczne z Warszawą i powiatami okalającymi oraz drugie – woj. mazowieckie, grupujące najbiedniejsze powiaty. W przyjętej uchwale RN PSL wysoko oceniła dotychczasową politykę władz samorządowych województwa, której celem było niwelowanie dysproporcji rozwojowych w regionie i troska o zrównoważony rozwój. Określiła też swoje negatywne stanowisko w sprawie rządowych propozycji zmian:

„[…] Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego nie zgadza się na kolejny destruktywny dla rozwoju Mazowsza krok w postaci podziału administracyjnego, którego celem jest tylko i wyłącznie uzyskanie przez PiS korzyści politycznych. Działania te należy uznać za próbę przejęcia władzy w stołecznym regionie Polski bez poszanowania woli mieszkańców i lokalnych samorządów".

SIERPIEŃ

10. Webinarium pt. „100-lecie Rządu Obrony Narodowej. Rola i znaczenie Wincentego Witosa w obronie i ugruntowaniu niepodległości Polski", w którym udział wzięli m.in. Adam Struzik – Marszałek Województwa Mazowieckiego, Władysław Kosiniak-Kamysz – prezes PSL, Adam Nowak – prezes Związku Młodzieży Wiejskiej, dr Janusz Gmitruk z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, dr Ryszard Miazek z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Michał Wójtowicz z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, prof. dr hab. Marian Marek Drozdowski, Ryszard Ochwat z Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach. Moderował dr hab. Arkadiusz Indraszczyk. Organizatorami byli: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości, Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego.

14. Odsłonięcie tablicy poświęconej Wincentemu Witosowi usytuowanej na gmachu Starostwa Powiatowego w Rawie Mazowieckiej. W uroczystości uczestniczyli: prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, wicewojewoda łódzki Krzysztof Ciecióra oraz poczty sztandarowe PSL i ludowcy. Odsłonięcie tablicy było częścią rawskich uroczystości upamiętniających 100-lecie „Cudu nad Wisłą".

15. Podczas obchodów 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej w Wierzchosławicach zorganizowano panel dyskusyjny pt. „Wojna Polski z Rosją bolszewicką: Bitwa Warszawska w sierpniu 1920 roku". Moderatorem był prof. zw. dr hab. Stanisław Palka, a w dyskusji wzięli udział dr Jan Hebda, dr hab. Arkadiusz Indraszczyk, Henryk Nicpoń, Władysław Kosiniak-Kamysz. Następnie złożono kwiaty na grobie Wincentego Witosa. Organizatorem obchodów było Gminne Centrum Kultury w Wierzchosławicach przy współudziale Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach i tarnowskiego PSL.

16. W Rzeszowie w ramach obchodów 125-lecia ruchu ludowego odbyły się uroczystości, w których uczestniczył prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz. W Kościele Farnym pw. św. Wojciecha i św. Stanisława w Rzeszowie odprawiona została msza święta z okazji 100. rocznicy Bitwy Warszawskiej oraz 83. rocznicy Wielkich Strajków Chłopskich. Następnie złożono kwiaty pod tablicą upamiętniającą powołanie pierwszego na ziemiach polskich chłopskiego ugrupowania politycznego oraz pod pomnikiem gen. Władysława Sikorskiego w Parku Łączności Polonii z Macierzą, a także pod obeliskiem ku czci ludowców zamordowanych w Muninie podczas Wielkiego Strajku Chłopskiego w 1937 r.

17. Udostępniono on-line malarską wystawę pt. „Argonauci ruchu ludowego w portretach malarzy". Ekspozycję zaprezentował dyrektor MHPRL dr Janusz Gmitruk, kierownik Działu Naukowo-Oświatowego dr Ryszard Miazek wraz z komisarzem wystawy Maciejem Milewskim. Wystawa dostępna jest na głównej stronie internetowej MHPRL i muzealnych kanałach social-media.

WRZESIEŃ

16. Galeria Rzeźby w ogrodzie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie wzbogaciła się o trzy nowe popiersia z brązu osadzone na postumentach z piaskowca. Są to posągi Stanisława Mikołajczyka, Stanisława Thugutta i Marii Konopnickiej.

22. Na posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL głównymi tematami były kampania sprawozdawczo-wyborcza oraz przedstawiony przez PiS projekt ustawy o ochronie zwierząt, tzw. piątka Kaczyńskiego. NKW PSL podjął decyzję o rozpoczęciu akcji zbiórki podpisów pod petycją kierowaną do Prezydenta RP o zawetowanie tej ustawy

21-26. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego wspólnie z Oddziałem Twórcow Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w związku z 100. rocznicą zjednoczenia ochotniczego ruchu strażackiego zorganizowały w Przewięzi k. Augustowa plener malarski pt. „Rycerze św. Floriana". MHPRL wspólnie z Zarządem

Głównym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych wydało publikację pt. *Analizy strategiczne Florian 2050* (t. 1–3).

PAŹDZIERNIK

7-8. Odbyły się uroczystości upamiętniające 80. rocznicę powstania Batalionów Chłopskich pod pomnikiem BCh na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach oraz pod pomnikiem BCh i LZK na warszawskim Mokotowie. Z okazji tego jubileuszu Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego wydało publikację dr. Janusza Gmitruka pt. *Generał dywizji Franciszek Kamiński (1902–2000). Żołnierz i polityk*.

19. W związku ze znaczącym wzrostem liczby zakażeń wirusem COVID-19 i wprowadzeniem przez rząd bardziej rygorystycznych obostrzeń Naczelny Komitet Wykonawczy podjął uchwałę w sprawie zawieszenia kalendarza czynności wyborczych w kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Polskim Stronnictwie Ludowym.

29. Udostępniono on-line wystawę malarską pt. „Bataliony Chłopskie – armia polskiego państwa podziemnego". Wystawę zaprezentował dyrektor MHPRL dr Janusz Gmitruk wraz z komisarzem wystawy Maciejem Milewskim. Ekspozycja dostępna jest na głównej stronie internetowej MHPRL i muzealnych kanałach social-media.

29. Zmarł dr Ryszard Miazek – ludowiec, prezes Zarządu Telewizji Polskiej (1996–1998) i Polskiego Radia (2000–2002), dyrektor Centralnej Biblioteki Rolniczej im. Michała Oczapowskiego, redaktor wielu czasopism i członek wielu stowarzyszeń społecznych.

LISTOPAD

2. W Dzień Zaduszny w Kaplicy Pamięci Narodu na Jasnej Górze ludowcy z Częstochowy tradycyjnie oddali hołd zmarłym mężom stanu i wybitnym ludowcom.

4. W kościele parafialnym św. Jadwigi w Milanówku odbyły się uroczystości pogrzebowe dr. Ryszarda Miazka, kierownika Działu Naukowo-Oświatowego MHPRL. W uroczystościach uczestniczyły władze PSL, liczni przyjaciele i współpracownicy. Żegnali dr. Ryszarda Miazka m.in.: były premier RP Waldemar Pawlak, Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik oraz dyrektor MHPRL dr Janusz Gmitruk.

26. Nastąpił rozpad Koalicji Polskiej. Prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował o zakończeniu współpracy między PSL i Unii Europejskich Demokratów z posłami z ugrupowania Kukiz'15. Decyzja podjęta została po tym, jak

posłowie Kukiz'15 zagłosowali za uchwałą zaproponowaną przez Prawo i Sprawiedliwość w sprawie wetowania budżetu Unii Europejskiej przez rząd Polski.

26. Inauguracja drogą on-line „Czwartkowych spotkań z książką im. Ryszarda Miazka". Zaprezentowano publikację dr. Mateusza Ratyńskiego pt. *Stanisław Osiecki (1875–1967). Polityk z pasją.* Wraz z promocją książki pokazano w filmie wystawę pt. „»Ludowiec z wyboru« Stanisław Osiecki – minister i parlamentarzysta ruchu ludowego (1875–1967)". Promocja książki i wystawa dostępna jest na głównej stronie internetowej MHPRL i muzealnych kanałach social-media.

GRUDZIEŃ

29. Pod redakcją wicedyrektora MHPRL, dr. hab. Jerzego Mazurka, ukazał się tom studiów zatytułowany *Polska i Brazylia – bliższe, niż się wydaje (Polônia e Brasil – mais próximo do que parece)*. Publikacja została wydana z okazji 100. rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Brazylią oraz 90. rocznicy powstania Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Wydawnictwo ma walory naukowe i publicystyczne, analityczno-opisowe i popularyzatorskie. Jest kierowane do zróżnicowanego grona odbiorców ze względu na różnorodność sposobów podejścia, wielość wątków, tematów i dobór autorów. Ci ostatni to znani eksperci i znawcy Brazylii, których teksty dotyczą przeróżnych zagadnień i problemów, w tym głównie kulturowych, społecznych, politycznych i ekonomicznych. Tom jest zwieńczeniem wieloletnich zainteresowań Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego problematyką polskich emigrantów w Brazylii. W Bibliotece Iberyjskiej wydawanej przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Wydział Iberystyki Uniwersytetu Warszawskiego ukazało się dotychczas ponad 120 publikacji.

29. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego zakupiło do kolekcji historycznej 75 obrazów współczesnych artystów.

Informacje o Autorach

dr Mirosława Bednarzak-Libera – historyk; pracownik Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie

dr Andrzej Biały – historyk, geograf, pedagog; członek m.in. Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego oraz Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Przasnyskiej

dr Marcin Bukała – historyk; starszy specjalista w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie

mgr Paulina Cydzik – doktorantka na kierunku Nauki o polityce na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego

mgr Marek Czarkowski – doktorant na kierunku Nauki o polityce na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego; asystent w Zakładzie Nauk o bezpieczeństwie w PWSZ im. Witelona w Legnicy; pracownik Komendy Miejskiej Policji w Legnicy

mgr Stanisław Durlej – historyk-regionalista; prezes Oddziału Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w Kielcach

dr hab. Arkadiusz Indraszczyk – historyk i politolog; profesor uczelni, dyrektor Instytutu Nauk o Polityce i Administracji na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach, kierownik Instytutu Ruchu Ludowego w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

mgr Andrzej W. Kaczorowski – filolog, dziennikarz; badacz niezależny dziejów PRL

mgr Paweł Mierzwa – doktorant na kierunku historia na Wydziale Humanistycznym w Akademii Finansów i Biznesu Vistula, filia Akademia im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku

dr Grzegorz Niećko – politolog; członek Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego Oddział w Lublinie

dr Krzysztof Piątkowski – historyk

dr hab. Ewelina Podgajna – politolog; Katedra Myśli Politycznej w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji na Wydziale Politologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

dr Dariusz Półćwiartek – historyk; nauczyciel w Zespole Szkół Licealnych im. Bolesława Chrobrego w Leżajsku

Karolina Szczęsna – studentka kierunku historia na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego

prof. dr hab. Barbara Wagner – historyk; Zakład Archiwistyki, Dydaktyki i Historii Historiografii na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego

dr hab. Adam Winiarz – historyk; profesor uczelni na Wydziale Humanistyczno-Pedagogicznym Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach

Informacje dla Autorów

Redakcja przyjmuje do publikacji w „Myśl Ludowej" artykuły, edycje źródłowe, biografie, wywiady, recenzje publikacji – będące wynikiem badań nad współczesną myślą ruchu ludowego, partii chłopskich i ludowych oraz rozwojem obszarów wiejskich w Polsce i Europie.

Objętość nadsyłanych tekstów nie powinna przekraczać: w przypadku artykułów – 1 arkusza wydawniczego – ok. 40 000 znaków ze spacjami; w przypadku recenzji – 1/3 arkusza wydawniczego – ok. 15 000 znaków.

Teksty prosimy nadsyłać w wersji wydrukowanej oraz elektronicznej. Wersje elektroniczne można również nadsyłać – w tytule pisząc „materiał do Myśli Ludowej" – bezpośrednio do sekretarza redakcji, pod adresem: a.indraszczyk@mhprl.pl

Przyjmujemy i publikujemy teksty w języku polskim oraz angielskim.

Nadesłany tekst winien być sformatowany według następujących kryteriów: tekst główny – czcionka TNR 12, interlinia 1,5 wersu; przypisy – czcionka TNR 10, interlinia pojedyncza, w programie Word, lub innym edytorze tekstu.

Przypisy winny być umieszczane na dole strony, numeracja ciągła dla całego artykułu. Przypis i opis bibliograficzny powinien zostać sporządzony w oparciu o wzory podane w literaturze metodologicznej: B. Miśkiewicz, *Wstęp do badań historycznych* lub A. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, według poniższych przykładów:

- z archiwaliów: Archiwum Państwowe w Płocku, Akta Starostwo Powiatowe Płockie w latach 1918–1939, sygn. 64, Wykaz stowarzyszeń i związków działających na terenie powiatu płockiego.
- z książki autorskiej: A. Indraszczyk, *Adam Bień (1899–1998). Działalność społeczna i polityczna*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2005, s. 122.
- z artykułu w pracy zbiorowej: A. Chmielarz, *Walka o Śląsk Cieszyński w 1918 i 1919 roku* [w:] *Stosunki polsko-czesko-słowackie 1918–2005*, pod red. Janusza Gmitruka i Andrzeja Stawarza, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2006, s. 23.
- z artykułu w periodyku: W. Wolin, *Wyspy pamięci*, „Rocznik Morski" nr 22, 2001, s. 34.
- z artykułu w prasie: P. Zbożownik, *Złote kłosy*, „Polne łany" nr 14, 12 III 2012, s. 3.

Do tekstu należy dołączyć wykaz słów kluczowych, abstrakt – do 2500 znaków bez spacji w języku polskim i angielskim, dla tekstów w języku angielskim wykaz słów i abstrakt tylko w języku angielskim.

Do tekstu należy załączyć następujące informacje o autorze: imię i nazwisko, stopień lub tytuł naukowy, miejsce pracy (dla doktorantów niepracujących na uczelniach lub w instytucjach naukowych – prosimy o podanie, gdzie się jest doktorantem – na jakim wydziale, jakiej uczelni), krótką informację o pracy naukowej lub zainteresowaniach badawczych. Dokładny adres, nr telefonu kontaktowego oraz adres poczty elektronicznej.

Po otrzymaniu tekstu redakcja wysyła go do recenzji. Po jej otrzymaniu Kolegium Redakcyjne podejmuje decyzję o przyjęciu tekstu do druku bądź o odrzuceniu go, o czym zawiadamia autora. Następnie tekst skierowany zostaje do procesu wydawniczego.

Redakcja nie odsyła niezamówionych tekstów.

Redakcja nie płaci honorariów autorskich.

Information for Authors

The Editorial Board accepts for publication in "Thought of Peoples" articles, edit source, biographies, interviews, reviews of publications – as a result of research on the contemporary folk movement in mind, lots of folk and peasant and rural development in Poland and Europe.

The volume of texts sent in should not exceed the following: in the case of articles – 1 sheet of publishing – about 40 000 characters with spaces, and in the case of review – 1/3 sheet publishing – about 15 000 characters.

Texts should be sent in the printed and electronic versions. Electronic versions can also be submitted – In writing the title of "Thoughts of Peoples material" – directly to the editorial secretary at: a.indraszczyk@mhprl.pl

We accept and publish articles in Polish and English.

Posted at text must be formatted according to the following criteria: main text – TNR font 12, 1.5 spacing versa; footnotes – TNR 10 font, single line spacing in Word or another word processor.

Footnotes should be placed on the bottom of the page numbering continuous for the entire article. Footnote and bibliographic description should be drawn up in the thrust of the formulas given in the methodological literature: B. Miśkiewicz, *Introduction to historical research* or Chodubski A., *Introduction to political science research*, according to the following examples:

- from the archives: State Archive in Płock, Płock County Office files in 1918–1939, ref. 64, List of associations and unions operating in the district of Plock.
- from the book author: A. Indraszczyk, *Adam Bien (1899–1998). Social and political activity*, Publishing House ASPRA-JR, Museum of the Polish Peasant Movement, Warsaw 2005, p. 122.
- from an article in a collective work of A. Chmielarz, *Fight for Silesia in 1918 and 1919* [in] *The Polish-Czech-Slovak 1918–2005*, edited by Janusz Gmitruk and Andrew Stawarz, Museum of the Polish Peasant Movement, Warsaw 2006, p. 23.
- from an article in the journal: W. Wolin, *Memory's islands*, "Sea Year" No. 22, 2001, p. 4.
- from an article in the press: P. Zbożownik, *Golden Ears*, "Wildflowers fields of" No. 14, 12 March 2012, p.3

In the text must be accompanied by a list of keywords, abstract – to 2500 characters without spaces in Polish and English, for texts in English, a list of words and abstract in English only.

In the text must be accompanied by the following information about the author: name, degree or academic title, place of work (for graduate students who do not work at universities or research institutions – please indicate where it is a PhD student – what department, what universities), short information about the research or research interests. Full address, contact telephone number and email address.

After receiving the text, send it to editorial review. Once you have received the Editorial Board decides to adopt the text for printing or to reject it, and shall notify the author. The text is addressed to the editorial process.

Editorial staff does not send unsolicited texts.

Editors do not pay royalties.